

Political Preferences

17/2017

Redakcja:

Rafał Glajcar

Marta Obrębska

Katowice 2017

Rada Naukowa:

Prof. Roman Bäcker (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska); Prof. Tadeusz Godlewski (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Polska); Prof. Iwona Jakubowska-Branicka (Uniwersytet Warszawski, Polska); Prof. Slavomir Magál (Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie, Słowacja); Prof. Jozef Matúš (Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie, Słowacja); Prof. Jana Galera Matúšova (Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie, Słowacja); Prof. Dusan Pavlu (Uniwersytet Karola w Pradze, Czechy); Prof. Libor Pavera (Wyższa Szkoła Handlowa w Pradze, Czechy); Prof. Dana Petranová (Uniwersytet św. Cyryla i Metodego w Trnawie, Słowacja); Prof. Olga Prokopenko (Sumski Uniwersytet Narodowy, Ukraina); Prof. Miro Haček (Uniwersytet w Lublanie, Słowenia); Prof. Fulco Lanchester (Uniwersytet La Sapienza w Rzymie, Włochy); Prof. Sergey G. Korkonosenko (Petersburski Uniwersytet Państwowy, Rosja); Prof. Ruxandra Boicu (Uniwersytet Bukareszteński, Rumunia); Prof. Robert Ladrech (Keele University, Anglia; Kolegium Europejskie w Brugii, Belgia); Prof. Teresa Sasińska-Klas (Uniwersytet Jagielloński, Polska); Prof. Jerzy Sielski (Uniwersytet Szczeciński, Polska); Prof. Roman Chytilik (Uniwersytet Masaryka w Brnie, Czechy); dr Efe Sevin (Uniwersytet Kadir Has, Turcja); dr Marcjanna Augustyn (Uniwersytet w Hull, Anglia)

Zespół redakcyjny:

dr hab. Agnieszka Turska-Kawa (redaktor naczelna)

dr Dagmara Głuszek-Szafranec (sekretarz redakcji), mgr Maciej Marmola (sekretarz redakcji), mgr Przemysław Grzonka (redaktor statystyczny), dr Damian Guzek (redaktor ds. współpracy z zagranicą), dr Paweł Sarna (redaktor językowy), dr Ewelina Tyc (redaktor językowy), dr Marta Obrębska (redaktor anglojęzyczny), mgr Anna Huth (redaktor anglojęzyczny)

Redaktorzy tematyczni:

prof. dr hab. Wojciech Sokół (systemy partyjne i wyborcze), dr hab. Sabina Grabowska, prof. URZ (instytucje polityczne), dr hab. Danuta Plecka, prof. UZ (idee polityczne), dr hab. Magdalena Musiał-Karg, prof. UAM (nowe technologie w polityce), dr hab. Łukasz Tomczak, prof. US (ideologie i programy partyjne), dr hab. Zbigniew Widera, prof. WSH (marketing medialny), dr hab. Tomasz Słomka (konstytucja i jej funkcje, ustrój egzekutywy RP), dr hab. Robert Alberski (partie i ruchy polityczne), dr hab. Waldemar Wojtasik (manipulacje polityczne), dr hab. Rafał Głajcar (instytucje polityczne), dr Katarzyna Czornik (stosunki międzynarodowe), dr Beata Słobodzian (samorząd terytorialny), dr Karolina Tybuchowska-Hartlińska (partycypacja polityczna, wybory), dr Joanna Kozierska (koalicje wyborcze i gabinetowe), dr Agnieszka Łukasik-Turecka (komunikacja polityczna), dr Dominka Kasprówicz (polityczny populizm i radykalizm), dr Bożena Zasępa (polityka społeczna), dr Jacek Sokołowski (law making analysis).

Projekt okładki: Jarosław Wichura

Skład: Maciej Marmola

Recenzenci w 2017 roku:

prof. María Pérez del Pozo (Universidad Complutense, Hiszpania); prof. zw. dr hab. Jacek Wojnicki (Uniwersytet Warszawski, Polska); prof. zw. dr hab. Teresa Sasińska-Klas (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska); prof. zw. dr hab. Andrzej Skrendo (Uniwersytet Szczeciński, Polska); prof. zw. dr hab. Radosław Zenderowski (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Polska); dr hab. Elżbieta Lesiewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska); dr hab. Dorota Moroń (Uniwersytet Wrocławski, Polska); dr hab. Zbigniew Oniszczyk (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska); dr hab. Małgorzata Podolak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Polska); dr hab. Adam Hołub (Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, Polska); dr hab. Krzysztof Koźbiał (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska); dr hab. prof. UAM Magdalena Musiał-Karg (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska); dr hab. prof. US Maciej Drzonek (Uniwersytet Szczeciński, Polska); dr hab. prof. US Krzysztof Kowalczyk (Uniwersytet Szczeciński, Polska); dr Małgorzata Adamik-Szysiak (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Polska); dr Krzysztof Jurek (Katolicki Uniwersytet Lubelski, Polska); dr Katarzyna Kamińska-Korolczuk (Uniwersytet Gdański, Polska); dr Magdalena Kozub-Karkut (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Polska); dr Artur Lipiński (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska); dr Marcin Łukaszewski (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska); dr Agnieszka Walecka-Rynduch (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Polska); dr Marta Ryniejska-Kiełdanowicz (Uniwersytet Wrocławski, Polska); dr Agnieszka Łukasik-Turecka (Katolicki Uniwersytet Lubelski, Polska); dr Patrycja Szostok (Uniwersytet Śląski w Katowicach, Polska); dr Marcin Rachwał (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska); dr Emilia Bogacka (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska); dr Norbert Gill (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska); dr Iwetta Andruszkiewicz (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska)

© Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Fundacja Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017.

Czasopismo jest wydawane przez Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Fundacja Uniwersytetu Śląskiego.

Patronat nad projektem sprawuje Sekcja Badań Wyborczych Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych.

ISSN (online): 2449-9064, ISSN (print): 2450-873X

Political Preferences kontynuuje tradycje czasopisma Preferencje Polityczne (ISSN: 2083-327X) publikowanego w latach 2010-2015. Wszystkie artykuły opublikowane zostały zgodnie z licencją Creative Commons BY 4.0 (CC BY 4.0).

SPIS TREŚCI

Anna Pacześniak (Uniwersytet Wrocławski), **Maria Winclawska** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Czy współczesne partie potrzebują jeszcze członków? Wnioski z badań empirycznych w polskich partiach politycznych.....7

Danuta Plecka (Uniwersytet Zielonogórski)

Obywatel a partie polityczne – wstęp do analizy na przykładzie Platformy Obywatelskiej RP i Prawa i Sprawiedliwości.....27

Kamil Pluta, Bartosz Wujec (Uniwersytet Wrocławski)

Wpływ większościowego systemu wyborczego na postawy wyborcze Polaków. Casus elektoratu Pawła Kukiza w wyborach prezydenckich 2015..... 39

Maciej Marmola (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Nowe partie polityczne w Polsce, Czechach i na Słowacji z perspektywy geografii wyborczej.. 57

Sebastian Kubas (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Ocena konsolidacji demokracji w Republice Czeskiej jako efektu ciągłości procesu demokratyzacji..... 73

Adam Starzyk, Natalia Tomaszewska (Uniwersytet Wrocławski)

Reforma węgierskiego systemu wyborczego a umocnienie pozycji Fidesz.....95

Agnieszka Turska-Kawa (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Przeciwdziałanie korupcji - ujęcie wielopłaszczyznowe.....109

Waldemar Wojtasik (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Spoleczne postrzeganie korupcji politycznej w perspektywie oceny uczciwości władz politycznych.....119

Marek Łuczak (Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach)

Media na usługach demokracji..... 129

Katarzyna Brzoza (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Obraz polityczek w okresie wyborów parlamentarnych 2015 w wybranych polskich tygodnikach opinii a teoria zagłuszanej grupy..... 139

Rafał Klepka (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie) Relacjonowanie polityki w „Wiadomościach” TVP1 po wyborach parlamentarnych w 2015 roku: obiektywne czy stronnicze?.....	155
Wiktor Widera (Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach) Komunikacja polityczna za pośrednictwem Internetu przez pokolenie Y.....	173
Justyna Arendarska (Uniwersytet Wrocławski) NATO jako podmiot komunikowania politycznego.....	183
Krzysztof Kowalczyk (Uniwersytet Szczeciński) Praktyczny wymiar demokracji lokalnej. Model współpracy Miasta Szczecin z organizacjami pozarządowymi.....	203
Agata Zygmunt (Uniwersytet Śląski w Katowicach) Jakość życia jako kategoria socjologiczna – od teorii do badań społecznych. Przypadek Rybnika.....	215
Rafał Cekiera (Uniwersytet Śląski w Katowicach) Między gościnnością a misoksenią – reperkusje kryzysu migracyjnego w Polsce.....	237

CONTENTS

Anna Paczeńskiak (University of Wrocław), **Maria Winclawska** (Nicolaus Copernicus University in Toruń)

Do contemporary political parties still need members? Conclusions from the empirical study into Polish political parties.....7

Danuta Plecka (University of Zielona Góra)

Citizen and political party – Introduction to the analysis of the Platforma Obywatelska and Prawo i Sprawiedliwość.....27

Kamil Pluta, Bartosz Wujec (University of Wrocław)

The influence of the majoritarian voting system on electoral attitudes of Poles. Casus of Pawel Kukiz's electorate in the presidential election 2015.....39

Maciej Marmola (University of Silesia in Katowice)

New parties in Poland, Czech Republic and Slovakia – electoral geography perspective.....57

Sebastian Kubas (University of Silesia in Katowice)

The Evaluation of the Democratic Consolidation in the Republic of Czech as the Effect of Democratization Process Durability.....73

Adam Starzyk, Natalia Tomaszewska (University of Wrocław)

The reform of the Hungarian electoral system and the strengthening of Fidesz's position.....95

Agnieszka Turska-Kawa (University of Silesia in Katowice)

How to Prevent Corruption: a Multidimensional Approach.....109

Waldemar Wojtasik (University of Silesia in Katowice)

The Social Perception of Political Corruption vs the Evaluation of Honesty of Political Authorities.....119

Marek Luczak (University of Economics in Katowice)

Media on democracy services.....129

Katarzyna Brzoza (University of Silesia in Katowice)

The image of women representing the world of politics in selected polish opinion weeklies during an parliamentary election campaign 2015 and Muted Group Theory.....139

Rafał Klepka (Pedagogical University of Cracow) Coverage of politics in Wiadomości TVP1 after the parliamentary elections in 2015: balanced or biased?.....	155
Wiktor Widera (University of Economics in Katowice) Political communication of generation Y via the Internet.....	173
Justyna Arendarska (University of Wrocław) NATO as an actor of political communication.....	183
Krzysztof Kowalczyk (University of Szczecin) Practical dimension of local democracy. Model of cooperation of the City of Szczecin with non-governmental organizations.....	203
Agata Zygmunt (University of Silesia in Katowice) The Quality of Life as a Sociological Category – from Theory to Social Research. The Case of Rybnik.....	215
Rafał Cekiera (University of Silesia in Katowice) Between hospitality and misoxenia – aftershocks of the migration crisis in Poland.....	237

Czy współczesne partie potrzebują jeszcze członków? Wnioski z badań empirycznych w polskich partiach politycznych¹

Anna Pacześniak

Uniwersytet Wrocławski

Maria Winclawska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Political Preferences

2017, vol. 17: 7–26.

DOI: 10.6084/m9.figshare.5708278

journals.us.edu.pl/index.php/PP

Submitted: 24/11/2017

Accepted: 10/12/2017



Abstract:

Do contemporary political parties still need members? Conclusions from the empirical study into Polish political parties¹

Research on political party members started on a grand scale at the beginning of the 1990s and it has gone in three main directions: (1) members and activists as a resource for the parties; (2) members as constituting “the party on the ground”; and (3) political participation of the members (van Haute, Paulis & Sierens 2017). In this article we are drawing from all three traditions of the research. The paper is based on empirical investigation from the project “Political Parties and their Social Environment. An Analysis of the Organization and Communication Activities of Polish Political Parties”, in which in-depth interviews with the parties’ leaders and parliamentarians were conducted and questionnaires were collected from the grassroots members and activists. To structure our research we put forward the following theses:

- (1) The parties’ elites declaratively appreciate the role of rank-and-file members in the organizations, but in practice rarely undertake activities to encourage people to join the parties or to engage the members they already have in party work.
- (2) The grassroots members would like to have more influence on party decisions.
- (3) The factor that is more important in differentiating the parties on their roles and expectations towards the organizations is the party age rather than its parliamentary or extra-parliamentary status.

Key words:

political parties, membership, grassroots members, party elite and party leadership

¹ Artykuł jest efektem projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki pt. „Polskie partie polityczne w relacji z otoczeniem społecznym - analiza strategii organizacyjnych i komunikacyjnych” (nr 2015/18/E/HS6/00763) realizowanego przez Annę Pacześniak, Marię Winclawską, Barbarę Brodzińską-Mirowską, Michała Jacuńskiego.

Politologowie zgadzają się z konstatacją, że „partie polityczne wykreowały demokrację, a współczesna demokracja jest nie do pomyślenia bez partii politycznych” (Schattschneider 1942: 1, por. też m.in. Lipset 2000, Crotty 2006: 25, Sobolewska-Myślik 2016; Rafałowski 2017: 12). Także polska opinia publiczna, choć często skrajnie krytyczna wobec partii, uważa, że zaprzestanie przez nie działalności odbyłoby się „ze szkodą dla Polski” (CBOS 66/2017: 7). Jeśli przyjmiemy, że tak jest, wtedy analiza kondycji partii politycznych staje się istotnym elementem refleksji nad dylematami współczesnej demokracji, szczególnie że zewsząd słychać głosy o kryzysie, upadku, a nawet końcu ery partii politycznych (np. Lawson & Merkl 1988; Andeweg 1996; Whiteley 2010, Kuzawińska 2013; Materska-Sosnowska 2013; Kasprowic & Sobolewska-Myślik 2015). Jednym z dowodów na pogarszającą się kondycję partii politycznych ma być zmniejszające się członkostwo (por. np. Katz et al. 1992; Scarrow 2010; van Haute 2011; van Biezen, Mair & Poguntke 2012) i coraz niższy poziom gotowości obywateli do angażowania się w tradycyjne struktury polityki (Delwit & Jacquemain 2010). Nie oznacza to jednak, że temat partyjnego członkostwa przestał być dla politologów interesujący. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że o członkostwie partyjnym pisało się znacznie mniej w okresie jego rozkwitu, który przypadł na lata 50. i 60. XX wieku, niż obecnie (van Haute 2009). Późniejsza dominacja modelu partii wyborczej w Europie, szerzej otwartej na heterogenicznego wyborcę, chętniej korzystającej z coraz szybciej rozwijających się technologii komunikacyjnych i wiedzy marketingowej oraz finansowanej z budżetu państwa, zmieniła także postrzeganie członków i ich roli w partii. Równocześnie instytucja partyjnego członkostwa znacznie częściej stawała się przedmiotem politologicznych analiz.

W Polsce poziom partyjnego członkostwa jest rekordowo niski, nie tylko w porównaniu z państwami Europy Zachodniej, ale nawet Środkowo-Wschodniej (por. van Biezen 2013), co nie znaczy, że tematyka nie powinna być eksplorowana pod względem badawczym. Ustawa o partiach politycznych (Dz.U. 2017, Nr 1089, poz. 876) nie określa minimalnej liczby członków koniecznej do wpisania ugrupowania do ewidencji partii politycznych², więc teoretycznie jest możliwe, żeby również u nas istniały partie podobne do nieistniejącego już czeskiego Świt Demokracji Bezpośredniej (cz. *Úsvit přímé demokracie*) Tomio Okamury, do którego należało jedynie 9 osób, czyli mniej niż liczyła reprezentacja parlamentarna tej partii w latach 2013-2017. Aż takich

² Jak czynią to niektóre ustawy w innych państwach, np. w Australii partia musi posiadać albo 500 członków, albo przynajmniej jednego parlamentarzystę.

skrajności w Polsce nie ma, zwłaszcza w partiach, których poparcie wyborcze umożliwia otrzymanie subwencji budżetowej na działalność statutową, jednak i tak większość ugrupowań można określić jako mało lub średnio liczne³.

Miejsce i rola członków we współczesnych, polskich partiach politycznych wynika z warunków ich tworzenia po 1989 r. W okresie tranzytu demokratycznej polski system polityczny, podobnie jak w pozostałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, zaczął się demokratyzować, a system partyjny pluralizować (szerzej: [Wiatr 2006](#); [Pacześniak 2014](#); [Winławska & Brodzińska-Mirowska 2016](#)). Partie polityczne czerpały idee oraz modele organizacyjne z państw Europy Zachodniej, a gdzie było to możliwe - z tradycji własnych systemów partyjnych sprzed II wojny światowej. Politycy tworzący nowe formacje polityczne zdawali sobie sprawę, że partie powinny posiadać członków, dlatego starali się budować organizacje członkowskie oraz struktury przedstawicielskie na kolejnych szczeblach partyjnych, nie poświęcając jednak członkom i ich roli w ugrupowaniu szczególnej uwagi. Bywało że traktowali ich jako zagrożenie dla własnych karier i przyjętej na szczeblu centralnym linii politycznej ([Kopecký 1995](#); [Winławska 2010](#): 61-62).

Struktury organizacyjne większości polskich partii politycznych były i są zdominowane przez elitę partyjną (*party in central office*) i parlamentarną (*party in public office*), które tworzą często unię personalną. Zjawisko to jest zresztą charakterystyczne dla większości partii z Europy Środkowo-Wschodniej ([Agh 1998](#); [van Biezen 2000](#); [Winławska & Brodzińska-Mirowska 2016](#)). W takich ugrupowaniach to biuro krajowe partii, jej zarząd oraz klub parlamentarny wyznaczają kierunki partyjnej polityki. Dodatkowo sytuacja, w której wysiłki partii politycznych koncentrują się na zdobyciu jak największej liczby mandatów w parlamencie oraz uzyskaniu potencjału koalicyjnego, pozwalającego na realizację funkcji rządu lub współrządzenia ([Antoszewski 2005](#): 35), potęguje zjawisko osłabienia, a w skrajnych przypadkach nawet rezygnacji z wypełniania funkcji mobilizacyjno-socjalizacyjnej wobec własnych członków ([Pacześniak & De Waele 2011](#): 17-18). „Partyjne doły” uruchamiane są niemal wyłącznie na potrzeby ważniejszych kampanii politycznych lub w celu legitymizowania odgórnie podjętych

³ Szacunkowo można przyjąć, że polskie partie parlamentarne posiadają teraz łącznie około 192 tys. członków. Są to dane z lat 2016-2017 i nie uwzględniają liczebności ugrupowania Kukiz'15, które do tej pory nie jest zarejestrowane jako partia, a pochodzą z danych zbieranych przez Marię Winławską na potrzeby projektu o partiach grupy wyszehradzkiej prowadzonego przez Nicka Sittera (Central European University in Budapest) oraz BI - the Norwegian School of Management i Elizabeth Bakke (Department of Political Science University of Oslo).

decyzji. Efekt elitarności wzmacnia dodatkowo to, że struktury biurokratyczne partii (*party in central office*) nie tyle służą koordynacji organizacji lokalnych, ile przenikają się z organizacją parlamentarną, co pogłębia stan oddalenia od partii członkowskiej (Herbut 2002: 110).

Niniejszy artykuł wpisuje się w rozważania na temat instytucji partyjnego członkostwa, koncentrując się na współczesnych polskich partiach parlamentarnych i wybranych ugrupowaniach pozaparlamentarnych. Interesuje nas, czy członkowie, zdaniem samych zainteresowanych, są cennym zasobem, a także to, co w partiach robią. Ciekawa też wydaje się być korelacja między tym, jakie funkcje chcieliby pełnić politycy w partiach, a jakie zadania są im w rzeczywistości powierzane przez ugrupowania. Postanowiliśmy empirycznie zweryfikować, na ile publiczne deklaracje kierownictwa polskich ugrupowań politycznych, wskazujące na to, że partie potrzebują członków, są zgodne z działaniami podejmowanymi w celu pozyskiwania, a następnie „zagospodarowywania” bazy członkowskiej.

Analiza podzielona została na trzy części. Artykuł otwiera krótki przegląd najważniejszych dotychczasowych ustaleń na temat członkostwa partyjnego w Europie i państwach anglosaskich wraz z notą metodologiczną empirycznych badań własnych, które stanowią podstawę analiz przedstawionych w części drugiej i trzeciej. Percepcja bazy członkowskiej w oczach elity partyjnej (czemu poświęcona jest druga część artykułu), zestawiona została z opiniami samych członków na temat ich roli we współczesnych ugrupowaniach partyjnych w Polsce.

Członkostwo w badaniach partii politycznych

Badania członków partii politycznych na szerszą skalę rozpoczęły się w latach 90. XX wieku i, jak zwracają uwagę Emilie van Haute, Emilien Paulis i Vivien Sierens (2017), skoncentrowały się na trzech podstawowych aspektach. Pierwszym była rola członków jako zasobu partii, szczególnie w okresie kampanii wyborczej, drugim: członkowie jako przedstawiciele partyjnych struktur lokalnych (*party on the ground*), a trzecim: motyw wstępowania do partii, profil socjodemograficzny i polityczny członków. W naszym projekcie badawczym, którego częściowe wyniki przedstawiamy w tym artykule, poruszamy zagadnienia ze wszystkich tych pól badawczych, rozszerzając je jeszcze o kwestie roli członków w okresie międzywyborczym, ich oczekiwań wobec partii oraz ocenę funkcjonowania własnych ugrupowań⁴.

⁴ Więcej o samym projekcie i jego założeniach można przeczytać na stronie projektu: <http://projekt-okpp.pl>.

W ostatnich latach w literaturze politologicznej na temat członkostwa pojawia się, obok analiz tradycyjnych jego form, coraz więcej badań poświęconych innym odsłonom i formułom przynależności partyjnej (van Haute 2009; Scarrow 2015). Choć to już klasyk badań nad organizacją partyjną - Maurice Duverger (1976) zwracał uwagę, że wśród „klienteli” partii politycznej wyróżnić można osoby w niejednakowy sposób przywiązane do własnego ugrupowania. Przyjmując kryterium intensywności zaangażowania, podzielił je na działaczy, członków, sympatyków i elektorat partyjny. Inni badacze w tworzeniu typologii członkostwa przyjmowali perspektywę organizacyjną, różnicując członków w zależności od ich miejsca w strukturze partii (np. szeregowi członkowie, delegaci na zjazdy i kongresy partyjne, partyjne kadry średniego szczebla, należący do partii radni poziomu lokalnego i regionalnego, kierownictwo centralne partii, parlamentarzyści z legitymacją członkowską). Emilie van Haute (2009: 45-51), łącząc perspektywę organizacyjną i indywidualną (intensywność zaangażowania), zaproponowała koncepcję koncentrycznych kręgów partycypacji partyjnej. Według niej najdalej od partyjnego centrum znajdują się okazjonalni wyborcy, nieco bliżej stali wyborcy, następnie sympatycy partii, bierni członkowie, działacze i aktyw partyjny bez mandatu (*grassroots activists*), kadry średniego szczebla (*middle-level elites*), liderzy poziomu krajowego, członkowie partii pełniący wybieralne funkcje polityczne na poziomie samorządowym, parlamentarzyści oraz płatni pracownicy partyjni (*party employees*). Susan Scarrow (2015: 128-155) wprowadziła natomiast do literatury przedmiotu pojęcie *multispeed membership*, które na język polski można przetłumaczyć jako „członkostwo wielu prędkości”. Pod tym pojęciem kryją się różne formy przynależności i afiliacji partyjnych. Poczynając od najbardziej tradycyjnych i zaangażowanych członków partii (aktywistów), członków „zwykłych” oraz członków „lekkich”, którzy mają nieco mniej obowiązków, ale i praw niż dwie poprzednie grupy⁵, poprzez członków „internetowych”, którzy zamiast zrzeszać się w podstawowych organizacjach partyjnych działają tylko w Internecie⁶, następnie „darczyńców” ograniczających swoje funkcjonowanie w partii do jej finansowego wspierania, aż do „zwolenników i przyjaciół”, czyli osób obserwujących partię

⁵ Ta forma członkostwa, mało popularna, jest często traktowana jako „członkostwo wstępne”, przejściowe, zanim członek partii dostanie pełnię praw i obowiązków. Takie dwustopniowe członkostwo w Polsce miała Liga Polskich Rodzin. W Niemczech czy Danii ta forma członkostwa przyjęta przez niektóre organizacje nazywa się członkostwem „próbnym” lub „gościnnym”. W innych partiach może obejmować sympatyków czy współpracowników partii.

⁶ Taki rodzaj członkostwa funkcjonuje obok tradycyjnego w portugalskiej i hiszpańskiej partii socjalistycznej. W innych partiach coraz częściej organizuje się grupy poparcia w Internecie bądź wspólnoty internetowe, do których należeć mogą zarówno członkowie tradycyjni, jak i sympatycy partii.

i „lajkujących” jej polityków w mediach społecznościach, jednak związanych z nią najluźniej. Do ostatniej kategorii, która również pozostaje w kręgu partyjnego oddziaływania, należą ludzie, którzy oczekują od partii bardziej pogłębionych informacji niż te, które mogą znaleźć na Facebooku czy Twitterze. Są to odbiorcy partyjnych *newsletterów*, czasopism i innych wydawnictw, bezpośrednio przesyłanych wiadomości, czytelnicy blogów polityków partyjnych, osoby oglądające partyjne materiały audiowizualne zamieszczane w Internecie (na stronach partii czy Youtubie) i wreszcie osoby, które mają dostęp do ekskluzywnych treści partyjnych w Internecie poprzez zalogowanie się na swoje konto związane z partiami. Analizując klasyfikację Susan Scarrow należy zwrócić uwagę, że zaproponowane przez nią kategorie członków partii nie są rozdzielne, a rozmaite formy członkostwa przenikają się wzajemnie. Członkowie partii usytuowani na różnych „koncentrycznych kręgach” organizacji mogą wykazywać niejednakowy stopień zaangażowania i wykazywać różny poziom aktywności partyjnej (zarówno tradycyjnej, jak i zapośredniczonej przez nowe technologie komunikacyjne).

W artykule podjęliśmy się analizy opinii, zachowań i działań członków formalnych, czyli takich, którzy złożyli deklarację partyjną oraz zostali do partii przyjęci. Są to zarówno wyróżnieni przez van Haute liderzy poziomu krajowego oraz członkowie partii, pełniący wybieralne funkcje polityczne na poziomie parlamentarnym, zdefiniowanymi przez nas jako elita partii, jak i działacze i aktyw partyjny bez mandatu (*grassroots activists*) oraz kadry średniego szczebla (*middle-level elites*).

Przedmiotem badań są polskie partie polityczne, które otrzymały po wyborach parlamentarnych w 2015 r. prawo do subwencji z budżetu państwa, czyli Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Polskie Stronnictwo Ludowe, Sojusz Lewicy Demokratycznej i Partia Razem. W analizowanym zbiorze znajdują się więc zarówno ugrupowania parlamentarne, jak i pozaparlamentarne oraz partie „stare”, istniejące od co najmniej kilkunastu lat, oraz partie „młode” powstałe stosunkowo niedawno, dla których wybory 2015 roku były pierwszym sprawdzianem wyborczym. Przeprowadzonych zostało 58 pogłębionych wywiadów indywidualnych z reprezentantami elit partyjnych wszystkich badanych ugrupowań oraz uzyskano – jak do tej pory – 1655 kwestionariuszy ankiet, wypełnionych metodą PAPI lub CAWI przez członków czterech ugrupowań, tj. Nowoczesnej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Partii Razem.

W artykule stawiamy następujące pytania badawcze: (1) Jak partyjne elity postrzegają rolę członków we współczesnych polskich partiach politycznych? (2) Jaka jest percepcja instytucji członkostwa wśród szeregowych członków partii? (3) Jakie zmienne różnicują percepcję postrzegania znaczenia członków? Odpowiedzi na pierwsze i drugie pytanie pokażą nam, czy wizja członkostwa prezentowana przez badane elity partyjne oraz członków jest tożsama, czy odmienna. Literatura dotycząca partii politycznych sugeruje, że członkowie mogą tracić na znaczeniu, bo partie radzą sobie coraz lepiej korzystając z zaplecza ekspertów oraz nowych technologii w komunikowaniu się z elektoratem z pominięciem bazy członkowskiej (por. Gibson & Römmele 2009; Churska-Nowak & Drobczyński 2011). Z drugiej strony, niektóre partie z Europy Zachodniej i anglosaskich państw pozaeuropejskich nawołują do reformy wewnętrznej, która między innymi miałaby polegać na zwiększaniu liczby, roli i zadań członków (por. Gauja 2017: 30-39).

Celem analizy jest zweryfikowanie następujących tez:

- (1) Elity partyjne deklaratywnie podkreślają rolę członków w partiach politycznych, ale rzadko podejmują faktyczne działania, mające na celu powiększanie bazy członkowskiej i zagospodarowywanie już istniejącej.
- (2) Członkowie polskich partii politycznych wyrażają chęć pełnienia istotnej roli w partyjnym procesie decyzyjnym
- (3) Istotniejszym czynnikiem różnicującym partie w ocenie roli i oczekiwań członków jest wiek partii, niż jej status parlamentarny.

Członkowie polskich partii politycznych w percepcji elit partyjnych

Baza członkowska polskich partii politycznych z reguły nie jest liczna, więc można by oczekiwać, że ich kierownictwo będzie traktować partyjnych członków z podobną uwagą i atencją, jaką w przyrodzie otacza się rzadkie, ginące gatunki. Zwykle jest tak, że jeśli jakieś dobro jest deficytowe (w tym przypadku chodzi o dorosłych obywateli z legitymacją partyjną), pożądane jest w sposób szczególny. W ostatnich latach coraz częściej partie polityczne spoza Polski, czyli tam, gdzie poziom członkostwa jest wyższy niż u nas, deklarują w oficjalnych dokumentach, że to członkowie są istotą ich funkcjonowania. W deklaracji kanadyjskiej Partii Liberalnej czytamy: „Największą nadzieją partii politycznej są członkowie, którzy chcą być zaangażowani na każdym poziomie jej organizacji” (Liberal Party 2009: 14-15), brytyjscy laburzyści dodają, że „członkowie

są krwioobiegami partii” (Collins 2013: 10; Miliband 2014), a Socjaldemokratyczna Partia Niemiec, przygotowując się do wewnętrznej reformy w 2011 r. oświadcza, że „najważniejszym zadaniem [partii] jest utrzymać członków w dłuższym okresie oraz zainspirować osoby nowe do wstępowania w [jej] szeregi (Party Executive Lead Motion: 5, cyt. za Totz 2011: 3).

Czy w Polsce kierownictwo partii i parlamentarzyści, czyli osoby, które w naszej analizie zaliczamy do partyjnej elity, w podobny sposób postrzegają bazę członkowską? Wśród parlamentarzystów i w kierownictwie każdej partii, niezależnie od jej genezy, ideologicznego profilu czy fazy rozwojowej, znaleźliśmy wielu rozmówców, którzy deklarowali, że szeregowi członkowie mają dla partii duże znaczenie. Członek Zarządu Krajowego Partii Razem na pytanie o znaczenie bazy członkowskiej odpowiedział: *Szeregowi członkowie są najważniejsi! Cała reszta, czyli osoby funkcyjne, są po to, żeby organizować tym szeregowym członkom i członkiniom codzienną, partyjną pracę. Część z nich, jeśli się coś interesuje, może prowadzić prace programowe. Część zajmuje się logistyką. Są też osoby, które się zapisały do partii i już. (...) Docelowo chcielibyśmy, żeby w Polsce system partyjny wyglądał tak, żeby ludzie mieli taką potrzebę zaangażowania się nie tylko raz na kilka lat, oddając głos, tylko na stałe, poprzez przynależność partyjną (Razem_1_2017).* Od reprezentanta Nowoczesnej usłyszeliśmy: *Członkowie potrzebni są do tego, żeby partię tworzyć pod względem ideowym. Jako młoda organizacja jesteśmy przekonani, że jak ktoś już się decyduje na wstąpienie do partii, to chce odgrywać w niej jakąś rolę. To jest ta osoba, na którą zawsze można liczyć, która inwestuje swój czas, swoje zaangażowanie, jest jakby samą w sobie reklamą tej partii (Nowoczesna_9_2017).* Parlamentarzysta Platformy Obywatelskiej wyraził opinię, iż: *Członkowie są potrzebni do tego, żeby partia żyła i miała demokratyczny charakter, ale są potrzebni także do tego, żeby docierać do wyborców, propagować nasze hasła. Są potrzebni, żeby partia mogła jako instytucja być dobrze zorganizowana i dobrze funkcjonować. I to zarówno w świecie realnym, jeżeli chodzi o organizację spotkań, pomoc w przedsięwzięciu jakiegokolwiek rodzaju akcji politycznych, jak i w Internecie, gdzie tylko zdyscyplinowana i otwarta na członków partia ma szansę odnieść sukces (PO_11_2017).* Poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego powiedział: *Jestem zwolennikiem tego, żeby partia miała swoich członków, choć pewnie jest to formuła już przestarzała, dzisiaj coraz bardziej stawia się na partie kadrowe. Jestem zwolennikiem tego starego stylu funkcjonowania partii politycznej, bo uważam, że wtedy jest większa szansa na przynoszenie rzeczywiście oddolnych inicjatyw i przenoszenie oczekiwań społecznych do samej góry*

(PSL_1_2016). Świadomość znaczenia członków istnieje również w partyjnych elitach Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którą wyraża wypowiedź przedstawiciela kierownictwa partii: *Żadna partia nie jest w stanie zrealizować żadnego ze swoich założeń, począwszy od tego najbardziej naturalnego, jakim są wybory, poprzez realizację programu, bez struktur w terenie i członków. Zresztą jedną z bolączek wszystkich partii politycznych jest zbyt duży centralizm, często terenowe organizacje narzekają na brak podmiotowości w partii, na to, że centrala z ich zdaniem, z ich opinią się nie liczy. Uważam, że partia to przede wszystkim jej członkowie i bez nich nie może istnieć* (SLD_6_2017). Nasz rozmówca z Prawa i Sprawiedliwości również potwierdził, że członkowie w partii są potrzebni, mówiąc: *Każda partia potrzebuje członków, ludzi, którzy będą dla tej partii pracowali. (...) Członkowie są potrzebni, choćby nawet po to, żeby wystawić listy kandydatów na wójtów, burmistrzów, czy do parlamentu krajowego, po to są członkowie partii politycznej* (PiS_1_2016).

Podczas gdy przedstawiciele wszystkich badanych przez nas ugrupowań podkreślali, że partia praktycznie nie może funkcjonować bez bazy członkowskiej, to już jej liczebność i rola, jaką członkowie mają pełnić w partii, nie są przez te elity postrzegane jednakowo. Rozmówca z Platformy Obywatelskiej wskazuje na genezę swojego ugrupowania jako źródło percepcji znaczenia członkostwa w oczach obecnego kierownictwa: *Gdy rodziła się Platforma, była bardzo silna tęsknota za taką partią, nazywaliśmy to wtedy lekką, gdzie jest mało członków, a bardzo wielu sympatyków. (...) przez pierwszy czas Platforma była takim obywatelskim ruchem, który unikał skojarzenia, że jest partią polityczną, gdzie są zebrania partyjne, członkowie, i są jakieś organy partyjne, unikał takiego formalizowania się* (PO_1_2017). W wypowiedzi rozmówcy z Sojuszu Lewicy Demokratycznej na temat liczebności partii pobrzmiewają doświadczenia z jeszcze dalszej przeszłości: *Jeżeli partia ma być spójnym i skutecznym wojskiem, to nie może być kolejki do partii, na tej zasadzie, że każdy, kto będzie chciał, to się może zapisać. To zresztą był jeden z przyczynków do niepowodzenia PZPR, że ona absolutnie bez jakiegokolwiek kontroli otworzyła się na wszystkich, którzy z bardzo różnych przyczyn chcieli się znaleźć* (SLD_2_2017). Przedstawiciel kierownictwa Prawa i Sprawiedliwości określił dość dokładnie, ilu członków, jego zdaniem, powinna mieć sprawna partia: *Moim prywatnym zdaniem poziom 30-35 tysięcy członków jest takim stanem optymalnym, nad którym można zapanować, przy tym zaangażowaniu finansowym, ludzkim* (PiS_1_2016). Wydaje się naturalne, że inaczej liczebność członków jest postrzegana przez reprezentanta Polskiego Stronnictwa Ludowego, czyli partii

o najbardziej rozbudowanej bazie członkowskiej: *W PSL, kiedy na początku funkcjonowania weryfikowaliśmy członkostwo, także byłych ZSL-owców, gdzieś przez 10 lat było to członkostwo aktywne. Później bardziej przekształcało się ono z członkostwa aktywnego w sympatię. I jak dziś patrzę, to oczywiście statystyki mówią nawet o 100 tys. członków PSL-u, w mojej ocenie tych członków nie ma aż tylu. Natomiast to są sympatycy, tym bardziej, że przez wiele lat wszystkie kierownictwa nie dyscyplinowały członków w zakresie płacenia składek. A nic tak nie wiąże z partią jak uiszczona składka (PSL_5_2017).* Członek władz krajowych Partii Razem poprzedził odpowiedź na temat roli członków we własnym ugrupowaniu oceną pozostałych polskich partii politycznych, by następnie wskazać na wyraźną odmienną Razem: *Na pewno tak nie jest, że partie opierają swoje działanie o członkostwo. Z doniesień medialnych na temat stosunków w partiach politycznych wiemy, że szeregowi członkowie i członkinie są takim trochę mięsem armatnim. Widać, że to jest taki model zupełnie autorytarny i wodzowski, w którym oddolne zdanie członkiń i członków z reguły nie ma większego znaczenia. My jesteśmy o 180 stopni od takiego modelu, jesteśmy znacznie bardziej inkluzywni, znacznie bardziej egalitarni, bardziej demokratyczni, u nas o wiele więcej osób ma możliwość wypowiedzenia się i uczestniczenia w życiu partyjnym (Razem_5_2017).*

Rozmówcy pytani o aktywne działania podejmowane przez ich partie w zakresie pozyskiwania nowych członków oraz o ofertę skierowaną do osób, które do partii już należą, najczęściej przyznają, że w obu kwestiach brakuje rozwiązań systemowych. Przykładem niech będą wypowiedzi rozmówców z PO i PiS, których obserwacje były podzielane niemal we wszystkich pozostałych partiach. Parlamentarzysta Platformy Obywatelskiej stwierdził, że jego ugrupowanie nie prowadzi aktywnej promocji wśród potencjalnych przyszłych członków: *Nie ma jakiś specjalnych akcji typu ‘wstąpcie do Platformy, mamy taki program, warto się zapisać’. Takich działań nie ma i muszę powiedzieć, że trochę żałuję, bo takie działania byłyby mi bliskie (PO_4_2016).* Parlamentarzysta Prawa i Sprawiedliwości wskazał na inny problem. W jego opinii, poza gorącym okresem kampanii wyborczej, PiS nie ma pomysłu na zagospodarowanie własnych członków: *Na co dzień jest tu pewien problem, ponieważ polska polityka jest strasznie scentralizowana i tak naprawdę nie bardzo jest oferta dla członków. Oczywiście to jest tak, że bardzo dużo ludzi się angażuje w samorządy lokalne, są radnymi na różnych szczeblach i ci mają co robić. Natomiast ci, którzy nie są radnymi, nie są na co dzień jakoś związani z działalnością publiczną, to poza tym, że się mogą spotykać co jakiś czas, być blisko, mieć*

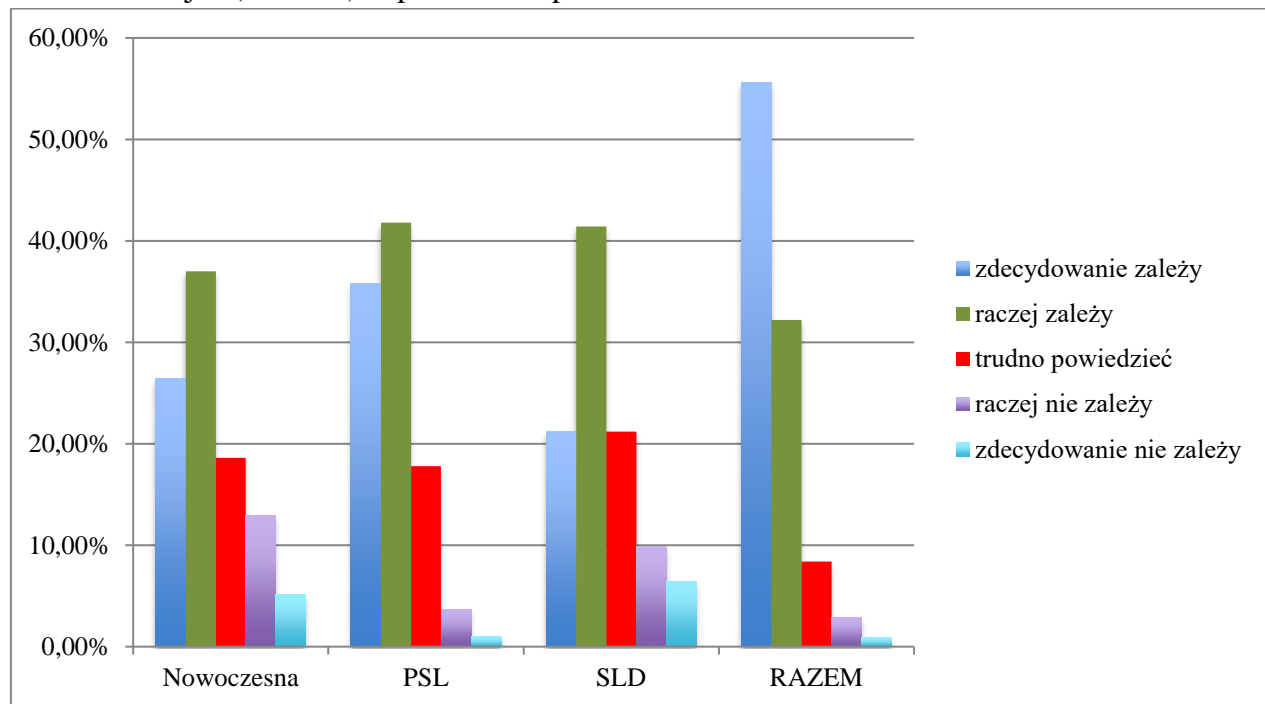
informacje, których nie dostaną gdzie indziej, to dla nich konkretnej oferty nie ma (PiS_3_2016). Po raz kolejny inaczej niż pozostali rozmówcy sprawę relacji między kierownictwem partii a szeregowymi członkami postrzega przedstawiciel władz krajowych Partii Razem. W jego opinii to nie centrala partyjna inicjuje działania (np. rekrutacyjne, ale także dotyczące codziennego funkcjonowania ugrupowania), tylko jest to proces oddolny: *Razem składa się tak naprawdę z dziesiątek czy setek dość spontanicznie powstających grup działania, które formułują się oddolnie. Jest przestrzeń, w której ludzie mogą odnaleźć myślących podobnie do nich i wspólnie się organizować, wykorzystując narzędzia, którymi dysponujemy jako partia, na przykład cały ten lewarek medialny, social media, logistykę do organizacji pikiet i demonstracji. To członkowie dają impuls, tego kopa, który powoduje, że coś zaczyna się dziać (Razem_2_2017).*

W przeprowadzonych przez nas indywidualnych wywiadach pogłębionych kierownictwo partii i większość parlamentarzystów podkreśla znaczenie bazy członkowskiej, co niejednokrotnie pozostaje na poziomie deklaratywnym. Dysonans między postulatynością utrzymania lub zwiększania znaczenia szeregowych członków a rzeczywistością wewnątrzpartyjną przejawia się w niecytowanych w artykule – ze względu na ograniczenia objętości tekstu – opiniach niektórych przedstawicieli partyjnych elit, którzy poddawali w wątpliwość zasadność i skuteczność stosowania instrumentów demokracji bezpośredniej w partii, kwestionowali ideową motywację osób, zapisujących się do partii, wyrażali sceptycyzm wobec komunikacji wewnętrznej rozumianej jako proces dwukierunkowy, niechęć wobec akcji rekrutacyjnych, którą przypisywali głównie lokalnym działaczom, postrzegających nowych członków jako potencjalne zagrożenie własnej pozycji w partii.

Autoportret członków – ich rola i zadania w partii

Członkowie ugrupowań, w których do tej pory przeprowadzone zostały badania ankietowe, to jest Nowoczesnej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz Partii Razem, uważają, że ich ugrupowaniom zależy na posiadaniu jak największej liczby członków oraz na rozbudowywaniu bazy członkowskiej. Aż 36,1% respondentów przekonanych jest, że ich partii zdecydowanie zależy na zwiększaniu bazy członkowskiej i budowaniu nowych kół, a kolejne 37,3% uważa, że partii raczej na tym zależy. Wykres 1. obrazuje, jak ta zmienna rozkłada się w poszczególnych badanych ugrupowaniach.

Wykres 1. Odpowiedzi respondentów na pytanie „Czy partii zależy na rozbudowywaniu bazy członkowskiej?” (N=1626) w podziale na partie



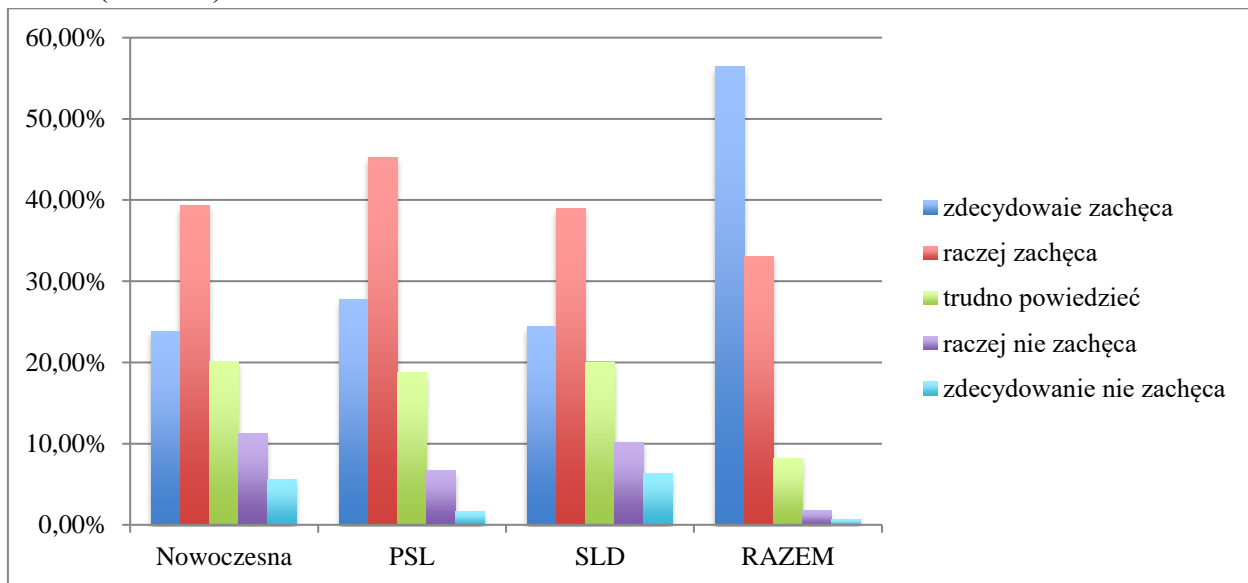
Źródło: opracowanie własne.

O tym, że partiom zależy na rozbudowywaniu bazy członkowskiej w największym stopniu przeświadczeni są członkowie Partii Razem; aż 55,6% z nich stwierdziło, że zdecydowanie zgadzają się z tak postawionym twierdzeniem. Przedstawiciele pozostałych partii takie silne przekonanie wyrażali rzadziej, a rozkład ich odpowiedzi jest do siebie w pewnej mierze zbliżony. Nieco większy sceptycyzm niż członkowie innych partii prezentują w tej kwestii badani z Nowoczesnej, w której niemal 40% nie potrafiło odpowiedzieć, czy partii zależy na przyjmowaniu członków lub wręcz twierdziło, że jej na tym nie zależy. Największa różnica w tym względzie jest zatem widoczna między dwiema najmłodszymi partiami (Partią Razem i Nowoczesną), a nie między partiami nowymi i tymi, które funkcjonują na polskiej scenie politycznej od dawna (SLD i PSL).

Skoro większość członków jest przeświadczona, że partiom na nich zależy, to warto przyrzeć się opiniom członków na temat istniejących zachęt do podejmowania działań na rzecz organizacji oraz katalogu tych, do których angażowani są najczęściej. Aż 72,8% naszych badanych twierdzi, że partie zachęcają członków do aktywności. Przeciwnego zdania było 10,8% respondentów, a 16,4% nie miało na ten temat wyrobionej opinii. Najwięcej zachęt do działania

ze strony partii odczuwają członkowie Razem. W tym ugrupowaniu więcej niż co drugi respondent twierdzi, że partia jest bardzo aktywna w promowaniu pracy na jej rzecz. Przedstawiciele innych partii są bardziej sceptyczni w ocenie działania swoich organizacji w tym zakresie. W Nowoczesnej tylko 23,8%, w SLD 24,4%, a w PSL 27,7% członków zwraca uwagę, że partie podejmują zdecydowane działania promujące aktywność. Większa grupa respondentów twierdzi, że partie „raczej zachęcają” do aktywności, ale w Nowoczesnej i SLD jest ponad 15% osób, które w ogóle nie odczuwają działań partii w tym zakresie oraz spora grupa (około 20%), którym trudno coś na ten temat jednoznacznie powiedzieć. Szczegóły ilustruje wykres 2.

Wykres 2. Stosunek respondentów do twierdzenia „Partia zachęca członków do aktywności na jej rzecz” (N=1631)



Źródło: opracowanie własne.

Członkowie badanych partii politycznych generalnie czują się zachęceni do pracy na rzecz partii. Zadania, do których są angażowani najczęściej, zostały przez nas podzielone na cztery kategorie. Po pierwsze, członkowie zostali uznani za zasób legitymizacyjny partii, gdyż zapewniają publiczność na spotkaniach partyjnych oraz biorą udział w marszach i manifestacjach organizowanych przez ugrupowania. Po drugie, są zasobem instrumentalnym partii, gdyż zbierają podpisy pod listami wyborczymi oraz finansują działalność partii ze składek członkowskich oraz darowizn. Po trzecie, są zasobem merytorycznym ugrupowań, gdyż kandydują w wyborach powszechnych, budują zaplecze kadrowe na czas rządzenia

oraz współtworzą program ugrupowania. Po czwarte, pośredniczą między partią a wyborcami, poprzez pomoc w bezpośrednim dotarciu z komunikatem partyjnym oraz przekazywaniu informacji do partii o opiniach i problemach „zwykłych ludzi”.

Gdy poddajemy analizie odpowiedzi respondentów wszystkich badanych przez nas ugrupowań, to okazuje się, że ich zdaniem partie wykorzystują członków przede wszystkim jako swój zasób instrumentalny, w mniejszym stopniu jako zasób legitymizacyjny, następnie merytoryczny, a w najmniejszym stopniu oczekuje się od nich pośrednictwa między organizacją partyjną a wyborcami. Szczegóły przedstawione zostały w tabeli 1.

Tabela 1. Działania, do których angażowani są członkowie partii w podziale na kategorie (N=4757)

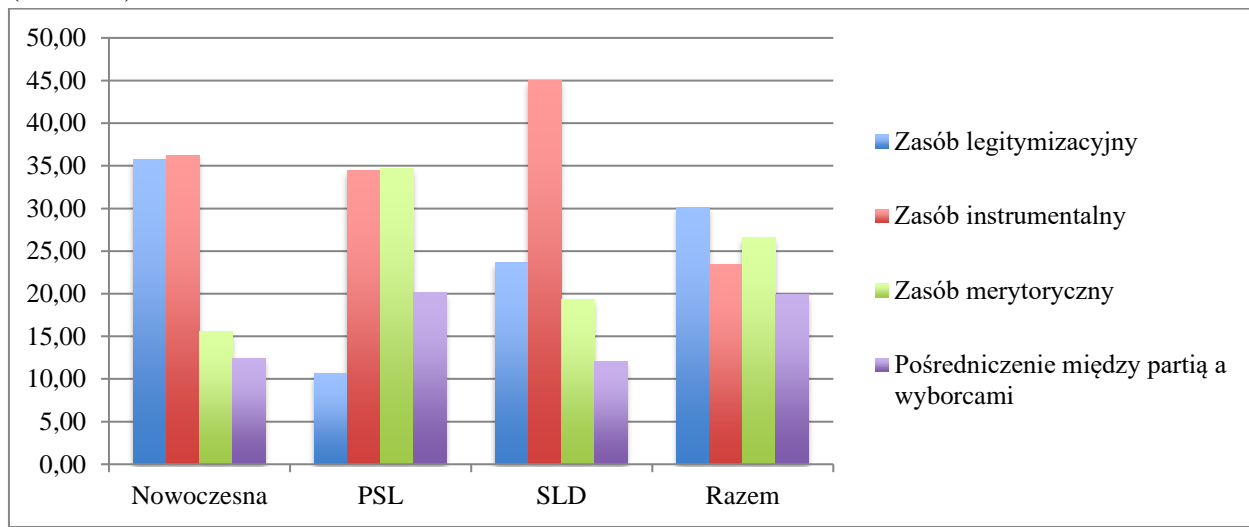
	Procent obserwacji
Zasób legitymizacyjny	26,7%
Zasób instrumentalny	33,4%
Zasób merytoryczny	23,4%
Pośredniczenie między partią a wyborcami	16,2%

Źródło: opracowanie własne.

Między partiami występują jednak różnice. Pełnienie funkcji instrumentalnej najczęściej wskazywali członkowie SLD, Nowoczesnej oraz PSL, z tym, że w dwóch ostatnich ugrupowaniach funkcja ta była niemal równie często wskazywana jak inne funkcje: legitymizacyjna (w Nowoczesnej) i merytoryczna (w PSL). Wykorzystywanie członków jako zasobu instrumentalnego najrzadziej było wskazywane przez respondentów z Partii Razem, gdzie zadania, do których angażowani są członkowie, rozłożone są, w ich opinii, bardziej równomiernie⁷. Szczegóły przedstawia wykres 3.

⁷ Tę różnorodność zadań w Razem dobrze oddał jeden z respondentów, który w wolnym miejscu przeznaczonym do udzielenia odpowiedzi na temat funkcji nie wymienionych w kafeterii wpisał, że członkowie: „podejmują bieżące interwencje polityczne i wykonują wszelkie zadania niezbędne do realizacji akcji politycznych - od budowania programu, deklaracji politycznych po prace biurowe, robienie transparentów czy wnoszeni śmieci i szorowanie podłóg... wszystko co trzeba”.

Wykres 3. Kategorie zadań, do których angażowani są członkowie partii, w podziale na partie (N=4757).



Źródło: opracowanie własne.

Wśród szczegółowych zadań powierzanych członkom również widoczne są różnice między partiami. Respondenci z SLD i PSL znacznie częściej wskazywali na fakt zbierania podpisów pod listami wyborczymi, niż członkowie Nowoczesnej i Razem, co nie powinno dziwić ze względu na wiek dwóch ostatnich partii i ich niedawny debiut wyborczy. W partiach starszych takie zbieranie podpisów pod listami kandydatów to już zinstytucjonalizowana tradycja, żeby nie powiedzieć działanie rutynowe, w ugrupowaniach „młodych” – ciągle jeszcze nowość. Członkowie Nowoczesnej i Razem znacznie częściej deklarują natomiast, że są angażowani do udziału w marszach i manifestacjach organizowanych przez ich ugrupowania.

Członkowie partii politycznych zostali również zapytani o oczekiwania wobec swoich ugrupowań. Odpowiedzi zostały zebrane w cztery kategorie. Pierwszą są oczekiwania, które można określić jako standardowe, rozumiane jako gotowość do zaangażowania się członków w działania nie wymagające od nich większych nakładów. Do tej kategorii zaliczone zostały: możliwość udziału w wydarzeniach organizowanych przez partię (spotkaniach, marszach, manifestacjach), dostęp do ekskluzywnych informacji partyjnych, których nie można znaleźć gdzie indziej, np. w mediach czy Internecie, możliwość wymiany poglądów i dyskusji z ludźmi o podobnych zapatrywaniach czy miłego spędzania czasu. Kolejne kategorie wymagają już od członków ponadstandardowego zaangażowania w działania partyjne, co wymaga akceptacji kierownictwa partii. Należy do niego wpływ na sprawy publiczne. Członkowie oczekują zarówno

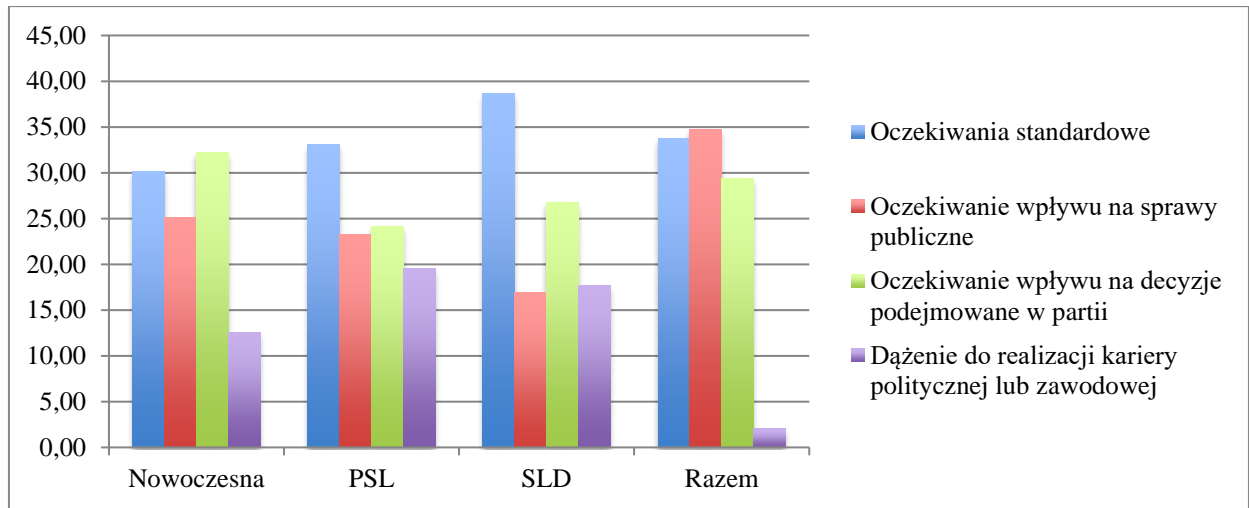
wpływu na rozwiązanie problemów na szczeblu lokalnym, jak i na szczeblu krajowym. Trzecią z wyróżnionych przez nas kategorii jest chęć wpływu na podejmowane działania w samej partii. Tu mamy dwie zmienne: wpływ na podejmowane decyzje (m.in. dotyczące programu partii czy obsadę list wyborczych) oraz możliwość przekazania władzom partii spraw i problemów zwykłych ludzi, mieszkańców, grup zawodowych. Wreszcie ostatnią kategorią jest dążenie do realizacji kariery politycznej albo zawodowej. Kategoria ta składa się z trzech zmiennych: uzyskiwania miejsca na liście wyborczej, czyli ubieganie się o stanowiska w wybieralnych władzach publicznych; dołączenia do zaplecza kadrowego partii na czas rządzenia, czyli obsady stanowisk w administracji publicznej lub partyjnej (np. w gabinecie politycznym) oraz zapewnienie możliwości podjęcia pracy lub awansu zawodowego, bez względu czy stanowisko związane jest z polityką, czy nie. Największej grupie respondentów wystarczyłoby, żeby w relacjach z bazą członkowską partia spełniała podstawowe funkcje. Nieco mniej respondentów oczekuje, że partie będą ich traktowały podmiotowo i pozwolą na podejmowanie decyzji wewnętrznych, jeszcze mniej badanych wskazuje na chęć wpływu na sprawy publiczne. Stosunkowo niewielu członków oczekuje od partii możliwości zrobienia kariery zawodowej, czy to w polityce, czy poza nią (tabela 2).

Tabela 2. Oczekiwania członków badanych ugrupowań wobec swoich partii (N=4781)

	Procent obserwacji
Oczekiwania standardowe	32,9%
Oczekiwania wpływu na sprawy publiczne	26,4%
Oczekiwanie wpływu na decyzje podejmowane w partii	28,8%
Dążenie do realizacji kariery politycznej lub zawodowej	11,9%

Zródło: opracowanie własne.

Kategorią, która w największym stopniu różnicuje partie, jest dążenie członków do kariery politycznej lub zawodowej, choć mimo że *en masse* jest to kategoria najrzadziej wskazywana przez respondentów (z wyjątkiem SLD, gdzie równie rzadko wskazywana jest kategoria „wpływ na sprawy publiczne”). To członkowie partii „starych” wskazują ją częściej niż członkowie partii „młodych”, co może świadczyć o realistycznym podejściu członków niedawno powstałych ugrupowań do możliwości, jakie w tym zakresie mają do zaoferowania ich partie.

Wykres 4. Oczekiwanie członków wobec swoich ugrupowań (N=4781)

Źródło: opracowanie własne.

Drugą zmienną, która odróżnia partie „stare” od „młodych” jest chęć wpływu na sprawy publiczne oraz decyzje podejmowane w partii. Członkowie partii „nowych” w obu przypadkach wyrażają większą chęć wpływu na to, co dzieje się w partii⁸ oraz na sprawy publiczne niż członkowie partii „starych”, co jest szczególnie widoczne, gdy pytamy o chęć wpływu na rozwiązywanie problemów na szczeblu krajowym⁹.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że w polskich partiach politycznych mamy do czynienia z dysonansem między oczekiwaniami członków a zadaniami, które są im w partiach powierzane. Członkowie częściej pełnią funkcję legitymacyjną i kandydują w wyborach, a woleliby w większym stopniu stanowić ogniwo pośredniczące między partią a wyborcami. Można odnieść wrażenie, że członkowie mają świadomość, iż pełnienie przez nich funkcji instrumentalnych i legitymacyjnych jest niezbędne i świadczy o tym, że są ważnym zasobem partyjnym, ale mają „większe ambicje”, oczekują od partii przyznania im podmiotowości w zakresie podejmowania decyzji wewnątrz ugrupowań oraz umożliwienia wpływu na sprawy publiczne.

⁸ Chęć wpływu na sprawy partyjne wyraża 61,2% badanych członków Razem, 59,9% Nowoczesnej, 41,8% SLD i 22,8% PSL.

⁹ Ponad 50% badanych członków Partii Razem oraz ponad 30% z Nowoczesnej deklaruje, że chciałoby wpływać na rozwiązywanie problemów na szczeblu krajowym, gdy w PSL i SLD taką odpowiedź wskazało nieco ponad 13% respondentów.

Konkluzje

Mimo że tytułowe pytanie artykułu nie zostało wprost i dosłownie zadane ani partyjnym elitom ani szeregowym członkom polskich partii politycznych, to materiał empiryczny pokazuje, że współczesne partie polityczne nadal potrzebują członków. Trudno byłoby oczekiwać, że percepcja znaczenia bazy członkowskiej wśród liderów partyjnych i parlamentarzystów będzie taka sama jak wśród członków z najniższego szczebla organizacji. I rzeczywiście pozycja w partyjnej hierarchii zdaje się wpływać na postrzeganie miejsca i funkcji bazy członkowskiej. Członkowie wyrażają potrzebę pełnienia istotniejszej roli w organizacji niż ma to miejsce w ich własnych ugrupowaniach. Nie zawsze dotyczy to chęci większego wpływu na partyjny proces decyzyjny. Szeregowi członkowie znacznie częściej niż oczekuje od nich kierownictwo partii, widzieliby się w roli pośrednika między społeczeństwem („zwykłymi” ludźmi) a partyjnymi decydentami i parlamentarzystami. Informowanie o problemach do rozwiązania w ich środowisku, na ich terenie, w ich otoczeniu, to zadanie, które w opinii członków jest przez nich wypełniane zbyt rzadko.

Przedstawiciele kierownictwa partii i parlamentarzyści, zwłaszcza ci reprezentujący partie od wielu lat funkcjonujące na polskiej scenie politycznej, wypowiadając się na temat partii członkowskiej często sięgają po terminologię wojskową, podkreślając na przykład, że partia ma być spójnym i skutecznym wojskiem, nie pospolitym ruszeniem, a członków przyrównują do sprawnych żołnierzy. Nie powinno zatem zaskakiwać, że partie najlepiej zarządzają swoimi zasobami członkowskimi podczas kampanii wyborczych (żeby nie powiedzieć „wojennych”). Członkowie są wtedy potrzebni do pomocy w organizacji spotkań bezpośrednich z kandydatami, agitacji wyborczej, gwarantowania frekwencji i budowania pozytywnej atmosfery w otoczeniu partii. Liderzy partyjni bez wyjątku podkreślają, że nie można przeprowadzić skutecznej kampanii wyborczej, zwłaszcza samorządowej, bez rozbudowanego aparatu partyjnego w terenie i bez pomocy działaczy.

W spokojniejszych okresach politycznych, między wyborami, w większości polskich partii politycznych krew zaczyna płynąć wolniej¹⁰. Brakuje wtedy pomysłów, jak i do czego wykorzystać gotowość członków partii do pracy merytorycznej, ale także systemowych i systematycznych działań centrali partyjnej zmierzających do aktywizacji bardziej pasywnych

¹⁰ Nawiązanie do cytowanego wcześniej stwierdzenia kierownictwa brytyjskiej Partii Pracy, że członkowie są krwioobiegiem partii.

członków. Odmienny model członkostwa partyjnego promuje Partia Razem, co w naszych badaniach potwierdzają zarówno przedstawiciele kierownictwa partii, jak i jej członkowie. Ci ostatni sygnalizowali na przykład, że w naszych ankietach brakuje dla nich skali w określeniu liczby godzin poświęcanych na życie partyjne i pracę za rzecz ugrupowania, natomiast liderzy partyjni zastanawiali się, jakie mechanizmy powinny zostać wdrożone, by zapobiec „wypalaniu się” najbardziej aktywnych członków.

Bibliografia:

- Andeweg, R. (1996). *Elite-Mass Linkages in Europe: Legitimacy Crisis or Party Crisis?* W: J. Hayward (red.), *Populism and European Politics*. Oxford: Oxford University Press.
- Collins, R. (2013). *Building a One Nation Party Interim Report*. London: Labour Party.
- Crotty, W. (2006). *Party Origins and Evolution in the United States*. W: R. Katz & W. Crotty (red.), *Handbook of Party Politics*. London: Sage.
- CBOS 18/2016. Zaufanie społeczne. *Komunikat z Badań nr 18/2016*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS 66/2017. Ogólny stosunek do partii politycznych. *Komunikat z Badań nr 66/2017*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Churska-Nowak, K. & Drobczyński, S. (red.) (2011). *Profesjonalizacja i mediatyzacja kampanii wyborczych*. Poznań: WSNHiD.
- Delwit, P. & Jacquemain, M. (red.) (2010). *Engagements actuels, actualité des engagements*. Louvain-la-Neuve: Academia-Bruylant.
- Duverger, M. (1976). *Les partis politiques*. Paris: A. Colin.
- Dz.U. 2017, Nr 1089, poz. 876. Ustawa o partiach politycznych.
- Gibson, R. & Römmele, A. (2009), Measuring the Professionalization of Political Campaigning, *Party Politics*, 15(3), 265–93.
- Grabowska, M. (2006). *Partie polityczne w Polsce po 1989 roku*. W: J. Wasilewski (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie, dynamika zmian*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kasproicz, D. & Sobolewska-Mysłik, K. (2015). Partia: struktura w permanentnym kryzysie. *Liberté!*, nr XX.
- Katz, R. S., Mair, P., Bardi, L. et. al. (1992). The Membership of Political Parties in European Democracies, 1960–1990. *European Journal of Political Research*, 22, 329–45.
- Kopecký, P. (1995). Developing party organizations in East-Central Europe. *Party Politics*, 1(4), 515–34.
- Kuzawińska, B. (2013). *Relacja z seminarium Fundacji Batorego: Polskie partie polityczne: czy spełniają swoje funkcje?* 15 stycznia. www.batory.org.pl/programy_operacyjne/debaty/2013/polskie_partie_polityczne_czy_spelaniaja_swoje_funkcje (22.03.2013).
- Lawson, K. & Merkl, P. (1988). *When Parties Fail? Emerging Alternative Organizations*. Princeton: Princeton University Press.
- Liberal Party (2009). *Advancing Change Together: A Time to Act*. Report of the Change Commission of the Liberal Party of Canada. Vancouver. <http://vancouverquadra.liberal.ca/wp-content/uploads/sites/457/2011/08/change-commission-report.pdf> (7.11.2017).
- Lipset, S. M. (2000). The Indispensability of Political Parties. *Journal of Democracy*, 11 (1), 48–55.
-

- Łozowska, A. & Szymczak, D. (2015). *Outsourcing w działalności polskich partii politycznych*. W: S. Wawak & M. Sołtysik (red.). *Współczesne trendy w outsourcingu*. Kraków: Mfiles.pl
- Marczewski, P. (2017). *Partie polityczne a jakość polskiej demokracji*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Materska-Sosnowska, A. (2013). *Partie w kryzysie*. W: A. Pacześniak & M. Winclawska (red.). *Partie polityczne w Polsce i w Europie. Struktury, funkcje, strategie w zmieniającym się otoczeniu*. Wrocław-Toruń: Echo.
- Milliband, E. (2014). *Members are...* <https://inkphly.com/media/2G2DVTsI6L> (15.11.2017).
- Pacześniak, A. & De Waele, J-M. (red.) (2011). *Ludzie partii - idealisci czy pragmatycy? Kadry partyjne w świetle badań empirycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Pacześniak, A. (2014). *Europeizacja polskich partii politycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Rafałowski, W. (2017). *Opisywanie i wyjaśnianie systemu partyjnego. Metody pomiaru*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Scarow, S. (2010). *Aktywność partyjna i członkostwo partyjne*. W: R. Dalton & H-D. Klingemann (red.). *Zachowania polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schattschneider, E. (1942). *Party Government*. New York: Holt, Reinhart and Winston.
- Sobolewska-Myślik, K. (2016). Niepartyjne inicjatywy polityczne jako nowy sposób politycznego zaangażowania obywateli? Czechy, Polska, Słowacja. *Studia Środkowoeuropejskie i Balkanistyczne*, XXIV, 121–32.
- Totz, D. (2011). *Ready for Change? The Party Reforms Planned by the Social Democratic Party in Germany*. Friedrich Ebert Stiftung Study. <http://library.fes.de/pdf-files/id/ipa/08704.pdf> (15.11.2017).
- Uchwała Zarządu SPD (2011). *Party on the Move: The SPD's organizational policy program. Democracy in transition*.
- van Biezen, I., Mair, P. & Poguntke, T. (2012). Going, going... gone? The decline of party membership in contemporary Europe. *European Journal of Political Research*, 51 (1), 24–56.
- van Biezen, I. (2000). On the Internal Balance of Party Power. Party Organization in New Democracies. *Party Politics*, 6(4), 395–417.
- van Biezen, I. (2013). *The decline in party membership across Europe means that political parties need to reconsider how they engage with the electorate*. <http://blogs.lse.ac.uk/europpblog/2013/05/06/decline-in-party-membership-europe-ingrid-van-biezen/> (18.11.2017).
- van Haute, E. (2009). *Adhérer à un parti. Aux sources de la participation politique*. Bruxelles: Editions de l'Université de Bruxelles.
- van Haute, E. (red.) (2011). *Party Membership in Europe: Exploration into the anthills of party politics*. Bruxelles: Editions de l'Université de Bruxelles.
- van Haute, E., Paulis, E., & Sierens, V. (2017). Assessing party membership figures: the MAPP dataset. *European Political Science*, doi:10.1057/s41304-016-0098-z
- Whiteley, P. F. (2010). Is the party over? The decline of party activism and membership across the democratic world. *Party Politics*, 17 (1), 21–44.
- Wiatr, J. (2006). *Europa pokomunistyczna. Przemiany państw i społeczeństw po 1989 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Winclawska, M. (2010). *Unia Wolności. Partia polityczna w okresie transformacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Winclawska, M. & Brodzińska-Mirowska, B. (2016). *Niewykorzystane szanse? Polskie partie polityczne w działaniu*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.

**Obywatel a partie polityczne – wstęp do analizy na
przykładzie Platformy Obywatelskiej RP i Prawa
i Sprawiedliwości**

Danuta Plecka
Uniwersytet Zielonogórski

Political Preferences
2017, vol. 17: 27–38.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5708287
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 03/11/2017
Accepted: 25/11/2017



Abstract:

**Citizen and political party – Introduction to the analysis of the Platforma Obywatelska
and Prawo i Sprawiedliwość**

The problem of both political and sociological backgrounds is often the quality and level of political civic competence. They point out their importance for the development and consolidation of democracy as well as the quality of public life. Research on this topic is accompanied by a lack of interest in politics, knowledge of its basic mechanisms, limited social trust, and marginal participation, which may be the turnout in individual elections. At the same time, there is a lack of reflection on the sources of such behaviors, assuming (usually a priori) that they are in the historical experience, mentality, tradition or political culture prevailing in a given society. However, the observation of public life makes it possible to argue that the quality and level of political civic competences largely depend on the practice of political parties with regard to citizens in terms of both conventional and unconventional participation. Of course, it is difficult not to notice the interplay of political parties and citizens, one can even risk the notion that the "quality of citizenship" depends on the rulers, and these reflect the "quality of citizenship."

Key words:

civil society, political civic competence, political party, democracy

Często podnoszonym problemem zarówno przez środowisko politologów, jak i socjologów jest jakość i poziom politycznych kompetencji obywatelskich. Wskazuje się ich znaczenie dla rozwoju i konsolidacji demokracji, a także jakości życia publicznego. W prowadzonych na ten temat badaniach przewija się wątek braku zainteresowania polityką, wiedzy na temat jej podstawowych mechanizmów, ograniczonego zaufania społecznego czy wreszcie marginalnego

uczestnictwa, czego wyrazem mogą być frekwencje w poszczególnych wyborach. Jednocześnie brakuje refleksji, dotyczącej źródeł takich zachowań. Przyjmuje się (najczęściej *a priori*), że znajdują się one w doświadczeniach historycznych, mentalności, tradycji czy też dominującej w danym społeczeństwie kulturze politycznej. Jednak obserwacja życia publicznego pozwala na postawienie tezy, że jakość i poziom politycznych kompetencji obywatelskich w znacznej mierze zależne są od praktyki partii politycznych względem obywateli w zakresie partycypacji tak konwencjonalnej, jak i niekonwencjonalnej. Oczywiście trudno nie zauważyć wzajemnego oddziaływania na siebie partii politycznych i obywateli, można wręcz zaryzykować tezę, że „jakość obywatelstwa” zależy od elit politycznych, które nie są zainteresowane podnoszeniem poziomu politycznych kompetencji obywatelskich.

Przyjmuje się, że polityczne kompetencje obywatelskie są pojęciem zaadoptowanym przez politologów z socjologii. Swoim zakresem znacznie jednak występują poza kompetencje społeczne, bowiem obejmują wiedzę o polityce (determinowaną zainteresowaniem polityką), wartości, zaufanie społeczne i wreszcie, jako konsekwencje wymienionych czynników wskazuje się działanie (Plecka, Turska-Kawa & Wojtasik 2013: 76). Wszystkie te elementy składają się na osobę określaną mianem „dżentelmena w polityce” (Godlewski 2008: 99) - obywatela będącego podmiotem uczestniczącym w kształtowaniu dobra wspólnego i przyczyniającym się do wzrostu jakości demokracji. Poziom politycznych kompetencji obywatelskich z jednej strony może być konsekwencją psychologicznych trudności w nawiązaniu szerszych relacji społecznych, a z drugiej może stanowić reakcję obywatela na trudności pojawiające się w systemie i uniemożliwiające aktywność obywatelską (Plecka, Turska-Kawa & Wojtasik 2013: 77).

W tym kontekście uzasadnione jest pytanie badawcze: czy w interesie partii politycznych (szczególnie rządzących) była/jest partycypacja obywatelska i czy powinny zabiegać o obywatela, charakteryzującego się wysokim stopniem politycznych kompetencji obywatelskich? I wreszcie, jak faktycznie postrzegany jest obywatel przez przedstawicieli partii politycznych? Analizie zjawiska poddano dwa ugrupowania – Platformę Obywatelską RP i Prawo i Sprawiedliwość z dwóch względów. Po pierwsze, dlatego, że powstały one w 2001 roku jako wyraz sprzeciwu wobec kryzysu państwa i braku możliwości wpływania obywateli na jego reformowanie. Po drugie, dlatego, że ugrupowania te współtworzyły rządy od 2005 roku i miały największy wpływ na rzeczywistość polityczną, w tym na kształtowanie postaw obywatelskich.

Warto zaznaczyć, że oba ugrupowania bardzo często w swojej historii sięgały po pojęcie „obywatela” czy „obywatelskości”. PO nawiązywało bezpośrednio do kategorii w nazwie i postulatach, a także w części podejmowanych działań. Natomiast PiS wykorzystywało zjawisko „obywatelskości” szczególnie w projekcie państwa obywatelskiego. Przy czym warto zaznaczyć, iż oba ugrupowania do wyborów parlamentarnych i prezydenckich w 2005 roku były prezentowane/uznawane za wręcz bliźniaczo podobne – zarówno ze względu na „Solidarnościowy” rodowód liderów jak i wyznawane wartości polityczne: głoszone hasła konieczności rozliczenia z PRL, dekomunizację, lustrację czy wreszcie niechęć do postkomunizmu. Jednocześnie w latach 2001-2005 występujące różnice programowe były tak przez liderów, jak i niektórych analityków polskiej sceny politycznej spływane bądź wręcz pomijane. Uwaga ta dotyczy szczególnie sfery ekonomiczno-społecznej. Różnice występujące w tym zakresie podjęto w debacie publicznej dopiero po wyborach 2005 roku, kiedy nastąpiło dość symboliczne rozejście się dróg PO i PiS. Jednak, co należy podkreślić, postrzeganie roli obywatela w państwie różnicowało partie od początku ich powstania. Można stwierdzić, że ich źródeł należy upatrywać w dwóch różnych tradycjach rozumienia państwa, wspólnoty i jednostki: republikańskiej i liberalnej (Karnowska 2013: 50-68; Plecka & Turska-Kawa 2017: 43-56).

W dyskusjach na temat rodzajów uczestnictwa obywatelskiego prym wiodą dwa wzorce trwale wpisane w zachowania jednostek: model liberalny i republikański. Powszechnie uznane są one za przeciwstawne, jednak trudno nie zauważyć, że również mogą się wzajemnie uzupełniać. Wywodzą się bowiem z podobnego kanonu wartości i pretendują do ustalenia najlepszego modelu społeczeństwa zaangażowanego. Zarówno w paradygmacie republikańskim, jak i liberalnym istotną cechą są kompetencje obywatelskie. Jednak występują one ze zmienną siłą w zależności od modelu uczestnictwa obywatelskiego.

Do cech konstytuujących zarówno liberalny, jak i republikański wzór obywatelski należy idea wolności, bowiem bez niej nie byłoby w ogóle możliwe mówienie o obywatelu. Oczywiście kategoria ta ma inne znaczenie dla propagatorów liberalizmu i inne dla republikańców. Różnica polega przede wszystkim na odmiennym znaczeniu nadawanym idei: dla liberałów wolność jest tożsama z brakiem przymusu. Można wręcz odnieść wrażenie, że zwolennicy liberalizmu „uciekają od polityki”, bowiem w ich mniemaniu jakiegokolwiek zaangażowanie w życie społeczne, w aktywność wspólnoty kwestionuje prymat wolności nad innymi zjawiskami, a tym samym jej zagraża. Stąd też pojawiająca się podejrzliwość wobec działań podejmowanych przez jednostki

na rzecz innych obywateli (Cizewska 2010: 83). Nie jest to jednak powszechne myślenie o wolności pośród liberałów, gdyż właściwe jest przede wszystkim zwolennikom liberalizmu, który Marcin Król określił jako „liberalizm strachu”. Jednocześnie wśród wielu występujących jego form spotkać możemy także poglądy sprzyjające aktywności obywateli w sferze publicznej, czego źródłem w liberalnym myśleniu o wolności jest jej pozytywny wymiar (Król 1996: 197). Jego zwolennicy podkreślają konieczność „zaprzyjaźnienia się z polityką”, „odwagi” we wpływaniu na nią, gdyż jedynie w ten sposób można udoskonalać sferę publiczną, a przez to chronić także wolność jednostki.

Warto zaznaczyć, iż takie myślenie o wolności – w jej pozytywnym wymiarze – jest bliskie republikańskim koncepcjom. Również w tym wypadku możemy wyróżnić dwa rodzaje: „ateński” i „rzymski”. Przy czym republikanizm wywodzący się z tradycji Rzymu można utożsamiać z myśleniem liberalnym na temat wolności: występuje więc prymat wolności indywidualnej nad życiem wspólnotowym. Jak zauważa Elżbieta Cizewska „jego zwolennicy uchylają się od odpowiedzi na pytanie o to, na czym polega szczęście, ale z drugiej strony tak, jak republikanie ‘ateńscy’ podkreślają rolę uczestnictwa na rzecz dobra wspólnego, a wolność jednostki również łączą z wolnością państwa” (Cizewska 2010: 81). Tym samym interpretacja wolności wśród zwolenników nurtu „rzymskiego” jest bardzo zbliżona do założeń „liberalizmu odwagi”.

Najbardziej wymagający wobec postaw obywatelskich jest „ateński” model republikanizmu. Jego zwolennicy uznają bowiem, że człowiek jest istotą społeczną i może się jedynie zrealizować poprzez publiczne działanie na rzecz dobra wspólnego. Współcześnie propagatorami tego stanowiska są komunitaryści, uznający, że jedynie poprzez działanie na rzecz dobra wspólnego jest możliwe realizowanie dobra jednostkowego. Tym samym występuje wyraźny prymat wolności pozytywnej i dobra wspólnego nad wolnością negatywną i indywidualizmem jednostki¹.

Z pojmowania idei wolności w liberalnych czy republikańskich stanowiskach wyrasta także odmienne postrzeganie relacji pomiędzy jednostką a wspólnotą. O ile „liberalizm strachu” będą uznawały bezwzględny prymat jednostki rozumianej jako indywidualny byt nad jakimkolwiek przejawami wspólnotowości, o tyle w stanowiskach i koncepcjach republikańskich,

¹ Jest to dość uproszczone i uogólnione streszczenie koncepcji komunitarystów. Związane jest to przede wszystkim z odmiennym problemem badawczym podejmowanym w tym artykule. Szerzej na temat koncepcji komunitarystycznych modeli wolności pisałam w książce pt. *Spór o wspólnoty. Idee komunitarystyczne we współczesnej polskiej myśli politycznej*, Toruń 2011, s. 20-73.

czy „liberalizmu odwagi”, relacje te są bardziej skomplikowane. Nie występuje bowiem wyraźne przeciwstawienie racjonalnej jednostki, mającej prawo do indywidualnego szczęścia i podejmowania autonomicznych decyzji wspólnotowemu stylowi życia. Uznaje się wręcz, że bez indywidualizmu wspólnota straciłaby możliwość udziału w urzeczywistnianiu dobra wspólnego (Weryński 2010: 52). Naturalnie zrównanie indywidualizmu ze wspólnotą nie występuje w „ateńskim” republikanizmie, gdyż jego zwolennicy uznają konieczność prymatu wspólnoty nad jednostką.

Tym samym pojawia się problem odmiennej interpretacji obywatelskiej moralności. W tym przypadku linia podziału przebiega pomiędzy zobowiązaniem obywateli względem siebie w republikanizmie, a „wartością indywidualnych osiągnięć w sferze prywatnej” w liberalizmach (Weryński 2010: 53). Przekłada się to w naturalny sposób na stosunek do państwa. O ile bowiem w ujęciu liberalnym społeczeństwo obywatelskie jest pierwotne względem państwa, a państwo jest jedynie instrumentem, realizującym interesy jednostkowe, o tyle dla współczesnych republikanów państwo jest emanacją wspólnego dobra. Dlatego też społeczeństwo nie może się realizować poza jego kontrolą. Pośrednio odmienne postawy liberalne i republikańskie względem państwa wpływają także na koncepcje społeczeństwa obywatelskiego. Jak zauważa Edmund Wnuk-Lipiński „według koncepcji komunitarnych społeczeństwo obywatelskie „stwarza” obywateli, według zaś koncepcji liberalnych – to obywatele tworzą społeczeństwo obywatelskie, ale aby mogli je stworzyć – muszą być wyposażeni, po pierwsze, w odpowiedni kapitał społeczny, który pozwala jednostkom działać razem, a po drugie, w pewne minimum kultury cywilnej, które pozwala wśród celów działań zbiorowych dostrzec nie tylko własny partykularny interes, lecz także wartość dobra wspólnego” (Wnuk-Lipiński 2008: 134; Kotze & Toit 2005: 248-250).

Scharakteryzowane tradycje definiują relacje Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej względem obywatela i politycznych kompetencji obywatelskich. Prawo i Sprawiedliwość, wychodząc z republikańskiej tradycji bliskiej jej „ateńskiej” emanacji, uznaje prymat państwa nad obywatelem, przy czym państwo przyjmuje charakter obywatelski, co politycy ugrupowania rozumieją jako „państwo dla obywatela”. W tej koncepcji obywatel powinien być zaangażowany na rzecz kształtowania dobra wspólnego, które zostało zdefiniowane ogólnie. Nie ma tutaj miejsca na poszukiwania indywidualne – państwo wykorzystuje wszystkie instrumenty etatystyczne by włączyć obywatela w realizację poszczególnych projektów (Karnowska 2011: 75-123). Jednak nie noszą one znamion oddolnych inicjatyw. Warto pokreślić,

że w tej koncepcji państwo nie zapewnia zbyt szerokich ram dla autonomicznego działania podmiotów czy te instytucji. Jego podstawowym zadaniem jest bowiem służba na rzecz obywateli. Można odnieść wrażenie, że paternalizm właściwy dla państwa PiS nie wymaga od jednostek samodzielnego myślenia, zainteresowania poszczególnymi sferami aktywności człowieka. Te elementy zostały zarezerwowane dla państwa. Aktywność obywateli może jedynie przeszkadzać w realizowaniu podstawowych zadań państwa, np. działań na rzecz bezpieczeństwa obywateli.

Prawo i Sprawiedliwość odnosi się do przejawów aktywności obywatelskiej z dużą niechęcią. Można zauważyć, iż obywatel traktowany jest jako konkurencja dla państwa. Wynika to z przekonania, że partycypacja obywatelska stanowi zagrożenie dla władzy państwowej, dlatego obywatel nie może zostać uznany za jej współpracownika (Karnowska 2011: 75-76). Pojawia się pytanie, czy taka koncepcja relacji pomiędzy państwem a obywatelem wynika tylko i wyłącznie z nawiązywania do tradycji republikańskich, czy jest wyrazem elitarnego pojmowania partycypacji w demokracji, czy wreszcie ma służyć umacnianiu postaw antydemokratycznych? Wszak należy pamiętać, że reżim demokratyczny to nie tylko sprawnie działające instytucje, ale także aktywny obywatel. Znaczna część badaczy podkreśla, że jedynie łączne traktowanie obu zjawisk pozwala na określenie reżimu jako demokratycznego (Karwat 2016: 11). Jednak polityka PiS prowadzona w latach 2005-2007 dążyła do marginalizacji zarówno obywatela (jako uczestnika życia publicznego), jak i społeczeństwa obywatelskiego. Jak słusznie wskazuje Joanna Dzwonczyk (2016: 203): „pojawiła się, choć może nie wyartykułowana wprost, dychotomia państwo-społeczeństwo obywatelskie, w której temu pierwszemu, w opozycji do społeczeństwa obywatelskiego przypisywano zdecydowania bardziej pozytywną konotację. Tym samym wskrzeszono, wydawałoby się, odchodzący coraz bardziej w przeszłość etyczny wymiar ułomnego społeczeństwa obywatelskiego, tyle, że tym razem dobre miało być państwo, a złe społeczeństwo obywatelskie”.

Warto zaznaczyć, iż niechęć Prawa i Sprawiedliwości do aktywności obywatelskiej związana jest przede wszystkim ze sfera kulturową i polityczną, natomiast nie dotyczy ekonomiczno-socjalnej. Bowiem politycy ugrupowania cenią „łatwość organizowania się obywateli w pozytywnych celach społecznych”, przez które rozumieją przede wszystkim inicjatywy pożytku publicznego – najchętniej te, które nie są reprezentowane przez osoby krytykujące polityków i program PiS (Karnowska 2011: 89).

Jednak i tę sferę aktywności PiS ograniczył poprzez działania państwa po wyborach parlamentarnych w 2015 roku: wprowadzenie 500+, obniżenie wieku emerytalnego, wprowadzenie darmowych leków dla seniorów etc. Z jednej strony realizacja postulatów głoszonych w kampanii wyborczej w 2015 roku przyczyniła się do zmniejszenia ubóstwa, a z drugiej strony wzmogła tendencje do zachowań prokonsumenckich, osłabiając jednocześnie postawy obywatelskie. Można oczywiście wskazać przykłady zaprzeczające powyższej tezie: protesty kobiet przeciwko zaostrzeniu ustawy aborcyjnej, manifestacje w obronie niezależności władzy sądowniczej czy wreszcie demonstracje, wyrażające niezadowolenie z działań na rzecz ograniczania prawa do zgromadzeń. Jednocześnie należy jednak zauważyć, że te formy aktywności obywatelskiej nie mają trwałego charakteru: „czarny protest” z 2016 roku charakteryzował się większą dynamiką i zainteresowaniem, niż ten zorganizowany rok później; obywatele gromadzących się przed siedzibą Sądu Najwyższego w Warszawie (oraz przed siedzibami sądów w innych miastach Polski) zadowolili dwa veta Prezydenta RP (postulaty zawetowania trzeciej ustawy wnosila nieliczna grupa zainteresowanych), a demonstracje pojawiające się równoległe do demonstracji z okazji „miesięcznic smoleńskich” straciły swoją dynamikę wraz z zaprzestaniem uczestnictwa w nich osób powszechnie znanych, np. Władysława Frasyniuka.

Można zaryzykować tezę, że ta incydentalnie pojawiająca się aktywność obywatelska po 2015 roku jest konsekwencją działań państwa w sferze ekonomiczno-społecznej. Poprzez podjęte i realizowane decyzje „ludziom żyje się lepiej” i dlatego nie przejawiają zainteresowania polityką. Jest to jednak dość uproszczone wyobrażenie o zaniechaniu partycypacji obywatelskiej. Problem jest bardzo złożony, jednak w związku z podjętymi analizami, dotyczącymi relacji pomiędzy partiami politycznymi (PiS i PO) w tym miejscu ograniczę się tylko do jeszcze jednego wątku związanego z przyczynami bierności obywatelskiej: z działaniami poprzedników koalicji rządzącej na rzecz wzmocnienia postaw obywatelskich.

Platforma Obywatelska w swoich deklaracjach podkreśla, że przyczyną istnienia państwa jest jego służba na rzecz obywatela. Przy czym obywatel jest świadomym uczestnikiem wspomagającym swoją aktywnością działania władzy. Nie jest zatem dla państwa konkurentem. Warto zaznaczyć, że pełni ono rolę kreatora względem obywatela: świadomej jednostki, odpowiedzialnej za swój los, aktywnie podejmującej działania we wszystkich sferach: ekonomiczno-socjalnej, politycznej i kulturowej. Dzięki temu obywatel współtworzy kapitał

społeczny, a ten z kolei umacnia państwo. Punktem wyjścia dla takiej koncepcji obywatela są dwie przesłanki wynikające z przekonania, że każdy człowiek wzrasta i żyje we wspólnocie: po pierwsze należą do nich cechy konstytuujące obywatela, to znaczy kompetencje obywatelskie, a po drugie kapitał społeczny. Jak zauważył Robert D. Putnam (2008: 550): „zdrowie demokracji wymaga, żeby obywatele spełniali swoje publiczne obowiązki (...); zdrowie publicznych instytucji zależy, przynajmniej częściowo, od powszechnej partycypacji w prywatnych dobrowolnych grupach – tych sieciach zaangażowania obywatelskiego, które ucieleśniają kapitał społeczny”.

W kontekście powyższych deklaracji politycznych Platformy Obywatelskiej należy zwrócić uwagę na zasadniczy problem związany z partycypacją, czyli tym elementem politycznych kompetencji obywatelskich, który w największym zakresie definiuje obywatela. Problem z partycypacją w Polsce nie pojawił się wraz z wygraną PO w wyborach 2007 roku. Bowiem apatia, czy też bierność polityczna stała się dominującą postawą po 1991 roku. Jak słusznie podkreślił Tadeusz Szawiel, po początkowej relatywnie wysokiej mobilizacji społecznej wynikającej z procesów tranzycji systemowej po 1989 roku „pojawiła się frustracja, spowodowana zagrożeniem interesów znacznych grup społecznych przez radykalne reformy gospodarcze, a w końcu apatia i wycofanie dużej części społeczeństwa z życia publicznego oraz aktywnego udziału w instytucjach społeczeństwa obywatelskiego” (Szawiel 2001: 145). Postawy te utrwały się w polskim społeczeństwie, a badacze problemu często podkreślali „głębokie wycofanie się społeczeństwa ze sfery polityki” (Miszalska 1996: 131). Opinie te dotyczyły przede wszystkim frekwencji wyborczej, jednak powstały w konsekwencji dużo szerzej zakrojonych obserwacji.

Powszechnie wskazuje się na kilka podstawowych czynników absencji i niskiej frekwencji wyborczej. Przede wszystkim należy do nich bojkot państwa spowodowany „specyficznym, historycznie utrwalonym sposobem radzenia sobie z nielegitymizowanym systemem” (Cześnik 2005: 2015). Jednak przyjęcie jedynie tej perspektywy wyjaśniającej jest zbyt uroszczeniem. Bowiem nie mniej ważnymi czynnikami są obojętność względem polityki, brak zainteresowania życiem politycznym, a wreszcie brak skryształizowanych poglądów politycznych (Markowski 1992; Miszalska 1996: 142). Do istotnych przesłanek absencji i niskiej frekwencji wyborczej należą także: niska ocena elit politycznych oraz negacja porządku społeczno-politycznego powstałego w konsekwencji transformacji systemowej.

Należy zauważyć, iż poziom partycypacji konwencjonalnej jest kompatybilny ze stosunkiem obywateli do uczestnictwa w działaniach politycznych o charakterze niekonwencjonalnym. Zaobserwować bowiem można, że oba wymiary partycypacji uległy znacznemu obniżeniu po początkowej fazie euforii obywatelskiej związanej z przemianami Okrągłego Stołu. Można wręcz stwierdzić, że w pierwszej fazie transformacji zarówno frekwencja wyborcza, jak i udział w akcjach protestacyjnych i strajkowych stanowił najważniejszą z form uczestnictwa obywateli w życiu publicznym (Ekiert 1994: 23). Jednak wraz z procesami transformacyjnymi nastąpił wzrost niechęci do uczestnictwa, wynikający z wysokiego poziomu ignorancji potrzeb obywateli, braku zainteresowania polityką i wreszcie wzrostu poczucia alienacji z systemu politycznego (Szczegóła 2013: 151).

Bardzo interesująco w kontekście powyższych analiz rysuje się stosunek do niekonwencjonalnych form partycypacji obywateli, szczególnie do różnych form protestów i strajków. Można wręcz zauważyć bardzo wysokie poparcie dla tych form szczególnie w wymiarze werbanym i potencjalnym, co bezpośrednio związane jest z „potrzebą powołania nowych instytucji reprezentujących interesy obywateli oraz gotowości do ich wspierania i/lub aktywnego w nich uczestnictwa” (Gliński & Palska 1997: 369). Paradoks jednak polega na tym, że wraz z procesem konsolidacji demokracji w Polsce pojawił się deficyt osób gotowych do bezinteresownej pracy na rzecz innych, w tym organizacji obywatelskich (Dzwończyk 2006: 175). Jednocześnie umocniły się postawy partycypacji tak niekonwencjonalnej, jak i wyborczej jako wyraz sprzeciwu wobec działań władzy względem społeczeństwa. Jednak nie wynikały one z nadmiernego zainteresowania polityką, a raczej z sytuacyjnych zachowań będących pochodną działań polityków i wpływu mediów, których przykładem może być mobilizacja 2 milionów najmłodszych obywateli w wyborach parlamentarnych w 2007 roku dokonana przez polityków PO, którzy pod hasłem „zabierz babci dowód” uruchomili silne emocje, które spowodowały przesunięcie zwycięstwa wyborczego na rzecz Platformy (Godlewski 2006: 101).

Złożoność problemu partycypacji obywatelskiej znalazła także wyraz w podejmowanych działaniach przez PO po wygranych wyborach parlamentarnych w 2007 roku. Z jednej strony podjęto działania na rzecz unormowania relacji pomiędzy państwem a społeczeństwem obywatelskim (jako emanacją partycypacji obywatelskiej), poprzez na przykład przyjęte rozwiązania dotyczące współpracy pomiędzy trzecim sektorem, a administracją publiczną w celu realizacji zadań publicznych. Jednocześnie jest to przykład umacniania aktywności obywatelskiej

w sferze usług na rzecz społeczeństwa kosztem działań proobywatelskich związanych na przykład z monitorowaniem i kontrolą poczynań władzy. Można wręcz zadać pytanie, czy nie było to celowe działanie na rzecz osłabienia potencjalnego zainteresowania obywateli polityką i ich aktywnością w sferze politycznej? Można też jednak potraktować podjęte inicjatywy przez polityków PO, jako wsparcie państwa dla działań obywatelskich w sferze, w której dotychczas byli oni najbardziej aktywni.

Również niejednoznacznej interpretacji podlega stosunek polityków PO do niekonwencjonalnych działań obywatelskich wyrażanych na przykład poprzez protesty czy też referenda. Najbardziej spektakularnym przejawem ignorancji partycypacji było jednoznaczne przekonywanie mieszkańców Warszawy do pozostania w domach w dniu referendum (13.10.2013 roku) o odwołanie Prezydent Miasta Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz z zajmowanego stanowiska. Zresztą działanie to okazało się skuteczne i w związku z brakiem uczestnictwa w nim odpowiedniej liczby osób uprawnionych do głosowania referendum uznano za nieważne. Natomiast odbywające się w latach 2007-2015 protesty dość często były przez polityków Platformy lekceważone, czego przykładem mogą być demonstracje uliczne związane z podniesieniem wieku emerytalnego, wprowadzeniem obowiązku szkolnego od 6. roku życia, żądaniem podania się rządu Donalda Tuska do dymisji w związku z zarejestrowanymi „nagraniami u Sowy”. W tym kontekście dość interesująca jest reakcja polityków Platformy Obywatelskiej na protesty w sprawie tzw. ACTA, kiedy to internauci wyrazili swoje głębokie niezadowolenia z decyzji o podpisaniu umowy handlowej, zobowiązującej sygnatariuszy do walki z łamaniem prawa własności intelektualnej w internecie oraz handlem podrabianymi towarami. Protest, który rozpoczął się w sieci swoją kontynuację miał na ulicach polskich miast, a w jego efekcie rząd Donalda Tuska wycofał się z deklaracji o podpisaniu umowy.

Był to jednak jeden z niewielu przykładów szacunku władzy do postaw obywatelskich w okresie 2007-2015. Można stwierdzić, że Platforma Obywatelska, pomimo swej nazwy i deklaracji, nie sprzyjała budowie i umocnieniu postaw obywatelskich. Wręcz przeciwnie, podejmowane przez polityków PO działania afirmowały pogłębianie braku zainteresowania polityką, niską ocenę elit politycznych czy wreszcie poczucie alienacji wobec systemu politycznego. Naturalnie związane to było także z przekonaniem o braku możliwości wsparcia ekonomiczno-socjalnego dla najbardziej potrzebujących obywateli. Tym samym niechęć do postaw obywatelskich programowo i faktycznie wyrażana przez Prawo i Sprawiedliwość

znalazła swoją kontynuację w działaniach PO. Przy czym należy podkreślić, że związane to także było z pragmatyzmem partii: uznaniem, iż wystarczy „nie przeszkadzać”, aby „samo się zrobiło”. W konsekwencji umocniły się jedynie postawy obywatelskie o niskich kompetencjach politycznych.

Partie polityczne, w ramach podejmowanych celów i strategii, zgodnie z teorią Vicky Randall i Larsa Svåsand, realizują trzy założenia. Po pierwsze, ukierunkowują się na działania, których priorytetem jest reprezentowanie i realizacja celów swoich wyborców. Po drugie, mogą „realizować funkcje pasa transmisyjnego między społeczeństwem a państwem” i wówczas będą zorientowane na agregację interesów, rekrutację i socjalizację polityczną (Randall & Svåsand 2002: 4). I wreszcie trzecie założenie, mówiące o tym, że partie polityczne realizują funkcje związane przede wszystkim z rządzeniem bądź obecnością w opozycji (Antoszewski 2004: 35). Analiza działań Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej w perspektywie stosunku do obywatela pozwala na stwierdzenie, że politykom obu ugrupowań zależy jedynie na jednej formie praktyk obywatelskich: uczestnictwie w wyborach, o ile są one zwycięskie dla jednej ze wskazanych partii. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że politycy obu ugrupowań najchętniej wzmocnią postawy nie „dżentelmena z dawnej epoki”, którego nie charakteryzowałoby zainteresowanie polityką, wiedza na jej temat, zaufanie społeczne, które z kolei przekładają się na działania polityczne. Zainteresowani są raczej „obywatelem słabo poinformowanym, polegającym raczej na własnym doświadczeniu, mającym tzw. ogólną kompetencję do wytwarzania dość schematycznych opinii, niezbędnych do podjęcia łatwych decyzji przy możliwie niewielkim wysiłku i ograniczonych kosztach własnych (Godlewski 2006: 101). Bowiemy taki obywatel bynajmniej „nie przeszkadza” w rządzeniu.

Bibliografia:

Antoszewski, A. (2004). *Kryzys systemu partyjnego czy kryzys demokracji*. W: J. Kornaś (red.). *Kryzys Rzeczypospolitej? Studia z zakresu funkcjonowania systemu politycznego*. Kielce: WSEiA.

Ciżewska, E. (2010). *Filozofia publiczna Solidarności*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

Cześniak, M. (2005). *Dlaczego Polacy nie głosują?* W: W. Jakubowska, & K. Skarżyńska (red.). *Demokracja w Polsce. Doświadczenie zmian*. Warszawa: SWPS.

Dzwończyk, J. (2016). *Demokracja a społeczeństwo obywatelskie*. W: J. Kornaś, & Ł. Danel (red.). *Demokracja współczesna. Wymiar polski i międzynarodowy*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Ekiert, G. (1994). Protest jako forma życia publicznego w Polsce postkomunistycznej 1989-1992. *Studia Socjologiczne*, 2, 5–31.

- Godlewski, T. (2008). *Obywatelskie kompetencje polityczne*. W: D. Karnowska (red.), *Demokracja w Polsce po 2005 roku*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Karnowska, D. (2011). *Spór o wspólnoty. Idee komunitarystyczne we współczesnej polskiej myśli politycznej*. Toruń: Wydawnictwo Adama Marszałka.
- Karnowska, D. (2013). *Czy kompetencje obywatelskie mają wpływ na kształtowanie liderów społecznych?* W: A. Piasecki (red.), *Lider społeczny w XXI wieku*. Kraków: Wyd. Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Karwat, M. (2016). *Pseudodemokratyczne wzorce polityki*. W: M. Tobiasz (red.), *Antynomie i paradoksy współczesnej demokracji*. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”.
- Kotze, H., & Toit, P. (2005). *Civil society and democracy*. W: U. J. van Beek (red.), *Democracy under Construction: Pattern from Four Continents*. Bloomfield-Hills-Opladen: Barbara Budrich Publishers.
- Król, M. (1996). *Liberalizm strachu czy liberalizm odwagi*, Kraków: Znak.
- Markowski, R. (1992). Polscy non-voters. Część I: Strukturalne rozmieszczenie bierności wyborczej. *Studia Polityczne*, 1, 19–33.
- Miszalska, A. (1996). O apatii politycznej Polaków. *Kultura i Społeczeństwo*, 2, 131–48.
- Plecka, D., Turska-Kawa, A., & Wojtasik, W. (2013). Obywatelskie kompetencje polityczne. *Kultura i edukacja*, 3 (96), 73–97.
- Plecka, D., & Turska-Kawa, A. (2017). Psychological Determinants of Civic Engagement. *Athenaeum. Polish Political Science Studies*, 56, 45–55.
- Putnam, R. (2008). *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa: PWN.
- Randall, V., & Svåsand, L. (2002). *Introduction: The Contribution of Parties to Democracy and Democratic Consolidations*, Democratization, 9 (3), 1–10.
- Szawiel, T. (2001). *Społeczeństwo obywatelskie*. W: M. Grabowska, & T. Szawiel (red.), *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*. Warszawa: PWN.
- Szczegółła, L. (2013). *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”.
- Weryński, P. (2008). *Wzory uczestnictwa obywatelskiego Polaków*. Warszawa: IPiSS.
- Wnuk-Lipiński, E. (2005). *Socjologia życia publicznego*. Warszawa: „Scholar”.

**Wpływ większościowego systemu wyborczego na
postawy wyborcze Polaków. Casus elektoratu Pawła
Kukiza w wyborach prezydenckich 2015**

Political Preferences
2017, vol. 17: 39–56.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5708305
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 14/09/2017
Accepted: 19/10/2017



Kamil Pluta

Bartosz Wujec

Uniwersytet Wrocławski

Abstract:

**The influence of the majoritarian voting system on electoral attitudes of Poles.
Casus of Pawel Kukiz's electorate in the presidential election 2015**

This article refers to the social and political consequences of the absolute majority system in the presidential election, referring directly to the study of the electorate of Paweł Kukiz from the presidential election of 2015. The first part defines the majority system and points out the difference between the relative and absolute majority system, as well as the described role of the presidential election in 2015. Afterward, based on the author's research on Paweł Kukiz's electorate, authors going to defined the social and political consequences of the majority system in the presidential election. Particular analysis has subject to the electoral motives influencing political behavior during the second round of elections.

Key words:

electoral system, majoritarian voting system, absolute majority, presidential election 2015, Poland, Pawel Kukiz

Wstęp

Ordynacja większościowa skutkuje wieloma konsekwencjami, wpływającymi na postawy wyborcze obywateli. Podczas wyborów prezydenckich, w których pojawia się konieczność przeprowadzenia drugiej tury, jej podstawowym następstwem jest redukcja ilości kandydatów podlegających głosowaniu. Konsekwencją takiego stanu rzeczy, dla części osób biorących udział w pierwszej turze wyborów, jest brak możliwości oddania głosu na uprzednio preferowanego kandydata. Sytuacja ta może implikować wiele zachowań wśród głosujących. Poczynając od braku

udziału w drugiej turze wyborów lub oddania świadomie głosu nieważnego, przez głosowanie negatywne, aż do przeniesienia preferencji wyborczych.

Niniejszy artykuł odnosi się do sytuacji, która miała miejsce w 2015 roku, kiedy jeden z kandydatów w wyborach prezydenckich – Paweł Kukiz – uzyskał trzeci wynik w pierwszej turze wyborów, zdobywając 20,80% głosów. Był to najlepszy rezultat, jaki osiągnął kandydat na prezydenta po 1990 r. nie wchodzący do drugiej tury wyborów. Na podstawie przeprowadzonych badań zaprezentowane zostaną postawy wyborcze elektoratu P. Kukiza, stanowiące implikacje konsekwencji większościowego systemu wyborczego. Celem niniejszego artykułu jest zatem wskazanie na społeczne i polityczne konsekwencje systemu wyborczego większości bezwzględnej, a przy tym odniesienie się również w tym wymiarze do elektoratu P. Kukiza z wyborów prezydenckich 2015 r.

System większości bezwzględnej – implikacje i konsekwencje

W systemie wyborczym obowiązującym na terenie Rzeczypospolitej Polskiej na urząd prezydenta zostaje wybrana osoba w wyborach większościowych, która w głosowaniu powszechnym zdobyła ponad połowę ważnych głosów (Konstytucja RP, art. 127.4). Jeżeli w pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyskał poparcia ponad 50% wyborców, to ordynacja wyborcza wskazuje na potrzebę przeprowadzenia drugiej tury wyborów, do której awansuje dwóch kandydatów, którzy w pierwszym głosowaniu zdobyli największy odsetek głosów (Kodeks wyborczy, art. 292.2). System wyborczy obowiązujący w Polsce w wyborach prezydenckich jest systemem większości bezwzględnej, zwanej również absolutnej.

W odróżnieniu od systemu większości względnej, system ten ustanawia zasadnicze kryterium umożliwiające zdobycie mandatu do sprawowania urzędu, które podyktowane jest zdobyciem ponad 50% wszystkich głosów. Jak zostało wskazane wyżej, jeżeli taka sytuacja nie następuje w pierwszym głosowaniu, należy przeprowadzić drugą turę, w której znajdują się dwaj kandydaci, którzy uprzednio uzyskali najlepszy wynik. System większości względnej nie implikuje natomiast potrzeby przeprowadzenia drugiej tury, a mandat zdobywa osoba, która spośród wszystkich kandydatów uzyskała najlepszy wynik.

System większości bezwzględnej implikuje szereg konsekwencji politycznych, a tym samym generuje określone zachowania wyborcze, poczynając od zmiany kształtowania preferencji wyborczych, aż do generowania chwiejności wyborczej i alokacji poparcia. Jedną

z konsekwencji systemu większości absolutnej jest zwiększenie kosztów wyborów (Chmaj & Skrzydło 2005: 75), a także deformacja jego wyniku w kontekście drugiej tury. Jedną z hipotetycznych sytuacji związanych z następstwem przeprowadzenia drugiego głosowania obrazuje poniższy przykład.

Kandydat	% zdobytych głosów - I tura
A	14
B	<u>29</u>
C	19
D	<u>20</u>
E	18

Kandydat	% zdobytych głosów - II tura
B	47
D	<u>53</u>

W omawianej sytuacji w pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyskał większości bezwzględnej, co wiąże się z potrzebą przeprowadzenia drugiej tury wyborów. Do niej awansował kandydat B z największym procentem głosów – 29% oraz kandydat D, który zdobył poparcie rzędu 20%. Podczas drugiego głosowania wygrywa natomiast polityk D (53%), uzyskując większość bezwzględną, mimo że w pierwszej turze zgromadził mniej głosów, niż jego kontrkandydat – 47%. Taka okoliczność wskazuje na możliwość zniekształcenia pierwotnego wyniku wyborów względem pierwszego głosowania. Sytuacja taka może mieć miejsce w momencie alokacji poparcia wyborców kandydatów, którzy nie awansowali do drugiej tury. Może też być uwarunkowana demobilizacją w drugiej turze elektoratu kandydata, który w pierwszym głosowaniu zdobył najwyższy wynik czy też wywołana mobilizacją negatywnego elektoratu polityka, który wygrał pierwsze głosowanie.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na zachowania wyborców, których kandydat na prezydenta nie był jednym z dwóch, którzy uzyskali najwyższy wynik. Druga tura implikuje cztery scenariusze zachowań wyborczych tych osób. Pierwszy z nich wiąże się z absencją w drugim głosowaniu, która motywowana jest brakiem chęci udziału w głosowaniu ze względu

na nieobecność w niej pierwotnie preferowanego kandydata. Druga sytuacja charakteryzuje się partycypacją w drugim głosowaniu, w którym wyborca świadomie oddaje nieważny głos. Takie zachowanie cechuje wyborców, którzy chcą uczestniczyć w wyborach, ale nie zamierzają poprzeć żadnego z dwóch kandydatów, ubiegających się o urząd prezydenta. Trzeci scenariusz również zakłada udział w drugiej turze, ale wyborca oddaje tym razem ważny głos na jednego z kandydatów. W tym wypadku alokacja poparcia względem pierwszej tury spowodowana może być zbieżnością światopoglądową lub przynależnością partyjną, prezentowanymi postulatami wyborczymi, personalnym postrzeganiem kandydata przez pryzmat jego cech osobistych, czy sympatią dla kandydata, którego wyborca zamierza poprzeć w drugiej turze. Ostatnia możliwość również wiąże się z wzięciem udziału w drugim głosowaniu oraz przeniesieniem poparcia na jednego z dwóch kandydatów, jednak uwarunkowane jest ono głosowaniem negatywnym (Wiechowska 2010: 220-221). Zagłosowanie na jednego z kandydatów jest w tym wypadku umotywowane chęcią zminimalizowania szans drugiego z nich na wygraną. Sytuacja ta oznacza więc lokowanie poparcia na kandydacie, który ma największą szansę uniemożliwić odniesienia sukcesu drugiemu politykowi, którego się nie popiera – oznacza to głosowanie przeciwko danej osobie.

Analizując powyższe postawy wyborcze elektoratu kandydata, który nie dostał się do drugiej tury wyborów, można zauważyć, że dwie pierwsze grupy zachowań nie dążą do poparcia jednego z dwóch kandydatów, co świadczy, że dokonany pierwotnie wybór pozostał jedynym i nie determinuje zmian preferencji wyborczych. Dwie kolejne postawy ukierunkowane są na alokację poparcia w drugiej turze wyborów, co sprawia, że wyborca wpływa w rzeczywisty sposób na wynik wyborów, bez względu na swoje pierwotne motywacje wyborcze wyrażone w pierwszym głosowaniu.

Kolejnym istotnym następstwem jest zwrócenie uwagi na założenia zdefiniowane przez Maurice Duvergera (1954: 217, 226), które można odnieść również do systemu większości bezwzględnej podczas wyborów prezydenckich. Pierwszy z nich - efekt psychologiczny - determinuje wyborcę do zagłosowania na kandydata, mającego szanse wygrać, niż tego, którego pierwotnie popierał, co jest uwarunkowane obawą przed obniżeniem wartości swojego głosu (Nohlen 2004: 55). Poparcie silniejszego kandydata jest pojmowane przez wyborcę jako realny wpływ na przebieg wyborów, dlatego wspiera tego polityka, który ma szanse wygrać (Bingham Powell 2006: 31). Mechaniczny efekt prawa wyborczego ma natomiast swoje

odzwierciedlenie w drugiej turze, wtedy wszyscy uczestniczący w wyborach kandydaci są podreprezentowani, z wyjątkiem dwóch najsilniejszych (Antoszewski 2008: 280-281). Oba te przypadki mogą mieć bezpośredni wpływ na zachwianie lojalności wyborczej, a także na polaryzację rywalizacji w wyborach prezydenckich. Kontynuując powyższą analizę, można stwierdzić, że system większości bezwzględnej, (zważywszy na wspomniane prawo Duvergera) może również odzwierciedlać rywalizację międzypartyjną (Zuba 2012: 159), w której w drugiej turze uczestniczyć będą kandydaci popierani przez dwie największe partie polityczne. Bezpośrednim tego skutkiem jest polaryzacja i intensyfikacja rywalizacji między dwoma kandydatami.

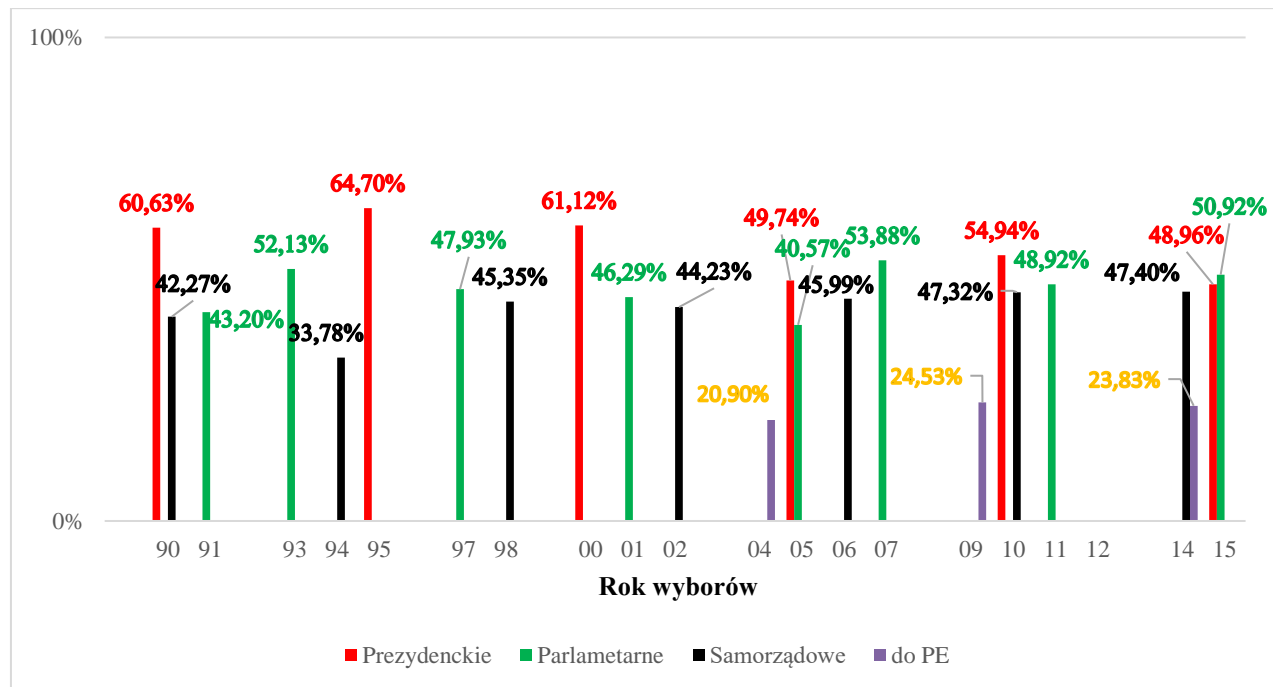
Wybory prezydenckie w Polsce odbywają się w okręgu jednomandatowym, obejmując całe terytorium państwa. W sytuacji wystąpienia drugiej tury, znaczna część wyborców nie posiada swojego reprezentanta w drugim głosowaniu, co oznacza, że mogą oni być niereprezentowani (Antoszewski & Herbut 2001: 221). W nawiązaniu do omawianego powyżej przykładu, gdy do drugiej tury awansuje dwóch kandydatów, którzy łącznie reprezentują 49% wyborców, to pozostałych trzech kandydatów, którzy nie awansowali do drugiej tury wyborów reprezentuje łącznie 51% elektoratu.

Taki wpływ na dynamikę rywalizacji politycznej ma szansę implikować również personalne postrzeganie kandydatów, którzy znaleźli się w drugiej turze wyborów, co generuje natomiast bezpośrednio przełożenie na efektywność głosu wyborcy (Turska-Kawa 2015: 67), zwłaszcza w perspektywie pierwszej tury. Zniekształcenie preferencji wyborczych w głosowaniu może bazować także na antypatiach (głosowanie negatywne). W tym wypadku jedną z konsekwencji drugiej tury może być spersonalizowane postrzeganie obydwu polityków, uczestniczących w drugim głosowaniu przez wyborców, których kandydaci nie awansowali dalej (Godlewski 2005: 44).

Wybory prezydenckie 2015

Po przemianach ustrojowych zainicjowanych w roku 1989 r. wybory głowy państwa cieszyły się największą średnią frekwencją wyborczą ze wszystkich rodzajów elekcji. Tak liczna partycypacja obywateli predestynuje je do miana najbardziej reprezentatywnego przedmiotu badań z zakresu systemów wyborczych. Warto w tym miejscu posłużyć się danymi przedstawionymi na poniższym wykresie.

Wykres 1. Frekwencja wyborcza w wyborach latach 1990-2015



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych PKW (*PKW Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 2015*).

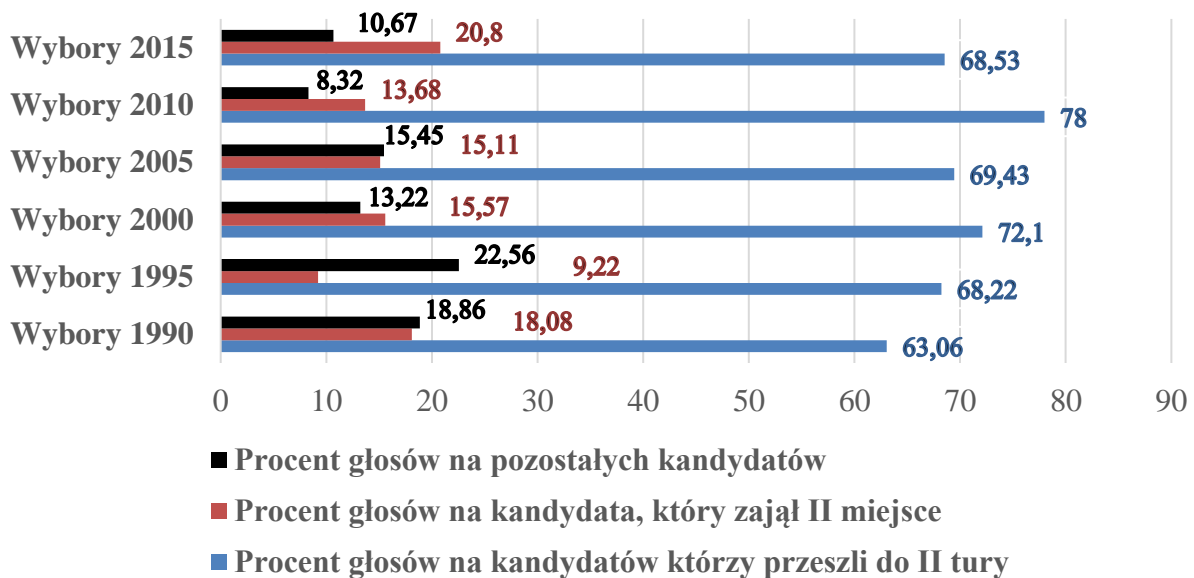
Dane ujęte na wykresie 1. odnoszą się do pierwszych tur w przypadku wyborów samorządowych¹ i prezydenckich. Odsetek osób biorących udział w elekcjach prezydenckich oscyluje w ciągu ostatniej dekady wokół 50 %. Wynik ten plasował wybory te na pierwszym miejscu pod względem frekwencji, mając na uwadze kolejne cykle wyborcze. Jednakże w 2015 r. procent osób biorących w wyborach parlamentarnych przewyższył odsetek obywateli, partycypujących w elekcji prezydenckiej. Gdyby jednak brać po uwagę dane, dotyczące frekwencji z drugiej tury wyborów prezydenckich, to w 2015 r. (55,34%) tendencja ta zostałaby utrzymana.

Podstawową cechą systemu większości bezwzględnej jest możliwość pojawienia się konieczności przeprowadzenia drugiej tury wyborów. Sytuacja taka miała miejsce w niemal wszystkich (z wyjątkiem wyborów z 2000 r.) powszechnych wyborach głowy państwa od 1990 r. Procent głosujących niereprezentowanych przez wskazanych wcześniej kandydatów w kolejnej fazie wyborów stanowił wówczas około 30% (mając na uwadze jedynie osoby biorące udział w pierwszej turze). Najmniejszy odsetek obywateli, którzy nie mieli swojego reprezentanta

¹ Dane odnośnie wyborów samorządowych z roku 1990 i 1994 odnoszą się do wyborów rad gmin.

w drugiej fazie elekcji miał miejsce w 2010 r. (22%). Odwrotnie rzecz miała się w 1990 r. Wówczas to procentowa suma osób, których kandydaci zakończyli udział w wyborach prezydenckich na pierwszej turze wyniosła 36,94%. Dane ilustrujące skalę zjawiska przedstawia wykres 2. Oprócz omawianych wcześniej informacji, zawiera on również procent głosów zdobytych przez najsilniejszego kandydata, któremu nie udało się dostać do kolejnej tury wyborów.

Wykres 2. Wybrane dane dotyczące wyborów prezydenckich w latach 1990-2015



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych PKW (*PKW Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 2015*).

W tym aspekcie wyjątkowa sytuacja miała miejsce w 2015 r., kiedy to Paweł Kukiz zdobył 20,80% głosów. Jest to najlepszy wynik od 1990 r., jaki uzyskał którykolwiek z kandydatów, zajmujących po pierwszej turze wyborów prezydenckich trzecie miejsce. Rezultat ten należy traktować w kategorii fenomenu wyborczego, gdyż został on osiągnięty bez znaczącego zaplecza finansowego i politycznego. Paweł Kukiz zdobył 3 099 079 głosów (*PKW Pierwsze głosowanie*), co stanowi poparcie największej liczby osób, która wyborach prezydenckich po 1990 r. pozbawiona została w późniejszej turze swojego reprezentanta. Grupa ta jest zatem istotną grupą badawczą, na której można przeanalizować ewentualny wpływ i konsekwencje większościowego systemu wyborczego w omawianej sytuacji. W dalszej części pracy, autorzy podejmą próbę odpowiedzi na pytania o możliwe implikacje takiego stanu rzeczy w kontekście zachowań wyborczych, posługując rezultatami badań na próbie wspomnianych wcześniej wyborców.

Motywy i zachowania wyborcze w drugiej turze wyborów i ich możliwe przyczyny

Jedną z implikacji, które wynikają z systemu wyborczego większości absolutnej jest poziom partycypacji wyborczej obywateli. W przypadku, kiedy osoba ubiegająca się o urząd głowy państwa nie przechodzi do kolejnej tury wyborów, wyborcy tracą swojego kandydata, co może skutkować spadkiem aktywności wyborczej. Hipoteza ta jednakże stoi w sprzeczności z danymi odnoszącymi się do frekwencji w drugich turach wyborów prezydenckich (po 1990 r.). Z wyjątkiem wyborów z 1990 r. (tabela 1), kiedy procent obywateli uczestniczących w wyborze głowy państwa wzrastał w sytuacji, gdy dochodziło do drugiej tury. Brak jednak dokładnych danych odnoszących się do tego, jaki odsetek osób biorących w niej udział, partycypował również w pierwszym głosowaniu. Z badań przeprowadzonych przez autorów (o czym w dalszej części) wynika, że 17,7% badanych głosujących w pierwszej turze na P. Kukiza, który nie przeszedł do kolejnej tury, również w niej uczestniczyło w kolejnym głosowaniu.

Tabela 1. Frekwencja w wyborach prezydenckich w latach 1990-2005

Wybory prezydenckie	I tura	II tura
1990	60,63%	53,40%
1995	64,70%	68,23%
2000	61,12%	-
2005	49,74%	50,99%
2010	54,94%	55,31%
2015	48,96%	55,34%

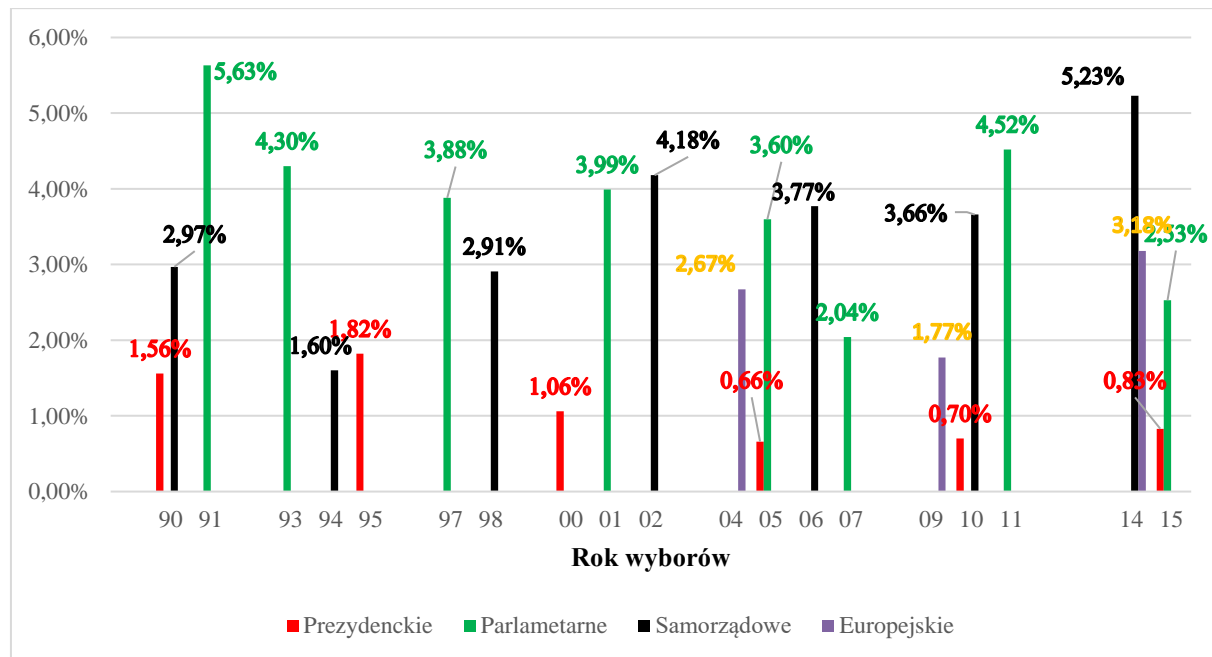
Zródło: (PKW *Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 2015*).

Zaobserwować można, że w drugiej turze wyborów prezydenckich poziom partycypacji wyborczej (z wyjątkiem 1990 r.) wzrasta. Powodów tego stanu rzeczy może być kilka. Istnieje bowiem wiele uwarunkowań instytucjonalnych, socjoekonomicznych oraz psychologicznych, warunkujących taki stan rzeczy (Cześnik 2009: 9). Zdaniem autorów wzrost aktywności obywateli w przypadku drugiej tury tłumaczyć można większą intensyfikacją kampanii wyborczej, nasileniem walki politycznej oraz mobilizacją elektoratów, kandydatów biorących udział w ostatecznym głosowaniu. Ważnym z punktu widzenia tematyki artykułu jest fakt istnienia dodatniej regresji liniowej między frekwencją wyborczą, a wynikającym z systemu wyborczego sposobem wyłaniania głowy państwa (Cześnik 2009: 9). Do kategorii czynników, mających wpływ na poziom uczestnictwa w wyborach należeć będą: polaryzacja sceny politycznej,

psychologiczny efekt straconego głosu, personalny i bezpośredni charakter głosowania oraz liczba kandydatów biorących udział w drugiej turze wyborów.

Pierwszą z omawianych kategorii będzie bezpośredniość oddawania głosu na kandydata. Choć nie jest to kwestia urzeczywistniająca się we wszystkich większościowych systemach wyborczych², jednakże pozostaje silnie związana z omawianym typem elekcji. Wyborcy chętniej uczestniczą w prostych i bardziej zrozumiałych systemach wyborczych (Och). System większości absolutnej w przypadku wyborów prezydenta RP z pewnością do takich należy. O jego zrozumiałości dla obywateli świadczą dane zaprezentowane w wykresie 3.

Wykres 3. Procent nieważnych głosów w wyborach po roku 1990³



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych PKW (*PKW Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 2015*).

W Polsce w wyborach, których stosowanych jest system większości bezwzględnej procent głosów nieważnych jest najmniejszy. Najbardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem tego zjawiska jest prostota i zrozumiałość tego systemu wyborczego dla wyborców. Efekt ten można

² Odnosi się to szczególnie do wyborów parlamentarnych i samorządowych. Występowanie list partyjnych, mimo większościowej ordynacji wyborczej może prowadzić do głosowania na partię, bez właściwego poznania kandydatów.

³ W elekcjach samorządowych latach 1990 i 1994 wybierano przedstawicieli jedynie do rad gmin. W celu możliwie najlepszej porównywalności danych we wszystkich wyborach samorządowych przedstawione na wykresie dane dotyczą wyborów do rad gmin. W przypadku wyborów prezydenckich ujęte informacje odnoszą się do I tury.

zaobserwować w przekroju całego analizowanego okresu, co w znaczący sposób ogranicza możliwość tłumaczenia zjawiska niskim poziomem kompetencji społecznych i wyborczych, czy przemianami ustrojowymi po 1989 r. Łatwość rozumienia reguł w wyborze głowy państwa z pewnością przyczynia się także do wyższej frekwencji. Personalny charakter elekcji skutkuje także lepszym poznaniem kandydatów. Może to powodować większe angażowanie się obywateli w kampanię wyborczą, a finalnie w samo uczestnictwo w głosowaniu. Oprócz personalnego charakteru kampanii wyborczej, takiemu stanowi rzeczy sprzyja również mniejsza liczba kandydatów (w porównaniu np. do wyborów parlamentarnych, czy samorządowych). System większości bezwzględnej, szczególnie w sytuacji potrzeby zorganizowania drugiej tury ogranicza znacząco liczbę kandydatów. W konsekwencji wyborca jest w stanie zapoznać się z ofertą wyborczą kandydatów. Innym efektem zastosowania ordynacji większościowej jest zwiększająca się polaryzacja sceny politycznej (Śleszyński 2003:176). Zmusza ona do bardziej wyraźnego pozycjonowania się względem kontrkandydata. Może ona skutkować mobilizacją wyborczą obywateli, którzy w innych warunkach zaniechaliby uczestnictwa w elekcji. Dotyczy to w szczególności osób o zdecydowanych i określonych poglądach politycznych i światopoglądowych (Pluta & Wujec 2017). Silne zróżnicowanie ideologiczne może z kolei utrudniać identyfikację i zniechęcać, osoby o centrowych lub niesprecyzowanych poglądach.

Tabela 2. Uczestnictwo w wyborach a deklarowane poglądy polityczne.

Czy brał(a) Pan(i) udział w ... turze wyborów?		
	Tak	Nie
Deklarowane poglądy polityczne		
	I tura	
Lewica	66	34
Centrum	68	32
Prawica	76	24
Trudno powiedzieć	43	57
	II tura	
Lewica	78	22
Centrum	66	34
Prawica	83	17
Trudno powiedzieć	44	56

Źródło: (CBOS 88/2015).

Jak pokazują powyższe badania sondażowe, dotyczące motywów absencji wyborczej, aż 57% badanych, którzy deklaruowali, że nie brali udziału w pierwszej turze wyborów prezydenckich w 2015 r. nie potrafiło określić swoich poglądów politycznych. Wśród osób, które nie uczestniczyły w drugim głosowaniu, swych preferencji nie sprecyzowało 56% badanych. Wskazania te mocno przewyższają ogólny poziom zanotowanej wówczas absencji wyborczej. Zjawisko to potwierdzają także wyniki, dotyczące elektoratu P. Kukiza w omawianych wyborach. Wśród badanych osób, które nie wzięły udziału w drugiej turze 39,6% z nich nie zdefiniowało swoich preferencji politycznych na osi prawica-lewica (Pluta & Wujec 2017). Odsetek ten jest dużo niższy niż w przypadku badania dotyczącego ogółu populacji. Dowodzi to jednak stwierdzeniu, że brak wyraźnej identyfikacji politycznej sprzyja absencji wyborczej.

Kolejnym efektem omawianego systemu wyborczego jest zwiększająca się liczba głosów nieważnych w przypadku drugiej tury wyborów. Dane, porównujące procent nieważnych głosów w obu turach wyborów, pokazują ciekawą tendencję. Otóż każdorazowo w drugiej turze wyborów odsetek wyborców, którzy oddają nieważny głos, jest znacznie wyższy niż w przypadku poprzedniej tury. Zdaniem autorów sytuacja ta wiąże się z manifestacją braku odpowiedniego kandydata. Mało prawdopodobne jest, iż wynika ona z braku wiedzy czy kompetencji umożliwiających poprawne zagłosowanie, zważywszy na jeszcze łatwiejszy mechanizm głosowania. Potwierdzeniem zaprezentowanego wyjaśnienia są dane przedstawione na wykresie nr 6. Wynika z nich, że aż 8,5% wyborców P. Kukiza w drugiej turze oddało głos nieważny. Źródła zwiększonej liczby głosów nieważnych upatrywać można zatem wśród głosujących w pierwszej turze na kandydatów, którzy w niej odpadli. Jest wysoce prawdopodobne, że z powodu braku alternatywy oraz poparcia dla pozostałych kandydatów świadomie zdecydowali się zagłosować w ten sposób.

Tabela 3. Procent nieważnych głosów I a II tura wyborów prezydenckich.

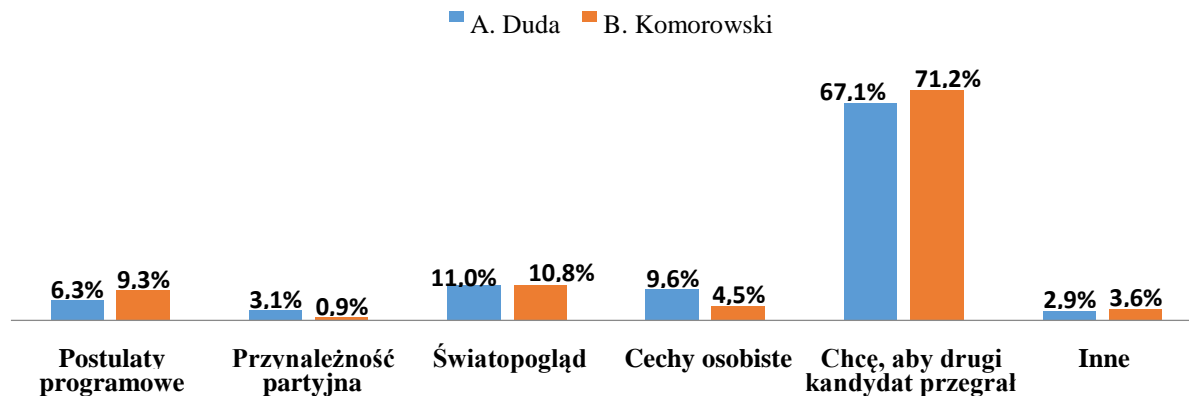
Wybory prezydenckie	I tura	II tura
1990	1,56%	2,34%
1995	1,82%	2,01%
2000	1,06%	-
2005	0,66%	1,01%
2010	0,70%	1,16%
2015	0,83%	1,47%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych PKW (*PKW Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 2015*).

Wskazane przykłady dowodzą, że wyborcy, którzy nie mają swoich kandydatów, decydują się oddać głos nieważny, ponieważ z rozmaitych przyczyn chcą zaznaczyć swoją obecność w wyborach. Jak wcześniej wskazano, zachowanie to można traktować jako formę manifestacji braku legitymizacji dla obu pozostałych w wyborach kandydatów przez tę część wyborców.

Istotnym efektem, jaki wywiera system większości bezwzględnej w drugiej turze wyborów jest wzrost głosowania negatywnego, pojmowanego jako głosowanie przeciwko danemu politykowi (Cwalina & Koniak 2007: 24). Wielu wyborców nie odnajduje wśród dwójki pozostałych w elekcji kandydatów żadnego, z którym mogliby się identyfikować. Dokonują oni wówczas selekcji negatywnej, o czym wspomiano wcześniej. Tym samym nie skupiają się oni na pozytywnych aspektach kampanii wyborczej polityków, lecz próbują uniemożliwić zwycięstwo kandydatowi, którego wygrana w ich mniemaniu jest bardziej szkodliwa. Taka sytuacja następuje w momencie zawężenia oferty politycznej do dwóch programów wyborczych. Wiele z postulatów i wizji politycznych przedstawianych przez kandydatów, biorących udział w pierwszej turze nie zostaje zagospodarowanych przez polityków, którzy są wybierani w drugim głosowaniu. Tym samym osoby, których kandydatom nie udało się dostać do kolejnej tury elekcji, często nie odnajdują atrakcyjnej dla siebie oferty politycznej.

Wykres 4. Decydujący motyw wyborczy odnoszący się do zagłosowania na A. Dudę / B. Komorowskiego w II turze wyborów prezydenckich 2015 przez wyborców P. Kukiza.



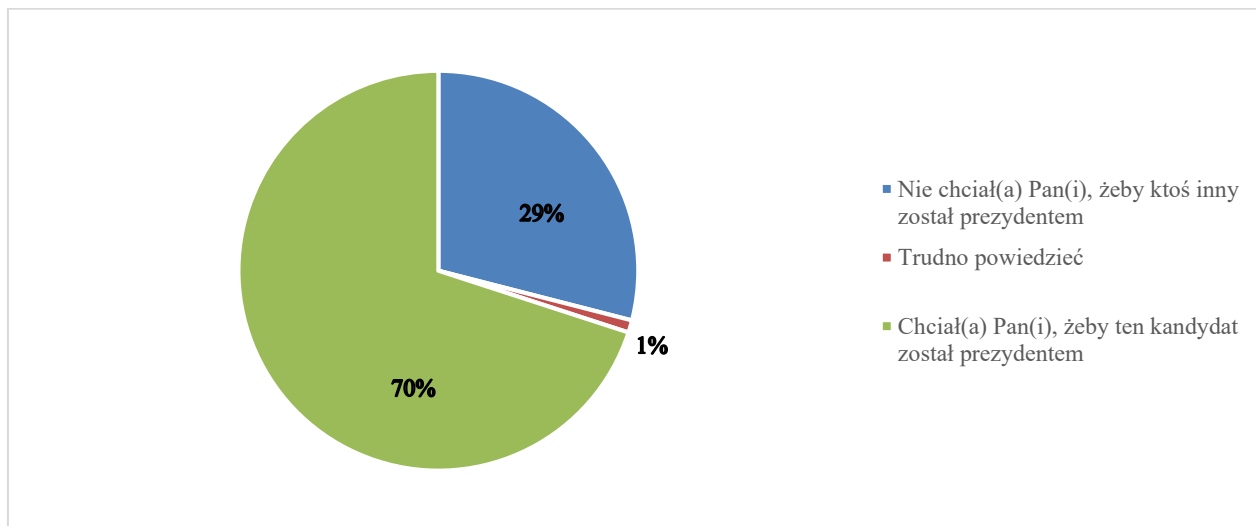
Źródło: (Pluta & Wujec 2017).

Powyższe dane przedstawiają motywy wyborcze elektoratu P. Kukiza w drugiej turze elekcji prezydenckich z 2015 r. Na pytanie odnoszące się do intencji, jakimi kierowały się osoby, które wzięły udział w drugiej turze omawianych wyborów (mimo iż ich kandydat nie zakwalifikował się do niej) zdecydowana większość postanowiła zagłosować negatywnie. Zarówno wśród osób, które oddały głos na Bronisława Komorowskiego, jak i Andrzeja Dudę ponad 2/3 kierowało się antypatią do drugiego z kandydatów. Wynik ten był niewątpliwie efektem braku oferty politycznej, którą mogliby uznać za atrakcyjną i godną oddania głosu. Wartość danych podnosi fakt, że odnoszą się do wyborców, których bezpośrednio dotyczył problem selekcji kandydatów, jaką determinuje system większości bezwzględnej.

Zaprezentowane wyżej informacje, odwołują się do grupy wyborców, których kandydat nie awansował do drugiej tury. Z kolei dane odnoszące się do pełnej puli badanych (również tych, których kandydatom udało się awansować do kolejnej tury elekcji) nie ukazują tak wyraźnej tendencji do tego typu zachowań. Z badania przeprowadzonego przez CBOS po drugiej turze wyborów prezydenckich z 2010 r. wynika, iż jedynie 29% biorących w niej udział zagłosowało negatywnie (CBOS 110/2010). Należy jednak pamiętać, że wynika to w dużej mierze z faktu, że w badaniu brały również osoby, których kandydatom udało się awansować do drugiej tury

elekcji. W ich przypadku zasadnym wydaje się domniemywać, że oddanie głosu na preferowanego polityka miało w znacznej części umotywowanie pozytywne.

Wykres 5. Główny motyw wyborczy w II turze wyborów prezydenckich 2010

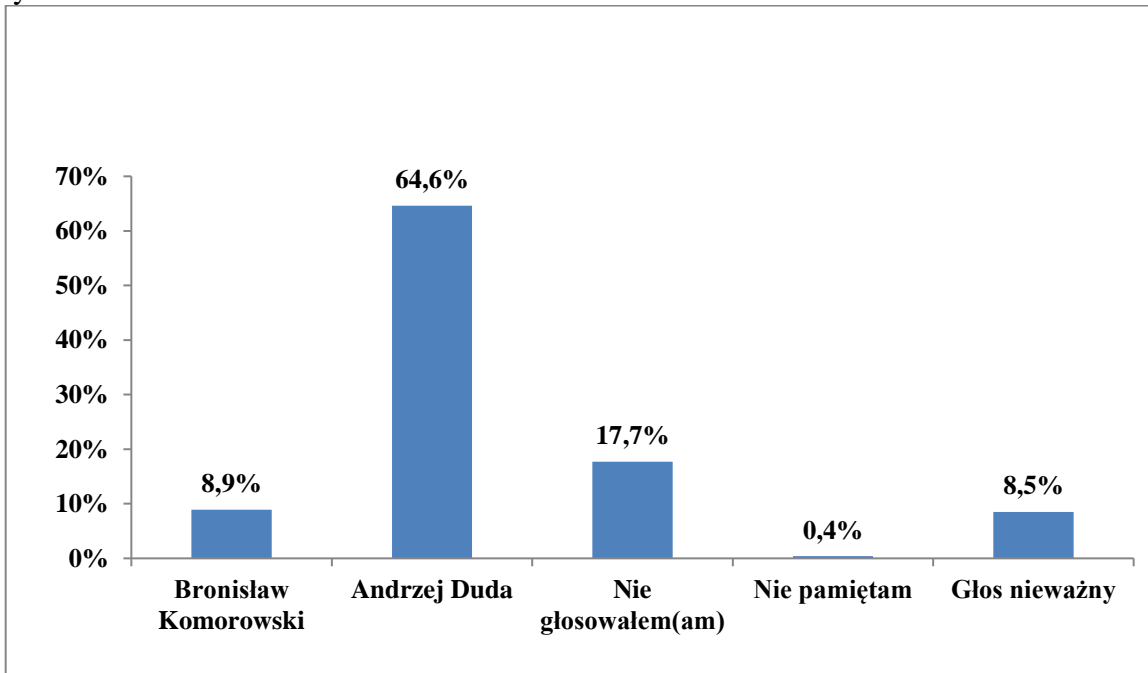


Źródło: (CBOS 110/2010).

Faktu wysokiego odsetka osób głosujących negatywnie nie należy postrzegać jedynie jako konsekwencję większościowego systemu wyborczego. Niewątpliwym wpływem na taki stan rzeczy oraz na wahania związane z poziomem tego typu głosowania będą miały m.in. style prowadzenia kampanii wyborczej przez jej uczestników czy polaryzacja sceny politycznej w danym czasie. Ważnym czynnikiem pozostaje również zainteresowanie medialne, skutkujące większym natężeniem emocji (Panicz 2011: 113).

Inną kwestią wynikającą z omawianego systemu wyborczego, a mającą związek z ograniczeniem oferty programowej w drugiej turze wyborów jest absencja wyborcza. Na przykładzie wyborców Pawła Kukiza, którzy po 1990 r. roku stanowią najbardziej reprezentatywną grupę, na której doskonale widać owe skutki braku udziału ich kandydata w ostatecznym głosowaniu. Okazało się, że prawie 1/5 elektoratu polityka zrezygnowała z uczestnictwa w drugiej turze wyborów. Dodając do wspomnianej grupy osoby, które zdecydowały się oddać głos nieważny, aż 26,2% elektoratu P. Kukiza postanowiła nie poprzeć żadnego z pozostałych w elekcji prezydenckiej polityków. Wynik ten w przełożeniu na liczbę wyborców polityka wynosi przeszło 811 tysięcy osób.

Wykres 6. Zachowania wyborcze elektoratu P. Kukiza podczas drugiej tury wyborów prezydenckich 2015



Źródło: (Pluta & Wujec 2017).

Więcej informacji na temat motywów absencji w drugiej turze wyborów dostarczają dane, odnoszące się do motywów absencji wyborczej w wyborach prezydenckich z 2015 (CBOS 95/2015). Wyniki odnoszą się do ogółu wyborców, jednak ich analiza pozwala uzupełnić informacje otrzymane z badań nad elektoratem P. Kukiza. Ilustrują one, iż decydującym motywem absencji wyborczej był brak odpowiedniego kandydata (35%) (CBOS 95/2015). Pokazuje to, iż dla ponad 1/3 obywateli, partycypujących wówczas w elekcji utrata swojego kandydata była kluczowym powodem rezygnacji z udziału w kolejnej turze. System większości bezwzględnej implikuje zatem główny czynnik, który jest bezpośrednim powodem absencji wyborczej.

Istotne w stosunku do elektoratu P. Kukiza w wyborach prezydenckich z 2015 r. jest wytworzenie się odwrotnego efektu psychologicznego (Pluta & Wujec 2017), czego dowodzą dane uzyskane w pogłębionych wywiadach grupowych. Wynika z nich, że wyborcy muzyka zdecydowali się zagłosować na niego wiedząc, że ma on małe szanse na uzyskanie wysokiego wyniku wyborczego (CBOS 55/2015). Poparcie wyrażone Kukizowi miało – w perspektywie jego wyborców – nie tylko charakter manifestacyjny i aprobujący jego poglądy polityczne, ale także wyrażający niezadowolenie z ówczesnego establishmentu politycznego. Przeprowadzone badanie

umożliwia stwierdzenie, że wyborcy muzyka nie byli ukierunkowani na maksymalizację wyniku wyborczego swojego kandydata. Z przeprowadzanych analiz badań FGI wynika, że trzecie miejsce Kukiza z wynikiem 20,80% głosów było dla jego elektoratu niespodziewanym wynikiem. Co więcej duża część przebadanych stwierdzała również, że gdyby mogła przewidzieć tak wysoki wynik muzyka, to nie udzieliłaby mu poparcia. Oznacza to, że pewna część wyborców omawianego kandydata, nie postrzegała go jako realnego pretendenta do sprawowania urzędu prezydenta. Przyjąć zatem należy, że mimo ogólnej sympatii i aprobaty dla polityka, sam akt oddania głosu na niego był jedynie formą artykulacji negatywnych opinii ówczesnej klasy politycznej.

Zakończenie

Podsumowując rozważania na temat konsekwencji systemu wyborczego większości bezwzględnej w wyborach prezydenckich w Polsce, należy stwierdzić, że jego skutki urzeczywistniają się w praktyce. Mogą być one rozpatrywane zarówno na poziomie indywidualnym, jak i zagregowanym. Innym aspektem wspomnianych implikacji jest sposób ich realizacji. Przejawiać się one bowiem w sposób czynny bądź też bierny.

Do grupy konsekwencji pojawiających się w aspekcie indywidualnym zaliczyć można z pewnością: psychologiczny efekt Duvergera, oddawanie głosów nieważnych, alokację preferencji wyborczych oraz głosowanie negatywne. Skutki te przejawiają się w postaci czynnych aktów wyborczych. Grupę konsekwencji rozpatrywanych na poziomie zbiorowym, tworzą przede wszystkim kwestie związane z frekwencją wyborczą. Wiążą się one bezpośrednio z bierną formą ich urzeczywistniania – absencją wyborczą. Trudno jednoznacznie określić, czy wpływ większościowego systemu wyborczego niesie za sobą pozytywne czy też negatywne konsekwencje wpływające na poziom frekwencji wyborczej. Z jednej strony zjawiska, takie jak polaryzacja sceny politycznej, personalizacja wyborów oraz prostota systemu wpływają na jej poziom pozytywnie. Z drugiej strony system większości absolutnej implikuje redukcję liczby kandydatów, co w konsekwencji prowadzi do rezygnacji z udziału w drugiej turze części wyborców uprzednio partycypujących. W niniejszej publikacji zaprezentowany został również empiryczny przykład pojawienia się odwrotnego efektu psychologicznego, który oddziałuje negatywnie na frekwencję wyborczą w drugim głosowaniu. Wielu z badanych oddało swój głos, żeby zmanifestować swój sprzeciw, wiedząc, iż nie będzie on miał realnych konsekwencji.

Oddanie tego rodzaju głosu w kolejnej turze nie było już możliwe, co mogło warunkować absencję wyborczą.

Bibliografia:

- Antoszewski, A. & Herbut, R. (2001). *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk: Wyd. Arche.
- Antoszewski, A. (2008). *Systemy wyborcze*. W: A. Antoszewski, & R. Herbut (red.). *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red., Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Bingham Powell Jr, G. (2006). *Wybory jako narzędzie demokracji. Koncepcje większościowe i proporcjonalne*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- CBOS 110/2010. Po wyborach prezydenckich. *Komunikat z badań nr 110/2010*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS 55/2015. Preferencje w wyborach prezydenckich. *Komunikat z badań nr 55/2015*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS 88/2015. Motywy głosowania w I turze wyborów prezydenckich 2015. *Komunikat z badań nr 88/2015*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS 95/2015. Nieobecni na wyborach. *Komunikat z badań nr 95/2015*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Chmaj, M., & Skrzydło, W. (2005). *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*. Kraków: Kantor Wydawniczy Zakamycze.
- Cwalina, W., & Koniak, P. (2007). Wpływ wieloznaczności przekazów politycznych na kształtowanie preferencji wyborczych. *Psychologia Społeczna*, 1(3), 23–41.
- Cześnik, M. (2009). *Partycypacja wyborcza Polaków*, Instytut Spraw Publicznych, <http://www.isp.org.pl/files/20145849250174351001263374709.pdf> (21.05.2017).
- Duverger, M. (1954). *Political Parties: Their Organisation and Activity in the Modern State*. New York: University Paperbacks.
- Godlewski, T. (2005). *Polski system polityczny. Instytucje – procedury – obywatele*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.* (Dz.U. nr 78, poz. 483).
- Nohlen, D. (2004). *Prawo wyborcze i system partyjny: o teorii systemów wyborczych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Och, J., *O frekwencji wyborczej jako elemencie urzeczywistniania demokracji*. Ataneum Szkoła Wyższa w Gdańsku, <http://www.ataneum.edu.pl/assets/Dziekanat/ELEARNING/5b.doc> (20.05.2017).
- Panicz, U. (2011). Frekwencja wyborcza a stan polskiej demokracji. *Refleksje*, 4, 107–23.
- Państwowa Komisja Wyborcza*, <http://www.pkw.gov.pl> (15.05.2017).
- Pierwsze głosowanie*, http://prezydent2015.pkw.gov.pl/319_Pierwsze_glosowanie (15.05.2017).
- Pluta, K., & Wujec, B. (2017). *Identyfikacja, postawy i motywy wyborcze elektoratu Pawła Kukiza. Wybory prezydenckie 2015*, w druku.
- Śleszyński, P. (2003). *Symulacja wyników wyborów w ordynacji większościowej jednomandatowych okręgów wyborczych*. W: M. Kowalski (red.). *Przestrzeń wyborcza Polski*, Warszawa: Polska Akademia Nauk.
- Turska-Kawa, A. (2015). *Determinanty chwiejności wyborczej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. - Kodeks wyborczy (Dz.U. 2011 nr 21 poz. 112).
-

Wiechowska, M. (2010). *Głosowanie negatywne w wyborach prezydenckich*. W: T. Mołdawa, & J. Szymanek (red.). *Instytucja prezydenta: zagadnienia teorii i praktyki na tle doświadczeń polskich oraz wybranych państw obcych*, Warszawa: Wyd. Elipsa.

Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 2015.

http://pkw.gov.pl/313_Wybory_Prezydenta_Rzeczypospolitej_Polskiej (15.05.2017).

Zuba, K. (2012). *Polska scena polityczna: ciągłość i zmiana*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.

**Nowe partie polityczne w Polsce, Czechach
i na Słowacji z perspektywy geografii wyborczej**

Maciej Marmola
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Political Preferences
2017, vol. 17: 57–72.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5708320
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 19/10/2017
Accepted: 02/11/2017



Abstract:

New parties in Poland, Czech Republic and Slovakia – electoral geography perspective

The aim of presented article is to examine regularities in the geographical distribution of support for the new political parties in Poland, Czech Republic and Slovakia. At the beginning of the study, nationwide results of analyzed parties were compared with results achieved in territorial units. On this basis, the author created an indicator showing the average profit (or loss) of a new grouping in relation to the share of votes at the national level. Subsequently, the author calculated the Pearson's correlation coefficients to evaluate the relationship between results of new political parties in the first elections they gained parliamentary seats. The results of the analysis show that only in case of Czech Republic, it is possible to distinct the territorial units where citizens are more likely to vote for new parties. Nevertheless, most of differences in the geographical distribution of support for new parties in analyzed countries arise from three interrelated factors: the specificity of the territorial unit, ideological autoidentification of population inhabiting a particular territorial unit and popularity of party leaders.

Key words:

new parties, political parties, electoral geography, Poland, Czech Republic, Slovakia

Wprowadzenie

Badania nad zmianami zachodzącymi w systemach partyjnych stają się współcześnie jednym z najbardziej interesujących kierunków analiz w zakresie nauk o polityce. Wzmoczone zainteresowanie tym zagadnieniem wynika ze wzrostu społecznego poparcia dla nowych inicjatyw politycznych notowanego w ostatniej dekadzie, co znajduje swe odzwierciedlenie w zmieniających się konfiguracjach systemów partyjnych państw europejskich. Tendencja ta zauważalna jest szczególnie w przypadku państw Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie w wyniku

niedawno przeprowadzonych elekcji parlamentarną uzyskało kilkanaście nowych ugrupowań o różnym potencjale politycznym. Część z nich zdobyła niewielką liczbę mandatów, pozostając na marginesie politycznej relewancji. Niektóre stały się jednak znaczącymi ogniwami parlamentarnej opozycji bądź koalicji rządowej, czasem obsadzając nawet urząd premiera i większość stanowisk rządowych (najlepszym przykładem tak spektakularnego sukcesu jest zwycięstwo Partii Mira Cerara w słoweńskich wyborach parlamentarnych w 2014 r.). Podobne zjawisko widoczne jest również w przypadku państw Grupy Wyszehradzkiej, gdzie ostatnie cykle wyborcze przyniosły znaczne zmiany w kształcie parlamentów. Sukces Ruchu Palikota w 2011 r. oraz formacji Kukiz'15 i Nowoczesnej w 2015 r. zadały kłam tezie o petryfikacji polskiego systemu partyjnego. W 2010 r. nastąpiło otwarcie węgierskiej sceny partyjnej, a status ugrupowań relewantnych uzyskały Ruch na rzecz Lepszych Węgier (*Jobbik*) oraz Polityka Może Być Inna (*Lehet Más a Politika!*, *LMP*). W tym samym roku dokonało się także „odmrożenie” czeskiego systemu partyjnego, którego konfiguracja, obok węgierskiego, uznawana była za najbardziej trwałą w warunkach Europy Środkowo-Wschodniej. Jego symptomem było uzyskanie parlamentarnej reprezentacji przez TOP09 oraz ugrupowanie Sprawy Publiczne (*Věci veřejné*), a potwierdzeniem dobre rezultaty ANO 2011 oraz założonego przez Tomio Okamurę Świtu Demokracji Bezpośredniej (*Úsvit přímé demokracie*) w kolejnych wyborach w 2013 roku. Zmiany nastąpiły również na słowackiej scenie politycznej, gdzie sukces Most-Híd oraz partii Wolność i Solidarność (*Sloboda a Solidarita*, *SaS*) w wyborach parlamentarnych z 2010 r. dwa lata później powtórzyła formacja Zwyczajni Ludzie i Niezależne Osobistości (*Obyčajní ľudia a nezávislé osobnosti*, *OLaNO*), a w kolejnej elekcji ugrupowanie Borisa Kollára Jesteśmy Rodziną (*Sme Rodina*), Sieć (*SIET'*) oraz Partia Ludowa Nasza Słowacja (*Ludová strana – Naše Slovensko*).

Nowe partie polityczne – ujęcie definicyjne

Podstawowym problemem, z jakim muszą zmierzyć się badacze powstawania bądź też osiągnięcia politycznej relewancji przez nowe byty polityczne, jest proces konceptualizacji pojęcia nowych partii politycznych, które ze względu na swój adaptacyjny charakter zmieniają się, odnawiają, a nawet kompletnie zmieniają formułę organizacyjną w zależności od rzeczywistości społecznej, politycznej czy wyborczej. Trudność ta implikuje znaczące różnice w obrębie kategorii nowych partii w analizach politologicznych (Wojtasik 2014: 512-513; Marmola 2015: 184-187). Powyższy problem dotyczy również państw Europy Środkowo-Wschodniej, w której mamy do czynienia z częstymi zmianami sztyldów partyjnych, co jest jedną z najważniejszych przyczyn

wysokiej labilności wyborczych preferencji (Sikk 2005). Jak słusznie zauważają Elisabeth Bakke i Nick Sitter (2005), w przypadku nowych demokracji traktowanie wszystkich bytów powstałych w wyniku fuzji i rozłamów jako nowych partii politycznych może znacząco wypaczyć obraz systemów partyjnych oraz zawyżać mierniki wskazujące na ich niestabilność.

Ponadto, proces transformacji systemowej zapoczątkowany na tym obszarze na przełomie lat 80. i 90. XX stulecia wpłynął na ukształtowanie się specyficznego wzorca powstawania partii politycznych, opartego na kryterium genetycznym (Wojtasik 2014: 110). Na jego podstawie wyróżnić można dwie grupy ugrupowań: partie staroreżimowe (*Old Regime Parties*) i noworeżimowe (*New Regime Parties*) (Tucker 2006). Wzorzec ten znalazł swoje odzwierciedlenie również w przypadku państw wyszehradzkich, bowiem podmioty kształtujące system partyjny utrwalony po pierwszych w pełni rywalizacyjnych wyborach wywodziły się z charakterystycznych dla tego obszaru ruchów typu forum (Solidarność, Forum Obywatelskie, Społeczeństwo Przeciw Przemocy, Węgierskie Forum Demokratyczne) bądź też były spadkobiercami partii komunistycznych.

Z tego względu do grona nowych partii w warunkach Polski, Węgier, Czech i Słowacji należy zaliczyć rzeczywiście nowe partie (*genuinely new parties*) lub – jak nazywa je Robert Harmel (1985) – *new parties formed 'naturally'*, czyli inicjatywy polityczne niebędące bezpośrednio bądź też pośrednio (personalnie lub organizacyjnie) powiązane z partiami mającymi wcześniej parlamentarną reprezentację. Kategoria ta obejmuje ugrupowania, które: (1) po raz pierwszy uzyskały mandaty na poziomie parlamentu; (2) nie są sukcesorami wcześniejszych partii parlamentarnych; (3) mają nową nazwę i strukturę; (4) nie posiadają w swoich szeregach ważnych aktorów politycznych (prezydentów, premierów, istotnego odsetka posłów lub ministrów) z przeszłości (Sikk 2005).

Celem artykułu jest zweryfikowanie, czy w Polsce, Czechach i na Słowacji można doszukać się prawidłowości w terytorialnym rozmieszczeniu poparcia dla nowych partii politycznych oraz sprawdzenie, czy w przypadku badanych państw istnieją jednostki terytorialne, w których wyborcy wykazują tendencję do popierania nowych partii. Do grona nowych ugrupowań zaliczono: (1) w przypadku Polski: Ligę Polskich Rodzin, Samoobronę RP, Ruch Palikota, Nowoczesną oraz Kukiz'15¹; (2) w przypadku Czech: TOP09, Sprawy Publiczne, ANO 2011 oraz Świt Demokracji Bezpośredniej; natomiast (3) w przypadku Słowacji: Partię

¹ Choć ugrupowanie Kukiz'15 w sensie formalnym nie jest partią polityczną (nie posiada wpisu do ewidencji partii politycznych prowadzonej przez Sąd Okręgowy w Warszawie), to swoją działalnością spełnia podstawowe funkcje przypisane organizacjom partyjnym.

Porozumienia Obywatelskiego, Alians Nowego Obywatela, Most-Híd, Wolność i Solidarność, OLaNO, Partię Ludową Nasza Słowacja, Sme Rodina oraz Sieć. W trakcie badań pod uwagę wzięte zostały jedynie wybory, w których nowe ugrupowanie po raz pierwszy uzyskało mandaty parlamentarne (w przypadku parlamentów bikameralnych analizowane były jedynie rezultaty elekcji do izb pierwszych). Analizie zostały poddane rezultaty elekcji w poszczególnych jednostkach terytorialnych. W przypadku Polski było to 41 okręgów wyborczych, w warunkach czeskich 76 byłych powiatów (cz. *okresy*, jednostki zniesione w 2003 r., używane jednak nadal w celach statystycznych) i miasto stołeczne Praga, natomiast na Słowacji 79 powiatów (słow. *okresy*). Na wstępie porównano wyniki ogólnokrajowe nowych ugrupowań z wynikami osiągniętymi w poszczególnych jednostkach. Na tej podstawie określono, czy w którejsz z analizowanych jednostek wyborcy wykazują tendencję do popierania nowych ugrupowań. W tym celu określone zostały wskaźniki obrazujące średni zysk (bądź stratę) nowego ugrupowania w stosunku do rezultatu na poziomie ogólnokrajowym. Stanowią one średnią wyliczoną na podstawie różnic między odsetkiem głosów ugrupowania w konkretnym okręgu względem procenta ważnie oddanych głosów w skali kraju. Następnie, dla wyników nowych ugrupowań zostały wyliczone współczynniki korelacji Pearsona w dwóch wariantach: w pierwszym – wyliczono współczynniki korelacji rezultatów analizowanych ugrupowań w stosunku do wyników innych nowych ugrupowań, a w drugim – wyliczono współczynniki (uwzględniono jedynie $|r| > 0,6$) w stosunku do wszystkich partii startujących w tej samej elekcji parlamentarnej.

Wyniki analizy – Polska

W przypadku Polski w żadnym z analizowanych 41 okręgów wyborczych nie zaobserwowano sytuacji, w której wszystkie pięć nowych partii uzyskałoby większy odsetek głosów niż wynik wyborczy na poziomie ogólnokrajowym. Najczęściej na nowe ugrupowania głosowali mieszkańcy trzech okręgów (Lublin, Chełm oraz Koszalin), w których 4 z 5 ugrupowań osiągnęło wyniki powyżej odsetka głosów w skali kraju. W przypadku Lublina i Chełma dotyczyło to rezultatów LPR i Samoobrony (wybory 2001), Ruchu Palikota oraz Kukiz'15. W obu okręgach dużo gorsze wyniki odnotowała natomiast Nowoczesna, która nie przekroczyła tam progę wyborczego (odpowiednio 4,54% oraz 3,75%). Natomiast w okręgu Koszalin rezultat poniżej odsetka głosów w skali kraju uzyskała Liga Polskich Rodzin (jedynie 4,45%). Najslabiej nowe partie wypadały w okręgach: Wrocław, Gdańsk, Płock, Radom, Rybnik, Kraków I oraz Nowy Sącz. W dwóch pierwszych wyniki powyżej średniej uzyskała Nowoczesna, w dwóch kolejnych

takie rezultaty osiągnęła Samoobrona, w Rybniku Kukiz'15, natomiast w okręgu Kraków I oraz Nowy Sącz notowano ponadprzeciętne poparcie dla Ligi Polskich Rodzin.

Tabela 1. Okręgi wyborcze wykazujące najwyższe i najniższe poparcie wyborcze dla nowych partii politycznych w Polsce

Okręg wyborczy	LPR 2001	SRP 2001	RP 2011	K'15 2015	.N 2015	Średni zysk/strata nowego ugrupowania w stosunku do rezultatu na poziomie kraju
40 Koszalin	4,45%	22,77%	12,36%	9,41%	8,06%	+ 2,51 p.p.
7 Chełm	11,30%	15,86%	12,05%	10,47%	3,75%	+ 1,79 p.p.
6 Lublin	9,91%	13,31%	11,77%	9,32%	4,54%	+ 0,87 p.p.
...						
3 Wrocław	7,86%	9,51%	9,59%	8,74%	10,65%	+ 0,37 p.p.
12 Kraków I	11,54%	8,38%	8,83%	8,67%	5,79%	- 0,26 p.p.
17 Radom	7,71%	13,54%	8,53%	8,41%	4,81%	- 0,30 p.p.
16 Płock	5,67%	13,04%	8,38%	8,41%	5,15%	- 0,77 p.p.
30 Rybnik	5,97%	7,10%	9,02%	11,31%	6,33%	- 0,95 p.p.
25 Gdańsk	5,90%	6,38%	9,06%	7,15%	9,17%	- 1,37 p.p.
14 Nowy Sącz	11,44%	7,98%	4,67%	7,83%	3,69%	- 1,78 p.p.
wynik ogólnokrajowy	7,87%	10,20%	10,02%	8,81%	7,60%	

Źródło: obliczenia własne na podstawie wyników wyborów.

W dalszej kolejności analizie poddano rozproszenie poparcia nowych ugrupowań mierzone jako współczynnik zmienności, czyli iloraz odchylenia standardowego wyników uzyskanych w 41 okręgach wyborczych oraz średniego wyniku w tychże okręgach (tabela 2). Wskaźnik ten wydaje się bardziej adekwatny w procesie analizy zróżnicowania rezultatów ugrupowań, gdyż niweluje różnice w wartości odchylenia standardowych wynikające ze skali poparcia dla konkretnej partii na poziomie ogólnokrajowym. Na szczególną uwagę zasługuje wynik formacji Kukiz'15, która obok ugrupowania KORWiN (partia ta nie przekroczyła jednak progu wyborczego, uzyskując 4,76% głosów w skali kraju) miała najbardziej jednolitą strukturę poparcia spośród wszystkich komitetów ogólnopolskich². Co więcej, ugrupowanie Pawła Kukiza przekroczyło próg wyborczy

² Odchylenie standardowe liczone jako odsetek poparcia w przypadku partii KORWiN wyniosło 12,02%, a w przypadku pozostałych ugrupowań przyjmowało wartości: Partia Razem – 20,92%, Prawo i Sprawiedliwość – 24,29%, Platforma Obywatelska – 28,11%, Zjednoczona Lewica – 31,26%, Nowoczesna – 33,79%, Polskie Stronnictwo Ludowe – 53,61%.

we wszystkich powiatach i miastach na prawach powiatu (najsłabszy wynik w Sopocie – 5,02%, najlepszy 22,18% w powiecie brzeskim), co jest zjawiskiem bez precedensu w przypadku nowych ugrupowań w warunkach polskich. Dla porównania w tej samej elekcji Nowoczesna nie przekroczyła progu w 9 okręgach, a w ujęciu powiatowym najlepszy wynik uzyskała w Zielonej Górze 16,49%, a najslabszy w powiecie janowskim – 1,31%.

Tabela 2. Zróżnicowanie poparcia dla nowych ugrupowań w Polsce liczone na podstawie rezultatów uzyskanych w okręgach wyborczych

Ugrupowanie	Kukiz'15	Nowoczesna	Ruch Palikota	Samoobrona	Liga Polskich Rodzin
Odchylenie standardowe	1,34	2,42	2,03	3,70	2,53
Współczynnik zmienności (odchylenie standardowe jako odsetek poparcia)	14,89%	33,79%	20,17%	35,08%	31,67%

Źródło: obliczenia własne na podstawie wyników wyborów.

Analiza współczynników korelacji wyników wyborczych nowych ugrupowań przedstawiona została w tabeli 3. W tym przypadku dość silną zależność ujemną wykazywały rezultaty Ligi Polskich Rodzin z 2001 r. oraz Ruchu Palikota z 2011 r. Istotne statystycznie korelacje, jednak o słabszej sile, uzyskano również w przypadku wyników Nowoczesnej Ryszarda Petru.

Tabela 3. Współczynniki korelacji wyników wyborczych nowych partii politycznych w Polsce liczone w oparciu o rezultaty uzyskane w okręgach wyborczych

	LPR 2001	SRP 2001	RP 2011	K'15 2015	.N 2015
LPR 2001	X		-,652 ^{**}		-,439 ^{**}
SRP 2001		X			-,570 ^{**}
RP 2011	-,652 ^{**}		X		,407 ^{**}
K'15 2015				X	-,326 [*]
.N 2015	-,439 ^{**}	-,570 ^{**}	,407 ^{**}	-,326 [*]	X

** . Korelacja istotna na poziomie 0.01 (dwustronnie).

* . Korelacja istotna na poziomie 0.05 (dwustronnie).

Źródło: obliczenia własne na podstawie wyników wyborów.

Porównanie terytorialnego rozmieszczenia poparcia dla nowych partii, które weszły do parlamentu po wyborach z 2015 r. z innymi ugrupowaniami startującymi w tej elekcji, pokazuje, że Nowoczesna osiągała dobre rezultaty w okręgach, gdzie dobrze wypadły PO ($r = ,756$; $p < ,001$) oraz Partia Razem ($r = ,878$; $p < ,001$), a gorsze wyniki uzyskiwały PiS ($r = -,743$; $p < ,001$); PSL ($r = -,674^{**}$; $p < ,001$). Potwierdza to ogólną tezę, że partia Ryszarda Petru, podobnie jak PO i Razem, większe poparcie generowała w okręgach wielkomiejskich. W przypadku wyborów parlamentarnych 2011 r. rezultaty Ruchu Palikota wykazywały silną zależność ujemną z wynikami PiS ($r = -,751$; $p < ,001$) oraz dodatnią z wyborczym poparciem SLD ($r = ,659$; $p < ,001$). Czynnikiem decydującym o takich rezultatach wydaje się orientacja ideologiczna wyborców tego ugrupowania, w dużym stopniu zbieżna z reprezentowaną przez elektorat SLD i odmienna (szczególnie w wymiarze aksjologicznym) względem wyborców PiS. Podobne wnioski nasuwają się w trakcie analizy wyborów z 2001 r., która wykazała, że LPR uzyskiwała dobre rezultaty, tam, gdzie niższe poparcie generowała zwycięska koalicja SLD-UP ($r = -,727$; $p < ,001$), natomiast wynik wyborczy Samoobrony wykazywał dodatnią korelację z rezultatami PSL ($r = ,589$; $p < ,001$), a ujemną z poparciem dla następujących ugrupowań: PiS ($r = -,675$; $p < ,001$); UW ($r = -,633$; $p < ,001$) oraz PO ($r = -,639$, $p < ,001$).

Wyniki analizy – Słowacja

Podobnie jak w warunkach polskich, także na Słowacji w żadnym z analizowanych powiatów nie zdarzyło się, aby wszystkie nowe ugrupowania uzyskały wyższy odsetek głosów niż wynik wyborczy na poziomie kraju. W czterech z nich (Poprad, Spišská Nová Ves, Koszyce I, Koszyce IV) takie rezultaty odniosło 7 z 8 ugrupowań. W przypadku dwóch pierwszych słabsze wyniki (odpowiednio 1,83% i 2,25%) odnotował Most-Híd, natomiast w Koszycach gorzej od wyniku ogólnokrajowego wypadła Partia Ludowa Nasza Słowacja. Najmniej skorzy do popierania nowych ugrupowań są wyborcy ze: Złatych Moravcív, Čadcy, Kysuckého Nového Mesta, Detvy, Dunajskiej Stredy, Galanty, Komárna, Nowych Zamków i Sniny. W pierwszych czterech powiatach jedynie Partia Ludowa Nasza Słowacja uzyskała wynik większy niż odsetek głosów w skali kraju, w kolejnych czterech podobne rezultaty osiągnął Most-Híd, natomiast w przypadku Sniny wynik powyżej rezultatów ogólnokrajowych zdobyła jedynie Partia Porozumienia Obywatelskiego.

Tabela 4. Powiaty wykazujące najwyższe i najniższe poparcie wyborcze dla nowych partii politycznych na Słowacji

Okres	Kraj	ES Naše Slovensko 2016	SME RODINA - Boris Kollár 2016	#SIEŤ 2016	OEaNO 2012	Sloboda a Solidarita 2010	MOST - HÍD 2010	ANO 2002	SOP 1998	Średni zysk/strata nowego ugrupowania
Koszyce I	koszycki	6,38%	7,37%	8,33%	11,91%	17,03%	9,41%	12,92%	23,80%	+ 4,01 p.p.
Koszyce IV	koszycki	6,68%	8,26%	7,88%	10,77%	14,22%	8,93%	13,09%	25,43%	+ 3,77 p.p.
Poprad	preszowski	10,30%	6,82%	5,92%	11,91%	16,08%	1,83%	13,62%	9,63%	+ 1,38 p.p.
Spišská Nová Ves	koszycki	10,10%	7,06%	6,00%	8,86%	12,49%	2,25%	11,94%	10,59%	+ 0,53 p.p.
...										
Galanta	trnawski	5,71%	6,58%	3,77%	7,28%	8,68%	29,37%	4,29%	4,05%	+ 0,58 p.p.
Dunajská Streda	trnawski	1,29%	3,25%	1,98%	1,81%	2,99%	50,87%	1,73%	1,43%	+ 0,03 p.p.
Nové Zámky	nitrzański	5,50%	6,04%	3,38%	4,34%	8,12%	23,82%	6,23%	4,29%	- 0,42 p.p.
Komárno	nitrzański	2,05%	2,99%	2,66%	2,55%	4,88%	37,73%	3,64%	2,92%	- 0,71 p.p.
Detva	bańsko-bystrzycki	10,98%	6,02%	3,48%	8,10%	11,26%	1,70%	7,85%	4,80%	- 1,36 p.p.
Zlaté Moravce	nitrzański	9,75%	6,00%	3,88%	7,12%	9,35%	1,80%	6,10%	4,61%	- 2,06 p.p.
Snina	preszowski	6,24%	5,00%	4,34%	3,78%	5,72%	1,45%	7,25%	13,05%	- 2,28 p.p.
Kysucké Nové Mesto	żyliński	11,18%	5,51%	4,05%	5,24%	7,86%	1,02%	4,28%	2,94%	- 2,88 p.p.
Čadca	żyliński	10,81%	4,14%	5,45%	4,97%	6,54%	0,92%	3,24%	2,99%	- 3,25 p.p.
	wynik w skali kraju	8,04%	6,62%	5,60%	8,55%	12,14%	8,12%	8,01%	8,01%	

Źródło: obliczenia własne na podstawie wyników wyborów.

Charakterystyczne dla słowackich nowych ugrupowań jest ogromne zróżnicowanie geograficzne poparcia (tabela 5). Fenomen ten dotyczy zresztą wszystkich słowackich partii parlamentarnych i jest związany głównie z heterogeniczną strukturą społeczną tego państwa. Jest on szczególnie widoczny w przypadku ugrupowania Most-Híd, które zdecydowanie najwięcej głosów uzyskało na południu Słowacji, w powiatach o największych skupiskach mniejszości węgierskiej. Odchylenie standardowe liczone jako odsetek poparcia ugrupowania Béli Bugára wyniosło aż 145,49%, a jego bastionami poparcia w trakcie elekcji z 2010 r. były: Dunajská Streda (50,87%), Komárno (37,73%), Galanta (29,37%), Šal'a (26,42%), Nové Zámky (23,82%), Rožňava (21,17%), Rimavská Sobota (20,06%). W 44 z 79 powiatów partia nie przekroczyła natomiast 2% ważnie oddanych głosów, najsłabszy rezultat uzyskując w Starej Ľubovni (0,79%).

Taki geograficzny rozkład poparcia pozwolił Most-Híd na powtórzenie sukcesu wyborczego w elekcjach parlamentarnych z 2012 i 2016 r. (rysunek 1). Z podobnym, choć nie aż tak drastycznym, rozrzutem poparcia mamy do czynienia w przypadku Partii Porozumienia Obywatelskiego w 1998 r. (odchylenie standardowe na poziomie 63,86%), która zdecydowanie najlepsze wyniki osiągnęła w powiecie koszyckim, a także w samych Koszycach, gdzie zdobyła ponad 20% głosów wyborców. Takie rozmieszczenie geograficzne głosów wynikało z faktu pochodzenia lidera ugrupowania Rudolfa Schustera – ówczesnego burmistrza Koszyc, który w 1999 r. objął urząd prezydenta Republiki Słowackiej.

Na uwagę zasługuje natomiast rozmieszczenie wyborczego poparcia ugrupowania Jesteśmy Rodziną Borisa Kollára, którego wartość odchylenia standardowego liczona jako odsetek wyniku ogólnokrajowego jest najniższa spośród wszystkich partii parlamentarnych od czasu rezultatu SMER z wyborów w 2002 r.³

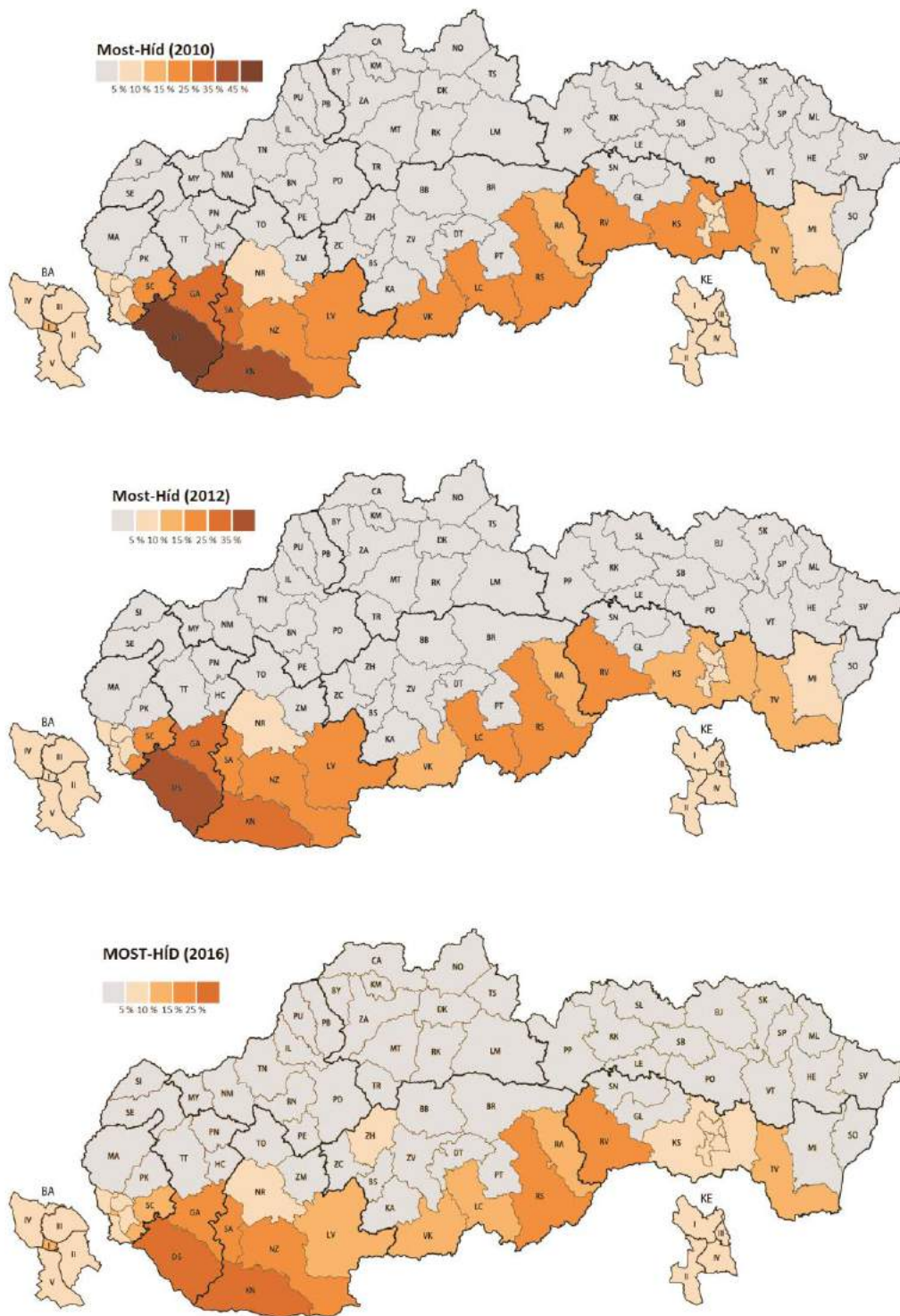
Tabela 5. Zróżnicowanie poparcia dla nowych partii na Słowacji liczone na podstawie rezultatów uzyskanych w poszczególnych powiatach

Ugrupowanie	ES Naše Slovensko 2016	SME RODINA - Boris Kollár 2016	#SIEŤ 2016	OLaNO 2012	Sloboda a Solidarita 2010	MOST - HÍD 2010	ANO 2002	SOP 1998
Odchylenie standardowe	2,69	1,54	1,76	3,26	4,19	9,09	2,92	5,27
Współczynnik zmienności (odchylenie standardowe jako odsetek poparcia)	31,11%	23,88%	32,10%	39,43%	36,14%	145,49%	36,09%	63,86%

Źródło: obliczenia własne na podstawie wyników wyborów.

³ W 2002 r. wartość odchylenia standardowego jako odsetka wyniku wyborczego partii Roberta Fico wyniosła 21,91%.

Rysunek 1. Geograficzne rozmieszczenie poparcia wyborczego Most-Híd w latach 2010-2016



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Urzędu Statystycznego Republiki Słowacji.

W dalszej części analizy wyliczono współczynniki korelacji wyników wyborczych nowych partii na Słowacji. Silną korelację dodatnią wykazywały wyniki wyborcze Wolności i Solidarności z OĽaNO ($r = ,835$; $p < ,001$) oraz z Jesteśmy Rodziną Borisa Kollára ($r = ,645$; $p < ,001$). Podobne wartości współczynnika odnotowano, co nie zaskakuje ze względu na podobny profil ideologiczny, w przypadku rezultatów Partii Porozumienia Obywatelskiego (1998) i Aliansu Nowego Obywatela (2002).

Tabela 6. Współczynniki korelacji wyników wyborczych nowych partii politycznych na Słowacji liczone na podstawie rezultatów uzyskanych w powiatach

	ES Naše Slovensko 2016	SME RODINA - Boris Kollár 2016	#SIEŤ 2016	OBYČAJNÍ ĽUDIA a nezávislé osobnosti 2012	Sloboda a Solidarita 2010	MOST - HÍD 2010	ANO 2002	SOP 1998
ES Naše Slovensko 2016	X					-,565**		
SME RODINA - Boris Kollár 2016		X		,544**	,645**	-,318**	,255*	
#SIEŤ 2016			X	,462**	,389**	-,321**	,243*	,346**
OBYČAJNÍ ĽUDIA a nezávislé osobnosti 2012		,544**	,462**	X	,835**	-,376**	,234*	
Sloboda a Solidarita 2010		,645**	,389**	,835**	X	-,277*	,332**	
MOST - HÍD 2010	-,565**	-,318**	-,321**	-,376**	-,277*	X		
ANO 2002		,255*	,243*	,234*	,332**		X	,694**
SOP 1998			,346**				,694**	X

** . Korelacja istotna na poziomie 0.01 (dwustronnie).

* . Korelacja istotna na poziomie 0.05 (dwustronnie).

Źródło: obliczenia własne na podstawie wyników wyborów.

Porównanie terytorialnego rozkładu poparcia ugrupowań, które uzyskały mandaty parlamentarne w 2010 r., pokazuje, że Wolność i Solidarność osiągała dobre rezultaty w powiatach, w których wysokie poparcie uzyskiwała konserwatywno-liberalna Słowacka Unia Chrześcijańska i Demokratyczna – Partia Demokratyczna (SDKÚ-DS) ($r = ,842$; $p < ,001$), natomiast Most-Híd najmocniej rywalizował, co nie zaskakujące, z Partią Węgierskiej Koalicji (SMK-MKP) ($r = ,933$; $p < ,001$), a najgorzej wypadł tam, gdzie ponadprzeciętne wyniki osiągał

SMER ($r = -.775$; $p < .001$). W przypadku ostatnich wyborów parlamentarnych skrajnie nacjonalistyczna LS Naše Slovensko uzyskiwała dobre wyniki tam, gdzie wysokim poparciem cieszyła się Słowacka Partia Narodowa ($r = .615$; $p < .001$), natomiast słabe rezultaty osiągała w okręgach, gdzie dobrze wypadła Most-Híd ($r = -.609$; $p < .001$).

Wyniki analizy – Czechy

Nieco inne wnioski przynosi analiza rezultatów nowych ugrupowań w warunkach czeskich. Tym razem na mapie naszych południowych sąsiadów można wyodrębnić jednostki administracyjne, w których wyborcy chętniej niż w innych częściach państwa popierają nowe inicjatywy polityczne (są to: Nymburk, Karlowe Wary, Jablonec nad Nysą, Liberec, Semily, Jicin, Nachod i Trutnov, gdzie wszystkie cztery analizowane ugrupowania osiągały rezultaty powyżej wyniku w skali ogólnokrajowej) oraz takie, gdzie się nie generują one zwiększonego poparcia elektoratu (są to: Karwina, powiat Brno, Zdziar nad Sazawą, Pelhrimov, Havlickuv Brod, Svitavy, Rokycany, Tachov, Domazlice, Tabor i Pisek, gdzie żadna z partii nie uzyskała odsetka głosów przewyższającego wynik wyborczy).

Tabela 7. Okręgi wyborcze wykazujące najwyższe i najniższe poparcie wyborcze dla nowych partii politycznych w Republice Czeskiej

Okres	Kraj	ANO 2011	Świt Demokracji Bezpośredniej	TOP 09	Sprawy publiczne	Średni zysk/strata nowego ugrupowania w stosunku do rezultatu na poziomie kraju
Jablonec nad Nysą	liberecki	22,90%	8,18%	21,47%	12,47%	+ 2,98 p.p.
Jicin	hradecki	21,57%	8,40%	20,26%	12,91%	+ 2,51 p.p.
Liberec	liberecki	22,29%	7,05%	20,69%	12,58%	+ 2,38 p.p.
Semily	liberecki	19,29%	9,07%	20,43%	13,03%	+ 2,18 p.p.
Karlowe Wary	karlowarski	22,24%	8,05%	19,36%	11,77%	+ 2,08 p.p.
Trutnov	hradecki	20,02%	8,75%	17,11%	13,10%	+ 1,47 p.p.
Nachod	hradecki	19,11%	8,44%	17,60%	13,34%	+ 1,35 p.p.
Nymburk	środkowoczeski	21,29%	7,07%	17,10%	11,31%	+ 0,92 p.p.
...						
Tabor	południowoczeski	17,90%	6,53%	16,61%	10,85%	- 0,31 p.p.
powiat Brno	południowomorawski	18,06%	6,55%	15,69%	10,19%	- 0,66 p.p.
Pisek	południowoczeski	15,41%	6,79%	16,59%	9,69%	- 1,16 p.p.
Rokycany	pilzneński	18,54%	5,52%	13,93%	9,54%	- 1,40 p.p.
Tachov	pilzneński	17,00%	6,68%	12,80%	10,75%	- 1,47 p.p.
Svitavy	pardubicki	16,62%	6,54%	12,48%	10,81%	- 1,67 p.p.
Havlickuv Brod	Wysoczyna	17,18%	5,87%	13,52%	9,36%	- 1,80 p.p.
Pelhrimov	Wysoczyna	14,89%	6,03%	14,27%	10,32%	- 1,90 p.p.
Domazlice	pilzneński	16,44%	6,16%	13,02%	8,60%	- 2,22 p.p.
Zdziar nad Sazawą	Wysoczyna	15,57%	5,89%	12,70%	9,56%	- 2,35 p.p.
Karwina	morawsko-śląski	15,98%	6,84%	7,43%	10,41%	- 3,11 p.p.
	wynik ogólnokrajowy	18,65%	6,88%	16,70%	10,88%	

Źródło: obliczenia własne na podstawie wyników wyborów.

Nowe ugrupowania polityczne w Czechach cechują się również najmniejszym geograficznym zróżnicowaniem poparcia spośród analizowanych państw. Co więcej, ANO 2011 oraz Sprawy Publiczne posiadały najbardziej jednolitą strukturę ze wszystkich partii parlamentarnych⁴.

⁴ Wartości odchyżeń standardowych liczonych jako odsetek rezultatu wyborczego w przypadku elekcji parlamentarnej z 2010 r. wyniosły: Sprawy Publiczne (VV) – 11,71%, Czeska Partia Socjaldemokratyczna (ČSSD) – 15,09%, Obywatelska Partia Demokratyczna (ODS) – 15,63%, Komunistyczna Partia Czech i Moraw (KSČM) – 19,92%, TOP 09 – 24,35%, natomiast w wyborach z 2013 roku: ANO 2011 – 11,30%, ČSSD – 15,16%, KSČM – 19,26%, Świt Demokracji Bezpośredniej – 19,62%, ODS – 25,42%, TOP 09 – 36,01% i KDU-ČSL – 52,66%.

Tabela 8. Zróżnicowanie poparcia dla nowych partii w Republice Czeskiej liczone na podstawie rezultatów uzyskanych w poszczególnych powiatach

Ugrupowanie	ANO 2011	Świt Demokracji Bezpośredniej	TOP 09	Sprawy publiczne
Odchylenie standardowe	2,14	1,45	3,71	1,29
Współczynnik zmienności (odchylenie standardowe jako odsetek poparcia)	11,30%	19,62%	24,35%	11,71%

Źródło: obliczenia własne na podstawie wyników wyborów.

Analiza współczynników korelacji wyników wyborczych nowych ugrupowań w pierwszych elekcjach, w których obsadziły one mandaty parlamentarne, zostały przedstawione w poniższej tabeli. Na uwagę zasługuje wynik współczynnika liczonego dla ANO 2011 i Spraw Publicznych, który wskazuje na podobieństwo terytorialnego rozmieszczenia elektoratów tychże partii ($r = ,607$; $p < ,001$).

Tabela 9. Współczynniki korelacji wyników wyborczych nowych partii politycznych w Republice Czeskiej liczone na podstawie rezultatów uzyskanych w powiatach

	ANO 2011 2013	Úsvit 2013	TOP 09 2010	VV 2010
ANO 2011 2013	X	,274*		,607**
Úsvit 2013	,274*	X	-,520**	,438**
TOP 09 2010		-,520**	X	-,226*
VV 2010	,607**	,438**	-,226*	X

** . Korelacja istotna na poziomie 0.01 (dwustronnie).

* . Korelacja istotna na poziomie 0.05 (dwustronnie).

Źródło: obliczenia własne na podstawie wyników wyborów.

Biorąc pod uwagę jedynie rezultaty wyborów parlamentarnych z 2010 r. rozmieszczenie terytorialne poparcia dla TOP 09 odpowiadało rozmieszczeniu poparcia ODS ($r = ,688$; $p < ,001$) i wykazywało negatywną zależność względem poparcia dla ČSSD ($r = -,894$; $p < ,001$) oraz KSČM ($r = -,757$; $p < ,001$). Wynik ten można tłumaczyć różnicami ideologicznymi wyborców konserwatywnego TOP 09 oraz elektoratów socjaldemokratów i komunistów. W wyborach 2013 r. odnotowano natomiast negatywną korelację rezultatów Świtu Demokracji Bezpośredniej i ODS ($r = -,668$; $p < ,001$).

Dyskusja

Prezentowane badania empiryczne celowo pomijają aspekt temporalny. Wynika to z niedługiej tradycji instytucji demokratycznych analizowanych państw oraz z faktu, że zdobywanie atrybutów relewancji przez nowe ugrupowania, niewywodzące się z wyodrębnionych na podstawie kryterium genetycznego ugrupowań staro- i noworeżimowych, to stosunkowo nowy fenomen. W tym czasie nie doszło do spektakularnych zmian w strukturze społecznej analizowanych państw, które mogłyby mieć realny wpływ na rezultaty przeprowadzonej analizy. Kolejnym czynnikiem pominiętym w niniejszym artykule jest aspekt prawny, w szczególności kształt ordynacji wyborczej w warunkach polskich. Mimo zmian, które w pewnym stopniu mogły wpłynąć na strategie głosowania elektoratu (przede wszystkim zmiana formuły wyborczej czy wprowadzenie ustawowych kwot płci na listach wyborczych), okręgi wyborcze w wyborach do sejmu w latach 2001-2015, a więc obszary przyjęte za jednostki analizy w przypadku Polski, nie podlegały większym modyfikacjom. Z tego względu należy uznać, że czynnik ten nie miał decydującego znaczenia dla rezultatów analizy. Aspekt ten wpłynął również na dobór jednostek analizy w poszczególnych państwach będących przedmiotem badań. Ze względu na obowiązujące prawo wyborcze w przypadku Słowacji i Czech zdecydowano się na analizę wyników w ujęciu powiatowym. Dzięki temu w przypadku wszystkich państw liczba jednostek analizy była zbliżona, co umożliwiło przeprowadzenie badań komparatystycznych.

Wnioski

Podsumowując wyniki przeprowadzonej analizy, uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że w warunkach analizowanych państw trudno wskazać konkretne jednostki terytorialne, których mieszkańcy wykazują tendencję do popierania nowych inicjatyw politycznych. Za wyjątek w tym względzie można uznać Republikę Czeską, gdzie udało się wyodrębnić miejsca, w których częściej niż w innych częściach państwa głosuje się (bądź nie) na nowe ugrupowania i nowe partie charakteryzują się najbardziej jednolitą strukturą poparcia spośród analizowanych państw. Biorąc pod uwagę całokształt analizy, okazuje się, że różnice w terytorialnym rozmieszczeniu poparcia dla nowych ugrupowań, podobnie jak w przypadku „pozostałych partii” wynikają zazwyczaj z trzech powiązanych ze sobą czynników:

(1) Specyfiki konkretnej jednostki terytorialnej, która może wpływać na zwiększone poparcie dla ugrupowań określonego typu. W niektórych przypadkach partie częściej generują wyższe poparcie

w okręgach wielkomijskich (np. Nowoczesna, Wolność i Solidarność), w innych w jednostkach zamieszkałych przez mniejszość narodową (Most-Híd).

(2) Specyfiki ideologicznej ludności zamieszkującej konkretną jednostkę terytorialną, która może generować dodatkowe poparcie dla ugrupowań określonego typu. W tym przypadku program nowych partii odpowiada dominującym identyfikacjom ideologicznym elektoratu w konkretnej części państwa (przykładowo LPR generowała zwiększone poparcie w bardziej konserwatywnych okręgach na wschodzie Polski).

(3) Czynnika personalnego, który może determinować znaczące różnice poparcia w poszczególnych jednostkach terytorialnych. Najlepiej znaczenie tego czynnika obrazuje geograficzne rozmieszczenie poparcia dla Partii Porozumienia Obywatelskiego (SOP), cechujące się zwiększonym poziomem poparcia w rejonie Koszyc wynikającym z popularności jej lidera Rudolfa Schustera. Efekt lidera stanowi zresztą istotny czynnik sukcesu nowych partii politycznych. Jednak, jak wskazuje przykład SOP, zbyt duże uzależnienie wyniku wyborczego od poziomu poparcia społecznego dla partyjnego przywódcy powoduje niebezpieczeństwo szybkiej utraty relewancji, a w skrajnym przypadku (takim jak gwałtowny spadek zaufania społecznego względem lidera bądź jego odejście z partii) może spowodować rozpad ugrupowania (Marmola 2017: 343).

Bibliografia:

- Bakke, E. & Sitter, N. (2005). Patterns of Stability: Party Competition and Strategy in Central Europe Since 1989. *Party Politics*, 11, 243–63.
- Harmel, R. (1985). On the Study of New Parties. *International Political Science Review*, 6 (4), 403–18.
- Marmola, M. (2015). Homogeniczność społeczeństwa a poparcie dla nowych partii w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. *Pisma Humanistyczne*, XIII, 183–98.
- Marmola, M. (2017). Nowe partie w państwach Europy Środkowo-Wschodniej – w poszukiwaniu czynników sukcesu wyborczego. W: M. Kolczyński (red.). *Polskie wybory 2014–2015: kontekst krajowy i międzynarodowy – przebieg rywalizacji – konsekwencje polityczne. Tom II*. Katowice: Wyd. Uniwersytetu Śląskiego.
- Sikk, A. (2005). How unstable? Volatility and the genuinely new parties in Eastern Europe. *European Journal of Political Research*, 44, 391–412.
- Tucker, J. (2006). *Regional Economic Voting: Russia, Poland, Hungary, Slovakia, and the Czech Republic, 1990-99*, New York: Cambridge University Press.
- Wojtasik, W. (2014). Nowa partia w systemie partyjnym: przykład Ruchu Palikota. W: D. Plecka (red.). *Demokracja w Polsce po 2007 roku*. Sosnowiec: REMAR.
- Wojtasik, W. (2014). Nowa partia w systemie partyjnym. W: R. Wiszniowski, & J. Juchnowski (red.). *Studia nad współczesnymi systemami politycznymi. Tom I. Podmioty i procesy demokratyczne*. Księga dedykowana profesorowi Andrzejowi Antoszewskiemu. Toruń: Wyd. Adam Marszałek.
-

**Ocena konsolidacji demokracji w Republice
Czeskiej jako efektu ciągłości procesu
demokratyzacji**

Sebastian Kubas
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Political Preferences
2017, vol. 17: 73–94.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5708332
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 28/10/2017
Accepted: 19/11/2017



Abstract:

**The Evaluation of the Democratic Consolidation in the Republic of Czech as the Effect
of Democratization Process Durability**

The process of democratization leads to implementation of democratic values among society and institutional pattern in political system. It is a complicated and multi-staged road. Each stage and dimension has its own qualities. The article presents both theoretical conception of the process of democratization and empirical example of the Republic of Czech. There are some general and specific Czech qualities of all stages of the process of democratization: erosion of undemocratic regime, transition and democratic consolidation. The last one is evaluated in the article in the lime of quantitative and qualitative analysis.

Key words:

process of democratization, democratic consolidation, Czech Republic

Wprowadzenie

Gdy w 1989 r. nastąpił upadek ustroju socjalistycznego w Europie Wschodniej, większość państw, w tym Czechosłowacja, zdecydowała się na implementację demokratycznych rozwiązań. Od tego momentu mija prawie trzydzieści lat. W tym czasie Republika Czeska, która powstała w 1993 r., uważana była za lidera transformacji zarówno ustrojowo-politycznej, jak i gospodarczej w swoim regionie. Celem artykułu jest przyjrzenie się cechom i charakterowi politycznych przemian demokratycznych, które występują w wymiarze instytucjonalnym i behawioralnym w Republice Czeskiej i przyczyniają się do uznania procesu demokratyzacji w tym państwie za poprawnie prowadzony. Implementowany na początku przemian demokratycznych wzór instytucjonalny podlegał w późniejszym czasie modyfikacjom, ale niezmiennie siły polityczne

respektowały i rozwijały porządek demokratyczny. O wiele wolniej przebiegają procesy socjalizacji wartości demokratycznych w wymiarze behawioralnym w społeczeństwie. Warto zatem dokonać analizy i oceny wskazanej problematyki.

W związku z tak sformułowanym celem niniejszego artykułu rodzą się pytania: a) Czy na gruncie teoretycznym możemy dokonać sprecyzowania pojęcia procesu demokratyzacji oraz wskazać na cechy, którymi charakteryzuje się jego przebieg, a następnie odnieść do tego czeski przypadek?; b) Jak wyglądał początkowy etap przemian demokratycznych w Republice Czeskiej?; c) Jak współcześnie oceniamy postępy konsolidacji demokracji w tym państwie? Uwzględniając postawione pytania, nasuwa się hipoteza badawcza wskazująca na powstawanie dojrzszych znamion konsolidacji demokracji wynikających z długości przebiegu procesu demokratyzacji, zgody aktorów politycznych na rozwijanie demokratycznych rozwiązań i społeczną akceptację demokracji.

Metodami badawczymi, które zostaną wykorzystane w niniejszym artykule są: metoda historyczna w wymiarze genetycznym (Sielezin 2016: 379-380), analiza i synteza danych oraz metoda normatywna (Krauz-Mozer & Szostak 1993: 75-83). Pierwsza ze wskazanych metod potrzebna jest w celu odniesienia współczesnych zmian politycznych w Republice Czeskiej do tych o historycznym charakterze. Analiza i synteza stanowią podstawowe metody weryfikacji i prezentacji faktów, danych i wydarzeń stanowiących rdzeń rozważań niniejszego artykułu. Natomiast metoda normatywna pomoże w analizie czeskiego prawodawstwa.

Poniższy artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej uwzględniono metodologiczne założenia odwołujące się do określenia wymiarów procesu demokratyzacji, a także wydzielenia w nim poszczególnych etapów. W drugiej części zostanie poddany analizie proces demokratyzacji, ze szczególnym uwzględnieniem etapu konsolidacji demokracji w Republice Czeskiej. Jej analiza zostanie przeprowadzona w oparciu o metody ilościowe i jakościowe.

Czym jest proces demokratyzacji?

Proces demokratyzacji prowadzi do zmian na wielu płaszczyznach życia społecznego, kulturalnego, gospodarczego i politycznego. W interesującym nas aspekcie będziemy go odnosić do przekształceń na gruncie politycznym i w tym ujęciu możemy wyróżnić podejścia do demokratyzacji jako zmiany instytucjonalnej oraz behawioralnej. Te dwie perspektywy wpływają na sposób konstruowania metod badawczych, prowadzenia analizy zebranego materiału

oraz formułowania konkluzji z badań. Znane są nam prace naukowe dokonujące analizy postępów demokratyzacji albo wyłącznie w pierwszym, albo w drugim obszarze. Poza takim stanowiskiem spotykamy również podejście łączące wymiar instytucjonalny i behawioralny. Na fakt istnienia korelacji pomiędzy tymi perspektywami zwracają uwagę m.in. Geoffrey Pridham oraz Adam Przeworski. Pierwszy zauważa, że demokratyczna zmiana odwołuje się do kreowania formalno-instytucjonalnych zasad i procedur oraz relacji między elitami politycznymi oraz obywatelami (Pridham 2000: 17). Drugi wskazuje na konieczność rozpatrywania instytucji w szerszym wymiarze łączącym je ze społeczeństwem obywatelskim (Przeworski 1991: 88).

W przypadku podejścia instytucjonalnego demokratyzacja dotyczy wprowadzenia, a następnie utrwalenia w systemie politycznym zestawu instytucji, norm, procedur i trybów postępowania charakterystycznych dla demokracji. Proces ten rozpoczyna się po konfrontacji tego zestawu z poprzednim występującym w reżimie niedemokratycznym, po czym następuje dążenie do stabilizacji nowych instytucji, a także podnoszenia ich zdolności i wydajności. Jedną z cech instytucji państwa demokratycznego jest ich depersonalizacja, która polega na uniezależnieniu od wpływu indywidualnego czynnika ludzkiego stosowania procedur i trybów postępowania w życiu publicznym. Jest to jednak idealistyczne założenie, gdyż w rzeczywistości mamy do czynienia z wpływem aktorów politycznych na pojawienie się demokratyzacji, a następnie na jej rozwój. Demokratyzacja powinna utrwalić zasadę zmienności osób sprawujących władzę. Drugą istotną cechą instytucji jest wprowadzenie przez nie bezpieczeństwa w życiu politycznym. Powinny redukować niepewność, ustalając akceptowany przez wszystkich regulamin określonych postaw i zachowań społecznych i politycznych. Do podstawowych instytucji, które mają gwarantować implementację założeń reżimu demokratycznego, możemy zaliczyć: organy władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej wyłaniane bezpośrednio w wyborach dokonywanych przez obywateli lub pośrednio przez administracyjny aparat podległy egzekutywie i podmioty artykułujące interesy społeczeństwa (partie polityczne) (Diamond 1999: 93 i n.). Ten zestaw możemy poszerzyć o instytucje kontroli decyzji wydawanych przez władzę, wolność wypowiedzi, dostęp do alternatywnych źródeł informacji, wolność i autonomię stowarzyszeń, prawo walki liderów politycznych o społeczne poparcie (Dahl 2012: 316-317).

W wymiarze behawioralnym konsekwencją procesu demokratyzacji powinna stać się społeczna akceptacja wartości demokratycznych oraz poszanowanie i przestrzeganie reguł związanych z demokratycznym państwem prawa. Rutynizacja postaw demokratycznych

obywateli manifestuje się poprzez ich udział w życiu publicznym. W wymiarze politycznym badanie tego zjawiska dotyczy określenia charakteru partycypacji elektoratu w wyborach (oraz innych instytucjach demokracji bezpośredniej), a także zakresu członkostwa w organizacjach pozarządowych i podejmowanej działalności na gruncie społeczeństwa obywatelskiego. Ich wysoki poziom świadczy o dobrej kondycji demokracji, natomiast niski może oznaczać wycofanie obywateli z zainteresowania sprawami publicznymi i stanowić dla niej zagrożenie. Demokracja, która opiera się na szerokiej inkluzji obywateli poprzez partycypację polityczną uzyskuje legitymację dla systemu politycznego. Wpływa to także na stabilność i przewidywalność zachowań instytucji oraz aktorów pełniących ważne funkcje w demokratycznym państwie prawa (Głajcar & Kubas 2016: 18).

Zarysowane powyżej dwa stanowiska wiążące rozpatrywanie procesu demokratyzacji z instytucjonalnym i behawioralnym punktem widzenia mają wpływ na kształtowanie definicji tego pojęcia. Zauważmy, że każde z podejść może jeszcze prowadzić do zwrócenia uwagi na różne, wewnętrzne elementy demokratyzacji i z ich perspektywy konstruować odpowiednie definicje omawianego procesu. Zwraca na to uwagę Andreas Schedler (1998: 92), który pisze, że na gruncie badań nad demokracją pojawiają się niejasne i niespójne koncepcje, które operują podobnymi pojęciami określającymi różne zjawiska. Dlatego należy podkreślić, że część autorów świadomych istnienia tych nieostrych semantycznie pojęć przy określaniu definicji procesu demokratyzacji zwraca uwagę na jego wielowymiarowy, wieloetapowy i skomplikowany charakter (Ágh 1998: 7-12; Antoszewski 1997: 20; Przeworski 1991: 14). Próbując określić najważniejsze cechy charakteru procesu demokratyzacji, musimy przyjąć założenie o konstrukcji definicji tego fenomenu w sposób minimalistyczny. Jeżeli to uczynimy, to definicja ta wyglądałaby następująco: proces demokratyzacji jest dążeniem do ustanowienia demokratycznych zasad postępowania i instytucji w systemie politycznym oraz do implementacji i rutynizacji takich wartości w społeczeństwie.

Na czym polega erozja reżimu niedemokratycznego, tranzycja i konsolidacja demokracji?

Demokratyzacja jest procesem wieloetapowym, na co zwraca uwagę wielu autorów. Większość z nich wyróżnia trzy etapy jego przebiegu (Linz & Stepan 1996: 3-7; Whitehead 2002: 27; Rustow 1970), chociaż pojawiają się także i koncepcje wskazujące na większą liczbę etapów

(Rodriguez-Díaz 1989)¹. Do głównych faz przebiegu procesu demokratyzacji możemy zaliczyć w kolejności: upadek reżimu niedemokratycznego, tranzycję oraz konsolidację demokracji.

Jeżeli chodzi o upadek reżimu niedemokratycznego, to następuje on, gdy system polityczny nie jest w stanie wypełniać podstawowych funkcji, a władza nie może uratować pogrążającego się w kryzysie państwa. Dekonsolidacja systemu występuje zarówno na poziomie elit politycznych, jak i społeczeństwa. Czasami dochodzi do próby reorganizacji systemu poprzez implementację reform i otwarcie go na niewystępujące wcześniej zjawiska. W literaturze taką próbę nazywa się liberalizacją. Jej celem jest przywrócenie równowagi wewnątrzsystemowej, która w przypadku pojawienia się, stawia zliberalizowany system polityczny w trudnej sytuacji. Wprowadzając nowe rozwiązania, podważa jednocześnie dawne zasady gwarantujące niezmiennosc reżimu niedemokratycznego. Dzieje się tak, gdyż dynamika zmian kontestuje jego statykę. Obywatele nie są już bowiem skłonni do legitymizowania reżimu niedemokratycznego na podstawie wcześniejszych osiągnięć, oczekując większego zakresu swobód i praw, a także poprawy jakości życia publicznego. Dlatego także liberalizacja może prowadzić do podważenia i upadku reżimu, w trakcie którego niedemokratyczna elita polityczna oddaje władzę w ręce nowych podmiotów. Ten proces może nastąpić w formie zrzeczenia się władzy lub negocjacji z opozycją antysystemową.

Drugim etapem demokratyzacji jest tranzycja, która jest okresem przejściowym kończącym dekonsolidację niedemokratycznego reżimu i rozpoczynającym właściwy proces demokratyzacji polegający na ustanowieniu zasad demokratycznych w życiu publicznym. Jedną z cech wyróżniających tranzycję jest jej niepewność co do osiągnięcia zakładanego celu, co wynika z ryzyka większej niż w późniejszym czasie możliwości załamania się demokratyzacji i powrotu do niedemokratycznych reguł. Tranzycja ogranicza się do stworzenia wzoru instytucjonalnego, który ma być drogowskazem przyszłych działań. Ten wzór jest wynikiem decyzji nowych elit, które mają wpływ na życie publiczne u zarania właściwej demokratyzacji. Dlatego też często kierują się idealistyczną wizją demokracji, przeszłymi doświadczeniami z demokracją, jeżeli pojawiły się w państwie przed ustanowieniem reżimu niedemokratycznego, a także koniecznością uwzględnienia opinii poprzednich elit w przypadku wynegocjowanej formy procesu demokratyzacji. Tranzycja jest stosunkowo krótkim okresem, który rozpoczyna się po przeprowadzeniu pierwszych wolnych wyborów parlamentarnych. Trudno wskazać jej koniec.

¹ Powyższą pozycję przytaczam za: (Dobek-Ostrowska 1998: 14).

Na pewno zwieńczeniem prac nad samym wzorem instytucjonalnym będzie uchwalenie konstytucji. Tranzycję mogą kończyć drugie wolne wybory, albo wybory, w których dochodzi do alternacji władzy.

Tym etapem, który prowadzi proces demokratyzacji do bardziej dojrzałej formy, jest konsolidacja demokracji. W przeciwieństwie do tranzycji wychodzi poza instytucjonalne ramy zmian systemowych i przy jednoczesnym ich rozwoju wkracza na płaszczyznę behawioralną. Zwraca na to uwagę Andrzej Antoszewski (2000: 55), który zauważa, że konsolidacja demokracji polega na kształtowaniu wzorów i nawyków zachowań politycznych opartych na regułach demokratycznych. Wśród reguł wymienia działania normotwórcze, jak uchwalenie konstytucji, stworzenie systemu wyborczego, określenie formy rządów, uchwalenie katalogu praw i wolności obywatelskich oraz działania socjalizacyjne, czyli legitymizację nowych norm i delegitymizację norm poprzedniego reżimu. Behawioralny wymiar konsolidacji demokracji polega na rozpowszechnianiu wartości demokratycznych w społeczeństwie, neutralizacji antysystemowych aktorów politycznych, eliminacji z życia publicznego postaw autorytarnych, stabilizacji pluralistycznego systemu partyjnego oraz zasad systemu wyborczego, wspieraniu narzędzi demokracji bezpośredniej. Dzięki temu konsolidacja demokracji ogranicza, jeżeli nie usuwa, wcześniejszą niepewność powrotu do reżimu niedemokratycznego, dążąc do inkluzji obywateli do życia publicznego i zwiększając poziom ich partycypacji politycznej. Konsolidacja demokracji zapewnia społeczną legitymację reżimu demokratycznego oraz zapobiega możliwościom jego regresu, chociaż ten może i tak się pojawić.

Na to, że konsolidacja demokracji jest najbardziej skomplikowanym, a także najdłuższym etapem demokratyzacji zwracają uwagę Geoffrey Pridham, Attila Ágh, a także Andrzej Antoszewski. O ile pierwsi dwaj widzą ten skomplikowany charakter w ujęciu temporalnym, czy też synchronicznym, o tyle Andrzej Antoszewski poza tym wymiarem zauważa diachroniczność konsolidacji demokracji. Synchroniczność konsolidacji demokracji polega na tym, że występuje po innych fazach demokratyzacji, a także, że sama wewnątrznie dzieli się na poszczególne etapy. Geoffrey Pridham (1995: 167) dzieli konsolidację demokracji na negatywną i pozytywną, natomiast Attila Ágh (2001: 100) na wczesną i późną. Konsolidacja negatywna (wczesna) następuje zaraz po tranzycji i skupia się na rozwoju instytucji demokratycznych przy jednoczesnym zapoczątkowaniu socjalizacji wartości demokratycznych wśród obywateli, podczas gdy konsolidacja pozytywna (późna) jest kolejnym etapem, w którym dochodzi do osiągnięcia

dojrzałości przez demokrację w ramach danego systemu politycznego i społecznego. Wyróżniony przez Antoszewskiego diachroniczny wymiar konsolidacji demokracji oznacza, że dokonuje ona przekształceń na kilku płaszczyznach, które wiążą się ze stworzeniem nowego ładu konstytucyjnego, budową funkcjonalnego systemu reprezentacji interesów, unicestwieniem sytuacji zagrażających reżimowi demokratycznemu i ustanowieniem demokratycznej kultury politycznej. Dodajmy, że w znaczeniu diachronicznym demokratyzacja zachodzi w tzw. reżimach cząstkowych, jak system partyjny, relacje między konstytucyjnymi organami władzy, system reprezentacji interesów².

Wczesne etapy procesu demokratyzacji w Republice Czeskiej

Proces demokratyzacji rozpoczął się w Czechosłowacji na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Upadek reżimu niedemokratycznego nastąpił w wyniku oddania władzy przez ówczesną elitę w warunkach erodującego systemu socjalistycznego. Czechosłowaccy dygnitarze przez długi czas ignorowali sygnały świadczące o chyleniu się socjalizmu ku upadkowi, nie podejmując niezbędnych reform w celu wyjścia z kryzysu. Dopiero pod koniec 1989 r. część kierowniczego grona Komunistycznej Partii Czechosłowacji (czes. *Komunistická strana Československa*, KSČ) podjęła decyzję o porozumieniu się z opozycją po to, aby opracować program naprawczy. W ówczesnych warunkach było już jednak za późno, by komuniści mogli zatrzymać uprzywilejowane pozycje. Dlatego też wydarzenia z listopada i grudnia 1989 r. doprowadziły do ostatecznej kapitulacji władzy komunistycznej, a następnie przejęcia wpływów przez opozycję. Ze względu na pokojowy charakter zmiany reżimu, nieco późniejsze jej wystąpienie w porównaniu do Polski i Węgier oraz przejęcie władzy przez opozycję właściwie bez konieczności zagwarantowania komunistom większych przywilejów. Jerzy J. Wiatr (2006: 74-76) zalicza ten etap procesu demokratyzacji do kapitulacji władzy niedemokratycznej, a Samuel P. Huntington (1995: 156) do przemieszczenia. Kluczowe porozumienie pomiędzy opozycją a elitą władzy komunistycznej dotyczyło przede wszystkim wyznaczenia pierwszych od prawie pół wieku wolnych wyborów parlamentarnych.

Odbyły się one wiosną 1990 r. i miały na celu wyłonienie reprezentacji Czechów i Słowaków do dwuizbowego Zgromadzenia Federalnego. W 150-osobowej Izbie Ludu czeskie

² Referat Wolfganga Merkla, *The Consolidation of Post-autocratic Regimes: a Multi-level Model* wygłoszony na XVII Kongresie IPSA w Seulu (17-21.08.1997 r.). Cyt. za: (Antoszewski 2000: 55-56).

Forum Obywatelskie (czes. *Občanské fórum*, OF) zdobyło 53,15% głosów, co przełożyło się na 68 mandatów, drugie było słowackie Społeczeństwo przeciw przemocy (słow. *Verejnost' proti násiliu*, VPN) z 32,54% głosami poparcia (19 mandatów), trzecie miejsce zajął KSČz poparciem wielkości 13,48% uzyskanych głosów (15 mandatów). W Izbie Narodów OF i VPN zajęły dwie pierwsze pozycje, a trzecia przypadła Ruchowi Chrześcijańsko-Demokratycznemu (słow. *Kresťanskodemokratické hnutie*, KDH). Poza wyborami do parlamentu federalnego odbyły się także elekcje do krajowych ciał ustawodawczych: Czeskiej Rady Narodowej i Słowackiej Rady Narodowej. W pierwszej zwyciężył OF, a w drugiej VPN (Ukielski 2007: 134).

Pierwsze wolne wybory rozpoczęły etap tranzycji. W Republice Czeskiej stanowisko premiera powierzono Peterowi Pithartowi, który stanął na czele koalicji rządowej składającej się z OF, Czechosłowackiej Partii Ludowej (czes. *Československá strana lidová*, ČSL), Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (czes. *Křesťanská a demokratická unie*, KDU) oraz Ruchu na Rzecz Demokracji Samorządowej – Stowarzyszenia dla Śląska i Moraw (czes. *Hnutí za samosprávnou demokracii – Společnost pro Moravu a Slezsko*, HSD-SMS). Na poziomie federacji fotel premiera objął Marián Čalfa przewodząc koalicji składającej się z OF, VPN i KDH (Bankowicz 2003: 102-103; Dziemidok-Olszewska 2003: 66).

Tranzycja przebiegała w specyficznych warunkach funkcjonowania złożonego państwa, co w istotny sposób wpłynęło to na charakter tego przejściowego okresu. Możemy wskazać co najmniej na cztery ważne płaszczyzny, które zostały ukształtowane w wyniku przemian tranzycyjnych istotnych z czeskiego punktu widzenia. Po pierwsze, zarysowano podstawowe zasady demokratycznego wzoru instytucjonalnego, które zostały określone przez przyjmowane w latach 1990-1992 oraz później akty prawa. Jeszcze w ramach Czechosłowacji parlament uchwalił ustawę konstytucyjną unieważniającą preambułę konstytucji z 1960 r., a także wprowadził Kartę Podstawowych Praw i Wolności. Przyjęto ustawę o Sądzie Konstytucyjnym. Wśród innych ważnych aktów prawa znalazły się m.in. ustawa o partiach politycznych (1991 r.) czy ustawa o stowarzyszeniach (1990 r.). W 1991 r. Zgromadzenie Federalne przyjęło ustawę o podziale kompetencji pomiędzy centrum i republiki, która nie spełniła oczekiwań elit władzy w republikach, co doprowadziło do ostatecznego podziału Czechosłowacji w 1993 r. W przededniu tego wydarzenia Czeska Rada Narodowa w dniu 16 grudnia 1992 r. uchwaliła Konstytucję dla przyszłej Republiki Czech.

Zdecydowano, że Karta Podstawowych Praw i Wolności z 9 stycznia 1991 r. zostanie uznana w całości za część porządku konstytucyjnego. Gwarantuje ona szereg praw, wolności, a także wskazuje na obowiązki obywatelskie. Konstytucja Republiki Czeskiej wskazuje, że suwerenem władzy są obywatele żyjący w państwie unitarnym, którego forma rządów oparta jest na republikanizmie. Podstawową jednostką samorządu terytorialnego są gminy, a jednostkami wyższego szczebla kraje. Władzę ustawodawczą sprawuje dwuizbowy parlament składający się z Izby Poselskiej (200 posłów) oraz Senatu (81 senatorów), a władzę wykonawczą rząd powoływany przez Izbę Poselską oraz prezydent wyłaniany obecnie w wyborach powszechnych, chociaż do 2012 r. Konstytucja przewidywała pośrednią elekcję. Na czele władzy sądowniczej stoi Sąd Najwyższy, a weryfikacją konstytucyjności ustaw zajmuje się Sąd Konstytucyjny (*Konstytucja Republiki Czeskiej*).

Wzór instytucjonalny, którego kształtowanie rozpoczęło się w Czechosłowacji, był następnie rozwijany w Republice Czeskiej. Implementował on do czeskiego systemu politycznego zasadę rządów opartą na modelu parlamentarno-gabinetowym, w którym rząd posiada nieznaczną przewagę nad legislatywą. Pośredni wybór głowy państwa oznaczał, że prezydentowi przyznano bardziej rolę arbitra niż decydenta politycznego. Zmiana zasady wyboru prezydenta w 2012 r. wzmocniła legitymację jego władzy.

Po drugie, rozpoczęcie procesu demokratyzacji wiązało się z narodzinami pluralistycznego systemu partyjnego. Po pojawieniu się w listopadzie 1989 r. dwóch wielkich opozycyjnych forów politycznych: OF i VPN, na scenie partyjnej można było zauważyć wielkie poruszenie. Od samego początku mieliśmy do czynienia z wyodrębnieniem się dwóch systemów: czeskiego i słowackiego, gdyż większość partii zwracała raczej uwagę na problemy polityczne, społeczne i gospodarcze poszczególnych narodów niż na kwestię wspólnego państwa. Do relewantnych partii, które wówczas się pojawiły i odegrały istotną rolę w obrębie Republiki Czeskiej należy zaliczyć: ČSL, HSD-SMS, Partię Chrześcijańsko-Demokratyczną (czes. *Křesťanskodemokratická strana*, KDS), KSČ, radykalnie prawicowe Stowarzyszenie na Rzecz Republiki – Republikańską Partię Czechosłowacji (czes. *Sdružení pro republiku – Republikánska strana Československa*, SPR-RSČ) oraz Partię Socjaldemokratyczną (czes. *Česká strana sociálně demokratická*, ČSSD). Jeżeli chodzi o OF, to w okresie tranzytu ugrupowanie to uległo fragmentaryzacji. Pod koniec 1990 r. w ramach OF działały frakcyjne kluby parlamentarne o konserwatywnym, socjaldemokratycznym oraz liberalnym charakterze (Sobolewska-Myślik 1999: 44-46; Migalski 2008: 62-66). Kształtujący się

system partyjny został poddany rygorom systemu wyborczego na poziomie selekcji reprezentantów społeczeństwa do parlamentu. System wyborczy oparto na zasadzie proporcjonalnej transformacji głosów elektoratu na mandaty deputowanych, odwołując się w ten sposób do praktyki życia politycznego I Republiki Czechosłowacji. Pierwszą ordynację wyborczą przyjęto w 1990, a potem nieznacznie zmodyfikowano w 1992 r. (Sokół 2007: 370).

Po trzecie, w okresie tranzytacji nastąpiła redefinicja pojęcia narodu w ramach nowej struktury państwa. Pomimo tego, że zarówno Czesi, jak i Słowacy popierali ideę pozostawienia wspólnego państwa, to w okresie lat 1990-1992 elity polityczne dwóch związkowych republik porozumiały się w sprawie jego podziału. Zanim do tego doszło, przeprowadzono wiele rozmów, które początkowo dawały nadzieję na utrzymanie jedności, ale po drugich wolnych wyborach parlamentarnych wiosną 1992 r. stało się jasne, że federacji nie da się utrzymać. W drugiej połowie 1992 r. nastąpiło uzgodnienie warunków rozpadu Czechosłowacji. W konsekwencji 1 stycznia 1993 r. pojawiły się dwa państwa: Republika Czeska i Republika Słowacji.

Po czwarte, w tranzytacji pojawiła się konieczność ustosunkowania do niedemokratycznej przeszłości. W lutym 1990 r. rozwiązano komunistyczne służby bezpieczeństwa, a jesienią tegoż roku uznano 10 posłów za byłych działaczy tych służb. Gazety publikowały listy nazwisk prominentnych działaczy podległych służbom bezpieczeństwa. Nie zyskał natomiast przychylności pomysł delegalizacji partii komunistycznej. Co więcej, jako jedna z nielicznych tego typu organizacji w Europie Środkowej i Wschodniej zachowała swój ortodoksyjny profil i nie przeszła transformacji w kierunku socjaldemokracji. W październiku 1990 r. Zgromadzenie Federalne przyjęło ustawę lustracyjną, która odpowiadała na pytanie o charakter dekomunizacji życia publicznego. Zakazywała ona piastowania ważnych urzędów publicznych tym, którzy w okresie komunizmu sprawowali ważne funkcje w systemie politycznym Czechosłowacji (Bankowicz 2003: 103-104). Okazało się, że czechosłowacka ustawa lustracyjna stała się ważnym narzędziem wprowadzającym stabilizację życia publicznego, a także wzorem dla podobnych aktów prawnych w innych państwach regionu.

Konsolidacja demokracji w Republice Czeskiej

Podczas określania cezury oddzielającej etap tranzytacji od konsolidacji demokracji należy zachować ostrożność ze względu na jej umowny charakter. Powinniśmy pamiętać, że procesy, które rozpoczęły się w tranzytacji są kontynuowane w trakcie konsolidacji, dlatego też tranzytacja

nie kończy się wówczas, gdy finalizacji ulegają określone zjawiska i procesy charakterystyczne dla wczesnego etapu demokratyzacji. Geoffrey Pridham (2000: 19) twierdzi, że początkiem konsolidacji demokracji jest moment, gdy system polityczny zaczyna sprawnie działać w reżimie demokratycznym. Laurence Whitehead (2002: 48), a także Attila Ágh (2001: 98) zauważają, że może to potrwać nawet dekadę, licząc od chwili rozpoczęcia procesu demokratyzacji.

Czy możemy wskazać na moment przejścia tranzycji do konsolidacji demokracji w Republice Czeskiej? Trudnością w udzieleniu jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie jest fakt rozpadu federacji w 1992 r. i pojawienie się nowego państwa, jakim była Republika Czeska. Nastąpiło to w okresie tworzenia instytucjonalnego wzoru oraz implementacji ważnych zasad funkcjonowania demokratycznego państwa prawa. Tranzycja rozpoczęła się w Czechosłowacji, ale rozpad tego państwa skomplikował przejściowy etap demokratyzacji. Opierając się na tezie G. Pridhama wskazującej na moment inicjacji sprawnego działania systemu politycznego w ramach reżimu demokratycznego jako na początek konsolidacji demokracji, możemy powiedzieć, że w przypadku Republiki Czeskiej nastąpiło to w drugiej połowie lat 90. XX wieku. Za tą tezę przemawiają co najmniej trzy argumenty. Po pierwsze, w 1996 r. odbyły się pierwsze wybory do obu izb parlamentu. O ile Izba Poselska działała w składzie Czeskiej Rady Narodowej wyłonionym w 1992 r., o tyle Senat został po raz pierwszy wybrany w 1996 roku. Jego pozycja prawna została określona już w Konstytucji z 1992 r., ale aż do 1996 r. faktycznie nie funkcjonował w systemie politycznym. Pojawienie się Senatu oznaczało uzupełnienie wzoru instytucjonalnego o ostatni istotny organ władzy państwowej. Po drugie, w 1998 r. w wyborach do Izby Poselskiej wygrał ČSSD, który tym samym odsunął od władzy Obywatelską Partię Demokratyczną (czes. *Občanská demokratická strana*, ODS). W Republice Czeskiej była to pierwsza alternacja władzy, gdyż od 1992 r. znajdowała się ona niezmiennie w rękach ODS oraz jego lidera i zarazem premiera Václava Klause. Po trzecie, pomimo sukcesu wyborczego czeskiej socjaldemokracji nie była w stanie stworzyć większościowego rządu, a poprzedni koalicjanci ODS, czyli chadecko-ludowy KDU–ČSL oraz Obywatelska Unia Demokratyczna (czes. *Občanská demokratická aliance*, ODA) także nie chcieli powrócić do kierowania sprawami państwa. W tej patowej sytuacji doszło do podpisania umowy pomiędzy dwoma największymi partiami, czyli ČSSD i ODS, w ramach której prawica w zamian za określone korzyści polityczne zdecydowała się poprzeć mniejszościowy rząd socjaldemokracji. Potwierdziło to istotność zasady konsensusu w czeskiej polityce.

Ze względu na przyjęte powyżej założenie o rozpoczęciu konsolidacji demokracji w Republice Czeskiej w drugiej połowie lat 90. XX wieku, możemy powiedzieć, że znajduje się ona obecnie na progu drugiej i trzeciej dekady rozwoju. W tym czasie w wymiarze behawioralnym następowało zjawisko rozszerzenia zakresu oddziaływania wartości demokratycznych wpływających na postawy elit politycznych i społeczeństwa, a w wymiarze instytucjonalnym zachodziła modyfikacja wzoru instytucjonalnego. Oczywiście przekształcenia w dwóch wymienionych powyżej sferach napotykały na liczne przeszkody, które związane były z wpływem określonych aktorów i środowisk politycznych.

Przyjrzyjmy się teraz dwóm wymiarom konsolidacji demokracji w Republice Czeskiej: instytucjonalnemu oraz behawioralnemu, odwołując się do koncepcji Andrzeja Antoszewskiego (2000: 55), który w pierwszym aspekcie wymienia działania normotwórcze, jak uchwalenie konstytucji, stworzenie systemu wyborczego, określenie formy rządów, uchwalenie katalogu praw i wolności obywatelskich, a w aspekcie behawioralnym legitymizację nowych norm i delegitymizację norm poprzedniego reżimu. W kontekście tych rozważań możemy przywołać badania nad konsolidacją demokracji prowadzone przez międzynarodowe think tanki, które posługując się metodami matematycznymi przekładają analizę opisową różnych sfer życia publicznego i stanu prawa na skalę punktową. Należy jednak zauważyć, że przyjmowane przez ośrodki metodologie badań różnią się między sobą, często także prezentacja ilościowych wyników nie zawiera dokładnej analizy opisowej, która powinna im towarzyszyć. Podkreśla to Zbigniew Blok (2010: 76), który krytycznie patrzy na matematyczny obraz demokratycznego życia publicznego i postuluje, aby w procesie badań skupić się na eksplanacji występujących faktów, a dopiero potem odwoływać się do określonego kwantum wiedzy ogólnej o demokracji.

Pierwszy z think tanków, *Freedom House*, prezentuje raporty, w których mierzy stopień demokratyzacji na podstawie dwóch indeksów: indeks wolności oraz rezultat demokracji. Indeks wolności (ang. *freedom index*) obliczany jest dla każdego państwa świata i znajduje się w raportach *Freedom in the World*, drugi to rezultat demokracji (ang. *democracy score*) zawarty w raportach *Nations in Transit*. Drugim think tankiem, do którego się odwołamy, jest *the Economist Intelligence Unit* oraz jego indeks demokracji (ang. *democracy index*). W związku z tym, że posługują się różnymi skalami, w celach porównawczych dokonamy ujednoczenia ich wyników, tak aby mogły one być odczytywane w skali od 1 do 10, gdzie 1 oznacza najniższy stopień występowania danej zmiennej, a 10 najwyższy.

Trzy wymienione powyżej indeksy określają stopień dojrzałości konsolidacji demokracji w różnych wymiarach życia publicznego. Jeżeli zestawimy wskaźniki, którymi posługują się w celu oceny owych wymiarów, możemy zauważyć, że dotyczą one de facto siedmiu aspektów, którymi są: proces wyborczy, wolności oraz prawa człowieka i obywatela, państwo i administracja, państwo prawa, partycypacja polityczna, społeczeństwo obywatelskie oraz kultura polityczna (Glajcar & Kubas 2016: 9-10). Wymienione aspekty odpowiadają przyjętej przez Andrzeja Antoszewskiego dychotomicznej analizie konsolidacji demokracji uwzględniającej wymiar instytucjonalny oraz behawioralny. W pierwszym umieścilibyśmy: proces wyborczy, wolności oraz prawa człowieka i obywatela, państwo i administrację, państwo prawa, natomiast w drugim aspekcie: partycypację polityczną, społeczeństwo obywatelskie i kulturę polityczną.

Tabela 1. Zagregowane i ujednolicone wartości indeksu wolności, rezultatu demokracji oraz indeksu demokracji w Republice Czeskiej w latach 2006-2016

		2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Proces wyborczy	i.w.	-	-	-	-	-	-	-	10	10	10	10
	r.d.	8,3	8,7	8,7	9,1	9,1	9,6	9,6	9,6	9,6	9,6	9,6
	i.d.	9,58	9,58	9,58	9,58	9,58	9,58	9,58	9,58	9,58	9,58	9,58
Wolności oraz prawa człowieka i obywatela	i.w.	-	-	-	-	-	-	-	10	10	10	10
	r.d.	8,3	7,9	7,9	7,9	7,5	7,5	7,5	7,5	7,5	7,1	7,1
	i.d.	9,12	9,12	9,41	9,41	9,41	9,41	9,41	9,41	9,41	9,41	9,41
Państwo i administracja	i.w.	-	-	-	-	-	-	-	8,3	9,2	9,2	9,2
	r.d.	7,9	7,7	7,9	7,9	7,9	7,9	7,9	7,9	7,7	7,7	7,7
	i.d.	6,79	6,79	7,14	7,14	7,14	7,14	7,14	7,14	7,14	7,14	7,14
Państwo prawa	i.w.	-	-	-	-	-	-	-	8,7	8,7	8,7	8,7
	r.d.	7,9	8,3	8,3	7,9	8,3	8,3	8,3	8,7	8,7	8,7	8,7
Partycypacja polityczna	i.w.	-	-	-	-	-	-	-	9,4	9,4	9,4	9,4
	i.d.	7,22	6,67	6,67	6,67	6,67	6,67	6,67	6,67	6,67	6,67	6,67
Społeczeństwo obywatelskie	i.w.	-	-	-	-	-	-	-	10	10	10	10
	r.d.	9,1	9,1	9,6	9,1	8,7	8,7	8,7	8,7	8,7	8,7	8,7
Kultura polityczna	r.d.	5,8	5,8	6,2	6,2	6,2	6,2	6,2	6,2	5,8	5,8	5,8
	i.d.	8,13	8,13	8,13	8,13	8,13	8,13	8,13	7,5	6,88	6,88	6,88

i.w.-indeks wolności, r.d.-rezultat demokracji, i.d.-indeks demokracji.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: (*Freedom in the World...*).

Jeżeli chodzi o instytucjonalny wymiar czeskiej konsolidacji demokracji, to charakteryzował się on przekształceniami wzoru regulującego zasady funkcjonowania istotnych elementów systemu politycznego. W wymiarze globalnym od czasu uchwalenia Konstytucji do 2016 r. dziewięciokrotnie nowelizowano jej przepisy, co miało miejsce w 1993, 1997 i 2000 roku, dwa razy w 2001 roku oraz w 2002, 2009, 2012, 2013 roku. Zmiany te wynikały z konieczności wprowadzenia ważnych kwestii, których nie uregulowano w 1992 r., a które stały się kluczowe w okresie rozwoju konsolidacji demokracji. Wśród przykładowych zmian w Konstytucji możemy wymienić następujące: w 2000 r. poddano nowelizacji artykuły 39 i 43 w związku z dookreśleniem zasad funkcjonowania systemu obronności; w 2001 r. znowelizowano artykuły 39, 49 i 52 Konstytucji w związku z przygotowaniem akcesji do Unii Europejskiej (artykuły dotyczyły ogłaszania i ratyfikacji umów międzynarodowych); w 2009 r. wprowadzono konieczność uzyskania większości 3/5 głosów w celu podjęcia uchwały o samorozwiązaniu Izby Poselskiej (art. 35, ust. 2); w 2012 r. zmieniono brzmienie art. 54, ust. 2 wprowadzając bezpośrednie wybory głowy państwa (*Konstytucja Republiki Czeskiej*).

System wyborczy w Republice Czeskiej opiera się na zasadzie proporcjonalnego podziału mandatów. Kontynuowano w ten sposób rozwiązania przyjęte na początku tranzycji w Czechosłowacji odwołujące się do tradycji I Republiki Czechosłowacji. Jeszcze w 1992 r. prezydent V. Havel nawoływał do zmiany systemu i ograniczenia zakresu proporcjonalności przy jednoczesnej implementacji czynnika większościowego, co nie spotkało się z akceptacją parlamentu. W 1998 r. powstał mniejszościowy rząd socjaldemokratyczny, który ponownie podjął prace nad zmianą systemu. Po porozumieniu się z prawicowym ODS w 2000 r. przygotowano projekt ordynacji wyborczej, która następnie została zawetowana przez prezydenta. Dopiero w 2002 r. dokonano nowelizacji prawa wyborczego, które zmieniał dwa istotne elementy funkcjonujące w poprzednim systemie wyborczym. Zwiększono liczbę wielomandatowych okręgów z 8 do 14, a także zastąpiono metodę przeliczania głosów na mandaty z Hagenbacha-Bischoffa na d'Hondta (Sokół 2007: 378-394).

Przytaczane w niniejszym artykule indeksy zbieżnie i wysoko oceniają proces wyborczy w Republice Czeskiej. Przy tym indeks rezultat demokracji odnotowuje progres tego wskaźnika, szczególnie w latach 2006-2007, a potem 2008-2009 oraz 2010-2011, natomiast indeks wolności niezmiennie ocenia go na poziomie 10 punktów, a indeks demokracji 9,53.

Kategoria praw i wolności obywatelskich w czeskim systemie prawa została uregulowana w specyficzny sposób, rzadko stosowany we współczesnym konstytucjonalizmie (Skotnicki 2000: 20). Prawa te spisano w Karcie Praw i Wolności, która następnie została w całości inkorporowana do Konstytucji w grudniu 1992 r. Karta gwarantuje niewzruszalność przyrodzonych praw człowieka, chroniącego przed jego narodzeniem, a także nie dopuszcza stosowania kary śmierci. Zawiera liczne osobiste prawa i wolności obywatelskie. Poza tym wprowadza ochronę praw politycznych, ekonomicznych, socjalnych i kulturowych, a także mniejszości narodowych i etnicznych. Na ułomność Karty zwraca uwagę Krzysztof Skotnicki (2000: 27) twierdząc, że nie zawiera ona bezpośrednio przepisów umożliwiających faktyczne ich stosowanie w praktyce życia publicznego i w związku z tym odwołuje się do ustaw.

Indeksy wysuwają pozytywne oceny w stosunku do sfery wolności oraz praw człowieka i obywatela, aczkolwiek różnią się one między sobą. Najwyżej ten wymiar konsolidacji demokracji ocenia indeks wolności (10 punktów), następnie indeks demokracji (od 2008 r. 9,41 punktów), podczas gdy indeks rezultat demokracji wskazuje na stopniowe pogarszanie się funkcjonowania tej sfery (w 2006 r. 8,3 punktu, a potem spadek do 7,9 i dalej 7,5 aż do 7,1 w 2015 r.).

Rozpatrując kategorię państwa i administracji, powinniśmy zwrócić uwagę na sprawność i efektywność działania gabinetu. Problemem, który napotyka dążenie egzekutywy do podnoszenia efektywności działania, jest konieczność uwzględnienia systemowych ograniczeń. Wiążą się one przede wszystkim z odniesieniem władzy wykonawczej do relacji z władzą ustawodawczą. W Republice Czeskiej rząd ponosi solidarną odpowiedzialność przed Izbą Poselską, która może wyrazić mu wotum zaufania. Ponadto premier może także wnioskować o wotum zaufania, a grupa co najmniej 50 posłów ma prawo wnioskowania o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Rząd próbuje jednak zdominować władzę ustawodawczą i w ten sposób wpływać na charakter funkcjonowania mechanizmu państwowego. Podstawowym zadaniem jest przejęcie kontroli nad procesem zgłaszania oraz wpływania na przyjmowanie ustaw regulujących różne aspekty życia publicznego. Na podstawie badań okazuje się, że czeski rząd jest autorem większości projektów ustaw zgłaszanych parlamentowi (1992-96: 58%, 1996-98: 52%, 1998-2002: 60%, 2002-06: 63%, 2006-2010: 66%), a także posiada pierwszoplanową pozycję wśród podmiotów, których projekty ustaw są przyjmowane przez czeską legislatywę (1992-96: 75%, 1996-98: 76%, 1998-2002: 73%, 2002-06: 83%, 2006-2010: 80%) (Linek & Mansfeldová 2009:

22; *Chamber of Deputies*). Oznacza to faktyczną dominację rządu w kształtowaniu rzeczywistości społecznej w Republice Czeskiej, uwzględniając jednakże poprawki do ustaw zgłaszane przez parlamentarzystów.

Wpływ na sprawność działania egzekutywy wywiera stabilność rządów. W tym wielowymiarowym problemie na pierwsze miejsce wysuwa się kwestia zdobycia większości poparcia w Izbie Poselskiej. W okresie konsolidacji demokracji trzykrotnie dochodziło do konieczności powołania rządów tymczasowych w 1998, 2009 i 2013 r. Poza tym dwukrotnie pojawiły się rządy mniejszościowe: 1998-2002 oraz 2006-2007.

Oceny kategorii państwa i administracji wystawiane przez indeksy należy uznać za zbieżne i poprawne. Oscyłują one w granicach 7-8 punktów, chociaż w przypadku indeksu wolności w latach 2014-2016 uzyskiwały 9,2 punktu, a indeksu demokracji 6,79 w latach 2006-2007.

W okresie konsolidacji demokracji żadna z liczących się sił politycznych nie dążyła do destabilizacji i unicestwienia reguł demokratycznego państwa prawa. Zauważmy jednak istnienie komunistycznego KSČM, który w programach politycznych i wyborczych zaznacza, że jego celem jest dążenie do socjalizmu. Mimo że partia ta cieszy się poparciem ok. 10% obywateli, to na scenie parlamentarnej pozostaje izolowanym ugrupowaniem. W ramach demokratycznego państwa prawa czeskim elitom politycznym udało się stworzyć stabilny model organów władzy z dwuizbowym parlamentem, rządem, prezydentem, niezależnym systemem sądownictwa, Sądem Konstytucyjnym oraz logicznym systemem prawa. Indeks wolności oraz rezultat demokracji bardzo dobrze oceniają kategorię państwa prawa i w latach 2013-2016 wydają identyczne oceny w wysokości 8,7 punktu. W okresie wcześniejszym rezultat demokracji wahał się przy ocenie zakresu występowania podstawowych elementów państwa prawa, przyznając od 7,9 do 8,3 punktu.

W wymiarze behawioralnym możemy odnieść naszą analizę czeskiej konsolidacji demokracji do kategorii partycypacji politycznej, społeczeństwa obywatelskiego i kultury politycznej.

Wpływ na legitymizację demokratycznych rządów wywiera szeroka inkluzja obywateli, która przejawia się w partycypacji politycznej. Może ona przyjmować różną postać, np. partycypacji wyborczej, udziału obywateli w referendach, konsultacji społecznych, inicjatywy ludowej, weta ludowego, członkostwa w partiach politycznych itd. W poniższej analizie skupimy się na analizie partycypacji wyborczej jako najczęstszej formie aktywności politycznej obywateli.

Tabela 2. Poziom frekwencji uzyskiwany w wyborach do Izby Poselskiej w Republice Czeskiej w latach 1996-2013

Izba Poselska: rok wyborów	1996	1998	2002	2006	2010	2013
Poziom frekwencja	76,41%	74,03%	58%	64,47%	62,6%	59,48%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Český statistický úřad.

W wyborach do pierwszej izby czeskiego parlamentu możemy zaobserwować spadek frekwencji w okresie konsolidacji demokracji. W drugiej połowie lat 90. XX wieku osiągała ona wartość ponad 70%, a następnie obniżyła się do poziomu ok. 60% przyjmując w 2002 r. najniższy notowany poziom: 58%. Średnia wartość frekwencji wyborczej w omawianym okresie wynosi 65,83% i jest najwyższa wśród państw Grupy Wyszehradzkiej. W przypadku Węgier wynosi ona w okresie konsolidacji demokracji 64,93%, na Słowacji 64,43%, a w Polsce zaledwie 48,1%.

Ocena charakteru i zakresu partycypacji politycznej nie jest zbieżna w przytaczanych indeksach. Poza tym tylko dwa spośród nich badają tę sferę: indeks wolności oraz indeks demokracji. O ile pierwszy ocenia partycypację polityczną bardzo dobrze (9,4), to drugi niezbyt wysoko (6,67).

Jeszcze w okresie tranzycji w czeskim systemie prawa uchwalono trzy ustawy, które regulowały charakter i zakres działania tzw. trzeciego sektora. Były to Ustawa o Stowarzyszeniach Obywateli z 1990 roku, Ustawa o Publicznych Korzyściach Korporacji z 1995 roku oraz Ustawa o Fundacjach i Funduszach z 1997 roku. Każda z nich została poddana nowelizacji na początku konsolidacji demokracji w 2002 r. W tymże roku w Republice Czeskiej było zarejestrowanych 54 895 organizacji pozarządowych. W 2003 r. doszło do powołania Forum darczyńców (czes. *Fórum dárců*, FD), które zrzeszyło organizacje pozarządowe i skupiło się na działaniach lobbystycznych zapewniających realizację interesów organizacji przez władze państwowe. Przeciwnikiem rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i swobodnego działania organizacji pozarządowych był prezydent Václav Klaus, który widział w nich element destabilizujący system polityczny. W 2008 r. liczba organizacji pozarządowych wzrosła do ponad 90 tysięcy. Jeżeli chodzi o środki finansowe, to organizacje pozarządowe korzystają głównie z dotacji i subwencji budżetowych, co w oczywisty sposób uzależnia je od państwa. W 2016 r. w Republice Czeskiej zarejestrowanych było ok. 85 tysięcy organizacji (*Freedom in the World. Czech Republic 2016*).

Indeksy (wolności oraz rezultat demokracji) są zbieżnie i stosunkowo wysoko oceniają zakres występowania cech społeczeństwa obywatelskiego w Republice Czeskiej, chociaż rezultat demokracji zauważa, że od 2010 r. spadła dynamika jego rozwoju (obniżenie oceny z 9,1 na 8,7).

Dzięki analizie czeskiej kultury politycznej możemy poznać charakter występujących tam zachowań i postaw towarzyszących aktorom politycznym i obywatelom. Pierwsze kroki w stronę wprowadzenia demokratycznych wartości do życia politycznego poczyniono jeszcze w 1992 r., gdy przyjęto pierwszą ustawę antykorupcyjną. W 1993 r. powołano Najwyższy Urząd Kontroli (czes. *Nejvyšší kontrolní úřad*, NKÚ). W 2006 r. zostało wprowadzone nowe prawo antykorupcyjne, które nakazuje składanie oświadczeń majątkowych ważnym funkcjonariuszom państwowym z wyjątkiem sędziów i adwokatów. Po 2013 r. Izba Poselska uchwaliła pakiet kolejnych ustaw uzupełniających prawo antykorupcyjne i lustracyjne (*Nations in transit. Czech Republic*).

W okresie konsolidacji demokracji doszło do kilku wydarzeń, które w negatywny sposób wpłynęły na ocenę czeskiej kultury politycznej. W wymiarze globalnym należy wspomnieć o tym, że pod koniec 1997 r. Václav Klaus musiał podać się do dymisji w związku z ujawnieniem nieścisłości w finansowaniu partii ODS, a w 2013 r. Petr Nečas, premier i lider ODS ustąpił z zajmowanego stanowiska w związku z ujawnieniem skandalu finansowego oraz towarzyskiego z jego udziałem. W innych aspektach życia publicznego także możemy zauważyć przykłady zachowań sprzecznych z demokratycznymi zasadami kultury politycznej. W okresie pierwszego rządu ČSSD (1998-2002) wyszło na jaw, że wielokrotnie dochodziło do przekazywania zleceń państwowych na podstawie sfałszowanych przetargów. W 2003 r. Karel Srbę, byłego wysokiego funkcjonariusza w ministerstwie spraw zagranicznych, skazano na karę pozbawienia wolności za zlecenie zabójstwa dziennikarki badającej afery z udziałem rządu. W 2009 r. ujawniono, że na wydziale prawa Uniwersytetu Zachodnioczeskiego w zamian za łapówki władze nadawały tytuły naukowe politykom. W 2010 r. państwowa agencja śledcza ujawniła, że także wymiar sędziowski jest uwikłany w korupcję. W 2011 r. minister Martin Barták został zdymisjonowany w wyniku oskarżenia przyjęcia korzyści majątkowych od firmy Tatra. W tym samym roku prezes NKÚ František Dohnal został uznany za winnego nadużycia stanowiska państwowego.

Spośród siedmiu kategorii analitycznych indeksy demokracji najgorzej oceniają występowanie kultury politycznej w Republice Czeskiej. Wartość rezultatu demokracji waha się w latach 2006-2016 pomiędzy 5,8, a 6,2 punktu, a indeks demokracji ocenia od 8,13 punktu w latach 2006-2012, a skończywszy na 6,88 punktu w latach 2014-2016.

Podsumowanie

Odpowiadając na pierwsze pytanie postawione we wprowadzeniu, możemy zauważyć, że proces demokratyzacji charakteryzuje się wielowymiarowością oraz wieloetapowością. Wielowymiarowość jest związana z jego występowaniem na poziomie instytucjonalnym oraz behawioralnym. Pierwszy poziom dotyczy implementacji oraz późniejszej modyfikacji demokratycznego wzoru instytucjonalnego, a drugi akceptacji i rutynizacji wartości i postaw demokratycznych w społeczeństwie. Wieloetapowość procesu demokratyzacji możemy sprowadzić do trzech faz: erozji reżimu niedemokratycznego, tranzycji i konsolidacji demokracji. Każda kolejna faza przybliża recepcję procedur i wartości demokratycznych.

Odpowiadając na drugie pytanie związane ze specyfiką przekształceń demokratycznych w Republice Czeskiej, musimy zauważyć, że w fazie erozji reżimu niedemokratycznego elita polityczna oddała władzę w pokojowy sposób, a przejęła ją opozycja. Występowała ona w postaci dwóch dużych forów społecznych: czeskiego i słowackiego, które w późniejszym czasie uległy fragmentaryzacji. W odniesieniu do tranzycji należy wskazać kilka jej istotnych płaszczyzn. Po pierwsze, pierwsze wolne wybory parlamentarne w 1990 r. wyznaczyły początek tranzycji, co umożliwiło prace nad stworzeniem wzoru instytucjonalnego. Co prawda w późniejszym czasie ulegał zmianom, ale jego podstawowe zasady okazały się trwałe dla procesu demokratyzacji. Po drugie, w tranzycji doszło do rozwoju pluralistycznego systemu partyjnego. Po trzecie, uregulowano sprawę stosunku do przeszłości sprzed wprowadzenia demokracji. Po czwarte, należy zwrócić uwagę na to, że w tranzycji nastąpił rozpad federacji czechosłowackiej, co wpłynęło na określenie na nowo stosunku Czechów i Słowaków oraz ich elit politycznych do struktury państwa. Na początku 1993 r. powstała Republika Czeska, w której kontynuowano tranzycję.

Trzecie pytanie sformułowane we wprowadzeniu związane było z oceną konsolidacji demokracji w Republice Czeskiej. Udzielając odpowiedzi na nie, musimy podkreślić kilka kwestii. Po pierwsze, wypracowany jeszcze w okresie tranzycji wzór instytucjonalny demokratycznego państwa prawa uległ kilku zmianom, ale nie został zanegowany przez najważniejszych aktorów sceny politycznej. Zaznaczmy jednak, że w czeskim systemie partyjnym działa partia komunistyczna, która podważa niektóre założenia systemowe, a ostatnio wzrastającym poparciem społecznym cieszą się ugrupowania populistyczne, jak Akcja Niezadowolonych Obywateli 2011 (czes. *Akce nespokojených občanů*, ANO 2011), Czeska Partia Piratów (czes. *Česká pirátská*

strana, ČPS), czy Wolność i Demokracja Bezpośrednia (czes. *Svoboda a přímá demokracie*, SPD). Wymienione partie zajęły miejsca w pierwszej piątce ugrupowań, które w wyborach do Izby Poselskiej w 2017 r. otrzymały mandaty deputowanych. Po drugie, pomimo kilku przesileń politycznych, nigdy nie zakwestionowano demokratycznych rozwiązań w kryzysowych sytuacjach. Aktorzy życia politycznego, którzy zostali podejrzani o nieuczciwość, ustępowali ze swoich stanowisk. Po trzecie, o sile konsolidacji czeskiej demokracji świadczy także fakt, że mimo konieczności tworzenia kilkupartyjnych koalicji rządowych oraz pojawiania się gabinetów tymczasowych, mamy do czynienia z utrzymywaniem się ich stabilności i efektywnością rządu, co wpływa na dojrzałość demokracji. Dodatkowo tę sytuację wzmacnia stosowanie zasady konsensusu politycznego w przetargach politycznych. Po czwarte, indeksy badające poziom i zakres demokratyzacji (indeks wolności, rezultat demokracji *Freedom House* oraz indeks demokracji *the Economist Intelligence Unit*) pozytywnie oceniają przebieg procesu w Republice Czeskiej w jego instytucjonalnym i behawioralnym wymiarze.

Postawiona we wprowadzeniu hipoteza została pozytywnie zweryfikowana w przeprowadzonym procesie badawczym, którego wyniki zaprezentowano w niniejszym artykule. W trakcie ponad trzech dekad demokratyzacji w Republice Czeskiej pojawiły się zarówno sprzyjające, ale i niesprzyjające przemianom demokratycznych cechy. Należy jednak zaznaczyć, że te drugie nie wpłynęły na destrukcję demokratyzacji, co wynikało między innymi z uznania zarówno przez elity polityczne, jak i społeczeństwo demokracji za optymalny reżim.

Bibliografia:

- Ágh, A. (1998). *Emerging Democracies in East Central Europe and the Balkans*. Cheltenham: Edward Elgar.
- Ágh, A. (2001). *Globalization and Central European Countries' Democratization. The Fourth Wave*. W: R. Markowski, & E. Wnuk-Lipiński (red.). *Transformative Paths in Central and Eastern Europe*. Warszawa: Institute of Political Studies Polish Academy of Sciences, Friedrich Ebert Foundation.
- Antoszewski, A. (1997). *Współczesne teorie demokracji*. W: A.W. Jabłoński, & L. Sobkowiak (red.). *Studia z teorii polityki. Tom II*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Antoszewski, A. (2000). *Konsolidacja demokracji jako przedmiot zainteresowań współczesnej politologii*. W: K. Dziubka, T. Łoś-Nowak, & K. Paszkiewicz (red.). *Politologia Wroclawska. Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Bankowicz, M. (2003). *Zlikwidowane państwo. Ze studiów nad polityką Czechosłowacji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Blok, Z. (2010). *Krytyczna refleksja nad wybranymi teoriami i kryteriami ocen demokratyzacji*. W: E. Nowak, & R. Riedel (red.). *Polska i Europa Środkowa. Demokratyzacja, konsolidacja, europeizacja*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Chamber of Deputies. Parliament of the Czech Republic*. <http://www.psp.cz/en/sqw/hp.sqw> (11.02.2017).
-

- Český statistický úřad. <http://www.volby.cz> (01.03.2017).
- Dahl, R. (2012). *Demokracja i jej krytycy*. Przeł. S. Amsterdamski. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Diamond, L. (1999). *Developing Democracy. Toward Consolidation*. Baltimore-London: The Johns Hopkins University Press.
- Dobek-Ostrowska, B. (1998). *Proces demokratyzacji Europy Środkowo-Wschodniej – przesłanki i przebieg*. W: A. Antoszewski, & R. Herbut (red.). *Demokracje Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dziemidok-Olszewska, B. (2003). *Instytucja prezydenta w państwach Europy Środkowo-Wschodniej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Freedom in the World. Czech Republic*. <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/2016/czech-republic> (01.03.2017).
- Glajcar, R., & Kubas, S. (2016). *Democratisation in Poland in the Light of Quantitative Analysis Based on Selected Indices of the years 2006–2016*. W: A. Turska-Kawa, & M. Haček (red.). *Democratisation Processes in Poland and Slovenia: Comparative Study*. Maribor: Lex Localis.
- Huntington, S.P. (1995). *Trzecia fala demokratyzacji*. Przeł. A. Dziurdzik. Warszawa: PWN.
- Konstytucja Czech* (2000). Przeł. M. Kruk. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Konstytucja Republiki Czeskiej. Ústava České Republiky* (2015). W: W. Staškiewicz (red.). *Konstytucje państw Unii Europejskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Krauz-Mozer, B., & Szostak, W. (1993). *Teoria polityki. Podstawy metodologiczne politologii empirycznej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Linek, L., & Mansfeldová, Z. (2009). *The Parliament of the Czech Republic, 1993-2004*. W: D.M. Olson, & P. Norton (red.). *Post-Communist and Post-Soviet Parliaments. The Initial Decade*. London-New York: Routledge.
- Linz, J.J., & Stepan, A. (1996). *Problems of Democratic Transition and Consolidation. Southern Europe, South America, and Post-communist Europe*. Baltimore-London: The Johns Hopkins University Press.
- Migalski, M. (2008). *Czeski i polski system partyjny*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Nations in transit. Czech Republic*. <https://freedomhouse.org/report/nations-transit/2010/czech-republic> (12.04.2017).
- Pridham, G. (1995). *The International Context of Democratic Consolidation: Southern Europe in Comparative Perspective*. W: R. Gunther, P.N. Diamandouros, & H.J. Puhle (red.). *The Politics of Democratic Consolidation. Southern Europe in Comparative Perspective*. Baltimore: The Johns Hopkins University Press.
- Pridham, G. (2000). *Dynamics of Democratization. A Comparative Approach*. New York: Continuum.
- Przeworski, A. (1991). *Democracy and the Market. Political and Economic Reforms in Eastern Europe and Latin America*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rodriguez-Díaz, A. (1989). *Transición política y consolidación constitucional de los partidos políticos*. Madrid: Centro de Estudios Constitucionales.
- Rustow, D. (1970). Transition to Democracy: Toward a Dynamic Model. *Comparative Politics*, 2(3): 337–63.
- Schedler, A. (1998). What is Democratic Consolidation?. *Journal of Democracy*, 9(2): 91–107.
- Sielezin, J.R. (2016). *Metoda historyczno-politologiczna*. W: W. Sokół, & M. Żmigrodzki (red.). *Encyklopedia politologii. Tom I. Pojęcia, teorie i metody*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Skotnicki, K. (2000). *System konstytucyjny Czech*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Sobolewska-Myślik, K. (1999). *Partie i systemy partyjne Europy Środkowej po 1989 roku*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Sokół, W. (2007). *Geneza i ewolucja systemów wyborczych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
-

Ukielski, P. (2007). *Aksamitny rozwód. Rola elit politycznych w procesie podziału Czechosłowacji*. Warszawa: Instytut Jagielloński, Instytut Studiów Politycznych PAN.

Whitehead, L. (2002). *Democratization. Theory and Experience*. Oxford: Oxford University Press.

Wiatr, J.J. (2006). *Europa pokomunistyczna. Przemiany państw i społeczeństw po 1989 roku*. Warszawa: Scholar.

**Reforma węgierskiego systemu wyborczego
a umocnienie pozycji Fidesz**

Political Preferences
2017, vol. 17: 95–108.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5708335
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 10/09/2017
Accepted: 07/11/2017

Adam Starzyk
Natalia Tomaszewska
Uniwersytet Wrocławski



Abstract:

The reform of the Hungarian electoral system and the strengthening of Fidesz's position

This article is about most important changes in Hungarian electoral system, which were made by reform came into force on 1 January 2012. The main reasons for these changes were willingness to: adapt the electoral rules into modern times, simplify the system and give members of the minorities some electoral facilitations. On the other hand the reform was used in political way by ruling coalition Fidesz-KDNP to strengthen itself. The charges of alleged gerrymandering negatively affect on perception of Hungarian democracy by international organizations.

Key words:

Hungary, Fidesz, election, reform, gerrymandering

Wprowadzenie

Dnia 1.01.2012 roku weszła w życie reforma węgierskiego systemu wyborczego jako jedna z wielu wprowadzonych po 2010 roku przez rządzącą koalicję Fidesz-KDNP. Ta tzw. ofensywa legislacyjna dotknęła wielu aspektów węgierskiego życia politycznego, wywołując jednocześnie liczne głosy krytyki ze strony opozycji, mediów, a także środowiska międzynarodowego. Egzemplifikacją tego stały się spory premiera Viktora Orbána z organami Unii Europejskiej. Specyfika węgierskiego systemu wyborczego, który składa się z elementu większościowego i mieszanego, a do uprawnień wyborcy należy możliwość oddania dwóch głosów w trakcie wyborów, powoduje, że jest to system niezwykle atrakcyjny pod względem badawczym. Jednocześnie wydaje się, że mimo czasu, który minął od wprowadzenia nowego prawa wyborczego, przetestowanego już w trakcie wyborów parlamentarnych w 2014 roku, nie

doczekano się wnikliwej analizy zmian, które zaszły na mocy wprowadzonej reformy. Niniejszy artykuł skupia się na najważniejszych – ze społeczno-politycznego punktu widzenia – zmianach. Jego celem, prócz ich przedstawienia, jest także próba odpowiedzi na pytanie, dotyczące wykorzystania reformy systemu wyborczego dla partykularnych interesów partii rządzącej. Z pewnością pomocna w tym przypadku będzie analiza proporcjonalności systemu wyborczego, jak również próba oceny zasadności oskarżeń o tzw. *gerrymandering*. Podstawowym ograniczeniem autorów niniejszej publikacji jest nieznanostwo języka węgierskiego, co uniemożliwia analizę części materiałów. Żywią oni jednak nadzieję, że poczyniona tu analiza rozpocznie dyskusje na temat węgierskiego systemu wyborczego przed i po reformie, a także pozwoli w większym stopniu ocenić proces konsolidacji władzy na Węgrzech ze strony koalicji Fidesz-KDNP.

Główne zmiany w prawie wyborczym w kontekście wyborów parlamentarnych

Reformy wyborcze na Węgrzech, wedle przekazu rządzącej koalicji Fidesz-KDNP, były konieczne z kilku powodów. Podstawową przesłanką była nieprzystawalność dotychczasowych regulacji prawnych do obecnych czasów. Problem dotyczył okresu ich wydania, gdyż ustawy dotyczące wyborów parlamentarnych i samorządowych oraz rozporządzenie w sprawie okręgów wyborczych w wyborach do węgierskiego Zgromadzenia Narodowego zostały przyjęte w latach 1989-1990 (Sári 2013: 119). Kolejnym czynnikiem była chęć uproszczenia systemu wyborczego oraz wprowadzenie zmian służących poprawie jego sprawiedliwości, szczególnie w kontekście jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW). Niewątpliwie reforma prawa wyborczego wiązała się również z chęcią spełnienia obietnicy wyborczej, ponieważ Viktor Orbán zapowiedział redukcję liczby posłów z 376 do 199 (Sári 2013: 121).

Duże zmiany dotyczyły głosowania w ramach JOW. Zmiana liczby mandatów przyznawanych w powyższy sposób (106 zamiast 176) wynikała bezpośrednio z decyzji o redukcji ogólnej liczby miejsc w parlamencie. Kolejna różnica między stanem obecnym a *status quo ante*: zapisy poprzedniej ustawy wymagały 750 podpisów do rejestracji kandydata w JOW, po zmianie potrzebnych jest 1000 podpisów (Renwick 2011). Utrudnienie to ma jednak podstawy we wspomnianym zmniejszeniu liczby okręgów, czego konsekwencją jest sytuacja, w której więcej obywateli dokonuje wyboru jednego węgierskiego posła.

Wśród zmian wprowadzonych przez reformę, znalazły się ułatwienia dla członków mniejszości narodowych na Węgrzech w wyborze swoich przedstawicieli lub, w przypadku ich braku, reprezentowanie interesów tej części obywateli przez rzecznika praw mniejszości narodowych (Sári 2013: 122). Drugą kwestią jest zniwelowanie dużych dysproporcjonalności w okręgach wyborczych. Przed modyfikacją prawa wyborczego, wielomandatowe okręgi wyborcze różniły się wielkością nawet siedmiokrotnie (Alberski 2006: 70), a stopień rozbieżności między okręgami jednomandatowymi wynosił nawet 40% (Sari 2013: 122), stąd wspomniany wcześniej aspekt sprawiedliwości w procesie wyborczym, jako jedna z determinant reformy.

Dużo kontrowersji wywołała rezygnacja z drugiej tury głosowania w JOW. Do 2012 roku posłowie wybierani w okręgach jednomandatowych otrzymywali mandat jeśli:

- w I turze wyborów uzyskali bezwzględną większość głosów przy frekwencji minimum 50%;
- w II turze, do której przechodzili kandydaci z poparciem 15% uzyskanym w I turze lub trzech z najlepszym wynikiem po I turze, dzięki uzyskaniu zwykłej większości głosów (Sula 2005: 90).

Po wprowadzeniu reformy zrezygnowano z drugiej tury. W tym przypadku mandat zdobywa kandydat, który w I turze uzyskał zwykłą większość głosów. To z kolei może negatywnie wpłynąć na poziom reprezentacji wyborców przez wybranego w ten sposób posła, ze względu na fakt, że większość głosujących w danym okręgu obywateli może nie mieć swojego reprezentanta w parlamencie. Taki przypadek staje się poważnym problemem szczególnie, jeśli spojrzymy na tę kwestię z perspektywy wszystkich 106 jednomandatowych okręgów wyborczych.

Drugą częścią węgierskiego systemu mieszanego jest element proporcjonalny. Do 2012 roku wyborcy oddawali swój głos na kandydatów z regionalnych list partyjnych w jednym z 20 okręgów wielomandatowych (Benda 2003: 75). Liczba mandatów uzyskiwanych w ten sposób wynosiła, wedle zapisów prawa wyborczego 152, a dodatkowo z listy krajowej przyznawano 58 mandatów w ramach wyrównawczej dystrybucji mandatów (Sula 2005: 89). Warto jednak podkreślić, że ze względu na sposób przeliczania głosów, nie zdarzyło się jeszcze od węgierskich wyborów otwierających, by obsadzono wszystkie mandaty w ramach głosowania w okręgach wielomandatowych, co obrazuje tabela 1. Głosy, których nie rozdysponowywano, trafiały przed reformą do puli mandatów przyznawanych w ramach listy krajowej, podobnie zresztą jak głosy, które nie przyczyniły się do zdobycia mandatów lub stanowiły nadwyżkę w okręgach wyborczych

(Wiszniewski 1997: 87). Fakt ten powodował, że na mandaty przyznawane z listy krajowej składało się wiele elementów, co znacznie komplikowało system wyborczy.

Tabela 1. Rozkład mandatów uzyskanych w okręgach wielomandatowych w latach 1990-2010

Wybory	1990	1994	1998	2002	2006	2010
Głosy	120	125	128	140	146	146

Źródło: na podstawie M. Alvarez-Rivera, *Election Resources on the Internet: Elections to the Hungarian National Assembly - Results Lookup*, www.electionresources.org/hu, 18.03.2017.

Obecnie element proporcjonalny węgierskiego, mieszanego systemu wyborczego, stanowi swoistą hybrydę regionalnych list partyjnych (okręgi wielomandatowe) oraz listy krajowej. Obywatele nadal oddają głosy w JOW oraz okręgach wielomandatowych. W drugim przypadku głosują na listę krajową, a do uzyskanych w ten sposób głosów dolicza się głosy nadwyżkowe oraz te, które nie wystarczyły do uzyskania mandatu w JOW (Żukiewicz 2014).

Uproszczenie w proporcjonalnej części omawianego systemu wyborczego widać w kwestiach formalnych, uniemożliwiających wzięcie udziału w podziale mandatów w ramach listy krajowej przed 2012 rokiem. By tego dokonać należało wystawić co najmniej 7 list regionalnych, a to z kolei było możliwe, jeśli w danym komitacie posiadano kandydatów w co najmniej 1/4 okręgów jednomandatowych (Sari 2011: 122-123), co – jak już stwierdzono – umożliwiało zebranie przez każdego z nich (jego komitet) 750 podpisów. Nowe, uproszczone prawo wyborcze, wymaga minimum 20 kandydatów ogółem w okręgach jednomandatowych, a także przynajmniej jednego kandydata w 9 komitatach oraz Budapeszcie (Sari 2011: 122-123).

Finalnie rządząca na Węgrzech koalicja wprowadziła do prawa wyborczego *novum* w postaci możliwości głosowania korespondencyjnego przez obywateli Węgier, nieposiadających miejsca zamieszkania na terytorium tego państwa (Sari 2013: 120, 127-128), co w połączeniu z wprowadzonymi ułatwieniami w uzyskaniu obywatelstwa węgierskiego, pozwoliło na zwiększenie liczby wyborców przede wszystkim o obywateli krajów ościennych, posiadających węgierskie korzenie. Wykorzystanie członków węgierskich mniejszości narodowych do uzyskania dodatkowego poparcia wyborczego wydaje się częściowo logicznym posunięciem rządu, jeśli weźmie się pod uwagę:

- konsekwencje traktatu z Trianon z 4.06.1920 r.;
- politykę dotyczącą węgierskich mniejszości narodowych, prowadzoną przez rządy Viktora Orbána (Sula 2010: 286);
- uznanie konieczności dbania o los Węgrów, żyjących poza granicami państwa za jeden z trzech priorytetów rządu Józsefa Antalla (Góralczyk 2000: 232), co było kontynuowane przez kolejne gabinety.

Faktem jest jednak, że polityczną konsekwencją wprowadzonej innowacji stało się zwiększenie zdobyczy wyborczej ze strony koalicji Fidesz-KDNP, która wśród wyborców głosujących korespondencyjnie zza granicy uzyskała wynik 95,5%¹. Wydaje się zatem konieczne określenie dalszych konsekwencji zmian w węgierskim prawie wyborczym dla systemu partyjnego.

Konsekwencje zmian w węgierskim systemie wyborczym

Jedną z najważniejszych politycznych konsekwencji systemu wyborczego jest poziom dysproporcji pomiędzy głosami i mandatami uzyskanymi przez dane ugrupowanie polityczne, zwane podreprezentacją lub nadreprezentacją, w zależności, czy owa dysproporcja działa na korzyść, czy niekorzyść danego podmiotu politycznego. Wiąże się to m.in. z przyjętym systemem wyborczym, jak i jego elementami (np. klauzulą zaporową, formułą wyborczą). Przykładowo systemy większościowe bardziej deformują wolę wyborców w przeciwieństwie do systemów proporcjonalnych, a formuła Sainte-Lague w większym stopniu niż formuła d'Hondta, sprzyja mniejszym partiom. Obecnie system wyborczy na Węgrzech w większym stopniu deformuje udzielone przez obywateli poparcie, niż przed 2012 rokiem. Z jednej strony wynika to z pierwiastka większościowego w systemie mieszanym, z drugiej z przyjęcia formuły d'Hondta do przeliczania głosów na mandaty w przypadku listy krajowej w ramach okręgów wielomandatowych. Wyniki wyborów z jednomandatowych okręgów wyborczych począwszy od 1990 roku wskazują, że wspomniany element większościowy systemu wyborczego został zdominowany przez najsilniejsze partie, co obrazuje tabela 2.

¹ Warto zaznaczyć, że nie byli to wyłącznie członkowie mniejszości węgierskiej, którzy przyjęli obywatelstwo w ostatnich latach, ale również rodowici Węgrzy przebywający wówczas poza granicami państwa.

Tabela 2. Liczba mandatów uzyskanych w JOW na Węgrzech przez dwie największe partie w latach 1990-2010

	Liczba mandatów uzyskanych w JOW przez najsilniejszą partię	Procentowo	Liczba mandatów uzyskanych w JOW przez dwie najsilniejsze partie	Procentowo
1990	114	64,78%	149	84,66%
1994	149	84,66%	165	93,75%
1998	90 ²	51,14%	109	81,82%
2002	95	53,98%	173	98,30%
2006	98	55,68%	166	94,32%
2010	172	97,73%	174	98,86%
2014	96	90,57%	106	100%

Zródło: opracowanie własne na podstawie M. Álvarez-Rivera, *Election Resources on the Internet: Elections to the Hungarian National Assembly - Results Lookup*, www.electionresources.org/hu, 18.03.2017.

Przede wszystkim należy podkreślić, że najsilniejsza partia na Węgrzech zawsze uzyskuje ponad połowę mandatów z puli dostępnej w JOW, a podczas ostatnich dwóch elekcji wręcz zdominowała pozostałe partie. Jeśli weźmiemy pod uwagę wynik dwóch największych partii, to w ciągu siedmiu elekcji od 1990 r. uzyskiwały one średnio ponad 93% wszystkich mandatów w JOW, a dodatkowo w 2014 roku rządząca koalicja Fidesz-KDNP oraz koalicja wyborcza partii lewicowych zdobyły wszystkie możliwe mandaty z tej puli. Jednocześnie należy podkreślić stosunkowy wzrost liczby mandatów przyznawanych z okręgów jednomandatowych. Przed reformą wyborczą w JOW uzyskiwano 176 mandatów, co stanowiło 45,6% ogółu mandatów, a od 2012 roku do zdobycia z tej puli jest ich 106, co stanowi jednak 53,3% ogółu. Jeśli powyższe informacje połączyć ze wspomnianym już faktem rezygnacji z II tury wyborów w ramach JOW, który wpływ na poziom reprezentacji wyborców, można potwierdzić, że większościowa część systemu wyborczego na Węgrzech promuje największe partie, a dodatkowo niekorzystnie wpływa na poziom reprezentacji wyborców.

Podsumowując zatem ten etap rozważań, można stwierdzić, że większościowy element węgierskiego systemu wyborczego powoduje silną nadreprezentację dwóch głównych partii politycznych. Z kolei element proporcjonalny służy (a przynajmniej czynił to do 2012 roku) choćby częściowej rekompensacie dla pozostałych podmiotów, rywalizujących w wyborach. Fakt

² 35 mandatów przyznano kandydatom Fidesz z poparciem MDF.

dysproporcjonalności systemu wyborczego przed i po reformie najlepiej sprawdzić i porównać stosując jeden z kilku dostępnych narzędzi, jak choćby indeksy Gunthera, Gallaghery, czy Loosemore-Hanby'ego (Antoszewski 2012: 119). Autorzy zdecydowali się skorzystać z ostatniego z indeksów z uwagi na jego przejrzystość oraz fakt, że pozostałe wywodzą się wprost z niego. Podstawą przy wykorzystaniu tego narzędzia jest obliczenie sumy różnic pomiędzy odsetkiem głosów oddanych na listę partyjną każdej z partii, biorącej udział w wyborach oraz odsetkiem mandatów uzyskanych przez te partie i podzielenie uzyskanego wyniku przez 2, gdzie wynik 0 oznacza pełną proporcjonalność systemu wyborczego, a 100 jego dysproporcjonalność (Sokala, Michalak & Uziębło 2013: 270). W tym miejscu warto poczynić uwagi wstępne. Mimo faktu, że indeks był już stosowany w przypadku węgierskiego systemu wyborczego (np. Sula 2005: 93), autorzy uważają za istotne, by posiadając inne źródła np. wyników wyborczych (zaokrąglanie wyników wyborczych), obliczyć wartość indeksu dla kolejnych elekcji samodzielnie. Dodatkowym argumentem przemawiającym za własnymi obliczeniami jest ograniczona możliwość weryfikacji podejścia danego naukowca do dokładności obliczeń³. Finalnie warto raz jeszcze odwołać się do specyfiki węgierskiego systemu wyborczego, zarówno przed, jak i po reformie. By móc zatem porównać poziom dysproporcjonalności systemu wyborczego autorzy byli zmuszeni przyjąć do obliczeń:

- głosy oddane na partie w okręgach wielomandatowych;
- mandaty uzyskane zarówno w okręgach wielomandatowych, jak i te przyznawane w ramach puli krajowej.

Takie założenie wynika ze wspomnianego już faktu zmian o charakterze hybrydalnym, które dotknęły proporcjonalną część węgierskiego systemu wyborczego. Obliczenia dokonane wyłącznie na bazie mandatów przyznanych w okręgach wielomandatowych uniemożliwiłyby komparatystykę elekcji lat 1990-2010 i wyborów z 2014 roku. Ponadto należy przedstawić podstawowe założenia przy obliczaniu indeksu – brane pod uwagę są wartości bezwzględne, a także wyniki partii, które nie uzyskały mandatu. Tabela 3. przedstawia wartości indeksu dysproporcjonalności węgierskiego systemu politycznego w jego proporcjonalnej części, w latach 1990-2014.

³ Piotr Sula sugeruje, że można wyniki mniejszych ugrupowań traktować łącznie, co niekoniecznie mogło mieć zastosowanie u innych autorów (Sula 2005: 91).

Tabela 3. Wartość indeksy dysproporcjonalności w latach 1990-2014: okręgi wielomandatowe

Rok wyborów parlamentarnych	Wartość indeksu dysproporcjonalności
1990	16,7
1994	17,1
1998	13,3
2002	11,3
2006	4,5
2010	13,8
2014	9,1

Źródło: opracowanie własne na podstawie M. Álvarez-Rivera, *Election Resources on the Internet: Elections to the Hungarian National Assembly - Results Lookup*, www.electionresources.org/hu, 18.03.2017.

Na podstawie otrzymanych wyników można wnioskować, że postępująca konsolidacja węgierskiego systemu politycznego przyczyniła się do wzrostu proporcjonalności systemu wyborczego. Wynik Fidesz i KDNP z roku wyborczego 2010 i 2014 oraz silna nadreprezentacja tej koalicji wpłynęły z kolei na obniżenie wartości indeksu. Kolejny z nasuwających się wniosków dotyczy wpływu reformy wyborczej na wartość indeksu Loosemore-Hanby'ego. Można by bowiem stwierdzić, że zmiana zasad wyborczych na Węgrzech pozytywnie wpłynęła na proporcjonalność systemu, jednak należy pamiętać o poczynionej przez autorów uwadze wstępnej, dotyczącej sumowania mandatów przyznanych w ramach okręgów wielomandatowych oraz wyrównawczej dystrybucji mandatów do elekcji parlamentarnej z 2010 r. włącznie. To w połączeniu z wiedzą o nadreprezentacji głównych podmiotów politycznych w węgierskim systemie wyborczym pozwala stwierdzić, że różnica w wartości indeksu między 2010 a 2014 rokiem mogła wynikać głównie z rezultatu osiągniętego przez Fidesz-KDNP. Tę tezę oparto na fakcie, iż wyrównawcza dystrybucja mandatów umiejscowiona do 2010 roku na poziomie listy krajowej spełniała swoją rolę, gdyż doprowadziła do sytuacji, w której, Fidesz nie uzyskiwał z niej zbyt wielu mandatów (3 w 2010 roku). Stworzenie wspomnianej już hybrydy spowodowało zatem zmniejszenie strat, jakie partia rządząca ponosiła względem pozostałych podmiotów, szczególnie zaś MSzP/koalicji lewicowej.

Warto również poruszyć kwestię oskarżeń o *gerrymandering*, które pojawiały się nie tylko w krytyce opozycji, ale również w formie zarzutów o domniemanej manipulacji w dokumentach *Freedom House (Freedom in the World 2016)*, czy *OBWE (Limited Election Observation Mission Final Report. Hungary: Parliamentary Election 6 April 2014)*. Z uwagi na wspomniane

we wstępie ograniczenia językowe, autorzy podjęli próbę oceny wymienionego zarzutu dwutorowo. Pierwszy aspekt (ilościowy) polegał na sprawdzeniu różnicy liczby okręgów jednomandatowych w poszczególnych komitatach, z uwzględnieniem wyniku wyborczego sprzed reformy (tj. 2010 r.), w celu odpowiedzi na pytanie, czy średni poziom poparcia uzyskanego w okręgach jednomandatowych w danym komitacie mógł mieć wpływ na liczbę „utraconych” okręgów przez tenże komitat. Na podstawie wyników uzyskanych przez koalicję Fidesz-KDNP w wyborach w 2010 roku autorzy przygotowali zestawienie odpowiedników węgierskich województw, uwzględniając przy tym te, w których rządząca obecnie koalicja uzyskała:

- co najmniej 60% głosów;
- co najwyżej 49,9% głosów⁴.

Efekty prezentuje tabela 4.

Tabela 4. Komitaty z najniższym i najwyższym średnim poparciem dla Fidesz-KDNP w wyborach parlamentarnych z 2010 r.

Najniższe średnie poparcie	Poparcie w %	Najwyższe średnie poparcie	Poparcie w %
Heves	38,3%	Vas	63,3%
Borsod-Abaúj-Zemplén	46%	Győr-Moson-Sopron	62,1%
Budapeszt ⁵	48,4%	Bács-Kiskun	61,9%
		Veszprém	60,1%

Źródło: opracowanie własne na podstawie M. Alvarez-Rivera, *Election Resources on the Internet: Elections to the Hungarian National Assembly – April 11-25, 2010 General Election Map*, <http://www.electionresources.org/hu/maps.php?election=2010> , 01.04.2017.

Powyższe informacje, zgodnie z przyjętym założeniem, zostały przeanalizowane z uwzględnieniem zmian w liczbie JOW w każdym z komitatów, co prezentuje tabela 5.

⁴ Jednocześnie warto nadmienić, że oficjalny wynik wyborczy koalicji wyniósł 52,7% głosów.

⁵ Budapeszt nie jest samodzielnym komitatem - wchodzi w skład Pestu, jednak jest traktowany oddzielnie w ramach wyborów, toteż dalsze umiejscawianie stolicy Węgier w gronie komitatów, należy rozumieć jako umyślny skrót autorów.

Tabela 5. Zmiany w liczbie jednomandatowych okręgów wyborczych na poziomie komitatów po reformie wyborczej

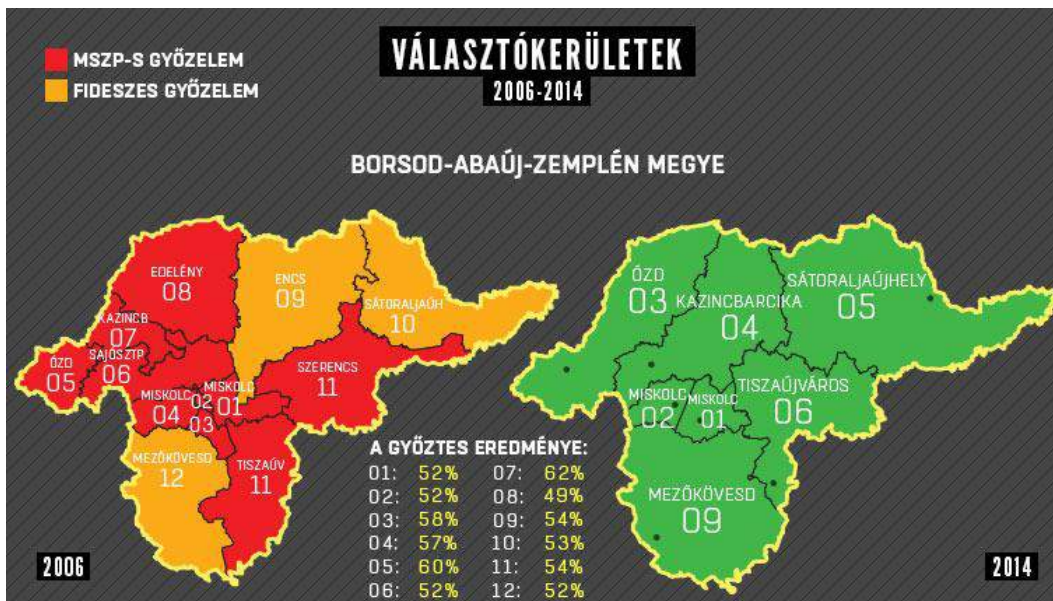
Komitat	Liczba JOW w 2010 r.	Liczba JOW w 2014 r.	Zmiana	Zmiana w %
Jász-Nagykun-Szolnok	8	4	-4	-50%
Heves	6	3	-3	-50%
Nógrád	4	2	-2	-50%
Budapeszt	33	18	-15	-45,4%
Baranya, Békés i Csongrád	7	4	-3	-42,9%
Borsod-Abaúj-Zemplén	12	7	-5	-41,7%
Bács-Kiskun oraz Szabolcs-Szatmár-Bereg	10	6	-4	-40%
Komárom-Esztergom, Tolna, Vas oraz Zala	5	3	-2	-40%
Győr-Moson-Sopron	8	5	-3	-37,5%
Hajdú-Bihar	9	6	-3	-33,3%
Somogy oraz Veszprém	6	4	-2	-33,3%
Fejér	7	5	-2	-28,6%
Pest	16	12	-4	-25%

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Result on the Single member Constituencies 2010*, http://www.valasztas.hu/en/parval2010/298/298_0_index.html, 1.04.2017; *Results in single-member constituencies 2014*, http://www.valasztas.hu/en/ogyv2014/416/416_0_index.html, 1.04.2017.

Analiza powyższych danych nie daje w pełni jednoznacznych wniosków. Wśród trzech komitatów, które „utraściły” stosunkowo najwięcej okręgów jednomandatowych znalazł się Heves, a więc komitat w którym koalicja Fidesz-KDNP uzyskała w wyborach parlamentarnych z 2010 r. najgorszy średni wynik. Dodatkowo pozostaje kwestia węgierskiej stolicy, jednak w tym przypadku należy podkreślić dużą liczbę okręgów jednomandatowych przed reformą wyborczą. Najniższym odsetkiem „utraconych” JOW może się z kolei poszczycić Pest (utrata 1/4 dotychczasowego stanu posiadania). Analizując zatem komitaty najmniej i najbardziej dotknięte utratą liczby JOW ze względu na nowe prawo wyborcze, nie widać ścisłej zależności z wynikami wyborów parlamentarnych z 2010 r. Jednak warto zwrócić uwagę, że wymienione w tabeli 4. komitaty, w których poparcie dla koalicji Fidesz-KDNP było średnio najwyższe w 2010 r. utraciły stosunkowo mniej JOW niż Heves, Jász-Nagykun-Szolnok i Nógrád, w których takowe poparcie było średnio najniższe.

Podstawą zarzutów dotyczących *gerrymanderingu* jest jednak nie liczba okręgów, a ich kształt, toteż powyższą analizę należałoby umieścić w kontekście ewentualnej manipulacji przy kształtowaniu nowych okręgów wyborczych. Ta jest jednak utrudniona ze względu na wspomnianą we wstępie nieznamość języka węgierskiego ze strony autorów. Próbę oceny stopnia manipulacji podjął węgierski dziennikarz András Király, który w opublikowanym przez siebie artykule *A Fidesz tíz legnagyobb térképrajzolás bravúrja* wskazał na podstawie przykładów z siedmiu komitatów przekształcenia w obrębie okręgów jednomandatowych, których celem było rozproszenie – zdaniem dziennikarza – poparcia dla partii lewicowych (Király 2014).

Zdjęcie 1. Poparcie w JOW komitatu Borsod-Abaúj-Zemplén w roku 2006 i 2014.



Źródło: A. Király (2014). *A Fidesz tíz legnagyobb térképrajzolás bravúrja*, <https://444.hu/2014/03/10/a-tiz-legelszabottabb-valasztokerulet>, 1.04.2017.

Jednym z przykładów wskazanych przez Király'a był komitat Borsod-Abaúj-Zemplén, który został w niniejszym artykule scharakteryzowany jako ta część Węgier, w której koalicja rządząca uzyskała w 2010 roku stosunkowo niskie średnie poparcie. Zdjęcie 1. ukazuje zarówno dokonaną zmianę ilościową (spadek liczby JOW z 12 do 7), jak również jakościową, związaną z nowym kształtem okręgów wyborczych. Nastąpiło połączenie okręgów, w których w 2006 roku Węgierska Partia Socjalistyczna uzyskała wyższe poparcie od Fidesz, co szczególnie widać w przypadku nowych okręgów: 01, 02 oraz 03. Nastąpiło również przekształcenie okręgów w części północnej, wschodniej i południowej, co dziennikarz tłumaczył chęcią rozproszenia

poparcia socjalistów z 2006 r. Widoczne jest to choćby w przypadku okręgu 09 z 2014 r. Przedstawiony przykład, jak również pozostałe dostępne w artykule, choć mogłyby być traktowane jako dowód *gerrymanderingu*, nie mogą być analizowane bezrefleksyjnie. Należy bowiem zwrócić uwagę na fakt, że mapa przedstawiająca poparcie z 2006 roku nie uwzględnia przeniesienia preferencji wyborczych. W przypadku Węgier ma to szczególne znaczenie w kontekście afery związanej z ówczesnym premierem Ferencem Gyurcsánym, która wybuchła we wrześniu 2006 r., a więc pięć miesięcy po wyborach parlamentarnych, doprowadzając do masowych demonstracji na Węgrzech, a to z kolei było jednym z powodów rosnącego poparcia dla głównej wówczas partii opozycyjnej – Fidesz. Niemniej jednak wydaje się, że obawy dotyczące manipulacji kształtem okręgów wyborczych przy okazji zmniejszenia ich liczby znajdują przynajmniej częściowe potwierdzenie w faktach.

Podsumowanie

Węgierski system wyborczy znany jest ze swojego skomplikowania. Do wyborów parlamentarnych w 2010 roku łączył on elementy większościowe i proporcjonalne. W drugim przypadku, prócz mandatów wynikających z głosowania na listy partyjne w okręgach wielomandatowych, szczególnie mniejsze podmioty polityczne mogły liczyć na miejsca w parlamencie dzięki wyrównawczej dystrybucji mandatów. W wyniku ofensywy legislacyjnej rozpoczętej po zwycięstwie wyborczym Fidesz w 2010 roku, na Węgrzech doszło do wielu zmian. Dotknęły one również prawa wyborczego. Z jednej strony przyniosły one rozwiązania chwalone przez ekspertów, takie jak: uproszczenie systemu wyborczego, szczególnie w aspekcie wymogów formalnych, zmniejszenie nierówności w wyborze przedstawicieli w okręgach jednomandatowych, wynikających ze zmian w liczbie mieszkańców poszczególnych części państwa na przestrzeni lat czy korzystniejsze rozwiązania dla narodowości (mniejszości narodowych) zamieszkujących Węgry. Jednocześnie należy podkreślić, że wprowadzone zmiany miały również charakter *stricte* polityczny, który spowodował umocnienie pozycji rządzącej koalicji, czego efektem był chociażby wynik wyborczy: w 2014 roku koalicja Fidesz-KDNP uzyskała niespełna 45% głosów (o prawie 8 punktów procentowych mniej niż w 2010 roku), co jednak przełożyło się na 66,8% mandatów (jedynie o 1,3 punktu procentowego mniej niż cztery lata wcześniej) i utrzymanie (do czasu ogłoszonych później kilkukrotnie wyborów uzupełniających) większości konstytucyjnej w parlamencie. Umożliwienie głosowania

w wyborach członkom węgierskich mniejszości narodowych, którzy przyjęli obywatelstwo Węgier, również wpłynęło w pewnym stopniu na wynik wyborczy. Podstawą krytyki stały się jednak zarzuty o gerrymandering czy kwestia zlikwidowania II tury w wyborach w ramach jednomandatowych okręgów wyborczych, przy jednoczesnym rozstrzygnięciu tychże na podstawie zwykłej większości. Ponadto pomimo zmian, węgierski system wyborczy nadal promuje większe partie, nawet w większym stopniu niż dotąd, co wynika z przyjęcia formuły d'Hondta w miejsce Hagenbacha-Bischoffa w części proporcjonalnej. Wydaje się zatem, że powyższe zmiany spowodują zamknięcie i tak już mocno skonsolidowanego węgierskiego systemu politycznego.

Bibliografia:

- Alberski, R. (2006). *Systemy wyborcze Europy Środkowej i Wschodniej*. W: A. Antoszewski (red.). *Systemy polityczne Europy Środkowej i Wschodniej: perspektywa porównawcza*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Álvarez-Rivera, M., *Election Resources on the Internet: Elections to the Hungarian National Assembly - Results Lookup*. www.electionresources.org/hu (18.03.2017).
- Álvarez-Rivera, M., *Election Resources on the Internet: Elections to the Hungarian National Assembly – April 11-25, 2010 General Election Map*. <http://www.electionresources.org/hu/maps.php?election=2010> (18.03.2017).
- Antoszewski, A. (2012). *System polityczny RP*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Benda, L. (2003). *System partyjny Węgier*. W: A. Antoszewski, P. Fiala, R. Herbut, & J. Sroka (red.). *Partie i systemy partyjne Europy Środkowej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Freedom in the World 2016 – Hungary*. <https://freedomhouse.org/report/freedom-world/2016/hungary> (1.04.2017)
- Góralczyk, B. (2000). *Węgierski Pakiet*. Warszawa: Wydawnictwo Familia.
- Király A. (2014). *A Fidesz tíz legnagyobb térképrajzolás bravúrja*. <https://444.hu/2014/03/10/a-tiz-legelszabottabb-valasztokerulet> (1.04.2017)
- OSCE/ODIHR Limited Election Observation Mission Final Report. Hungary: Parliamentary Election*. www.osce.org/odihr/elections/116757?download=true (1.04.2017)
- Renwick, A. (2011). *Hungary's New Electoral Law, Part 1: The Basics*. <http://blogs.reading.ac.uk/readingpolitics/2011/12/25/hungary%e2%80%99s-new-electoral-law-part-1-the-basics> (13.03.2017)
- Result on the Single member Constituencies 2010*. http://www.valasztas.hu/en/parval2010/298/298_0_index.html (1.04.2017)
- Results in single-member constituencies 2014*. http://www.valasztas.hu/en/ogyv2014/416/416_0_index.html (1.04.2017)
- Sari, M. (2013). *Przebieg reform wyborczych (2012)*. W: G. Górny (red.). *Węgry co tam się Dzieje*. Warszawa: Wydawnictwo Fronda.
- Sokala, A., Michalak, B., & Uziębło, P. (2013). *Leksykon prawa wyborczego i referendalnego oraz systemów wyborczych*. Warszawa: Wydawnictwo Wolters Kluwer Polska SA.
- Sula, P. (2005). *System partyjny Republiki Węgierskiej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
-

Sula, P. (2010). *Mniejszość węgierska w stosunkach słowacko-węgierskich po 1989 roku*. W: E. Pałka (red.). *Współczesna Słowacja. Sytuacja wewnętrzna i pozycja międzynarodowa*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Arboretum”.

Wiszniowski, R. (1998). *Wybory parlamentarne w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Polityczne konsekwencje systemów wyborczych*. W: A. Antoszewski, & R. Herbut (red.). *Demokracje Europy Środkowo-Wschodniej w perspektywie porównawczej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Żukiewicz, P. (2014). *System wyborczy Republiki Węgier - rzeczywiście mieszany?*.
<http://zukiewicz.blogspot.com/2014/04/117-system-wyborczy-republiki-wegier.html> (13.03.2017).

**Przeciwdziałanie korupcji – ujęcie
wielopłaszczyznowe**

Agnieszka Turska-Kawa

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Political Preferences
2017, vol. 17: 109–118.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5708341
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 23/10/2017
Accepted: 10/11/2017



Abstract:

How to Prevent Corruption: a Multidimensional Approach

The article presents the analysis of different factors which are or may be the source of corrupt behaviors among the citizens. The analysis refers to the field of formal actions taken by the services whose goal is to protect broadly understood security of the residents. Psychological sources are then presented, emphasizing the corruption-generating role of the low level of trust and individual competition orientation. The social factors are first of all the mechanism of social comparisons, which can activate the consent to corruption or justify the person's unethical behaviors. Educational factors are also discussed, with consideration of the fact that school is the institution which should properly shape young people's attitudes, making them sensitive to unethical behaviors and providing them with competencies and knowledge connected with the ability to behave in difficult situations. These areas, though apparently distinct, are integral parts of the system and they mutually stimulate or inhibit each other.

Key words:

corruption, trust, unethical behaviors, civil society

Korupcja jest jednym z najważniejszych problemów, stanowiących istotną barierę rozwoju społecznego i gospodarczego kraju. Tym samym przeciwdziałanie korupcji jest tematem szeroko podejmowanym zarówno przez badaczy w formie teoretycznej i analitycznej, jak i praktyków, przedstawicieli różnych instytucji i organizacji antykorupcyjnych. Jest to przedmiot praktyki badawczej, bowiem zmieniające się otoczenie oraz jego zwiększająca się złożoność generują nie tylko nowe obszary wrażliwe na korupcję, ale również nowe jej środki i mechanizmy. Instytucje odpowiedzialne za przeciwdziałanie zjawiskom korupcyjnym najczęściej podejmują walkę z nimi dopiero wtedy, gdy one wystąpią, zamiast zduścać je w zarodku, inicjować działania mające

na celu niedopuszczenie do wystąpienia zachowań nieetycznych. Podmiotem korupcji jest człowiek i to właśnie jego świadomość, wiedza, silna postawa psychologiczna, wewnętrzne kanony uczciwości i rzetelności powinny być punktem wyjścia dla działań antykorupcyjnych. Tym samym obszary prewencji nie powinny być zawężane jedynie do zwalczania konsekwencji czy karania osób uczestniczących w takich procederach, ale zdecydowanie szerzej. Powinny być głęboko zakorzenione w systemie edukacyjnym, społecznym kontekście funkcjonowania człowieka, jak również w jego zasobach psychologicznych.

Mając powyższe na uwadze, w artykule przedstawiono analizę różnych czynników, które stanowią, bądź mogą stanowić, źródło zachowań korupcyjnych wśród obywateli. W analizie zwrócono uwagę na pole działań formalnych, podejmowanych przez służby powołane do dbania o szeroko rozumiane bezpieczeństwo obywateli. Kolejno przedstawiono źródła psychologiczne, podkreślając korupcjogenną rolę niskiego poziomu zaufania oraz jednostkowego nastawienia na rywalizację. Wśród czynników społecznych podkreślono mechanizm porównań społecznych, który może uaktywniać przyzwolenie na korupcję bądź też zwalniać jednostkę z odpowiedzialności za nieetyczne zachowania. Przedstawiono również czynniki edukacyjne, mając na uwadze, iż to właśnie szkoła w dużej mierze powinna kształtować postawy młodych ludzi w odpowiednim kierunku, uwrażliwiając ich na nieetyczne zachowania oraz wyposażając w kompetencje i wiedzę związaną z umiejętnością zachowania się w trudnych sytuacjach. Wskazane obszary, mimo ich pozornej odrębności, stanowią integralne części systemu i wzajemnie pobudzają bądź hamują swoje działanie. Całość rozważań rozpoczyna prezentacja badań diagnozujących świadomość antykorupcyjną Polaków, a zamyka propozycja aplikacji analiz w ideę społeczeństwa obywatelskiego.

Świadomość antykorupcyjna Polaków

Wśród licznych problemów życia publicznego w Polsce korupcja od lat znajduje się niezmiennie w czołówce spraw, które w społecznym odczuciu wymagają interwencji. Ostatnie badanie przeprowadzone przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS 63/2017) wskazuje, że zdecydowana większość obywateli (76%) uważa, że korupcja jest Polsce dużym problemem, w tym prawie jedna trzecia (31%) sądzi, że bardzo dużym. 15% Polaków przypisuje temu zjawisku niewielkie znaczenie. Warto zaznaczyć, że mimo iż opinie na temat korupcji są krytyczne, to jednak w ciągu ostatnich kilku lat odsetek Polaków postrzegających korupcję jako duży problem społeczny wyraźnie się zmniejszył (z 87 do 76%), przy czym zmalał istotnie odsetek osób

oceniających analizowane zjawisko jako bardzo duży problem (o 8 punktów procentowych). Według Polaków dziedziny życia, w których korupcja stanowi największy problem to obecnie polityka (48%) oraz służba zdrowia (38%). W dalszej kolejności badani wskazują sądy i prokuraturę (32%), urzędy administracji samorządowej (30%) oraz urzędy centralne i ministerstwa (21%). Zdaniem trzech piątych badanych (59%) klimat polityczny wokół problemu korupcji w Polsce sprzyja walce z tym zjawiskiem. Niespełna jedna trzecia Polaków (29%) twierdzi, że w naszym kraju nie ma politycznej woli zwalczania korupcji. Sądy te w 2013 r. były zdecydowanie słabsze (odpowiednio 31% oraz 57%), obecnie wróciły do poziomu z 2010 r. i lat poprzednich.

Powyższe wyniki w interesujący sposób uzupełniają rezultaty badań przeprowadzonych w 2015 r. przez Fundację Akademicką IPSO ORDO wśród urzędników w województwie śląskim (Turska-Kawa & Czaja 2015). Ukazały one m.in. obraz samorządu, w którym sami pracownicy dostrzegają obszary wrażliwe korupcyjnie i są jednocześnie bardzo sceptycznie nastawieni wobec stwierdzenia, iż sytuacja ta może ulec poprawie. Urzędnicy prezentowali słabe przekonanie o tym, że korupcja jest zjawiskiem, którego da się wyzbyć na poziomie lokalnym. Jednocześnie prezentowali relatywnie słaby poziom wiedzy z zakresu prawnej odpowiedzialności za udział w procederze korupcyjnym.

Co interesujące, w innych badaniach przeprowadzonych przez Fundację Akademicką IPSO ORDO w 2017 r. okazało się, że mimo postrzegania korupcji jako istotnego problemu w Polsce, obywatele nie wyrażają chęci zaostrezenia kar za takie zachowanie (w skali 1 do 5, gdzie jeden oznacza wysoką chęć zaostrezenia kar, średnie odpowiedzi respondentów uplasowały się na poziomie 1,8). Wynik ten pozostaje w spójnej relacji wobec ustosunkowania badanych do twierdzenia, że perspektywa surowej kary stanowi skuteczne narzędzie przeciw korupcji (w skali 1 do 5 podobnie otrzymana średnia to 1,8). Może to oznaczać, że doświadczenia polskie, w których nieustannie porusza się temat karania winnych za zachowania korupcyjne, zmienia się przepisy, zaostreza je, w opinii publicznej nie jest satysfakcjonującym narzędziem walki z nią w przestrzeni publicznej. Rezultaty te tym bardziej podkreślają tezę, że z korupcją powinno się walczyć wielopłaszczyznowo. Korupcja nigdy nie jest zachowaniem, które zdarzyło się w jednej chwili. To proces, który nie zawsze musi zakończyć się zachowaniem nieetycznym. W największej mierze zależy to od podmiotu tego zachowania (Wojtasik 2015). Korupcja bowiem integralnie związana jest z człowiekiem i całym jego zapleczem społeczno-psychologicznym. Istotne jest to, czy w odpowiednim momencie dostrzeże on odpowiednie sygnały, czy będzie umiał

postawić granice, i przede wszystkim, czy będzie chciał je postawić. Zachowania te są wynikiem nie tylko strachu przed karą, ale również wiedzy i umiejętności, także interpersonalnych, nabywanych w procesie socjalizacji i edukacji.

Działania antykorupcyjne w ramach obszarów wrażliwych na korupcję

W obszarze działań najsilniej sformalizowanych w Polsce należy odwołać się do sztandarowych podmiotów. Walka z korupcją jest jednym z celów statutowych licznych instytucji, organów i służb. Wśród organów ścigania najważniejszą rolę odgrywają Centralne Biuro Antykorupcyjne (CBA), Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) oraz Policja.

CBA zostało utworzone na mocy ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym z dnia 9 czerwca 2006 r. (Dz. U. Nr 104, poz. 708, z późn. zm.). Jest to służba specjalna powołana celowo do zwalczania korupcji w przestrzeni publicznej, ze szczególnym uwzględnieniem instytucji państwowych i samorządowych, jak również do zwalczania działalności godzącej w interesy państwa, to znaczy takie, gdzie skutek zaistnienia korupcji dotkliwie naruszony został system gospodarczy kraju. W zakresie zwalczania korupcji (*Informator o Centralnym Biurze... 2012: 4*) można przedstawić zadania CBA przez pryzmat konkretnych aktywności, przez które są one realizowane w odniesieniu do obszarów materii, której te działania dotyczą. Wyróżnia się zatem: działania operacyjne i procesowe, kontrolne, analityczne oraz prewencyjne.

Regulacje prawne przypisują policji ogólny obowiązek przeciwdziałania popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym, jak i współdziałania w tym zakresie z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi. Jak stanowi treść art. 1.1 Ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, „Tworzy się Policję jako umundurowaną i uzbrojoną formację służącą społeczeństwu i przeznaczoną do ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz do utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego” (Dz.U. 1990 Nr 30 poz. 179). W zakresie przeciwdziałania korupcji w strukturach policji ogólne przepisy uzupełniają zarządzenia Komendanta Głównego Policji oraz rozporządzenia odpowiedniego ministra. Na podstawie tych aktów prawnych można wyróżnić główne zadania Wydziału do Walki z Korupcją przedstawione przez Biuro Kryminalne KGP, w skład którego wchodzi wskazany wydział. Są to m.in.: identyfikacja, monitorowanie, analiza oraz prognoza obszarów, w których może wystąpić zagrożenie korupcyjne; ocena stanu zagrożenia przestępczością korupcyjną na terenie Polski; opracowywanie kierunków oraz wprowadzanie nowych narzędzi mających na celu skuteczne rozpoznawanie, zapobieganie oraz ujawnianie przestępstw

o charakterze korupcyjnym; inicjowanie, koordynowanie oraz nadzorowanie czynności operacyjno-rozpoznawczych oraz dochodzeniowo-śledczych; udzielanie wsparcia komórkom organizacyjnym policji, które zwalczają przestępczość korupcyjną; prowadzenie krajowej współpracy z organami ścigania oraz wymiarem sprawiedliwości, organami administracji publicznej, organizacjami społecznymi, a także przedstawicielami innych podmiotów w zakresie prewencji oraz zwalczania korupcji; prowadzenie międzynarodowej współpracy z uprawnionymi podmiotami w zakresie realizacji zadań ukierunkowanych na zwalczanie przestępczości korupcyjnej.

Jak stanowi ustawa z dnia 24 maja 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu, do zadań ABW należy rozpoznawanie, zapobieganie oraz wykrywanie m.in. przestępstw korupcyjnych osób pełniących funkcje publiczne, jeśli może to godzić w bezpieczeństwo wewnętrzne państwa oraz jego porządek konstytucyjny, w szczególności w suwerenność i międzynarodową pozycję, niepodległość i nienaruszalność terytorium, a także obronność państwa (Dz. U. 2010, Nr 29, poz. 154, z późn. zm.).

Rządowy Program Przeciwdziałania Korupcji na lata 2013-2018 (*Rządowy Program...*) szczególną rolę na polu przeciwdziałania korupcji przypisuje również Żandarmerii Wojskowej. Podkreśla także rolę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – Minister właściwy do spraw wewnętrznych od 2002 r. pełni funkcję organu koordynującego działania antykorupcyjne w kraju, co wynika z jego odpowiedzialności za zapewnianie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Istotne miejsce zajmują również organy kontroli. I tak, kontroli Najwyższej Izby Kontroli podlega działalność organizacji administracji rządowej, Narodowego Banku Polskiego, państwowych osób prawnych i innych państwowych jednostek organizacyjnych, organów samorządu terytorialnego, komunalnych osób prawnych i komunalnych jednostek organizacyjnych. Inne urzędy administracji publicznej przeciwdziałają korupcji poprzez zapewnienie funkcjonowania w nich komórek kontroli wewnętrznej oraz audytu wewnętrznego.

Drugim obszarem wrażliwym, który pełni istotną rolę w budowaniu postawy antykorupcyjnej jednostki oraz ma swoje uzasadnienie w jej nastawieniu (nie)etycznym są psychologiczne zasoby jednostki. Jednym z ważnych czynników będących integralną częścią zachowań korupcyjnych jest brak zaufania. Tam, gdzie występuje wysoki wskaźnik korupcji mierzony przez Transparency International, tam diagnozowany jest niski poziom zaufania (Rothstein & Stolle 2001: 14). W odniesieniu do sfery publicznej wskazuje się na podobne konsekwencje analizowanych zjawisk – społeczeństwa cieszące się wysokim poziomem zaufania

oraz niskim poziomem korupcji mają lepsze rządy, szybszy wzrost gospodarczy, sprawiedliwiej redystrybuują dochody obywatela, prezentują wyższy szacunek dla prawa (Uslaner 2004). Bo Rothstein (2004) zwraca uwagę, że to właśnie korupcja w kręgach władzy jest powodem braku zaufania społecznego. Tezę tę potwierdzają liczne badania empiryczne. Della Porta (2000) dowiodła, że korupcja obniża zaufanie polityczne we Włoszech, Niemczech i we Francji. Podobnie w innych badaniach okazywało się, że istnieje istotny związek pomiędzy poziomem korupcji w państwie a poziomem obywatelskiego zaufania do systemu politycznego. Badania takie prowadzono m.in. w Ameryce Łacińskiej (Seligson 2002), Wschodniej Azji (Chang & Chu 2006), Afryce (LaVallée, Razafindrakoto & Roubaud 2008) czy państwach Europy Wschodniej i Zachodniej (Anderson & Tverdova 2003). Jak pisze B. Guy Peters: „Trudno oczekiwać, że społeczeństwo uzna za prawomocne decyzje podejmowane w systemie politycznym, do którego nie ma zaufania. W takich sytuacjach obywatele będą zawsze podejrzewali, że wpływ na decyzje w sprawach publicznych mają praktyki korupcyjne, że decyzje te łączą się z jakimiś oszustwami, faworyzowaniem jednych na niekorzyść innych itp.” (1999: 97).

Wskaźniki zaufania do drugiego człowieka w Polsce od początku procesów transformacji pozostają stabilnie na dość niskim poziomie, co plasuje nasz kraj w europejskiej czołówce nieufności. Programy edukacyjne w szkołach kładą coraz większy nacisk na konkurencyjność, ale w tym negatywnym sensie – ktoś ma być lepszy niż inni, zmotywowany nagrodą zamiast satysfakcją wewnętrzną z powodu doskonalenia siebie. Szkoła – nagradzając kompetencje indywidualistyczne – nie uczy pracy zespołowej. Powoduje to wiele konsekwencji na rynku gospodarczym – przykładowo, w Polsce jest niewiele firm, które weszły z sukcesem na rynek europejski czy światowy. Jedną z wielu przyczyn takiej sytuacji może być zatracenie przez wiele podmiotów pryncypiów etyki biznesowej, m.in. umiejętności współpracy oraz gry zespołowej (Turska-Kawa 2016).

Trzecim obszarem istotnym w prezentowanej analizie jest społeczne zaplecze jednostki. Jednym z ważnych czynników generujących korupcję jest mechanizm porównań społecznych. Społeczny dowód słuszności to jedna z podstawowych reguł wpływu społecznego zaproponowanych przez Roberta Cialdiniego (2013). Jej rdzeniem jest przekonanie, że jeśli inni ludzie postępują w określony sposób, to oznacza, że jest to sposób właściwy, dający jednostce określone korzyści. Reguła ta może mieć zastosowanie dwojakie. Po pierwsze, jeśli w otoczeniu jednostki dochodzi do intensyfikacji zachowań korupcyjnych i stają się one swoistą normą, będzie to szczególnie rodzaj przyzwolenia na nieetyczne zachowanie. Częste obserwowanie w otoczeniu

takich zachowań będzie generowało, i z każdym kolejnym przypadkiem umacniało, w jednostce przekonanie, że niemalże niemożliwe jest wyzbycie się korupcji z przestrzeni publicznej. W konsekwencji staje się ona czymś, co przestaje budzić większe zainteresowanie obywatela. Po drugie, jednostka, która szuka usprawiedliwienia dla własnego nieetycznego zachowania, dostrzegając w otoczeniu podobne będzie traktowała je jako mechanizm zwalniający ją z odpowiedzialności, usprawiedliwiając własne naganne zachowanie jego powszechnością. Czynniki te są niezwykle wrażliwymi punktami w zakresie przeciwdziałania zachowaniom korupcyjnym, bowiem nie tylko nie rodzą odpowiedzialności jednostki za otoczenie, ale również nie pobudzają w niej działań prewencyjnych. Brak aktywności w sytuacji, gdy jednostka jest świadkiem nieetycznego zachowania pośrednio oznacza jego akceptację, co z pewnością z czasem prowadzi do potęgowania zjawiska i zaistnienia patologicznej sytuacji, w której spryt i układy byłyby ważniejsze niż uczciwe reguły współpracy. W dalszej perspektywie może to prowadzić do zmiany generalnego modelu cenionych kompetencji, decydujących o sukcesie w danej branży – po co się wówczas uczyć, zdobywać wiedzę, odbywać staże, które dają cenne doświadczenie, skoro efektywniejszym pracownikiem będzie pracownik z odpowiednim „zapleczem ustosunkowań”?

Na koniec należy zwrócić uwagę na system edukacyjny, który nie tylko wyposaża jednostki w określoną wiedzę, ale również pełni ważną rolę w kształtowaniu postawy obywatelskiej. Można zauważyć, że system edukacyjny w Polsce coraz bardziej zamyka uczniów w określonych ramach, nakazując dopasowanie do określonego „klucza” – i tego merytorycznego, i tego w zakresie zachowań i postaw. Od początku procesu transformacji w Polsce odnotowuje się coraz wyższe wskaźniki skolaryzacji, jednak chociażby równoległe wspomniane wyżej zaufanie do drugiego człowieka pozostaje na tym samym, niskim poziomie. Liczne instytucje państwowe pracują nad ulepszaniem kolejnych regulacji antykorupcyjnych, upowszechnianiem systemu edukacji, jego nieustannymi zmianami, które ukierunkowane są na otwarcie drzwi szkół wyższych dla coraz większej liczby osób. Jednak za rozbudowanym systemem regulacji formalnych nie podąża proces równoległego dbania o współpracę, zaufanie czy dobre relacje obywatelskie jednostek.

Szkoła i programy edukacyjne powinny być nastawione na kształtowanie oraz umacnianie od najmłodszych lat prawidłowych postaw, wspieranie rozwoju moralnego, kształcenie umiejętności budowania relacji z drugim człowiekiem. Bez tych elementów wszelkie działania formalne, wprowadzane w różnego rodzaju instytucjach, mogą wygenerować efekt bumerangowy,

czyli regułę, że im silniejsze zakazy, tym większe zainteresowanie danym obszarem, a także poszukiwanie nowych form oraz sposobów utajnienia zabronionego zachowania. Politycy mają tendencję do skupiania się na wprowadzaniu kolejnych norm i regulacji, które niejako przymuszają ludzi do konkretnych zachowań, wyznaczając odgórnie granice. Programy edukacyjne powinny być jednak bardziej ukierunkowane na kształcenie wewnętrznych granic, czyli postaw, w których nieoszukiwanie drugiego człowieka bierze się z przekonania, że taki czyn w konsekwencji go zrani czy też stanie się wyrazem zaprzeczenia cenionym społecznie wartościom, a nie wynika w pierwszym rzędzie, czy wyłącznie, z obawy przed zewnętrznymi sankcjami.

Zakończenie

Trudno wskazać jeden najistotniejszy czynnik korupcjogenny, aby móc właśnie w nim pokładać największe zasoby przeciwdziałania korupcji. Jak przedstawiono, sfer jest wiele i wchodzi one we wzajemne interakcje. Można jednak przypuszczać, że rdzeniem ich wszystkich są determinanty psychologiczne. One również leżą u źródeł definicyjnych korupcji. Jej źródłosłów to łacińskie *corruptio* i pochodne mu *corruptella* oznaczające pierwotnie zepsucie o charakterze moralnym i fizycznym, uwiedzenie oraz przekupstwo. Obydwa pochodzą od czasownika *corrumpo*, który w klasycznej łacinie ma wiele znaczeń. Był zarówno odpowiednikiem słów „rozszarpać”, „zniszczyć”, jak i oznaczał zbezczeszczenie, sprofanowanie, uwiedzenie, zepsucie w sensie moralnym (Kopaliński 1989: 281). Magdalena Środa (2001) zauważa, że „korupcja w Polsce porzuciła już dawno szarawe formy socjalistycznego kamuflażu i zaczęła – podobnie jak dzieje się na całym świecie – wieść żywot jawny, wielobarwny, urozmaicony: w urzędach, gabinetach lekarskich, na ulicach, w kuluarach politycznych salonów, w świetle dziennikarskich reflektorów”. To podnosi wartość edukacji i szkoleń ukierunkowanych na kształtowanie postaw uczciwości, a także rzetelności, ale jednocześnie współpracy zespołowej.

Powyższe rozważania skłaniają do odwołania się do jeszcze jednego ważnego pojęcia, mianowicie społeczeństwa obywatelskiego. Alexander Bard i Jan Söderqvist (2006: 100) definiują społeczeństwo obywatelskie, jako „społeczeństwo, składające się z zaangażowanych obywateli, których łączy wspólnota interesów i odpowiedzialność za dobro ogółu”. Ireneusz Krzemiński zdefiniował społeczeństwo obywatelskie jako „węzeł, wiążący prawa i interesy jednostki z interesami i prawami innych” w kategorii „dobra wspólnego” (1985: 110-111). Jerzy J. Wiatr (1985: 60) określił społeczeństwo obywatelskie jako sferę „samodzielnej działalności jednostek,

które działają w ramach prawnych stworzonych przez państwo, ale nie z woli władz państwowych”. Definicja ta zyskała w późniejszym czasie uznanie organizacji pozarządowych. Zdaniem Piotra Glińskiego: „Społeczeństwo obywatelskie to społeczeństwo aktywne, otwarte (choć otwartość ta powinna być zawsze zrealizowana kulturowo), demokratyczne, solidarne, wolne i odpowiedzialne zarazem, zorganizowane w sposób oddolny i poprzez różnorakie struktury poziome” (2009: 17). W definicjach i rozważaniach na temat społeczeństwa obywatelskiego kładzie się nacisk na dwie kwestie. Po pierwsze, jego cele – dążenie do współpracy w ramach świadomie stawianych przed daną społecznością celów. Po drugie, realizacja tych celów wymaga określonych cech społeczeństwa, które umożliwiają ich osiągnięcie – zasobów psychologicznych, wiedzy oraz kompetencji wynikających z procesów socjalizacji. Zarówno w obszarze celów, jak i środków ich realizacji nie ma miejsca na niskie zaufanie, rywalizację, funkcjonowanie na zasadzie „dopasowania do klucza” czy straszenie karą. Świadome społeczeństwo obywatelskie składa się z jednostek, których wewnętrzne kanony moralne, nabywane i doskonalone w systemie edukacji i procesach socjalizacji wiedza i kompetencje pozwalają brać odpowiedzialność nie tylko za swoje zachowania i ich konsekwencje, ale również za szerszą społeczność, traktowaną jako swoistą wspólnotę. Takie rozumienie społeczeństwa obywatelskiego nie pozostawia marginesu na zachowania korupcyjne. Ukazuje jednocześnie, że walka z korupcją musi mieć charakter wielopłaszczyznowy, począwszy od zaszczepiania pozytywnych postaw wobec drugiego człowieka.

Bibliografia:

Anderson, C., & Tverdova, Y. (2003). Corruption, Political Allegiance and Attitudes Toward Government in Contemporary Democracies. *American Journal of Political Science*, 47(1), 91–109.

Bard, A., & Söderqvist, J., (2006). *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

CBOS 63/2017. Opinie na temat korupcji w Polsce. *Komunikat z badań nr 63/2017*. Warszawa: Centrum Badań Opinii Publicznej.

Chang, E., & Chu, Y.H. (2006). Corruption and Trust: Exceptionalism in Asian Democracies? *The Journal of Politics*, 68(2), 259-271.

Cialdini, R. (2013). *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Della Porta, D. (2000). *Social capital, beliefs in government and political corruption*. W: S. J. Pharr, & R. D. Putnam (red.). *Disaffected democracies: What's troubling the trilateral countries?* Princeton, NJ: Princeton University Press.

Dz.U. 2006, Nr 104, poz. 708, z późn. zm. Ustawa o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym.

Dz.U. 2010, Nr 29, poz. 154, z późn. zm. Ustawa o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu.

Dz.U. 1990, Nr 30 poz. 179 Ustawa o Policji.

Informator o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (2012). Warszawa.

Kopaliński, W. (1989). *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa: PWN.

Krzemiński, I. (1985). Solidarność – sens ludzkiego doświadczenia. *Aneks*, 40, 90–117.

LaVallée, E., Razafindrakoto, M., & Roubaud, F. (2008). *Corruption and Trust in Political Institutions in sub-Saharan Africa*. Working paper 102, Afrobarometer, http://mercury.ethz.ch/serviceengine/Files/ISN/94057/ipublicationdocument_singledocument/11a55f7a-2220-4531-b993-ac0db527bf46/en/AfropaperNo102.pdf (12.07.2015).

Peters, B. G. (1999). *Administracja publiczna w systemie demokratycznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Rothstein, B., & Stolle, D. (2001). *Social Capital and Street-Level Bureaucracy: An Institutional Theory of Generalized Trust*. Referat przygotowany na konferencję naukową „Trust in Government Conference” organizowaną przez Center for the Study of Democratic Politics, Princeton University, Listopad 30, 2001, www.princeton.edu/csdp/events/pdfs/stolle.pdf (23.09.2017).

Rothstein, B. (2004). *Social Trust and Honesty in Government: A Causal Mechanisms Approach*. W: J. Kornai, B. Rothstein, & S. Rose-Ackerman (red.). *Creating Social Trust in Post-Socialist Transition. Political Evolution and Institutional Change*. Palgrave Macmillan, New York.

Rządowy Program Przeciwdziałania Korupcji na lata 2013-2018, <http://www.isp.org.pl/uploads/filemanager/pdf/Binder1.pdf> (20.09.2017),

Seligson, M. (2002). The Impact of Corruption on Regime and Legitimacy: A Comparative of Four Latin American Countries. *Journal of Politics*, 64(2), 408–33.

Środa, M. (2001). *Wstęp do wydania polskiego*. W: S. Rose-Ackerman, *Korupcja i rządy*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego i Wydawnictwo Sic!

Turska-Kawa, A. (2016). *Podmiotem korupcji jest człowiek*. Wywiad przeprowadzony przez Łukasza Ziaję, „CXO”, 16.03.2016, <https://www.cxo.pl/news/Podmiotem-korupcji-jest-czlowiek,404799.html> (20.09.2017).

Turska-Kawa, A., & Czaja, M. (2015). *Postawy wobec korupcji w samorządzie terytorialnym. Raport z badań empirycznych w województwie śląskim*. Katowice: Fundacja Akademicka IPSO ORDO.

Uslaner, E. (2004). *Trust and Corruption*. W: J.G.Lambsdorff, M. Taube, & M. Schramm (red.). *The New Institutional Economics of Corruption*. London: Routledge.

Wiatr, J. (1985). Współczesne treści marksowskiej teorii państwa. *Studia Socjologiczne*, 3-4, 47–65.

Wojtasik, W. (2015). *Niepewność jako czynnik przeciwdziałania korupcji*. W: A. Turska-Kawa, & M. Czaja (red.). *Postawy wobec korupcji w samorządzie terytorialnym*. Katowice: Fundacja Akademicka IPSO ORDO.

**Spoleczne postrzeganie korupcji politycznej
w perspektywie oceny uczciwości władz
politycznych**

Waldemar Wojtasik
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Political Preferences
2017, vol. 17: 119-128.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5712244
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 30/10/2017
Accepted: 29/11/2017



Abstract:

The Social Perception of Political Corruption vs the Evaluation of Honesty of Political Authorities

Political corruption is a multidimensional phenomenon, concerning political authorities at all possible levels. It is defined as the abuse of power by political entities in order to obtain personal benefits in the form of greater power or wealth. It shows that the subject of political corruption is not only material benefits but also the mechanisms of increasing the influence or special treatment. The character of political corruption results in the public interest in it, enhanced by the public character of the individuals it refers to. It is also influenced by the processual character of the phenomenon itself, but first of all by the specific attractive nature of corruption in social awareness. The article presents the findings of research concerning opinions on political corruption. Its goal is to study the relationships between the respondents' opinions on political authorities' honesty and the determinants of corrupt phenomena. The main research question is: Is there any relationship between the person's opinion on political authorities' honesty and the person's perception of political corruption? The hypothesis related to the question assumes there is a connection between the perception of political authorities' honesty and the evaluation of components of political corruption. The research is part of a research project carried out by the IPSO ORDO Academic Foundation on the perception of the corruption phenomenon in the public domain.

Key words:

corruption, political corruption, political power, honesty

Wstęp

Spoleczne postrzeganie korupcji politycznej jako patologii współczesnych relacji gospodarczych i politycznych jest powszechne. Wynika to z uderzania przez nią w podstawowe zasady demokracji, wolnego rynku i społeczeństwa obywatelskiego. Przekonanie o jej negatywnym wpływie na wiele obszarów życia społecznego sprawia, że istnieje społeczna presja na walkę z samym zjawiskiem, jak i na przeciwdziałanie mu za pomocą dostępnych środków prewencyjnych. Wiele badań wskazuje, że najskuteczniejszym mechanizmem ograniczania korupcji jest zmiana społecznego nastawienia do niej (Turska-Kawa 2015). W sytuacji wstępowania jednostkowych zasobów psychologicznych, pozwalających na przeciwstawienie się pokusom płynącym ze stosowania procedury korupcyjnego, szanse na podjęcie nielegalnych działań wyraźnie maleją. Dlatego też, również w interesie stabilności i efektywności procedur demokratycznych, istnieje potrzeba skutecznego oddziaływania na opinie obywateli na temat korupcji i jej negatywnych konsekwencji. Mają temu służyć programy podnoszące poziom obywatelskich kompetencji politycznych (Plecka, Turska-Kawa & Wojtasik 2013).

Jako zjawisko występujące w domenie publicznej korupcja polityczna budzi duże zainteresowanie społeczne. Często badana jest opinia na temat jej postrzegania, szczególnie w wymiarze zmian poziomu akceptacji zjawisk korupcyjnych. Badania Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS 67/2017) wskazują na ugruntowany stosunek większości obywateli tak do samego zjawiska, jak i jego oceny. Zdecydowana większość (76%) uważa, że korupcja w Polsce stanowi duży problem, w tym niemal jedna trzecia (31%) – że bardzo duży; 15% ocenia zasięg korupcji w naszym kraju jako niewielki, a 1% jako bardzo mały. Nieco więcej respondentów uważa, że w ostatnim okresie korupcja w Polsce zmniejszyła się (21%), niż wzrosła (17%), jednak najwięcej osób (43%) twierdzi, że utrzymuje się ona na tym samym poziomie. Wśród dziedzin życia społecznego, w których korupcja występuje najczęściej, respondenci wymieniali sferę polityki (48% wskazało działaczy partyjnych, radnych, posłów i senatorów) oraz służbę zdrowia (38%). Około jedna trzecia respondentów za najbardziej skorumpowane instytucje uznała sądy i prokuraturę (32%), a także urzędy administracji samorządowej (30%). Nieco rzadziej problem korupcji dotyczy urzędów centralnych i ministerstw (21%), firm państwowych (17%), policji (16%) oraz przedsiębiorstw prywatnych (12%). Do instytucji postrzeganych jako w mniejszym stopniu naznaczone korupcją należą banki (5%) oraz szkolnictwo i nauka (2%). 13% nie potrafiło wskazać żadnej konkretnej sfery życia

społecznego, która w większym stopniu niż inne borykałaby się z problemem korupcji. Co interesujące, Polacy raczej pozytywnie postrzegają działania podejmowane dla zwalczania problemu korupcji. Dla 59% z nich klimat polityczny wokół problemu korupcji sprzyja walce z tym zjawiskiem. O tym, że nie ma politycznej woli zwalczania korupcji, przekonana jest niespełna jedna trzecia ankietowanych (29%), natomiast co ósmy (12%) nie ma wyrobionej opinii na ten temat.

Prezentowany artykuł przedstawia wyniki badań dotyczących opinii Polaków na temat korupcji politycznej. Jego założeniem jest zbadanie zależności pomiędzy opiniami badanych na temat władz politycznych a determinantami zjawisk korupcyjnych. Podstawowe pytanie badawcze brzmi: Czy istnieje związek pomiędzy opinią na temat władz politycznych a postrzeganiem politycznej korupcji? Generalna hipoteza będzie zakładała występowanie związku pomiędzy sposobem postrzegania uczciwości władz politycznych a oceną składowych politycznej korupcji. Szczegółowe hipotezy badawcze będą poszukiwały związku pomiędzy postrzeganiem uczciwości władz politycznych a: (1) nepotyzmem; (2) faworyzowaniem polityków i ich rodzin; (3) nieprawidłowościami w wydatkowaniu publicznych pieniędzy; (4) marnowaniem publicznych pieniędzy.

Korupcja polityczna

Czerpanie nieuprawnionych korzyści z racji wykonywanej pracy lub zajmowanego stanowiska jest wpisane w działanie mechanizmów społecznych i ekonomicznych, jako patologiczny efekt dążenia do bogactwa i władzy. Korupcja jest zjawiskiem występującym w sferze politycznej od czasów starożytnych, czego dowodzą liczne zapisy źródłowe. W antycznej Grecji podczas igrzysk olimpijskich korumpowano sportowców, którzy w konsekwencji nie walczyli uczciwie i oddawali zwycięstwa w zamian za korzyści. W Rzymie korupcja polityczna dotyczyła wyboru najważniejszych urzędników w państwie, m.in. konsulów, pretorów, kwestorów i edylów w okresie republikańskim (Sitek 2012: 343). Zarzuty korupcyjne doprowadziły w 1376 roku do usunięcia z Izby Lordów Williama Latimera. Pierwszy zmasowany handel synekurami (kupczenie wpływami) odnotowano w czasie pontyfikatu papieża Sykstusa IV, któremu zarzucono sprzedaż nawet 650 stanowisk. W historii zdarzało się przekupywanie dyplomatów, lenników i całych armii. Dopiero jednak czasy demokratyczne dały asumpt do uniwersalnych i systemowych rozwiązań, mających zapobiegać występowaniu korupcji. Jako że liberalne

demokracje wywodzą się ze wspólnego uniwersum aksjologicznego, państwa demokratyczne podobnie traktują zagrożenie zjawiskami korupcyjnymi. W przypadku korupcji politycznej istotne jest jej usytuowanie w obrębie procesów, których podstawą są decyzje polityczne.

Korupcja polityczna obejmuje przestrzeń występowania płaszczyznę władzy politycznej na wszystkich poziomach jej przejawiania się, choć jej pierwotne rozumienie ograniczało się do oddziaływania na efekty procesów politycznych przy udziale nieuzasadnionego wpływu bogactwa (Issacharoff 2010: 121-122). Na gruncie prawnym bywa określana jako sytuacja w której urzędnik publiczny z naruszeniem zasad powierzonych mu przez społeczeństwo oraz w sposób naruszający interes publiczny świadomie angażuje się w działania wykorzystujące urząd dla osobistych korzyści lub zapewnienie korzyści osobie trzeciej (Philp 2011: 41-42). Współcześnie korupcja polityczna jest definiowana jako nadużywanie władzy przez podmioty polityczne w celu uzyskania osobistych korzyści w postaci zwiększania władzy lub bogactwa. Taki rodzaj definiowania wskazuje, że przedmiotem korupcji politycznej nie są jedynie korzyści materialne, ale również mechanizmy zwiększania wpływów lub obdarzania specjalną przychylnością. Szczególnie zagraża to funkcjonowaniu demokracji, gdyż jej istotą jest równość szans wszystkich jej podmiotów (Uliasz 2011: 147). Kryterium przedmiotowe, podnoszące wymiar władztwa decydentów politycznych, wskazuje na dwa rodzaje korupcji politycznej. Pierwszy z nich jest pochodną politycznego wymiaru sprawowanej funkcji. Jego istotą jest istnienie zależności o charakterze politycznym, wynikającym ze specyfiki politycznej rywalizacji i odbywającej się w jej konsekwencji dystrybucji władzy. Drugi, określany jako korupcja na urzędzie, tyczy się osób pełniących funkcje publiczne, głównie urzędników i funkcjonariuszy publicznych (Jarosz 2004: 237). W obu przypadkach korupcji politycznej jej podmiotem jest człowiek, którego polityczne umocowanie w organach władzy umożliwia bezprawne czerpanie korzyści ze sprawowanych funkcji (Robak & Czaja 2015: 13-16). Można więc założyć, że korupcja polityczna jako przestępstwo umyślne wynika z aktu woli, a nie z niewiedzy czy braku kompetencji. Nawet jeżeli założyć jednak obiektywną przesłankę jej występowania, to brak zamiaru lub świadomości popełniania czynu korupcyjnego sytuuje podmiot polityczny w wysoce negatywnym kontekście, wskazującym na brak niezbędnej wiedzy lub kompetencji.

Korupcja polityczna jest zjawiskiem złożonym, którego charakter jest często niedostrzegalny dla obywateli i opinii publicznej. Wynika to z faktu niemożności zapewnienia pełnej transparentności procesów decyzyjnych oraz kryminalnego podłoża opisywanych działań.

Podmioty uczestniczące w takim procederze, ze względu na grożące sankcje, są zainteresowane jego utajnieniem. Dlatego świadomie wdrażają strategie maskujące, które w swoich założeniach mają ukryć prawdziwy charakter toczących się procesów. Jako że do głównych cech korupcji zaliczyć należy: powszechność, entropie, rynkowość i interakcyjność (Jakubowski 2016: 26), to jedną z jej najważniejszych płaszczyzn jest relacyjność. Zjawisko korupcji jest trwale wpisane w relacje polityczne. Wynika to z faktu deterministycznego układu zależności występującego w przypadku konkurencji o ograniczoną liczbę dóbr, które przydzielane są w oparciu o uznaniowe decyzje. Z drugiej strony możliwość sprawowania urzędów politycznych – i związane z tym korzyści płynące z posiadania władzy – skłania niektóre jednostki do podejmowania nielegalnych działań, mających w swoich założeniach zwiększenie szans na objęcie funkcji (czy to w drodze wyborów, czy politycznych nominacji). Często więc zachowania korupcyjne mające wpłynąć na możliwość wyboru lub objęcia stanowiska z politycznego nadania są dopiero wstępem (lub warunkiem dopuszczającym) dla nielegalnego czerpania korzyści.

Nieetyczny i kryminalny charakter korupcji politycznej wpływa na społeczne zainteresowanie nią. Wynika to z psychologicznej atrakcyjności informacji poświęconych zdarzeniom korupcyjnym, zgodnie z klasycznym ujęciem, w którym zła wiadomość jest dobrą wiadomością dla mediów – skupia uwagę odbiorców (Golding & Elliott 1979: 129). Zainteresowanie to jest niewątpliwie wzmacniane publicznym charakterem osób których dotyczy, wynikającym np. z udziału w wyborach lub piastowania ważnego stanowiska. Wpływa na to procesualny charakter samego zjawiska, ale przede wszystkim konieczność uświadomienia i zaistnienia faktu korupcji w świadomości społecznej. Bez takiego ujawnienia obywatele nie będą mieć akceleratora, który mógłby być czynnikiem moderującym ich opinie i zachowania. Mogą co prawda podejrzewać występowanie takich zjawisk, jednak bez pojawienia się informacji w przestrzeni publicznej trudno domniemywać ich znaczącego wpływu na postawy czy decyzje.

W ramach mechanizmów komunikacji społecznej, pojawienie się w świadomości społecznej zdarzenia korupcyjnego nabiera cech zjawiska problemowego lub kryzysowego. W przypadku zjawiska problemowego będzie to uprawdopodobnienie lub zdarzenie, które, jeśli miałyby trwać, może mieć wpływ na funkcjonowanie obecnie i w przyszłości. Kryzysowość wystąpienia korupcji jest funkcją jednostkowego wydarzenia lub serii wydarzeń, które mogą prowadzić do zmiany dotychczasowej oceny na gorszą (lub utrwalenie dotychczasowej negatywnej). Powoduje ona wzrost odczuwalnego przez obywateli poziomu niepewności i

zagrożenia. Kryzys może być także wywołany samym poczuciem zagrożenia, które będzie wpływało na postawy i opinie. Patrycja Szostok (2016: 92) zauważa, że w prezentowanej perspektywie ujawnienie podejrzenia korupcji częściej będzie (przynajmniej w początkowej fazie) sytuacją problemową niż kryzysową.

Usytuowanie korupcji politycznej w perspektywie komunikacji społecznej pozwala widzieć ją jako asymetryczną relację pomiędzy decydentami (informującymi) a obywatelami (informowanymi). Charakter takiej relacji sprawia, że informujący mają możliwość generowania i docierania z komunikatami w sposób dla siebie najbardziej efektywny (skoncentrowany na wywołanych skutkach). Informowani, choć mogą sami pozyskiwać informacje, najczęściej pozostają jednak zdani na dostarczane im fakty i ich interpretacje. Strategie informacyjne decydentów politycznych zasadzają się na zarządzaniu niepewnością komunikacyjną (Schedler 2013). Opiera się ona na założeniu istotnego związku pomiędzy pluralizmem dostępnych informacji a dokonywanymi przy ich udziale decyzjami (por. Sroka 2014: 49). Niepewność komunikacyjna jest moderowana poprzez jej ograniczanie lub zwiększanie. Kierunkowo strategie ograniczania niepewności komunikacyjnej koncentrują się na takim kształtowaniu środowiska informacyjnego, które pozwala na intencjonalny dobór komunikatów dla kreowania oczekiwanych postaw odbiorców. Czynnikiem temu sprzyjającym jest dokonywanie wyborów w warunkach niedoskonałego dostępu do informacji. W odwrotnych pryncypiach, gdy niepewność informacyjna jest strategicznym celem, decydenci charakteryzują się podejmowaniem działań umożliwiających zarządzanie zwiększeniem percepcji odbiorców i rywalizacją mediów w poszukiwaniu i docieraniu do informacji. Strategie takie mogą dotyczyć zarówno nakierowania mediów na odkrywanie prawdy, jak i zmniejszania ostrości perspektywy w celu rozmycia negatywnego przekazu.

Wyniki badań i ich analiza

Przedstawiane wyniki badań są częścią projektu badawczego realizowanego przez Fundację Akademicką IPSO ORDO. Badania zostały przeprowadzone w formie kwestionariusza ankiety za pośrednictwem ankierów-wolontariuszy. Ankierzy zostali odpowiednio przeszkoleni poprzez udział w kursie „Metodologia badań ilościowych i jakościowych”. Osoby badane były informowane o celach przeprowadzonego badania oraz ich wykorzystaniu. Forma kwestionariusza ankiety została wybrana w związku z poruszaniem wątków związanych

z wrażliwym tematem, jakim jest korupcja i wiele psychologicznych kwestii związanych z przedmiotem badania w formie wywiadu mogłoby obniżyć wartość badania. Oddanie narzędzia respondentom wraz z zapewnieniem pełnej anonimowości badania pozwala zachować największą rzetelność badania. Próba badawcza została dobrana metodą kwotowo-warstwową i w wyniku procesu badawczego uzyskano odpowiedzi od 863 respondentów.

Wśród respondentów znalazło się 476 kobiet, co stanowi prawie 55% próby oraz 387 mężczyzn, co odpowiada 44,8%. W próbie najliczniejszą reprezentację stanowią mieszkańcy dużych i największych miast (odpowiednio: 162; 18,8% oraz 230; 26,7%). Nieco mniej jest mieszkańców miast średnich (135; 15,6%). Respondentów pochodzących z małych i najmniejszych miast jest najmniej (odpowiednio: 115; 13,3% oraz 116; 13,4%). Respondenci z terenów wiejskich to 105 osób (12,2%). Wśród osób badanych najliczniejszą grupę stanowili najmłodsi do 24 roku życia 205 (23,8%). Niemalże równoliczne są kategorie 25-34, 35-44 oraz 55-64 lata, wynosząc odpowiednio 138 (16,0%), 145 (16,8%) oraz 139 (16,1%). Najmniejszą reprezentację stanowili respondenci w wieku 45-54 lata (121; 14,0%) oraz powyżej 65. roku życia (13,3%). Wśród respondentów było 394 osoby z wykształceniem średnim/policealnym, co stanowi 45,7% próby oraz 469 osób z wykształceniem wyższym, co odpowiada 54,3%.

W przeprowadzonych badaniach wykorzystano autorskie narzędzie, składające się z 20 twierdzeń, do których respondenci byli proszeni o ustosunkowanie się na pięciostopniowej skali. Do dyspozycji mieli następujące odpowiedzi: zdecydowanie nie, raczej nie, trudno powiedzieć, raczej tak, zdecydowanie tak. Kwestionariusz zawierał również metryczkę, której celem było zgromadzenie danych takich jak płeć, wykształcenie, wiek oraz miejsce zamieszkania. W prezentowanej części wyników badań wykorzystano odpowiedzi respondentów do następujących twierdzeń: (1) W Polsce władze polityczne są uczciwe; (2) W Polsce ważna jest walka z nepotyzmem; (3) W Polsce ważna jest walka z faworyzowaniem polityków i ich rodzin; (4) W Polsce ważna jest walka z nieprawidłowościami w wydatkowaniu publicznych pieniędzy; (5) W Polsce ważna jest walka z marnowaniem publicznych pieniędzy.

Średnie odpowiedzi respondentów ukazały, że poczucie uczciwości władz politycznych w Polsce plasuje się na zaskakująco niskim poziomie (1,15). Odpowiedzi w odniesieniu do twierdzeń dotyczących istotności walki w Polsce z czterema ważnymi problemami: nepotyzmem (3,57), faworyzowaniem polityków i ich rodzin (3,52), nieprawidłowościami w wydatkowaniu pieniędzy publicznych (3,52) oraz marnowaniem publicznych pieniędzy (3,74) ukazały, że są to

zagadnienia ważne. Istotność tych problemów została oceniona powyżej średniej, jako najważniejszy badani wskazali marnowanie publicznych pieniędzy. W konsekwencji, badając korelacje pomiędzy twierdzeniem a pozostałymi uzyskano następujące wyniki.

Tabela 1. Wartości współczynników korelacji pomiędzy analizowanymi twierdzeniami wykorzystanego narzędzia

Korelacje		W Polsce władze polityczne są uczciwe	Nepotyzm	Faworyzowanie	Nieprawidłowości	Marnowanie pieniędzy publicznych
W Polsce władze polityczne są uczciwe	Korelacja Pearsona		,035	,025	,046	,038
	Istotność (dwustronna)		,303	,471	,179	,262
	N		863	863	863	863
Nepotyzm	Korelacja Pearsona	,035		,807**	,751**	,693**
	Istotność (dwustronna)	,303		,001	,001	,001
	N	863		863	863	863
Faworyzowanie	Korelacja Pearsona	,025	,807**		,763**	,686**
	Istotność (dwustronna)	,471	,001		,001	,001
	N	863	863		863	863
Nieprawidłowości	Korelacja Pearsona	,046	,751**	,763**		,708**
	Istotność (dwustronna)	,179	,001	,001		,001
	N	863	863	863		863
Marnowanie pieniędzy publicznych	Korelacja Pearsona	,038	,693**	,686**	,708**	
	Istotność (dwustronna)	,262	,001	,001	,001	
	N	863	863	863	863	

** . Korelacja istotna na poziomie 0.01 (dwustronnie).

Źródło: opracowanie własne.

Uzyskane wyniki badań wskazują na występowanie dwóch podstawowych prawidłowości. Jeżeli ktoś uważa, że władze polityczne w Polsce są uczciwe, to nie dostrzega potrzeby przeciwdziałania możliwym pozostałym negatywnym konsekwencjom politycznej korupcji. Druga prawidłowość jest, co do zasady przeciwieństwem pierwszej – negatywna ocena uczciwości

władz politycznych współwystępuje z deklarowaną potrzebą przeciwdziałania patologiom politycznej korupcji. Jeżeli ktoś dostrzega jeden problem związany z polityczną korupcją, to dostrzega też inne. Wskazywać to może na powiązanie ze sobą poszczególnych negatywnych zjawisk w świadomości społecznej. Może to także wskazywać na istnienie zależności, w której postrzeganie władz politycznych jako nieuczciwych współwystępuje z deklarowaną potrzebą walki z patologiami spowodowanymi korupcją. W konsekwencji może to oznaczać, że łączy się występowanie tych problemów z odpowiedzialnością władzy politycznej.

Wnioski

Obraz opinii Polaków uzyskany w przedstawianych badaniach wydaje się być spójny i logiczny. Korupcja polityczna jest zjawiskiem, które ogniskuje na sobie zainteresowanie społeczne, co wpływa na powszechność wyrażanych przez respondentów sądów. Z perspektywy przeprowadzonych badań nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, czy respondenci traktują korupcję polityczną jako konsekwencję zepsucia władzy politycznej, choć tendencja do łączenia negatywnej oceny władz politycznych z potrzebą walki z korupcyjnymi patologiami może na taki związek wskazywać. Swoistą istotą takiego związku mogą być identyfikacje partyjne badanych, co wskazywałoby na ciekawy kierunek eksploracji badawczych w przyszłości.

Podobnie interesujące mogłoby być zdiagnozowanie preferencji badanych w zakresie narzędzi walki z polityczną korupcją. Wniosek ten wynika z obserwacji współwystępowania w ujawnionych opiniach podobnych opinii na temat walki z poszczególnymi przejawami korupcji. Być może decyduje o tym holistyczny charakter samego badanego zjawiska – jest ono postrzegane jako generalna patologia, a nie jako jego odrębne, zautonomizowane części. Z drugiej jednak strony, możliwość wskazania narzędzi służących walce z korupcją wymagać może od badanych posiadania wysokich kompetencji. Korupcja, zarówno w warstwie identyfikacji, jak i analizy jest zjawiskiem wielopłaszczyznowym, a pewna symplifikacja sądów mniej kompetentnych respondentów mogłaby niwelować oczekiwanie wysokiego waloru poznawczego.

Powyższy wniosek wskazywać może na konieczność skupienia się na rozwijaniu obywatelskich kompetencji politycznych jako podstawowym narzędziu przeciwdziałania korupcji politycznej. Pomimo tego, że sama korupcja jest postrzegana jednoznacznie negatywnie, to obywatele nie są wyposażeni w wiedzę, będącą podstawą prewencji. O ile nie należy oczekiwać ostatecznej likwidacji samego zjawiska, to ograniczenie jego oddziaływania może być podstawą

dla pozytywnych zmian w sferze społecznej i gospodarczej. Ujawnione w kwestionariuszach (i potwierdzające wcześniejsze badania) ugruntowanie opinii Polaków na temat korupcji politycznej zdaje się dobrym punktem wyjścia do zmian świadomości i ograniczenia akceptacji dla jej występowania.

Bibliografia:

- CBOS 63/2017. Opinie na temat korupcji w Polsce. *Komunikat z badań nr 63/2017*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Publicznej.
- Golding, P., & Elliott, P. (1979). *Making the news*. London: Longman.
- Jakubowski, R. (2016). *Cechy charakterystyczne korupcji i sposoby jej zapobiegania w administracji*. W: M. Myśliwiec, & A. Turska-Kawa (red.). *Korupcja w administracji*. Katowice: Fundacja Akademicka IPSO ORDO.
- Issacharoff, S. (2010). On political corruption. *Harvard Law Review*, 124 (1), 118–42.
- Jarosz, M. (2004). *Władza, przywileje, korupcja*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Philp, M. (2011). *Conceptualizing political corruption*. W: A. J. Heidenheimer, & M. Johnston (red.), *Political corruption: Concepts and contexts* (Vol. 1), New Brunswick: Transaction Publishers.
- Plecka, D., Turska-Kawa, A., & Wojtasik, W. (2013). Obywatelskie kompetencje polityczne. *Kultura i Edukacja*, 96 (3), 73–97.
- Robak, A., & Czaja, M. (2015). *Korupcja-zarys istoty zjawiska*. W: A. Turska-Kawa, & M. Czaja (red.). *Postawy wobec korupcji w samorządzie terytorialnym*. Katowice: Fundacja Akademicka IPSO ORDO.
- Schedler, A. (2013). *The Politics of Uncertainty: Sustaining and Subverting Electoral Authoritarianism*. Oxford: Oxford University Press.
- Sitek, B. (2012). Korupcja wyborcza w świetle ustaw municypalnych antycznego Rzymu na tle rozwiązań normatywnych w polskim systemie prawnym. *Journal of Modern Science*, 4 (15), 337–59.
- Sroka, A. (2014). *Rozliczalność w badaniach jakości demokracji (na przykładzie Polski i Hiszpanii)*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Szostok, P. (2016). Skuteczna komunikacja samorządowa remedium na kryzys wywołany korupcją. W: M. Myśliwiec, & A. Turska-Kawa (red.). *Korupcja w administracji*. Katowice: Fundacja Akademicka IPSO ORDO.
- Turska-Kawa, A. (2015). *Psychologiczne determinanty korupcji politycznej*. W: A. Turska-Kawa, & M. Czaja (red.). *Postawy wobec korupcji w samorządzie terytorialnym*. Katowice: Fundacja Akademicka IPSO ORDO.
- Uliasz, J. (2011). Prawne aspekty zwalczania korupcji politycznej. *Przegląd Prawa Konstytucyjnego*, 5 (1), 143–55.
- Wojtasik, W. (2015). *Niepewność jako czynnik przeciwdziałania korupcji*. W: A. Turska-Kawa, & M. Czaja (red.). *Postawy wobec korupcji w samorządzie terytorialnym*. Katowice: Fundacja Akademicka IPSO ORDO.
- Wojtasik W. (2017). Rola korupcji politycznej w procesie rozliczalności wertykalnej na poziomie lokalnym (maszynopis).

Media na usługach demokracji

Marek Łuczak

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Political Preferences
2017, vol. 17: 129-138.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5723116
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 11/09/2017
Accepted: 23/11/2017



Abstract:

Media on democracy services

Contemporary media plays an increasingly important role in society. Indubitable this process is driven by globalization, but also the democratization of public life. The media are the fruit of democracy, but also its guarantor. This situation, on the one hand, should be treated as a chance, but on the other hand we can also talk about threats. The author of this article raises questions about the models postulated in the interest of the subject and pathology.

Key words:

democracy, mass media, participation, public control of power

Zagadnienia wstępne

Silny związek świata polityki ze światem mediów dla nikogo nie może być dzisiaj tajemnicą. Pod pewnymi względami światowe koncerty medialne są nawet uczestnikami życia politycznego, a niektóre wprost kojarzone są z określoną proweniencją czy też z programami konkretnych partii politycznych, a nawet ich strukturami. O ile z perspektywy etosu mediów taka sytuacja jest nie do przyjęcia, uwzględniając postulat ich bezstronności, o tyle w świecie polityki zawsze będziemy mieli do czynienia z pokusą podporządkowania sobie mediów, a nawet ich upartyjniania. Czasami praktyka ta przybierze formy bardziej zakamuflowane, a czasami upolitycznienie to w sposób rażąco będzie miało znamiona instrumentalizacji mediów. Zwykle najskuteczniejszą metodą w takich sytuacjach będzie kontrola przez wpływ na personalne rozstrzygnięcia w zarządzie telewizji czy radia oraz wpływ na ich finansowanie, a czasem na udzielanie koncesji instytucjom medialnym. W krajach mniej rozwiniętych stosuje się naciski

za pomocą metod mniej wysublimowanych, na przykład przez reglamentowanie papieru czy zagłuszanie fal radiowych.

Przekonanie, że polityka nie poradziłaby sobie bez mediów może jednak okazać się ryzykowane. Głównie z tego powodu, że uprawiana jest ona praktycznie od starożytności, a rozwój piśmiennictwa związany jest dopiero z późną nowożytnością. W okresie tym bowiem historycy widzą początek znaczącej roli prasy, mimo że druk upowszechnił się już w okresie średniowiecza. Ryzyko związane z powyższym stwierdzeniem tkwi jednak w skali uwikłania mediów w sferę polityki, nie zaś w samej jego zasadności. W starożytności bowiem istniały liczne platformy pełniące funkcje analogiczne do funkcji pełnionych przez współczesne media. Można w tym kontekście wymienić fora czy areopagi, a wraz z nimi debaty, w których ludzie uczestniczyli masowo, by konfrontować się z najróżniejszymi ideami.

Współcześnie jednak możemy mówić o takim uwikłaniu świata w mechanizmy medialne, że trudno byłoby wyobrazić sobie przeprowadzenie skutecznej kampanii wyborczej bez uwzględnienia roli mediów, które stają się istotnym elementem politycznego marketingu.

Tak więc związek świata polityki ze światem mediów jest dzisiaj bezdyskusyjny. Otwartym pozostaje natomiast pytanie o różne aspekty wspomnianego związku, ich uwarunkowania i konsekwencje.

W niniejszym artykule przedmiotem refleksji w odniesieniu do polityki i mediów jest demokracja. Współcześnie można zauważyć w niemal każdym systemie sprawowania władzy doniosłą rolę odgrywaną przez media, niezależnie od kształtu wspomnianego systemu. W dyktaturze czy ustroju totalitarnym media odgrywać odrywać mogą najczęściej rolę służebną, będąc nośnikiem propagandy. W systemie demokratycznym natomiast media odgrywają rolę demaskatorską, polegającą na kontrolowaniu władzy. Stanowią także platformę wymiany poglądów i konfrontowania ich z innymi.

Refleksja na powyższy temat przebiegać może zasadniczo na dwóch płaszczyznach: politologicznej oraz medioznawczo – aksjologicznej. Na potrzeby niniejszego artykułu dokonano kwerendy literatury politologicznej, w której niektórzy autorzy wyraźnie skupili się na roli mediów w kształtowaniu dojrzałych demokracji. Drugą część stanowią będzie owoc kwerendy literatury medioznawczej, w której z kolei przedmiotem refleksji była rola dziennikarzy w budowaniu i konsolidowaniu demokracji za pomocą współczesnych przekazyńców. Istotną część stanowią będzie w tym kontekście analiza najważniejszych zapisów o charakterze normatywnym, zarówno międzynarodowych, jak i rodzimych w interesującym nas zakresie.

Im bardziej odczuwa się współcześnie swoisty chaos metodologiczny i pojęciowy w interesującym nas zakresie, tym wyraźniej przed oczyma badaczy kształtuje się potrzeba szukania odpowiedzi na pytanie o modele postulowane w perspektywie politologicznej czy medioznawczej. Polska przyjęła ustawodawstwo regulujące w naszym kraju ustrój medialny stosunkowo późno, bo dopiero w roku 1992. Wtedy to stosowna ustawa zakończyła okres totalitaryzmu, a do annałów historii przeszły takie zjawiska, jak Radiokomitet czy rola partyjnych dygnitarzy, kształtujących obraz dziennikarskich kadr w Polsce. Skoro czas oddzielający nas od tamtych wydarzeń jest stosunkowo niewielki, rodzi się potrzeba sformułowania aksjologicznych filarów myślenia o mediach w Polsce. Potrzeba ta, mimo upływu lat, nie traci na aktualności z powodu ciągle obecnej dyskusji w przestrzeni publicznej na temat roli mediów w demokracji, ale też na temat roli demokracji w kształtowaniu oblicza mediów. Autor niniejszego artykułu próbuje zmierzyć się z koniecznością formułowania ogólnych założeń stanowiących trzon paradygmatu politologicznego i medioznawczego odnośnie do relacji pomiędzy wolnością słowa a demokracją.

Perspektywa politologiczna

Ustrój demokratyczny powszechnie uznawany jest za najdoskonalszy spośród wszystkich funkcjonujących dzisiaj systemów zarządzania państwem. Wprawdzie jego krytycy co rusz dopisują kolejne elementy na liście jego mankamentów, ale ostateczny bilans wydaje się dla demokracji korzystny. W kontekście niniejszym warto przytoczyć najpierw artykuł, a później książkę znanego amerykańskiego politologa Francisa Fukuyamy, który liberalizm w ekonomii oraz demokrację w polityce uznał za krańcowe punkty rozwoju ludzkości. Uznał on bowiem, że ewolucja myślenia i działań podejmowanych przez poszczególne społeczności dopełni się z chwilą osiągnięcia przez nich demokracji i liberalizmu (Fukuyama 1998). Powyższa konstatacja w żaden sposób nie zamyka jednak dyskusji na temat poszczególnych aspektów tego systemu, prowokując kolejne pytania o jego istotę i wynikające z przyjętych koncepcji - kształt, odcienie czy wręcz jego rodzaje.

Słownik socjologiczny w odniesieniu do pojęcia demokracji mówi o ustroju politycznym, formie sprawowania władzy, opartej na woli wszystkich członków grupy, którzy mają prawo do pełnego uczestnictwa w życiu publicznym i do publicznego sprzeciwiania się rządzącym. Wymienia m.in. demokrację bezpośrednią, gdy władza państwowa rzeczywiście należy do ogółu obywateli, oraz demokrację pośrednią – jako najbardziej rozwiniętą formułę charakterystyczną

dla państw Zachodu, sprowadzającą się do wielopartyjnego systemu sprawowania władzy, w którym rządzący utrzymują ją za zgodą obywateli, uprawnionych do wymiany przedstawicieli elit władzy na drodze regularnie przeprowadzonych wyborów do poszczególnych jej organów (Olechnicki & Załęcki 1999: 42-43).

Niektórzy autorzy omawiający demokrację odwołują się do greckich jej źródeł. Współczesne społeczeństwa pragną jednak innej demokracji. Znaczący to, że ich ideał demokracji różni się od ideałów greckich, co nie powinno nikogo dziwić po uwzględnieniu perspektywy historycznej. W ciągu bowiem ponad dwóch tysięcy lat europejskiej historii zachodnia cywilizacja wzbogaciła, zmieniła i wyartykułowała wartości, do jakich dąży. W tym czasie doświadczyła przecież społecznego oddziaływania chrześcijaństwa, humanizmu, reformacji, idei „naturalnych praw” człowieka oraz liberalizmu. Jak zatem moglibyśmy nawet przypuszczać, że broniąc dzisiaj demokracji, występujemy w imieniu tych samych ideałów i celów, jakie przyświecały Grekom? Czyż można pominąć fakt, że dla nas demokracja stanowi wcielenie wartości, których Grecy nie byli i nie mogli być świadomi? (Sartori 1998: 343).

W niniejszej refleksji autor zamierza media i demokrację sprowadzić niejako do wspólnego mianownika. Skoro jednak kolebką demokracji jest Grecja, wiązanie tego systemu z mediami masowymi jest o tyle ryzykowne, o ile w starożytności trudno się doszukiwać struktur przypominających choćby współczesne systemy nowoczesnej komunikacji.

Okazuje się jednak, że i w Grecji znajdziemy elementy porównywalne do niektórych cech współczesnych mediów. Demokracji potrzebna jest np. ożywiona dyskusja publiczna, a nie jedynie informacja. To znaczy informacja także jest jej potrzebna, ale tylko taka, której potrzeba wyrasta z dyskusji. Nie wiemy bowiem – czego nam potrzeba, dokąd nie postawimy właściwych pytań, a odkryć właściwe pytania możemy jedynie wtedy, gdy nasze poglądy na temat świata poddamy testowi publicznej debaty (Lasch 1997: 160). W tym miejscu warto przywołać rolę greckiej agory czy rzymskiego forum, a więc miejsc, w przestrzeni których starożytni mogli dyskutować i wymieniać poglądy.

Mass media pełnią dziś niewątpliwie rolę szerokiej platformy, na której możliwa jest debata publiczna. Tym bardziej więc powinno dziwić, że w opracowaniach politologicznych uderza dość ogłędne potraktowanie mediów w procesie szeroko rozumianej demokratyzacji społeczeństwa. Wyjątkiem jest monumentalne dzieło autorstwa amerykańskich myślicieli pt. „Wprowadzenie do nauk politycznych”. Zwracają oni uwagę na rolę odgrywaną przez środki masowego przekazu w polityce Stanów Zjednoczonych. Jak się dowiadujemy ze wspomnianej

dysertacji, w latach osiemdziesiątych XVIII wieku gazety we wszystkich koloniach zamieszczały eseje polityczne federalistów. Była to zmasowana akcja mająca na celu pozyskanie ludzi do idei nowej konstytucji (Roskin et al. 2001: 214).

Rozwojowi przekazników od początku towarzyszyła idea, że oprócz przekazywania informacji, jednym z ważniejszych zadań jest dla nich porozumiewanie się społeczeństwa w ramach wewnętrznych struktur, jakie tworzy.

Środki masowego przekazu bowiem mają nad bezpośrednim komunikowaniem się tę przewagę, że docierają do znacznie większego audytorium, a tym samym potencjalnych wyborców. Przemówienie wygłoszone w telewizji dociera jednocześnie do miliona ludzi, a tymczasem mowę na największy nawet wiecu usłyszy najwyżej kilka tysięcy. Nawet jeśli tylko niewielki odsetek widzów zareaguje pozytywnie na głoszone przez mówcę treści, może to oznaczać dziesiątki tysięcy głosów – co potrafi niekiedy przesądzić o wyniku wyborów (Roskin et al. 2001: 216).

W kontekście niniejszej refleksji warto poczynić dygresję odnoszącą się do nowych możliwości oferowanych we współczesnych czasach przez media społecznościowe. Nie ulega wątpliwości, że w wielu krajach możemy dziś mówić nawet o decydującej roli tych mediów w przypadku niejednych wygranych wyborów. Zresztą z równym powodzeniem możemy postawić dziś tezę, że tak jak można wygrać wybory przy założeniu sprawnego uwikłania kampanii w media społecznościowe, tak w nie mniejszym stopniu można przegrać wybory z powodu wykluczenia ze sfery tych mediów, albo z powodu błędnej strategii wizerunkowej. Zjawisko to zachodzi nie tylko w wymiarze globalnym czy ogólnokrajowych, ale również w wymiarze wyborów samorządowych. Zaś doświadczenia ostatnich miesięcy w polskiej polityce pokazują też ogromną rolę mediów w konsolidowaniu opozycji do działań mających na celu organizację protestów.

Badacze do tego stopnia dostrzegają zależność pomiędzy polityką i mediami, że posługują się pojęciem mediatyzacji polityki. Jeżeli media mają być pośrednikiem między instytucjami systemu i społeczeństwem, a nie tubą propagandową rządu, muszą mieć gwarancję wolności i niezależności od systemu. System musi zatem wprowadzić takie regulacje, które ograniczają jego zakusy wobec mediów. Pod tym względem rozwiązania europejskie różnią się dość istotnie od rozwiązań amerykańskich. Rozwiązania amerykańskie, oparte na modelu rynkowym, zakładają brak jakichkolwiek kontroli rządu nad mediami (Mrozowski 2001: 129). Próby jednak apoteozowania systemu amerykańskiego spełzną na niczym, gdyż i tam mamy do czynienia

z sytuacjami ograniczeń wolności wypowiedzi. Okolicznością, która w dużym stopniu wprowadza tu ograniczenia jest na przykład bezpieczeństwo narodowe.

Wracając do zagadnienia związku mediów i polityki, warto jeszcze uwzględnić rolę opinii publicznej. Skoro bowiem istotą rzeczywistej demokracji jest uczestnictwo obywateli w życiu publicznym, media przyczyniają się do rozwoju rzeczywistej demokracji w takim stopniu, w jakim budzą świadomość obywatelską i wyzwalają publiczną aktywność obywateli. Nie ma podstaw do twierdzenia, że w ogóle tego nie robią, są jednak dowody na to, że nie robią tego tak, jak mogłyby i powinny to robić (Mrozowski 2001: 135).

Niewątpliwie więc środki masowej komunikacji mają możliwość stać się klasycznymi instytucjami pośredniczącym między państwem a obywatelami. Ich kreatywny wymiar oddziaływania może przejawiać się pod postacią mobilizacji obywateli, pozyskiwania i angażowania społeczeństwa do działalności związanej ze sprawowaniem władzy. W proponowanym stanowisku demokracja medialna sprzyja rozwojowi świadomego i zaangażowanego politycznie społeczeństwa (Golinowski 2007: 31).

Dobrym sposobem na przyczynianie się do większej świadomości społeczeństwa i wymiany poglądów jest debata. Krzysztof Szymanek proponuje następujące rozumienie tego pojęcia: „Dyskusja polemiczna, zwykle publiczna, toczona z mniej lub bardziej formalnie ujętymi przepisami proceduralnymi gwarantującymi stronom możliwość wyczerpującego przedstawienia swoich stanowisk i argumentów, przeprowadzenia zarówno wzajemnej krytyki, jak i obrony własnych stanowisk.” (Szymanek 2001: 92).

Uszczegółowieniem tej definicji jest propozycja Piotra H. Lewińskiego (2012: 267), który w interesującym nas zagadnieniu dostrzega uwarunkowania medialne. Jak czytamy, „debata jest typem dialogu o sformalizowanej postaci, toczonym w obecności audytorium i moderowanym przez prowadzącego stojącego na straży przestrzegania procedur. Debata należy zarówno do przestrzeni publicznej, jak i naukowej. Celem debaty publicznej jest pozytywna autoprezentacja uczestników, naukowej - wybór najlepszego rozwiązania omawianego problemu”.

O debacie jako wydarzeniu przedwyborczym mówi także Magdalena Kita (2004: 174): „Debata jest formą dialogową, w której dominuje współzawodnictwo. Każdy z uczestników bowiem godzi się na udział w debacie nie po to, by dyskutować i w końcu dać się przekonać, przystać na rację drugiego uczestnika, lecz by wyrażać swoje racje, pokonać przeciwnika. Debaty mają charakter starcia „jeden na jeden” z udziałem dziennikarza-sędziego oraz obserwatora-publiczności studyjnej”.

W szerokiej palecie korzyści z debat znajduje się też ich zasobność informacyjna. Te wątki łączą się z drugim ważnym obszarem badań obejmujących normatywne teorie demokracji. Podstawowe pytania stawiane przez badaczy dotyczą kwestii, czy i w jakim stopniu debata przyczynia się do tego, że wyborcy są lepiej przygotowani do podjęcia świadomej decyzji. Funkcją informacyjną debat jest, z punktu widzenia dbałości o dobry rozwój demokracji, funkcją podstawową. Debata ma przyczynić się do tego, aby poziom uświadomienia wyborców był jak najwyższy (Budzyńska-Daca 2015: 95).

Zatem nie trzeba być specjalistą, żeby stwierdzić, że istnieje skuteczny wpływ mediów na życie publiczne Polaków. Wskazuje na to kilka zjawisk. Tytułem przykładu wymienić można następujące: oddziaływanie mediów na opinię publiczną, na jej sondaże, wpływ na wyniki wyborów parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych, kreowanie polityków lub niweczenie ich kariery, budowanie tak zwanych autorytetów na modłę obowiązującej poprawności politycznej czy wreszcie działalność reklamy. Są to niewątpliwie różne postaci władzy, która wywiera realny wpływ nie tylko na opinie i poglądy społeczeństwa, lecz również na jego postawy i preferencje polityczne (Lepa 2008: 9).

Doprowadziło to do narodzin mediokracji. Refleksja nad tym zjawiskiem prowadzi do niepokojących wniosków: zagraża ona ładowi medialnemu w państwie (bo niszczy równowagę w mediach), jego interesom na arenie międzynarodowej, wznieca chaos w dziedzinie wartości zasad moralnych, budzi antagonizmy w społeczeństwie, lekceważy tożsamość narodową, utrudnia prawidłowy i pełny rozwój mediów, zakłóca system informacji (Lepa 2008: 10).

Jeśli bowiem przyzwyczailiśmy się dzisiaj do takiego podziału struktur w społeczeństwie, że media są czwartą władzą obok władzy ustawodawczej, sądowniczej czy wykonawczej, coraz częściej zasadne jest pytanie o kolejność. Według niektórych bowiem media zamieniły się miejscami z pierwszą władzą, a nawet skutecznie próbują wejść w jej buty.

Perspektywa medioznawczo-aksjologiczna

Nie tylko politolodzy, ale w nie mniejszym stopniu także medioznawcy interesują się związkiem pracy dziennikarzy z konsolidowaniem systemu demokratycznego. W obydwu rodzajach literatury (politologicznej i medioznawczej) możemy znaleźć bardzo wyraźny postulat wprzęgnięcia mediów w proces demokratyzacji społeczeństw. O ile w perspektywie politologicznej wspomina się jedynie o konieczności propagowania wolności słowa i podejmuje to zagadnienie na dość wysokim stopniu ogólności, o tyle w literaturze prasoznawczej możemy

znaleźć bardzo szczegółowe postulaty, dzięki którym możliwy jest do stworzenia jak najdoskonalszy model funkcjonowania mediów w nowoczesnym społeczeństwie demokratycznym.

Wpływ obywateli na bieg spraw publicznych nie powinien ograniczać się do okresowego udziału w wyborach. Prawidłowe działanie demokracji zależy w znacznym stopniu od aktywności obywateli w sferze publicznej – sprawujących bieżącą kontrolę nad wywiązywaniem się organów przedstawicielskich z obietnic wyborczych. Wymaga to stworzenia warunków ustawowych (i różnych zachęt) dla powstawania związków i stowarzyszeń oddziałujących na władze za pośrednictwem mediów masowych i opinii publicznej. Uczestnictwo w życiu publicznym tylko wtedy służy budowie demokratycznego ustroju, gdy jednostki kierują się racjonalnymi przesłankami, a nie emocjami, i gdy dokonują rozumnych wyborów (Mrozowski 2001:123). Owa rozumność wyborów może być między innymi chroniona za pomocą mediów. Jak bowiem zauważa Krystyna Czuba, stawką jest tu dobro wspólne. Chodzi o wartości wspólne wszystkim ludziom, które osiąga się poprzez wspólne działanie i korzystanie ze społecznych urządzeń i środków. Środki przekazu są drogą do informacji o tym, co stanowi dobro wspólne, a więc narzędziem działania na rzecz tego dobra (Czuba 2007: 153).

Obywatele będą mogli cieszyć się możliwością korzystania ze swych uprawnień wtedy, gdy dziennikarze stworzą odpowiednie ku temu warunki. Znane jest powiedzenie, że od pseudo-wolności mediów jest bardzo krótka droga do pseudo-demokracji. W tym miejscu można się odwołać do wielu przykładów krajów, w których obserwatorzy nie dostrzegają wystarczających przesłanek, by kraje te określać mianem demokratycznych, mimo że z ich wewnętrznej perspektywy sytuacja ta wygląda wręcz odwrotnie.

Tak więc niewątpliwie podstawowym gwarantem budowania silnej demokracji jest odpowiedni status dziennikarzy. Izabela Dobosz w związku z próbą definiowania pojęcia wolności prasy wprowadza następujące rozróżnienie. Wspomina ona mianowicie o:

- 1) prawie dziennikarza do biernego informowania (prawo do informowania się), które oznacza:
 - a) dla obywatela – możliwość zaznajamiania się z wszelkimi przejawami życia publicznego, a przede wszystkim z działalnością władzy ich ustosunkowaniem się do aktualnych zdarzeń,
 - b) dla prasy – możliwość dostępu do źródeł informacji;
- 2) prawie do czynnego informowania (prawo do informowania innych), które oznacza:
 - a) dla obywatela – możliwość głoszenia za pośrednictwem prasy swoich opinii i poglądów,
 - b) dla prasy – prawo do sprawozdawczości i komentowania (również krytycznego) (Dobosz 2008: 16).

Trudno się zatem dziwić, że w dojrzałych demokracjach w powyższe myślenie wpisuje się praktyka powoływania do życia służb prasowych wokół ważnych instytucji. Chodzi tu o zabezpieczenie interesu publicznego, określanego nieraz mianem jawności. W Polsce myślenie takie konkretyzuje się przez ustanawianie rzeczników prasowych. Najczęściej instytucje związane z obsługą medialną mają do spełnienia dwie funkcje. Pierwsza ma charakter czysto wizerunkowy i powinna służyć – jak wskazuje na to sama nazwa – tworzeniu w mediach dobrego wizerunku. Ale jest jeszcze jednak ważna funkcja, tym razem związana z prawem do informacji po stronie społeczeństwa. To między innymi z tego powodu publikuje się ustawy w przeznaczonych do tego przekąźnikach, ale też z tego powodu publikuje się w niektórych sytuacjach orzeczenia majątkowe czy organizuje się konferencje prasowe, by poinformować społeczeństwo o ważnych sprawach. Rzecznicy są też zobowiązani do odpowiadania na pytania dziennikarzy w określonym ustawowo czasie, co wyklucza ewentualność opieszałości w tym względzie.

Ustawa o Prawie prasowym wyraźnie też precyzuje, jakie podmioty są zobowiązane do jawności. Są to:

- 1) władze publiczne oraz inne podmioty wykonujące zadania publiczne (ustawa wylicza je w sposób przykładowy),
- 2) reprezentatywne organizacje związków zawodowych,
- 3) reprezentatywne organizacje pracodawców,
- 4) partie polityczne.

Żadne uregulowanie prawne nie zapewnią jednak demokratycznych standardów, jeśli społeczeństwo nie będzie wywierało nacisku na media, by standardy te były zachowywane. Przestrznią, w której można pod tym kątem formułować największą liczbę zastrzeżeń są media lokalne. Bardzo często są one subwencjonowane przez lokalne władze, stąd ich rola demaskatorska wobec tych władz może mieć charakter jedynie iluzoryczny.

Media publiczne, mimo stosownych zapisów w ustawie z 1992 r., także nie wystarczająco pełnią rolę strażnika demokracji. Decyduje o tym zbytnie ich upolitycznienie. Skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji ustalany jest z klucza politycznego, co – przy pewnym uproszczeniu – doprowadza do modelu: kto ma władzę, ten ma media.

Zupełnie inaczej wygląda model postulowany. Jak bowiem twierdzi Adam Lepa, media są własnością całego społeczeństwa, a nie rządu, parlamentu, jakiejś partii politycznej, kliki czy spółki prywatnej. W większości krajów europejskich obywatele mają udział we własności mediów publicznych przez płacenie na nie abonamentu (z wyjątkiem Hiszpanii, Luksemburga i Portugalii).

W niektórych państwach przeznaczają się na utrzymanie tych mediów część podatku dochodowego czy subwencji z budżetu państwa (Dyczewski 2009: 39).

Przy znacznym zaangażowaniu politycznym wielu mediów komercyjnych w Polsce, nadzieja pozostaje jednak w mediach społecznościowych. Tak zwane dziennikarstwo niezależne święci u nas ostatnio tryumfy i można mieć nadzieję na dalszy rozwój tego rodzaju działalności.

Jak podpowiadają badacze, w wieku informatyki podstawą wiedzy społecznej musi pozostać bowiem humanistyka. Korzystając z nowoczesnych środków komunikowania, możemy jedynie mieć nadzieję na upowszechnienie w świadomości społecznej sprawdzonych przez historię wartości społecznych i indywidualnych, które, choć stale degradowane, przez swe nieustanne odradzanie dowodzą prawdziwości humanistycznej narracji (Goban-Klas 2011: 114).

Humanistyka rozpowszechniana więc za pomocą mediów jest i pozostanie gwarantem rozwoju demokracji. System ten, choć prawdopodobnie najlepszy z wymyślonych, pozostawia ciągle wiele do życzenia i będzie mógł być doskonałony dzięki umiejętnej wymianie myśli.

Bibliografia:

- Budzyńska-Daca, A. (2015). *Retoryka debaty. Polskie wielkie debaty przedwyborcze 1925-2005*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czuba, K. (2007). *Katolickie zasady etyki dziennikarskiej*. Toruń: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej.
- Dobosz, I. (2008). *Prawo i etyka w zawodzie dziennikarskim*. Warszawa: Wolters Kluwer Polska.
- Dyczewski L. (2009). *Więź ze społeczeństwem i dobra jakość mediów*. W: I. Skubiś (red.). *Media Publiczne. Misja czy komercja? Ocena i cele*. Częstochowa: Biblioteka Niedzieli.
- Golinowski, J. (2007). *Reality show medialnej demokracji*. W: M. Karwat (red.). *Paradoksy polityki*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Kita, M. (2004). *Medialna moda na dialog*. W: M. Kita, & J. Grzenia (red.). *Dialog a nowe media*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Lasch, Ch. (1997). *Bunt elit*. Kraków: Wydawnictwo Platan.
- Lepa, A (2008). *Czwarta władza. Mit czy rzeczywistość? Narodziny mediokracji*. W: I. Skubiś (red.). *Mediokracja w Polsce*. Częstochowa: Biblioteka Niedzieli.
- Lewiński, P. H. (2012). *Neosofistyka. Argumentacja retoryczna w komunikacji potocznej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mrozowski, M. (2001). *Media masowe. Władza, rozrywka, biznes*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Olechnicki, K., & Załęcki, P. (1999). *Słownik socjologiczny*. Toruń: Wydawnictwo Graffiti BC.
- Roskin, R. L., Cord, M. G., Medeiros, J. A., & Jones, W. S. (2001). *Wprowadzenie do nauk politycznych*. Poznań: Zysk i Spółka.
- Sartori, G. (1998). *Teoria demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szymanek, K. (2001). *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

**Obraz polityczek w okresie wyborów
parlamentarnych 2015 w wybranych polskich
tygodnikach opinii a teoria zagłuszanej grupy¹**

Katarzyna Brzoza

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Political Preferences

2017, vol. 17: 139-154.

DOI: 10.6084/m9.figshare.5723119

journals.us.edu.pl/index.php/PP

Submitted: 01/11/2017

Accepted: 28/11/2017



Abstract:

The image of women representing the world of politics in selected polish opinion weeklies during an parliamentary election campaign 2015 and Muted Group Theory¹

This article presents the results of a content analysis of the opinion weekly magazines - „Wprost”, „Polityka”, „Newsweek Polska” and „Do Rzeczy”. The Polish parliamentary campaign in 2015 is the period of research. The aim of the conducted analysis is to show if the Polish politician women are presented in the publications and what image of women involved in politics is promoted by the reviewed weeklies. The collected research materials analyse through the prism of assumptions of Muted Group Theory (MGT) created by Edwin Ardener and popularized by Cheris Kramarae.

Key words:

gender, women, politics, opinion weekly, parliamentary election, content analysis

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, w jaki sposób ukazywano polskie polityczki w okresie kampanii parlamentarnej 2015, w publikacjach czterech tygodników opinii, takich jak: „Newsweek Polska”, „Polityka”, „Do Rzeczy” oraz „Wprost”. Wybrano do analizy wyjątkowy dla polskiej sceny politycznej okres. Każda kampania wyborcza to w kalendarzu politycznym czas wzmożonej aktywności elit politycznych, medialnych oraz opinii publicznej. Wybory parlamentarne 2015 były starciem dwóch największych polskich partii politycznych czyli PO i PiS. W wyniku wyborczych rozstrzygnięć, zakończyły się ośmioletnie rządy koalicji PO-PSL i doszło do przejścia władzy przez ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego. Wyjątkowość kampanii

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego pt.: *Powiązania pomiędzy elitami sfery mediów i polityki w Polsce w perspektywie doświadczeń niemieckich*. Projekt realizowany z funduszy Narodowego Centrum Nauki, konkurs OPUS 10, umowa nr UMO-2015/19/B/HS5/00429 (<http://www.politycydziennikarze.us.edu.pl/>).

parlamentarnej 2015 wynikała także z jej „sfeminizowanego oblicza” (Brzoza 2016: 167-192), ponieważ po raz pierwszy przedstawicielki płci żeńskiej, tak mocno zaakcentowały swoją obecność na polskiej scenie politycznej. Na listach wyborczych pojawiło się bardzo dużo kobiet, które ostatecznie zdobyły 27% miejsc w Sejmie i 13% w Senacie (Chęłstowska et al. 2015: 16). Ponadto to kobiety zostały wyborczymi liderkami trzech wiodących podmiotów politycznych czyli PO (Ewa Kopacz), PiS (Beata Szydło) i ZL (Barbara Nowacka). Analizując zgromadzone publikacje, brano pod uwagę założenia teorii zagłuszanej grupy Cheris Kramarae i starano się ustalić, czy w wybranych do badania przekazach medialnych, można odnaleźć ślady „medialnego zagłuszania” polityczek.

Na temat kobiet zaangażowanych w politykę powstało już wiele publikacji, które wpisują się w obszar dociekań politologicznych, socjologicznych, psychologicznych, językoznawczych, kulturoznawczych i wielu innych. Autorzy polscy np. Małgorzata Fuszara, Łukasz Wawrowski, Renata Siemieńska oraz zagraniczni np. Pippa Norris, Ronald Inglehart, Anne Marie Goetz wielokrotnie podejmowali wskazany temat w swoich monografiach i artykułach naukowych. Zaprezentowane w niniejszym tekście rozważania, zwłaszcza w warstwie empirycznej, wpisują się w obszar dociekań medioznawczych, ale wykorzystano również ustalenia poczynione na gruncie innych dziedzin naukowych.

Zastosowaną metodą badawczą była analiza zawartości w wymiarze ilościowym i jakościowym, przeprowadzona z uwzględnieniem klucza kategoryzacyjnego, obejmującego zestaw 61 zmiennych. Badanie przeprowadzone na potrzeby niniejszego artykułu objęło kolejnych 12 numerów każdego z tygodników („Do Rzeczy”, „Newsweek Polska”, „Wprost”, „Polityka) czyli od 33 do 44. Były to egzemplarze wydane w okresie kampanii parlamentarnej oraz pierwszy numer po ogłoszeniu wyników wyborów. Łącznie przeanalizowano 2637 jednostek prasowych².

Podjęte badania służyły poszukiwaniu odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: czy polskie polityczki w badanym okresie były widoczne w wybranych przekazach medialnych oraz w jaki sposób obrazowano kobiety zaangażowane w działalność polityczną w publikacjach „Polityki”, „Wprost”, „Do Rzeczy” i „Newsweek Polska”?

² Jednostką analizy była wydzielona pod względem graficznym i tematycznym publikacja.

Kobiety w polityce jako grupa marginalizowana i zagłuszana

„Niezwyczajność relacji między płciami polega być może właśnie na tym, że wojna między nimi nie jest możliwa. Za bardzo zależą one od siebie w dążeniu do zaspakajania potrzeb, zmuszone do łączenia się, i właśnie niemożliwość wojny skazała je na konieczność uprawiania polityki” (Agacinski 2000: 167). Mimo to polityka jest wciąż traktowana jako męski obszar aktywności, w którym brak miejsca dla kobiet. „Trudno jest przedostać się do świata od lat zagwarantowanego mężczyznom, tym bardziej, że to właśnie mężczyźni decydują o tym, czy kobiety będą miały swoje miejsce w polityce i jakie ono będzie. (...) Mężczyźni dopuszczają je na rynek polityczny na swoich warunkach, tak by nie uszczuplić zakresu swojej władzy” (Nowak-Paralusz 2005: 300).

Bariery instytucjonalne czy formalne nadal tworzą swoisty „szklany sufit”, zbudowany z przeszkód, uniemożliwiających kobietom awans na najwyższe szczeble w strukturach politycznych np. procedury wyłaniania kandydatów startujących z ramienia partii w wyborach, czy zasady obsadzania najważniejszych stanowisk w konkretnym ugrupowaniu politycznym. Nie bez znaczenia pozostają też inne zmienne, jak poparcie związków wyznaniowych, ruchów społecznych a nawet nowych mediów. Zasoby strukturalne (np. czas) oraz zasoby kulturowe (np. wiedza, zaufanie czy interes polityczny) to kolejne wartości, oddziałujące na stopień politycznej partycypacji płci żeńskiej (Pacześniak 2010). Sfera publiczna jest jednoznaczna z byciem widocznym i sprawczym podmiotem działań oraz przestrzenią przypisywaną mężczyznom. Sfera prywatna, „niewidoczna”, o mniejszej wartości i niezwykle często niedoceniana, jest wciąż łączona z kobiecością. Pomimo zachodzących zmian, to kobieta koncentruje się na sferze prywatnej, poświęcając mnóstwo czasu i energii szeroko pojętej opiece nad rodziną, dba o „domowe ognisko”, realizuje zadania żony i matki, a działalność publiczną to w wielu przypadkach tylko odskocznia, uzupełnienie czy dodatek (Kluczyńska 2010: 58). Socjalizacja do ról kobiecych, które nadal są inne niż role publiczne powoduje, że kobiety są najbardziej niedoreprezentowaną grupą w elitach politycznych na całym świecie (Rachwał 2012: 204), a światowi przywódcy płci żeńskiej, jak pisze Pippa Norris, to „barwne plamy na fotografiach z pierwszych stron gazet” (Siemińska 2003: 131).

Zintegrowany model wyjaśniania przyczyn nierówności płci w polityce - autorstwa Łukasza Wawrowskiego - to wyliczanka elementów, wpływających na niedoreprezentowanie kobiet w sferze polityki. Autor wskazuje zmienne osadzone w ramach: a) kryterium

przedmiotowego (poziom aspiracji politycznych kobiet, związek płci z przebiegiem nominowania kandydatów, wybór członków struktur, zmienne warunkujące ogólną pozycję kobiet w życiu społecznym np. pozycja kobiet na rynku pracy czy w rodzinie), b) zmienne wliczone do kryterium podmiotowego (poziom aspiracji politycznych, posiadana hierarchia wartości, poziom wykształcenia, doświadczenie polityczne i zawodowe, ogólne przygotowanie i predyspozycje do piastowania funkcji politycznych, społeczne przyzwolenie dla aktywności politycznej kobiet, role społeczne tradycyjnie przypisywane kobietom i mężczyznom) oraz c) czynniki należące do kryterium genetycznego (podobieństwa/różnice na poziomie płci biologicznej, wpływające na predyspozycje do zajmowania się polityką, różnice/podobieństwa na poziomie płci kulturowej, ukształtowane w procesie socjalizacji) (Wawrowski 2009: 150-152). Małgorzata Fuszara odnosząc się do tematu niedoreprezentowania kobiet w politycznych gremiach podkreśliła, iż w dostępnych publikacjach, autorzy zwracają uwagę na bariery instytucjonalne, bariery kulturowe, obejmujące stereotypy płciowe oraz podział świata społecznego na dwie sfery – publiczną (męską) i prywatną (kobietą), ale odnoszą się również do innych trudności o charakterze zewnętrznym i wewnętrznym (Fuszara 2013: 9).

Marcin Kimmel wysunął stwierdzenie, że największą przeszkodą powstrzymującą kobiety od aktywności w świecie polityki jest „(...) seksistowska kultura, następnie bariery kulturowe/religijne, bariery w procesie politycznym, nierówność ekonomiczna i w najmniejszym zakresie nierówność edukacyjna” (Kimmel 2015: 353). W mojej opinii niebagatelny wpływ na skalę zaangażowania politycznego kobiet oraz na obraz polityczek, mają wspomniane stereotypy płciowe. Stereotypy nie tylko kształtują oczekiwania jednostki ludzkiej wobec siebie, ale oddziałują na sposób oceniania innych osób, dokonywany przez pryzmat ich cech i zachowań, związanych z płcią. Wprowadzając stereotypowe rozróżnienie między kobietami a mężczyznami, bierze się pod uwagę odmienne cechy charakteru, zachowania, cechy fizyczne i zajęcia. To właśnie te wzory, które powstają w ludzkiej głowie, potwierdzają system wartości obowiązujący w danej kulturze, dają poczucie bezpieczeństwa i są użyteczne, ale jednocześnie narzucają pewne ograniczenia, ponieważ kontakt z osobą określonej płci, prowadzi do uruchomienia stereotypowych schematów (Brannon 2002: 212-219). „Mogą być czynnikiem spójności społecznej, gdy powszechnie podzielane zapewniają porządek społeczny i trwanie systemu, wskazując odpowiednie pozycje i role członkom określonych grup społecznych” (Miluska & Boski 1999: 25). Stereotypy płciowe to materiał do samodefiniowania i sprawowania kontroli

jednej grupy nad drugą (Kwiatkowska 1999: 152). Ponadto stereotypy ułatwiają zrozumienie jacy są przedstawiciele konkretnych grup płciowych oraz dostarczają wzorów obrazujących jacy powinni być reprezentanci danej grupy (Miluska 1999: 55).

Polityka to aktywność stereotypowo kojarzona z płcią męską. Badania potwierdzają, że wyborcy mający wybór między kandydatem płci męskiej i żeńskiej, chętniej oddają głos na mężczyznę (Rosenwasser & Dean 1989: 77-85). Agnieszka Turska-Kawa i Agata Olszanecka-Marmola przeprowadziły badania, w których porównywały atrybuty kobiece z atrybutami potrzebnymi w polityce, opierając się na opiniach uczestników badań. Badaczki wykorzystały okres polskiej kampanii parlamentarnej 2015 oraz obrazy Beaty Szydło, Ewy Kopacz i Barbary Nowackiej. Przeprowadzone analizy potwierdziły istnienie głęboko zakorzenionych stereotypów w zakresie postrzegania kobiet zaangażowanych w politykę (Turska-Kawa & Olszanecka-Marmola 2016: 67-77). Rozważając dotychczasowe wyniki prac badawczych na temat stereotypów płciowych w polityce można dostrzec, że w głównej mierze były to badania o charakterze eksperymentalnym. Bardzo często przedstawiano uczestnikom badań życiorysy lub charakterystyki polityków, gdzie początkowo jedyna różnica dotyczyła ich płci i była zaznaczona poprzez użycie męskiego lub żeńskiego imienia opisywanej osoby. Grupa badawcza oceniała predyspozycje do działalności politycznej oraz wagę dziedzin, w których charakteryzowani kandydaci mieli funkcjonować. Stopniowo, w kolejnych projektach badawczych, poszerzano katalog cech, opisujących kandydatów m.in. o elementy, takie jak: wygląd zewnętrzny, wiek, problemy rodzinne i osobiste, kompetencje czy moralność, pozyskując nowe dane (Zob. Rosenthal 1995: 599-611; Cwalina & Falkowski 2005: 226-238; Sanbonmatsu 2002: 20-34). Sabina Pawlas-Czyż (2004: 11-38) zbadała wizerunek polityka i polityczki w percepcji dziennikarzy. Badaczka doszła do wniosku, że przedstawiciele świata mass mediów, wykazują wyraźną tendencję do posługiwania się w ocenie polityków kategorią płci i jest to szczególnie widoczne w przypadku dziennikarzy konserwatywnych i prawicowych.

Ronald Inglehart i Pippa Norris wysunęli twierdzenie, że zmiany poglądów na temat ról płciowych nie występują w izolacji i są powiązane z szerszymi społecznymi i kulturowymi przemianami, wynikającymi z przejścia od wartości tradycyjnych do świecko-racjonalnych (związanych ze zmniejszaniem się roli tradycyjnej rodziny) oraz od wartości przetrwania do wartości swobodnej ekspresji (związanych ze wzrostem równouprawnienia płci). Dlatego w badaniach oddziaływania stereotypów płciowych na postrzeganie polityczek warto uwzględnić

wpływ aktywności religijnej respondentów na ich percepcję, oddziaływanie warunków ekonomicznych na respondentów oraz tego, jak odbierają własną sytuację rodzinną w kwestiach autonomii i niezależności. Nie bez znaczenie pozostają kolejne zmienne, czyli tradycje rodzinne oraz stosunek do środowisk feministycznych i ich postulatów. W dobie społeczeństwa medialnego warto również zwrócić uwagę na oddziaływanie mass mediów w zakresie kreacji wizerunku polityczek (Inglehart & Norris 2009: 149-189).

Temat zaangażowania politycznego kobiet pozostaje kwestią ważną, dyskutowaną, analizowaną i aktualną, lecz w polskim dyskursie publicznym nabrał on szczególnego znaczenia w okresie kampanii parlamentarnej w 2015 roku. Jak pokazują dane statystyczne następuje wolny, ale systematyczny wzrost odsetka kobiet zasiadających w Sejmie RP – I kadencja Sejmu RP (1991–1993) kobiety stanowiły 10%; VIII kadencja Sejmu RP (od 2015) kobiety stanowią 27%. (Chelstowska et al. 2015: 16). Uzyskane przez kobiety w wyborach parlamentarnych 2015 mandaty poselskie (na 460 miejsc 129 czyli 28% zajmują przedstawicielki płci żeńskiej) i senatorskie (w grupie 100 senatorów jest 14 kobiet czyli 14%) sytuują Polskę na 53 miejscu w grupie ponad 190 państw, pod względem liczby kobiet zasiadających w parlamentach krajowych, zgodnie z raportem „Women in National Parliaments” międzynarodowej organizacji Inter-Parliamentary Union (stan na 1 luty 2017)³. Trzeba również wziąć pod uwagę fakt, że w opisywanych wyborach parlamentarnych trzy największe ugrupowania formalnie reprezentowały kobiety. Ewa Kopacz jako prezes PO i premier stanęła na czele swojej partii. Beata Szydło po wyborczym sukcesie Andrzeja Dudy została z woli Jarosława Kaczyńskiego kandydatką na premiera z ramienia PiS. Natomiast Barbara Nowacka prowadziła kampanię wyborczą, borykającą się z licznymi problemami Zjednoczonej Lewicy. Zagraniczne redakcje pisały o polskiej kampanii parlamentarnej: „Jeszcze nigdy w Polsce o władzę nie walczyło tak wiele kobiet” – co tylko potwierdza wyjątkową aktywność Polek podczas wyborów parlamentarnych 2015.

W związku z tym, jeżeli weźmie się pod uwagę założenia teorii agendy-setting można przypuszczać, że polityczki stanowiły ważny podmiot zainteresowań redakcji dziennikarskich, skoro ich udział w wyborach władz ustawodawczych był nie tylko znaczący, ale także traktowano go w kategoriach wydarzenia wyjątkowego - co również zgodnie z teorią wartości informacji -

³ Rozbieżności w odsetkach kobiet zasiadających w Sejmie i Senacie, wynika ze zmian zachodzących w składzie obydwu izb w czasie kadencji.

wpływa na medialną ekspozycję tematu (Michalczyk 2015: 59-73). A może należy spojrzeć na badane doniesienia medialne przez pryzmat teorii zagłuszanej grupy Cheri Kramarae i weryfikować słuszność twierdzenia, że kobiety świata polityki rzadko goszczą w mediach, sporadycznie stanowią obiekt dziennikarskich dociekań, co byłoby uzasadnione z punktu widzenia wyników wielu dotychczasowych badań. Edwin Ardener sformułował koncepcję kobiet jako zagłuszanej grupy, w myśl której jednostki płci żeńskiej zajmują niższą pozycję w społeczeństwie, a ich doświadczenia są lekceważone. Teorię rozwijała Cheri Kramarae, choć badaczka skupiała się na kwestiach językowych, z jej dywagacji wyłania się twierdzenie, że kobiety to przedstawicielki gorszej płci, które w patriarchalnym społeczeństwie są nie tylko deprecjonowane w kwestiach językowych, ale również w obszarze dostępu do władzy. Wskazana koncepcja pierwotnie odnosiła się do języka i opierała się na trzech założeniach: a) kobiety i mężczyźni inaczej postrzegają świat, ponieważ mają odmienne doświadczenia, kształtujące ich percepcję, b) mężczyźni są strażnikami komunikacji i do nich należy przywilej nazywania doświadczeń, c) kobiety muszą wyrażać swoje prawdy, używając męskiego języka (Griffin 2003: 498-511).

Czy polityczki wzbudziły zainteresowanie polskich mass mediów w okresie wyborów parlamentarnych 2015? W jaki sposób ukazywano kobiety aktywne na polskiej scenie politycznej w badanym okresie? Czy medialne doniesienia na temat kobiet zaangażowanych w kampanię parlamentarną 2015 stanowią przykład, potwierdzający słuszność twierdzeń autorów teorii zagłuszanej grypy? Na te pytania odpowie analiza wybranych publikacji czterech tygodników opinii.

(Nie)obecność medialna polityczek na okładkach badanych tygodników oraz obraz kobiety zaangażowanej politycznie w analizowanych publikacjach

Wybory powszechne określane bardzo często mianem „święta demokracji”, wzbudzają zainteresowanie świata polityki, mediów, potencjalnego elektoratu oraz naukowców, reprezentujących wiele obszarów nauki, którzy poruszają temat wyborów w swoich publikacjach np. Bogusława Dobek-Ostrowska, Marek Mazur, Agnieszka Turska-Kawa, Waldemar Wojtasik, Mariusz Kolczyński, Stanisław Michalczyk, Dominik Szczepański, Bartłomiej Biskup i wielu innych. „O demiurgicznej roli mediów w polityce napisano już bardzo wiele. Środki masowego przekazu pełnią podwójną funkcję – z jednej strony są przekaznikiem informacji i newsów, a z drugiej – stają się areną, na której rozgrywa się walka o wyborcę” (Leszczuk-Fiedziukiewicz 2011: 33).

„Kampanii jako przerwie w regularnym politycznym czasie towarzyszą obrzędowe atrybuty, takie jak telewizja, reklama, spotkania wyborcze, debaty, rosnące i intensywne zainteresowanie mediów kampanią jako okresem marginalnym” (Churska 2007: 202-203). Większość wyborców dzięki przekazom medialnym ma możliwość „poznania” kandydata, poczynając od jego warstwy zewnętrznej, czyli wyglądu, przez cechy osobowościowe, życiorys, na poglądach politycznych kończąc. „Sprzedawanie polityki przez środki masowego przekazu całkowicie zmieniło dotychczasowe wyobrażenie, o tym jak można i jak należy docierać do wyborcy” (Churska 2007: 222). Media nadają rangę, znaczenie prezentowanym wydarzeniom. Ukazują odbiorcy określoną wizję świata i hierarchię ważności aktualnych wydarzeń. Nie można jednak jednoznacznie określić skali wpływu mediów, zwłaszcza na aktywizowane w kampanii wyborczej procesy psychospołeczne, które mają bezpośrednie przełożenie na podejmowane przy urnie decyzje wyborcze (Francuz 2005: 167). Skoro jednak media to mocne ogniwo procesów komunikowania politycznego, to przez wzgląd na dotychczasowe ustalenia badaczy odnośnie ich roli w okresie kampanii wyborczych, warto spojrzeć na kampanię parlamentarną 2015 przez pryzmat analizowanych doniesień medialnych („Do Rzeczy”, „Wprost”, „Newsweek Polska” i „Polityka”), w tym zwłaszcza na kreowane w tygodnikach wizerunki polityczek.

Wyniki analizy ilościowej publikacji czterech wybranych tygodników opinii pokazały, że najpopularniejszym tematem w okresie kampanii parlamentarnej była polityka – 23,7%, co z pewnością nie jest zaskakujące. Następnie w rankingu podejmowanej tematyki pojawiają się: społeczeństwo 19,7%; kultura/rozrywka – 17,3%; gospodarka – 11,7%; polityka świat – 10,8%; nauka – 4,9%; historia – 4,7%; media – 2,8%; inne – 2,4%; religia – 2%. Najwięcej materiałów dotyczących bieżącej polskiej polityki opublikowano w tygodniku „Do Rzeczy” – 25,1%, następnie „Polityka” – 24,7%, „Newsweek Polska” – 23,2% i „Wprost” – 21,5%. Wśród tematów traktujących o polityce największą popularnością cieszyła się polityka ogólnie (np. ocena polskiej polityki) oraz kampania wyborcza (po 6,3%). Najczęściej temat kampanii parlamentarnej poruszano na łamach tygodnika „Polityka” (7,1%), następnie „Do Rzeczy” (6,5%), „Wprost” (5,9%) i „Newsweek Polska” (5,4%).

Z raportu PRESS-SERVICE Monitoring Mediów Scena Polityczna z października 2015 r. wynika, że najwięcej publikacji zamieszczonych w 1100 badanych tytułach prasy ogólnopolskiej i regionalnej, dotyczyło PiS (31,5 tys.), co było efektem wyborczej wygranej ugrupowania Jarosława Kaczyńskiego. W październiku na szczycie znalazła się Barbara Nowacka,

wyprzedzając Ewę Kopacz i Jarosława Kaczyńskiego, którzy dotychczas zajmowali odpowiednio miejsce pierwsze i drugie. Jednocześnie najwięcej negatywnych treści pojawiło się w stosunku do liderki PO i aż 12% publikacji w dziennikach ogólnopolskich miało niekorzystny wpływ na jej wizerunek. Mimo to, Ewa Kopacz cieszyła się bardzo dużym zaufaniem społecznym, które potwierdziła największa liczba głosów, oddanych na jej kandydaturę w wyborach parlamentarnych 2015. Jednak z perspektywy tematu podjętego w niniejszym artykule, najciekawsze i najbardziej zastanawiające jest to, że w zestawieniu Beaty Szydło w ogóle nie uwzględniono. Natomiast wyraźnie widać na wykresach gwałtowny wzrost zainteresowania osobą przewodniczącego PiS 26 października 2015 roku, czyli w pierwszym dniu po wyborach parlamentarnych. Na pierwszych stronach tytułów prasowych najczęściej gościła Ewa Kopacz, następnie Jarosław Kaczyński, Ryszard Petru, Paweł Kukiz i Barbara Nowacka (*Scena polityczna: Raport medialny 2015*).

W analizowanych tygodnikach w okresie kampanii parlamentarnej polityk płci męskiej pojawiał się na 17 okładkach, a polityczka na 6. Najbardziej eksponowaną postacią był Jarosław Kaczyński widoczny na okładkach „Newsweek Polska”, „Polityka” i „Do Rzeczy” w numerze 43, wydanym tuż przed głosowaniem oraz w 44, czyli w pierwszym numerze po wyborach parlamentarnych 2015. Na okładce „Newsweek Polska” Jarosław Kaczyński został ukazany jako przywódca swojej drużyny, określonej mianem „Orły Kaczyńskiego”. Po wyborach redakcja tygodnika nazwała prezesa PiS „Głową Państwa” i umieściła na jego skroniach złotą koronę, ponieważ „(...) jest bardzo bliski przejęcia władzy absolutnej w Polsce” („Newsweek Polska” 44/2015). Na okładce „Polityki” (43/2015) sygnalizowano, że wybory parlamentarne 2015 w Polsce, to w zasadzie opowiedzenie się za absolutnymi rządami Jarosława Kaczyńskiego lub przeciwko dyktaturze prezesa PiS. Przejęcie władzy przez PiS oznacza rządy autorytarne, które prezes PiS będzie sprawował na wzór głównego bohatera popularnego serialu „House of Cards” Francisa Underwooda, czyli zgodnie z zasadą „cel uświęca środki” („Polityka” 44/2015). Redakcja „Do Rzeczy” wyraźnie sympatyzuje z obozem PiS, a wygrana tego ugrupowania to „nadejście przełomu” („Do Rzeczy” 43/2015), zaś sam Jarosław Kaczyński to człowiek „niezniszczalny” („Do Rzeczy” 44/2015).

Z perspektywy kobiecej agendy najważniejszy był sposób ukazywania przedstawicieli płci żeńskiej na okładkach badanych tygodników. Pozycję Beaty Szydło wyraźnie deprecjonowano, ponieważ na okładce „Newsweek Polska” (43/2015) oraz „Do Rzeczy”

(43/2015) pojawiła się za plecami Jarosława Kaczyńskiego. Ponadto w przypadku prawicowego tygodnika kandydatka na premiera stoi również w cieniu Andrzeja Dudy. W ten sposób redakcje akcentowały zależność Beaty Szydło od prezesa PiS oraz podkreślały jej drugoplanową rolę w partii. W grupie badanych tytułów tylko redakcja „Wprost” eksponowała na swoich okładkach kandydatkę na premiera z ramienia PiS. Nadchodzące wybory obrazowano jako starcie „bokserskie” Szydło i Kopacz („Wprost” 43/2015) oraz jako udział w głosowaniu, oznaczającym opowiedzenie się za zmianą bądź kontynuacją. Po wyborach na okładce „Wprost” (44/2015) widać pogodną twarz Beaty Szydło, która zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi, po wygranych wyborach rozpocznie tworzenie rządu. Wizerunek Barbary Nowackiej został wykorzystany w okresie kampanii parlamentarnej tylko na jednej okładce, gdzie kandydatka została ukazana przez redakcję „Polityki” (nr 42/2015) jako nowa, młoda twarz polskiej lewicy, pełniąca rolę zmiennika, dającego szansę wejścia Zjednoczonej Lewicy (ZL) do Sejmu.

Analiza okładek badanych tygodników opinii pozwala stwierdzić, iż widoczność medialna kobiet była niska. Ponadto kobiety sytuowano na „zapleczu” sceny politycznej zdominowanej przez przedstawicieli płci męskiej. Polityczki pełniły rolę zasłony dymnej, tła, zmiennika i narzędzia w rękach męskich decydentów. Politycy kreowali wyborczy sukces oraz podejmowali strategiczne decyzje.

„(...) Obecnie najważniejszym ogniwnem produktu politycznego stali się politycy, a podstawowym warunkiem odniesienia sukcesu wyborczego jest odpowiednio dostosowany do wymogów rynku oraz profesjonalnie wykreowany spójny wizerunek polityczny” (Wojciechowska 2013: 226). Wizerunek to niematerialny obraz osoby lub instytucji, rozpowszechniany za pośrednictwem mediów masowych, którego odbiorcą jest opinia publiczna, a kreuje go nie tylko sam kandydat i jego sztab ale również całe jego węższe oraz szersze otoczenie. Jak wskazuje Bogusława Dobek-Ostrowska wizerunek podmiotu politycznego to wypadkowa doświadczeń medialnych i osobistych, czyli inaczej rzecz ujmując komunikacji masowej oraz interpersonalnej (Dobek-Ostrowska 2012: 362). Jaki wizerunek polityczek wykreowano w przekazach medialnych wybranych tygodników?

Rysunek 1. Przykłady okładek badanych tygodników opublikowane w okresie polskiej kampanii parlamentarnej 2015



„Newsweek Polska” 43/2015



„Do Rzeczy” 43/2015



„Polityka” 42/2015



„Polityka” 44/2015



„Wprost” 43/2015



„Wprost” 44/2015

Źródło: okładki analizowanych tygodników z 2015 roku.

Wspominano już, iż redakcje badanych tygodników skoncentrowały swoją uwagę na osobie Jarosława Kaczyńskiego. Lider PiS był ukazywany jako osoba, podejmująca kluczowe decyzje, ponieważ „(...) w Prawie i Sprawiedliwości jest, co prawda sprawna drużyna, ale innego niż Kaczyński stratega politycznego nie ma” (Paradowska 2015) i „o ile Szydło próbuje forsować swoich kandydatów do ministerstw gospodarczych, to o obsadzie resortów siłowych decydować będzie Kaczyński” (Pawlicka & Krzymowski 2015). Redakcja „Newsweek Polska” zaznaczyła,

iż „PiS jest projektem, który istnieje w głowie jednego człowieka” (Kalukin & Smolar 2015), a sam „(...) Jarosław Kaczyński już wkrótce będzie w Polsce panem i władcą” (Lis 2015). W publikacjach badanych tygodników prezes PiS to polityk aktywny, agresywny, autokratyczny, indywidualista, człowiek pewny siebie, stanowczy, twardy i zdolny, czyli postać posiadająca wiele cech stereotypowo przypisywanych mężczyznom (Cwalina & Falkowski 2005: 224).

Chociaż „(...) Beata Szydło i stojący za nią Jarosław Kaczyński są tak naprawdę zagadką” (Staniszewski 2015), to redakcje postrzegają kandydatkę na premiera dosyć jednoznacznie jako wykonawczynię woli prezesa oraz jego „polityczny parawan”. Nawet na łamach prawicowego tygodnika „Do Rzeczy” pojawiła się prognoza: „(...) Jeśli polityczne przeciążenie i kryzysy przerosną Beatę Szydło, to Kaczyński wejdzie na nowo do gry, ale raczej z pozycji szefa klubu lub marszałka Sejmu. Czy Kaczyński będzie w stanie sam się ograniczać, czy przy pierwszej lepszej okazji wróci do roli wojownika?” (Semka 2015). „Czy będziemy mieć premiera pociąganego z dwóch stron za sznurek? Z jednej przez prezydenta, z drugiej przez prezesa PiS? – pytają dziennikarze „Newsweek Polska”, którzy w dalszej części odpowiadają: „Będziemy mieć premier Szydło, która tak długo, jak się da, będzie balansować między pałacem prezydenckim a Nowogrodzką, starając się utrzymać spójność obozów władzy. Dopóki się nie wykołei i prezes nie pozbawi jej stanowiska – rzecz jasna dla dobra Polski. Albo jeśli PiS nie zdoła uzyskać większości, wtedy Kaczyński uzna, że to wina Szydło. I też ją utraci. Wcześniej czy później jest skazana na polityczny szafot” (Pawlicka 2015). Przywołany fragment to immanencja medialnego obrazu Beaty Szydło, którą we wszystkich badanych tygodnikach ukazywano jak narzędzie w rękach Jarosława Kaczyńskiego, bo „Beata Szydło z woli prezesa najprawdopodobniej zostanie premierem. Zawsze było tak, że jak ktoś popadł w niełaskę Jarosława Kaczyńskiego, to ona na tym korzystała. Bo była, jest i będzie lojalna. Cokolwiek prezes zdecyduje. Także w jej sprawie” (Dąbrowska 2015). Na łamach „Polityki” Sławomir Mizerski ostrzega: „(...) Jarosław Kaczyński powinien po wyborach (...) zadbać o to, aby w wyniku sterowania przez niego rządem Beaty Szydło elektorat PiS nie popadł w pesymizm i przygnębienie, bo to może z kolei doprowadzić do niebezpiecznego podniesienia się poziomu paranoi w tym elektoracie. A wtedy ów elektorat może postawić pytanie, kto naprawdę steruje Kaczyńskim, kto steruje rządem Szydło, który udaje, że rządzi? I niewykluczone, że znajdzie się ktoś, kto da na to pytanie jakąś odpowiedź” (Mizerski 2015).

Patrząc przez pryzmat analizowanych tekstów przyszła premier jest osobą zależną, łatwo sterowalną, bez ambicji, nieśmiałą, słabą, uległą, lojalną, a więc pojawia się tutaj cały katalog cech stereotypowych, charakteryzujących płęć żeńską oraz deprecjonujących postać Beaty Szydło (Cwalina & Falkowski 2005: 224).

Na łamach badanych tygodników kampanię wyborczą prowadzoną przez Ewę Kopacz najczęściej krytykowano: „Zbyt apokaliptyczne wizje już jednak nie działają. Jest wyraźne zmęczenie Platformą” (Kalukin & Smolar 2015), a „wyklepane na blachę pustosłowie pani premier, nawet jeśli bliźniaczo podobne do pustosłowa Beaty Szydło, raziło po stokroć mocniej” (Kalukin 2015). Nie było jednak w tekstach poddanych analizie wyraźnych ataków personalnych, wymierzonych w Ewę Kopacz i można wskazać publikacje, których autorzy stają w obronie szefowej PO: „To nie tylko wina Ewy Kopacz, że notowania Platformy Obywatelskiej spadały w sondażach przez całą kampanię parlamentarną. Ale to pani premier zapłaci za ostateczny wynik wyborczy” (Miziołek 2015).

Podsumowanie

Liczba przedstawicielek płci żeńskiej zaangażowanych w polskie wybory parlamentarne 2015, w stosunku do wcześniejszych elekcji wzrosła. Ponadto najważniejsze podmioty polityczne (PO, PiS i ZL) były reprezentowane przez kobiety, a mimo to wyniki przeprowadzonej analizy zawartości wybranych tygodników opinii, dostarczyły danych, potwierdzających „medialne zagłuszenie” polityczek w zakresie ilościowym i jakościowym. Wnioskowanie nieco komplikuje 27% udział kobiet w składzie izby niższej parlamentu i ta wartość powinna być uwzględniana w analizach medioznawców, badających obecność polityczek w przekazach medialnych. Skoro około 3/4 polskiego składu poselskiego stanowią mężczyźni, nie powinien dziwić fakt, że w mediach pojawia się więcej polityków niż polityczek. Jednakże „feminizacja” kampanii parlamentarnej 2015 wprowadza nową jakość i w mojej opinii pozwala prowadzić analizę zawartości w kontekście teorii zagłuszanej grupy.

Ilościowe ograniczenie obecności kobiet polegało na rzadszym uwidacznianiu polityczek na okładkach badanych tygodników, niż miało to miejsce w przypadku polityków płci męskiej (prawie trzy razy częściej na okładkach pojawiał się polityk niż polityczka). Wyniki analiz jakościowych to najmocniejsze dowody deprecjonowania obrazu polityczek: a) badania potwierdziły ukazywanie polityczek jako postaci realizujących drugorzędne role na polskiej scenie

politycznej, b) polityczki obrazowano jako osoby podporządkowane męskiemu aparatowi decyzyjnemu, c) redakcje charakteryzowały polityczki z wykorzystaniem katalogu cech stereotypowo przypisywanych płci żeńskiej, będących w opozycji do cech pożądanых u polityka. Sytuowanie postaci żeńskich za plecami męskich aktorów politycznych na okładkach analizowanych egzemplarzy tygodników opinii, to kolejny, wizualny przykład „zagłuszania” oraz minimalizowania pozycji kobiet w polityce.

W efekcie wyborów parlamentarnych 2015 po raz trzeci na czele polskiego rządu stanęła kobieta i choć przed polityczkami pojawiła się kolejna szansa na zmianę wizerunku kobiet obecnych na polskiej scenie politycznej, słowa Jana Rokity nie napawają optymizmem: „Jakość polityki w Polsce jest bardzo zła i w epoce Kopacz oraz Szydło jest skazana na pogarszanie się” (Migalski & Rokita 2015).

Bibliografia:

- Agacinski, S. (2000). *Polityka płci*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Brannon, L. (2002). *Psychologia rodzaju. Kobiety i mężczyźni: podobni czy różni*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwa Psychologiczne.
- Brzoza, K. (2016). „Kobieca twarz” wyborów parlamentarnych w Polsce w 2015 roku. Perspektywa politologiczno-medioznawcza. *Studia Politicae Universitatis Silesiensis*, 16, 167–92.
- Chelstowska, A., Druciarek, M., Niżyńska, A., & Skoczylas, N. (2015). *Udział kobiet w wyborach parlamentarnych w 2015 roku. Wyniki Monitoringu Obserwatorium Równości Płci*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Churska, K. (2007). Rytualne aspekty kampanii wyborczych. *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*, 2, 197–225.
- Cwalina, W., & Falkowski, A. (2005). *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Dąbrowska, A. (2015). Kwiaty dla Beaty. *Polityka*, 44.
- „Die Welt” kobiety walczą o władzę w Polsce, <http://www.rp.pl/Swiat/310239876-Die-Welt-kobiety-walczą-o-władzę-w-Polsce.html> (7.09.2017).
- Dobek-Ostrowska, B. (2012). *Komunikowanie polityczne i publiczne. Podręcznik akademicki*. Warszawa: PWN.
- Francuz, P. (2005). Dziennikarz wobec wyborów. Wpływ mediów na przebieg i wynik politycznych kampanii wyborczych. *Zeszyty Telewizyjne*, 10, 167–79.
- Fuszara, M. (2013). *Kobiety, wybory, polityka*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Griffin, E. (2003). *Podstawy komunikacji społecznej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Inglehart, R., & Norris, P. (2009). *Wzbierająca fala*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kalukin, R. (2015). Przed wielkim kacem. *Newsweek Polska*, 44.
- Kalukin, R., & Smolar, A. (2015). Zagadka Kaczyńskiego. *Newsweek Polska*, 43.
- Kimmel, M. (2015). *Spoleczeństwo Genderowe*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
-

- Kluczyńska, U. (2010). *Kobiety na „drugiej linii” władzy? Wizerunki kobiet (bez)pośrednio angażujących się w politykę*. W: J. Marszałek-Kawa (red.), *Kobiety w polityce*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kwiatkowska, A. (1999). *Sila tradycji i pokusa zmian czyli o stereotypach płciowych*. W: *Męskość – kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Leszczuk-Fiedziukiewicz, A. (2011). Internet jako narzędzie kreowania wizerunku polityka, *Nowe Media*, 2, 31–54.
- Lis, T. (2015). Rewolucja przy urnach. *Newsweek Polska*, 44.
- Nowak-Paralusz, M. (2005). *Kobiety w polityce*. W: M. Jeziński (red.), *Marketing polityczny w poszukiwaniu strategii wyborczego sukcesu*. Toruń: Dom Wydawniczy DUET.
- Michalczyk, S. (2015). *Jednostka i społeczeństwo w świecie mediów. Klasyczne i współczesne idee w teoriach średniego zasięgu*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Migalski, M., & Rokita, J. (2015). Szydło i Kopacz to ostatnie kaprysy tyranów. *Do Rzeczy*, 44.
- Miluska, J. (1999). *Przyczyny różnic płciowych: Dylematy i rozstrzygnięcia*. W: J. Miluska, & P. Boski (red.), *Męskość – kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Miluska, J., & Boski, P. (1999). *Męskość-Kobiecość: zarys i poziomy analizy problematyki*. W: J. Miluska, & P. Boski (red.), *Męskość – kobiecość w perspektywie indywidualnej i kulturowej*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Mizerski, S. (2015). Polskie nastroje i paranoje. *Polityka*, 44.
- Miziołek, J. (2015). Droga do władzy. *Wprost*, 44.
- Paradowska, J. (2015). Przyszła zmiana. Ale jaka? *Polityka*, 44.
- Pawlas-Czyż, S. (2004). *Obraz polityków w oczach dziennikarzy*. W: K. Wódz (red.), *Płeć w zwierciadle mediów*. Dąbrowa Górnicza: Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej.
- Pawlicka, A., & Krzymowski, M. (2015). Ekipa Prezesa. *Newsweek Polska*, 43.
- Pawlicka, A. (2015). Rewolucja autorytarna. *Newsweek Polska*, 44.
- Pacześniak, A. (2010). *Potrzebne na gwałt, czyli kobiety w polskich partiach politycznych*. W: J. Marszałek-Kawa (red.), *Kobiety w polityce*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Rachwał, M. (2012). *Prawo wzrastającej dysproporcji w procesie rekrutacji elit politycznych a sytuacja kobiet w Polsce*. W: A. Baczyńska-Kosman, I. Andruszkiewicz, J. Kałużna, & E. Kania (red.), *Gender jako determinanta w przestrzeni prywatnej i publicznej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM.
- Rosenthal, C.S. (1995). The role of gender in descriptive representation. *Political Research Quarterly*, 48(3), 599-611.
- Rosenwasser, S.M., & Dean, N.G. (1989). Gender Role and Political Office: Effects of Perceived Masculinity/Femininity of Candidate and Political Office. *Psychology of Women Quarterly* 13(1), 77–85.
- Sanbonmatsu, K. (2002). Gender stereotypes and vote choice. *American Journal of Political Science*, 46(1), 20–34.
- Scena polityczna. Raport medialny. Październik 2015*. Press Service Monitoring Mediów.
- Semka, P. (2015). Niezniszczalny. *Do Rzeczy*, 44.
- Siemińska, R. (2003). *Aktorzy życia publicznego. Płeć jako czynnik różnicujący*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Staniszewski, M. (2015). Zmiana ma na imię wolność. *Wprost*, 43.
- Turska-Kawa, A., & Olszanecka-Marmola, A. (2016). A woman in politics or politics in a woman? Perception of the female leaders of polish political parties in the context of the 2015 parliamentary election. *Communication Today*, 7 (2), 67–77.
-

Wawrowski, Ł. (2009). *Zintegrowany model wyjaśniania* – w poszukiwaniu przyczyn niedoreprezentowania kobiet w strukturach politycznych. W: M. Jeziński, M. Winclawska, & B. Brodzińska (red.), *Płeć w życiu politycznym*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Wojciechowska, I. (2013). Spójność wizerunku w polityce. *Humanities and Social Sciences*, XVIII, 20 (3), 225–37.

Women in national parliaments. Inter-Parliamentary Union. <http://www.ipu.org/wmn-e/classif.htm> (7.09.2017).

**Relacjonowanie polityki w „Wiadomościach” TVP1
po wyborach parlamentarnych w 2015 roku:
obiektywne czy stronnice?**

Rafał Klepka

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Political Preferences

2017, vol. 17: 155-172.

DOI: 10.6084/m9.figshare.5723122

journals.us.edu.pl/index.php/PP

Submitted: 13/11/2017

Accepted: 08/12/2017



Abstract:

**Coverage of politics in Wiadomości TVP1 after the parliamentary elections in 2015:
balanced or biased?**

Existence of free media is one of the most important feature of democratic system. Since the collapse of the communist system in 1990s, Central and Eastern European societies have been overtaken by a process of change. Media system change was part of the general process of what may be called systemic social transformation. The main goals of free media in Central and Eastern European were: introduction and legitimization of the concepts of democracy, rule of law and constitutionalism as much as concepts of political pluralism, competition and new political parties and candidates as legitimate competitors. Unfortunately in post-communist countries media have not yet reached a state of full independence from the current interests of political parties.

In this study there is case of Poland analyzed. After Polish parliamentary election in 2015 there have been changes in public television. The article presents the results of media content analysis of “Wiadomości” TVP1. In first research there is comparison how “Wiadomości” and “Fakty” coverage the same political events. In second research there is comparison how “Wiadomości” coverage politics in 2015 and after parliamentary election in 2015. The purpose of the research was to evaluate if the politics coverage became more balanced or more biased.

Key words:

media bias, coverage of politics, content analysis, eastern European media

Wprowadzenie

Zarówno dla teoretyków demokracji, jak i badaczy mediów istnienie obiektywnych środków masowego przekazu stanowi jeden z istotniejszych warunków funkcjonowania tego typu

systemu politycznego (Dahl 2015; Sartori 1987; Norris 2000: 3 i n.; McNair 2012: 1 i n.; Curran 2002: 217 i n.; Strömbäck 2005: 331–345). Robert Dahl wskazał ponadto, że „*muszą istnieć zróżnicowane źródła informacji, które nie znajdują się pod kontrolą rządu ani żadnej pojedynczej grupy politycznej usiłującej wywrzeć wpływ na polityczne przekonania i postawy, i takie źródła informacji powinny być skutecznie chronione przez prawo*” (Dahl 2015: 86). Na podstawie dekad doświadczeń dojrzałych demokracji zachodnioeuropejskich oraz o wiele krótszego, jedynie epizodycznego, okresu kształtowania się względnie niezależnych mediów w Europie Środkowej i Wschodniej, można wskazywać szereg czynników, które sprzyjają istnieniu wolnych mediów. Wydaje się jednak, że o ile sformułowanie na płaszczyźnie normatywnej oczekiwań, jakie stawia się mediom, by można było uznać je za wolne, jest stosunkowo proste, o tyle realizacja tych oczekiwań, a nawet ocena, czy jesteśmy blisko ich spełnienia, rodzi znaczące trudności.

Badacze mediów dowodzą, że w Europie Środkowej i Wschodniej występuje szereg problemów, które mają specyficzny lokalny charakter. Ich geneza wiąże się z istnieniem silnych tradycji mediów, które są podporządkowane władzy sprawowanej przez niedemokratyczne reżimy o rodowodzie socjalistycznym. Patrick H. O’Neil słusznie podkreśla, że po rewolucjach w roku 1989 postrzeganych jako zwycięstwo wartości wolnościowych nad autorytaryzmem, kolejne lata jasno dowiodły, że w miejscu dotychczasowego reżimu nie rodzą się automatycznie mechanizmy demokratyczne. Zmiany w tym kierunku wymagają bowiem gigantycznego wysiłku, przebudowy społeczeństwa oraz zastąpienia wielu istniejących już struktur i mechanizmów nowymi (O’Neil 1997: 1). Po ponad dziesięciu latach od wspomnianej historycznej zmiany Peter Gross podsumowując swoje badania dotyczące roli mediów w tym regionie Europy, wskazał, że nie spełniły one w pełni pokładanych w nich oczekiwań, a to głównie za sprawą wciąż niewystarczającego poziomu profesjonalizmu dziennikarskiego oraz licznych problemów systemowych, personalnych i prawnych, w wyniku których nie udało się wciąż zdefiniować ich powszechnie akceptowanej roli (Gross 2002: 158).

Wyniki prowadzonych badań najczęściej akcentują rozliczne mankamenty, dotyczące funkcjonowania mediów w Europie Środkowej i Wschodniej. Tłumaczy się je często silnymi dążeniami partii politycznych do działań na rzecz kolonizacji mediów (Bajomi-Lázár 2014). Jednocześnie podkreślić należy, że rozczarowania wynikają zwykle z faktu, iż liczone na to, że w państwach postkomunistycznych szybko dotychczasowy model dziennikarstwa zostanie zastąpiony paradygmatem anglo-amerykańskim. Niepowodzenia wynikają głównie z faktu,

że model ten wymaga świadomego społeczeństwa, w którym prawo do wolności mediów jest respektowane przez elitę władzy i opinię publiczną, zaś niezależność organizacji dziennikarskich i samych dziennikarzy jest silnie chroniona przez obowiązujące prawo. Droga do takiego modelu nie prowadzi niestety przez proste decyzje administracyjne, ale wymaga długich dekad budowy społeczeństwa wiedzy, cechującego się stabilnością i dojrzałością (Lauk 2008: 208).

Niezależnie od powyższych uwarunkowań, niezwykle trudne staje się jednoznaczne wskazanie, czy i kiedy przekaz medialny jest stronniczy. W pierwszej kolejności podnieść należy, że obiektywizm przekazu pozostaje ideą, nie zaś stanem, który da się w pełni osiągnąć. Media do pewnego tylko stopnia odzwierciedlają istniejącą rzeczywistość, w innym zakresie rzeczywistość tę kreują (Michalczyk 2010: 107 i n.). Istnieje zatem możliwość prowadzenia porównawczych badań empirycznych, pozwalających wykazać, który z analizowanych programów czy tytułów pozostaje bardziej obiektywny, a który jest w większym stopniu stronniczy, premiuje określone racje polityczne, w lepszym świetle ukazuje wybraną partię polityczną czy częściej cytuje opinie, opowiadające się za jedną z racji. Podkreślić należy jednak, że relacjonowanie polityki przez media – niezależnie od przyjętej optyki badawczej – zawsze uznać można za stronnicze do pewnego stopnia.

Po wtóre zadać można pytanie, czy oczekujemy pluralizmu wewnętrznego, licząc na to, że każde medium będzie dążyć do prezentowania wielu racji i punktów widzenia czy za wystarczający uznamy pluralizm zewnętrzny. Jego istota sprowadza się do istnienia wielu stroniczych mediów, z których każde preferuje swój subiektywny punkt widzenia, ale na poziomie systemu medialnego różnorodność gwarantuje, że każde zdanie i opinia mogą zostać wyartykułowane, w którymś z istniejących środków masowego przekazu (Hallin & Mancini 2004: 29).

Wreszcie nieodzowne wydaje się postawienie pytania, czy media publiczne, biorąc pod uwagę choćby sposób ich finansowania, mają prezentować polityczny punkt widzenia aktualnie rządzących, stanowić swoistego rodzaju biuletyn informacyjny rządu czy też powinny w szczególnym stopniu wpisywać się w model mediów bezstronnych. Powyższe pytania nabierają szczególnego kontekstu w odniesieniu do telewizji, która według wielu badań (Shehata & Strömbäck 2014: 98), także najnowszych sondaży przeprowadzonych kilkanaście miesięcy temu w Polsce, pozostaje głównym źródłem informacji o polityce (TNS OBOP 2016).

Przedmiotem niniejszej analizy jest flagowy program Telewizji Polskiej, „Wiadomości”, czyli główne wydanie serwisu nadawane codziennie o godzinie 19.30 przez TVP1. Podjęcie badań nad stronniczością tego właśnie programu informacyjnego po wyborach parlamentarnych z 2015 roku wynika z kilku zasadniczych przesłanek. „Wiadomości” są historycznie pierwszym, po okresie transformacji ustrojowej, programem informacyjnym emitowanym w telewizji publicznej. Mają wciąż wysoką oglądalność, a oczekiwania, jakie są przed nim stawiane, wynikają także z formalnego wymiaru, określonego ustawą z 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji, która wskazuje, że program ten ma *realizować obowiązki i powinności nadawcy publicznego, a więc cechować się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu* (Dz.U. 1993, nr 7, poz. 34).

Wybór okresu do badania po wyborach parlamentarnych z 2015 roku wynika z faktu, że już w kampanii poprzedzającej parlamentarną elekcję, przyszli zwycięzcy zapowiadali daleko idące zmiany w mediach, które według nich miały dokonać przeobrażeń, szczególnie telewizji publicznej, prowadzących do wyższego poziomu jej obiektywizmu (Markowski 2016: 1311 i n.). W bardzo krótkim czasie po wyborach wprowadzono zmiany o charakterze personalnym i organizacyjnym. Wydaje się, że niewątpliwie wpłynęły one na sposób relacjonowania polityki w „Wiadomościach” (Klepka 2017a: 244 i n.). Celem artykułu jest analiza zawartości programu, umożliwiająca sformułowanie oceny, czy udało się osiągnąć zamierzone postulaty.

Metodologia

Aby odpowiedzieć na postawione pytanie przeprowadzono dwa badania, polegające na analizie zawartości telewizyjnych programów informacyjnych (Klepka 2016: 32 i n.; Richardson 2007; Riffe, Lacy, & Fico 2005; Krippendorff 2004; Roberts 1997; Pisarek 1983; Lisowska-Magdziarz 2004). Celem pierwszego było porównanie sposobu relacjonowania polityki przez „Wiadomości” oraz inny wiodący telewizyjny program informacyjny, zaś drugie polegało na porównaniu sposobu relacjonowania polityki w programie przed zmianami z roku 2015 i po nich.

W odniesieniu do pierwszego badania poważnym dylematem badawczym było pytanie o dobór okresu badawczego. Do analizy wybrano dni, w których odbywały się wydarzenia ważne dla Polski i świata, takie jak: szczyt NATO w Warszawie oraz prace w parlamencie i protesty przed skierowaniem do podpisu przez prezydenta ustawy o Sądzie Najwyższym. Do badania wybrano newsy, dotyczące szczytu NATO w Warszawie z pięciu kolejnych programów

nadawanych w dniach od 6 do 10 lipca 2016 roku oraz newsy, dotyczące procedowania nad uchwaleniem ustawy o Sądzie Najwyższym i zawetowaniu dwóch ustaw o sądownictwie przez prezydenta z pięciu kolejnych programów nadawanych w dniach od 20 do 24 lipca 2017 roku. Na podstawie danych Nielsen Audience Measurement wybrano program do porównań z „Wiadomościami”. Zarówno w lipcu 2016, jaki i w lipcu 2017 roku „Wiadomości” zajmowały drugie miejsce pod względem oglądalności wśród wieczornych programów informacyjnych, zaś liderem był program „Fakty” nadawany przez telewizję TVN i to właśnie wydania tego programu z analogicznych pięciu dni 2016 i 2017 roku wybrano do porównania. Szczegółowe dane dotyczące oglądalności głównych programów informacyjnych przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Oglądalność (liczba widzów) głównych telewizyjnych programów informacyjnych w lipcu 2016 i 2017 roku

Tytuł i godzina emisji	Lipiec 2016	Lipiec 2017
„Fakty” TVN 19.00	2 375 215	2 255 369
„Wiadomości” TVP1 19.30	2 361 044	1 944 303
„Teleexpress” TVP1 17:00	2 176 281	1 821 405
„Wydarzenia” Polsat 18.50	1 425 956	1 379 722
„Panorama” TVP2 18:00	1 045 298	991 233

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Nielsen Audience Measurement dla portalu wirtualnemedi.pl (Kurdupski 2017).

W przypadku drugiego badania zdecydowano się na analizę porównawczą newsów z tych samych wydań „Wiadomości” TVP, tak jak w przypadku pierwszej analizy oraz newsów z „Wiadomości” na kilka i kilkanaście tygodni przed zmianami, które miały miejsce w Telewizji Polskiej w 2015 roku po wygranych przez Prawo i Sprawiedliwość wyborach parlamentarnych. Zasadniczym dylematem w tym przypadku był dobór wydarzeń, których znaczenie i ranga byłyby porównywalne z tymi, które wybrano do pierwszego badania. Posługując się powyższymi kryteriami zdecydowano się na wybór newsów, dotyczących kampanii wyborczych w 2015 roku. Były to niewątpliwie wydarzenia istotne. Warto też zauważyć, że sposób relacjonowania prezydenckiej i parlamentarnej kampanii wyborczej w „Wiadomościach” wielokrotnie stanowił przyczynę krytyki i zapowiedzi zmian, do jakich miało dojść po wyborach (Markowski 2016: 1319). Politycy Prawa i Sprawiedliwości wielokrotnie w programach publicystycznych podkreślali, że serwisy informacyjne Telewizji Publicznej prezentują zbyt rzadko i zwykle w niekorzystnym świetle kampanię wyborczą Andrzeja Dudy oraz PiS-u. W tym kontekście

porównanie relacjonowania przez „Wiadomości” ostatnich pięciu dni prezydenckiej i parlamentarnej kampanii wyborczej, które według przyszłych projektantów zmian w mediach były skrajnie stronnicze, ze sposobem relacjonowania szczytu NATO i debatowania nad ustawami, dotyczącymi sądownictwa, wydaje się koncepcją z wielu względów uzasadnioną.

Wartościowy model badania zawartości telewizyjnych programów informacyjnych zaproponowany został przez uczonych z *Network of European Political Communication Scholars*. Ich celem była możliwość porównywania wyników analiz zawartości newsów dokonywana przez różnych badaczy w różnych państwach (Esser, Strömbäck & De Vreese 2011: 139). W badaniu wykorzystano koncepcję pomiaru równowagi newsów (*political balance in the news*) rozumianą jako przeciwieństwo stronniczości (*partisan media bias*), czyli uprzywilejowania w zakresie prezentowania określonej partii lub polityka (Hopmann, Van Aelst & Legnante 2011: 241). W zaproponowanym schemacie klucza kategoryzacyjnego obecność polityków w newsach można było kodować na jeden z czterech sposobów. Pierwsza możliwość to sytuacja, w której polityk został wymieniony, zacytowany, pokazany lub gdy sam coś mówił. Wobec faktu, że w badanych newsach niemal zawsze polityk, który w ogóle w jakiegokolwiek formie pojawił się, także coś mówił, postanowiono widoczność mierzyć wyłącznie poprzez analizę wypowiedzi polityków, a do pomiaru wykorzystać nie liczbę wystąpień, ale ich czas, mierzony w sekundach. Drugi aspekt pomiaru równowagi newsów, czyli wydzźwięk sposobu prezentowania polityków przeprowadzono w całości zgodnie z zaproponowaną koncepcją. Schemat kodowania zaprezentowany został w poniższej tabeli.

Tabela 2. Klucz kategoryzacyjny (część dotycząca wydzźwięku newsów)

Kategoria	Instrukcja kodowania
Wydzźwięk	W badaniu kodowane są wszystkie newsy dotyczące analizowanych tematów. Zmienna może zostać zakodowana na jeden z czterech sposobów: (K) korzystny – news ma jednoznacznie pozytywną konotację dla aktora politycznego, (N) niekorzystny – news ma jednoznacznie negatywną konotację dla aktora politycznego, (A) ambiwalentny – news może zostać odebrany zarówno pozytywnie, jak i negatywnie, (Ne) neutralny – news nie zawiera ani pozytywnych ani negatywnych znaczeń czy konotacji.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: (Hopmann, Van Aelst & Legnante 2011: 257).

W przeprowadzonych badaniach porównano widoczność i wydźwięk aktorów politycznych związanych z rządzącymi i z opozycją. Ponadto, do klucza kategoryzacyjnego włączono analizę tematów newsów i ich narrację oraz dobór ekspertów występujących w programach. Ogółem zarejestrowano 20 wydań „Wiadomości” (10 do porównania z „Faktami” i 10 sprzed zmian w TVP) oraz 10 wydań „Faktów”. Jako jednostkę rejestracji przyjęto pojedynczą informację (newsa), zaś jednostką pomiaru była 1 sekunda.

Wyniki

Do pierwszego badania zakwalifikowano wszystkie newsy, dotyczące w jakikolwiek sposób szczytu NATO w Warszawie oraz procedowania nad uchwaleniem ustawy o Sądzie Najwyższym i zawetowania dwóch ustaw o sądownictwie przez prezydenta transmitowane w „Wiadomościach” i „Faktach” w pięciu badanych wydaniach programu odpowiednio w lipcu 2016 i lipcu 2017 roku. W sumie analizie poddano 37 newsów z „Wiadomości” oraz 40 newsów z „Faktów”. Szczegółowe dane dotyczące liczby i czasu trwania newsów zgromadzono w poniższej tabeli.

Tabela 3. Analiza ilościowa i łączny czas trwania newsów objętych pierwszym badaniem

	„Wiadomości” TVP	„Fakty” TVN
szczyt NATO w Warszawie 6-10 lipca 2016	19 newsów 1h 02m 27s	13 newsów 0h 46m 30s
prace nad ustawą o SN, protesty społeczne i weto prezydenta 20-24 lipca 2017	18 newsów 1h 13m 39s	27 newsów 1h 23m 35s

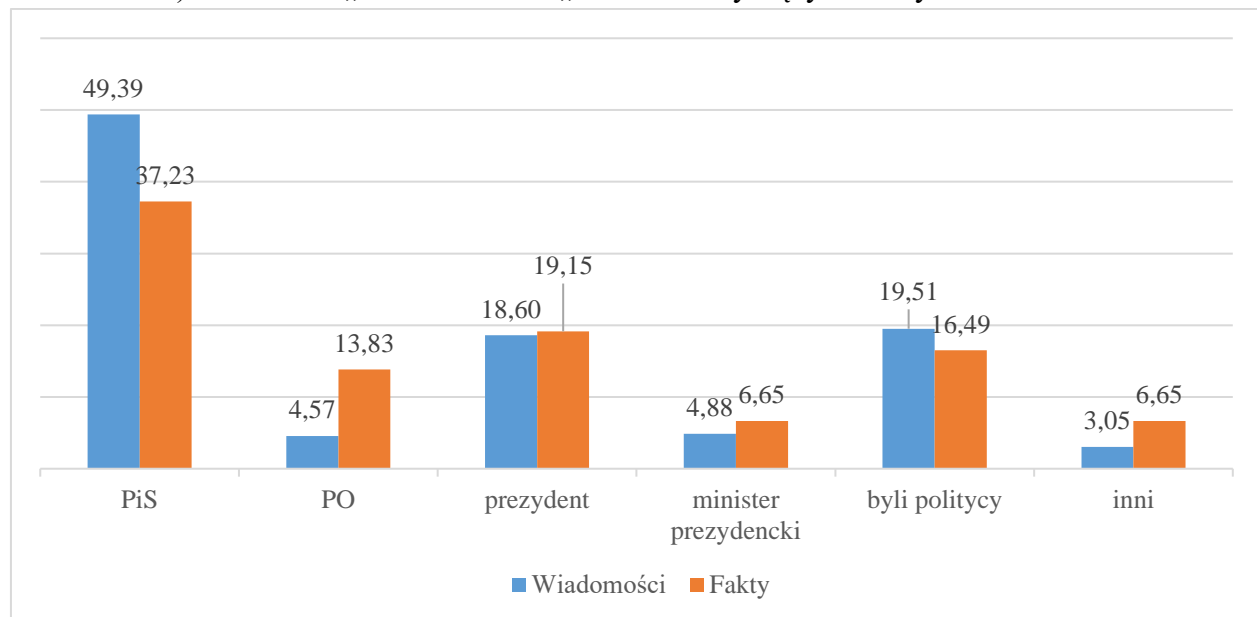
Źródło: badania własne.

Obydwa serwisy informacyjne poświęciły relatywnie podobną uwagę każdemu z analizowanych wydarzeń. W „Wiadomościach” szczyt NATO oraz problematyka dotycząca ustaw związanych z funkcjonowaniem sądownictwa cieszyły się zbliżonym zainteresowaniem. Tymczasem w przypadku „Faktów” to drugiemu ze wskazanych zdarzeń poświęcono zdecydowanie więcej czasu.

Jak już wskazywano w części, odnoszącej się do metodologii jako miernik widoczności polityków w obydwu programach przyjęto czas ich wypowiedzi mierzony w sekundach. Następnie obliczono odsetek czasu, jaki wypowiadali się poszczególni politycy. W newsach dotyczących

szczytu NATO w obydwu programach oddzielnie obliczono odsetek czasu, w którym wypowiadali się politycy partii rządzącej (PiS), głównej partii opozycyjnej (PO), prezydent, ministrowie prezydenccy, byli politycy, którzy obecnie nie są związani ani z PiS ani z PO oraz inni. W ostatniej grupie pojawili się politycy pozostałych ugrupowań, których nie przypisywano do konkretnych partii z uwagi na znikomy odsetek czasu ich wypowiedzi. Wyniki przeprowadzonej analizy przedstawione zostały na poniższym wykresie.

Wykres 1. Widoczność aktorów politycznych (mierzona odsetkiem czasu wypowiedzi liczonym w sekundach) w newsach „Wiadomości” i „Faktów” dotyczących szczytu NATO w Warszawie

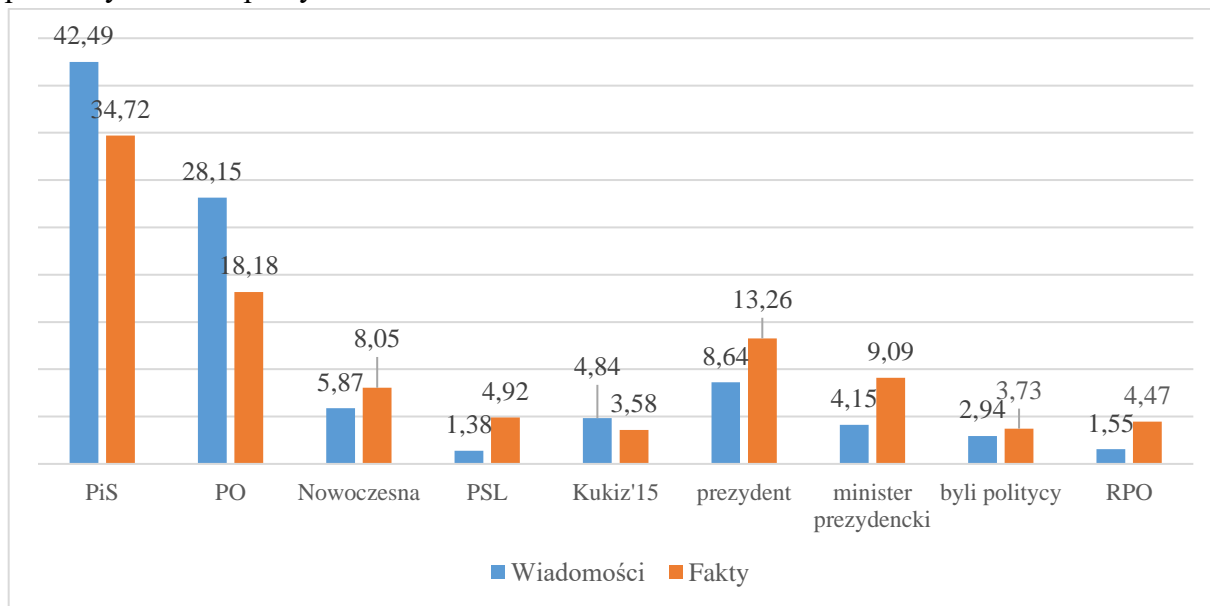


Źródło: badania własne.

Z zaprezentowanych danych wynika, że „Wiadomości” niemal połowę czasu antenowego poświęconego na wypowiedzi polityków oddały reprezentantom partii rządzącej, zaś wypowiedzi polityków opozycji stanowiły jedynie niecałe 5% czasu przeznaczanego na wypowiedzi w ogóle. W przypadku „Faktów” podobny odsetek czasu co w „Wiadomościach” wypowiadali się prezydent i jego ministrowie oraz politycy z przeszłości, jednak mniej czasu oddano politykom partii rządzącej na rzecz polityków opozycyjnej PO oraz innych partii.

W przypadku badania dotyczącego audycji nadawanych w lipcu 2017 roku z uwagi na rozkład wypowiedzi poszczególnych polityków, zostali oni skategoryzowani według przynależności do poszczególnych partii politycznych.

Wykres 2. Widoczność aktorów politycznych (mierzona odsetkiem czasu wypowiedzi liczonym w sekundach) w newsach „Wiadomości” i „Faktów” dotyczących prac nad ustawą o SN, protestów społecznych i weta prezydenta



Źródło: badania własne.

Zaprezentowane wyniki ujawniają podobny trend, z jakim mieliśmy do czynienia w przypadku widoczności aktorów politycznych w newsach, poświęconych problematyce szczytu NATO. Wprawdzie „Fakty” mniej czasu przeznaczały na prezentowanie zarówno wypowiedzi polityków PiS, jak i PO, jednak więcej czasu poświęciły na wypowiedzi polityków partii opozycyjnych, Nowoczesnej i PSL-u oraz zbliżone do nich stanowisko prezydenta, ministrów prezydenckich oraz rzecznika praw obywatelskich, którzy wyrażali krytyczne wobec rządu opinie w sprawie ustaw dotyczących sądownictwa.

W dalszej części badania każdy news, dotyczący analizowanych problemów, poddano ocenie pod kątem jego wydźwięku w stosunku do rządu i partii rządzącej. Wyniki przedstawiono w poniższych tabelach.

Tabela 4. Wydźwięk newsów (wyrażony w liczbach) dotyczących szczytu NATO w Warszawie

Serwis informacyjny / Kategoria	Korzystne dla rządzących	Niekorzystne dla rządzących	Neutralne wobec rządzących	Ambiwalentne
„Wiadomości”	17	0	2	0
„Fakty”	0	4	5	4

Źródło: badania własne.

Tabela 5. Wydźwięk newsów (wyrażony w liczbach) dotyczących prac nad ustawą o SN, protestów społecznych i weta prezydenta

Serwis informacyjny / Kategoria	Korzystne dla rządzących	Niekorzystne dla rządzących	Neutralne wobec rządzących	Ambiwalentne
„Wiadomości”	15	0	3	0
„Fakty”	0	12	10	5

Źródło: badania własne.

Wydźwięk newsów w badanych wydaniach „Wiadomości” i „Faktów” wyraźnie się różnił. W „Wiadomościach” niemal wszystkie newsy w obydwu okresach były korzystne dla rządzących, a zaledwie kilka miało charakter neutralny. Program nadawany przez TVP nie tylko nigdy nie wskazał jakiegokolwiek krytycznej uwagi na temat rządu, lecz także żadnego newsa nie można potraktować jako ambiwalentnego. Odmienny charakter ma wydźwięk programu telewizji komercyjnej. W „Faktach” nie udało się odnaleźć żadnego newsa korzystnego dla rządzących. Nie oznacza to jednak, że wszystkie materiały prezentowane w telewizji TVN były jednoznacznie krytyczne. W obydwu przypadkach pojawiły się newsy ambiwalentne, jak również newsy neutralne, przy czym te ostatnie w każdym z badanych okresów stanowiły niemal 40% wszystkich newsów.

„Wiadomości” i „Fakty” w odmienny sposób eksponowały tematykę każdego z wydarzeń. Program telewizji publicznej prezentował szczyt NATO w Warszawie jako wielki sukces Prawa i Sprawiedliwości oraz urzędującego prezydenta Andrzeja Dudy, w dalszej zaś kolejności pojawiały się newsy, przedstawiające szczyt jako osiągnięcie strategiczne i militarne oraz newsy dotyczące zawiści i złośliwości opozycji w związku z sukcesami szczytu. Z kolei program telewizji TVN eksponował w newsach to, że szczyt jest efektem starań kolejnych ekip rządzących, a w dalszej kolejności pojawiało się odniesienie do wypowiedzi Baracka Obamy, który przekonywał prezydenta do zachowania instytucji demokratycznych, na trzecim zaś miejscu pod względem częstotliwości eksponowanej problematyki uplasowały się newsy o strategicznym i militarnym wymiarze szczytu.

W przypadku wydarzeń z lipca 2017 roku w „Wiadomościach” newsy najczęściej przedstawiały reformę sądownictwa jako przerwanie bezkarności „kasty sędziowskiej”, w dalszej kolejności wskazywano, że protesty społeczne przeciwników reform służą rewolucyjnemu przejściu władzy, zaś trzecią osią tematyczną pod względem częstotliwości była problematyka ogólnej niesprawiedliwości sądów. Z kolei „Fakty” wszystkie materiały ogniskowały wokół dwóch wątków: reformy sądownictwa widzianej jako zawłaszczenie państwa i upolitycznienie

jego struktur oraz manifestacji społecznych postrzeganych przez pryzmat żywiołowej, oddolnej reakcji społeczeństwa.

Różne sposoby podejmowania analizowanych tematów w „Wiadomościach” i „Faktach” kreowane były także przez stosowne narracje. W poniższych tabelach znajdują się cytaty wypowiedzi prezenterów („biała”) oraz reporterów („off”, „stand-up”), ilustrujące budowaną narrację oraz tłumaczące medialną ekspozycję i interpretujące wydarzenia¹.

Tabela 6. Wypowiedzi dziennikarzy programów „Wiadomości” i „Fakty” jako przykłady sposobu budowania narracji wokół szczytu NATO w Warszawie

„Wiadomości” TVP	<ul style="list-style-type: none"> • off „Kto chciał Polski w NATO? Pomysł wejścia do NATO narodził się pod koniec lat 80. Jako pierwszy sformułował go Krzysztof Czabański na łamach tygodnika „Solidarność”, którego redaktorem był wtedy Jarosław Kaczyński.” • off/stand-up „Barack Obama docenił polski wkład w budowanie demokracji, a odnosząc się do sporu o Trybunał Konstytucyjny wyraził nadzieję, że krzewienie wartości demokratycznych w Polsce na pewno się nie zmieni.” • off „Szef resortu spraw zagranicznych, Radosław Sikorski, prowadził aksamitną politykę wobec Rosji.”
„Fakty” TVN	<ul style="list-style-type: none"> • biała „Od Układu Warszawskiego do Sojuszu Północnoatlantyckiego: nasza droga do NATO była kręta, a o członkostwo starali się wszyscy premierzy, ministrowie obrony spraw zagranicznych III RP.”

Źródło: badania własne.

Tabela 7. Wypowiedzi dziennikarzy programów „Wiadomości” i „Fakty” jako przykłady sposobu budowania narracji wokół prac nad ustawą o SN, protestów społecznych i weta prezydenta

„Wiadomości” TVP	<ul style="list-style-type: none"> • off „Borys Budka zaatakował” • off „totalna opozycja nie tylko straszyla” • off o Donaldzie Tusku: „miał łagodzić spory, teraz sam jest ich twarzą” • off o pośle Krzysztofie Mieszkowskim „Histeria czy prowokacja? Kolejnego posła totalnej opozycji nie udało się uspokoić.” • off „Pierwsza prezes Sądu Najwyższego zdecydowała się na listowną presję na prezydenta”
„Fakty” TVN	<ul style="list-style-type: none"> • biała „O tym jak sejm zmiotł niezależny sąd” – „Krzysztof Skórzyński.” • biała „Tłumy z Konstytucją w rękach, starzy i młodzi, mali i duzi, z Polską w sercach, wolnością na ustach i solidarnością w pamięci.”

Źródło: badania własne.

¹ „Biała” to określenie wypowiedzi prezentera programu informacyjnego, „off” jest komentarzem reportera wygłaszanym w czasie, gdy widzowie widzą w formie ikonicznej omawiane wydarzenia lub opisywane osoby, zaś „stand-up” stanowi wypowiedź reportera wygłaszaną zwykle w pozycji stojącej, stanowiącą na ogół podsumowanie.

W badanych newsach poza informacjami oraz komentarzami dziennikarskimi znajdowały się także opinie ekspertów. Ogółem w programach dotyczących szczytu NATO wystąpiło 11 ekspertów. Wypowiedzi 5 spośród 8 ekspertów w „Wiadomościach” były albo pozytywne wobec rządzących, albo negatywne wobec opozycji, jedynie 3 wypowiedzi były neutralne. Tymczasem w „Faktach” większość, bo 3 z 4 wypowiedzi ekspertów miało charakter neutralny. W przypadku problematyki dotyczącej ustaw, związanych z funkcjonowaniem sądownictwa, protestów społecznych i weta prezydenta w materiałach „Wiadomości” pojawiły się aż 23 opinie ekspertów. Wszystkie poza jedną miały charakter przychylny dla rządzących bądź krytyczny dla opozycji lub łączyły w sobie pozytywną ocenę rządu i krytykę opozycji. Zacytowano jedyną wypowiedź niekorzystną dla rządzących po to, żeby dziennikarze nadali jej krytyczny ton, a po niej zaprezentowali kilka opinii przeciwnych. W analogicznych programach nadawanych przez telewizję TVN przedstawiono zaledwie 5 opinii, które jednak nie odnosiły się do rządzących i opozycji, ale przedstawiały merytoryczne uwagi, dotyczące samych reform, przy czym miały one charakter ambiwalentny bądź też neutralny.

Uwagę zwraca także dobór ekspertów. W przypadku „Faktów” byli nimi specjaliści zajmujący się omawianą tematyką, generałowie Mieczysław Bieniek i Waldemar Skrzypczak oraz pracownicy naukowcy, profesorowie Andrzej Friszke, Henryk Domański oraz doktor Ryszard Balicki. Ekspertami „Wiadomości” najczęściej byli publicyści prawicowych portali oraz tygodników opinii, tacy jak Stanisław Janecki, Michał Karnowski i Jacek Karnowski („wSieci”), Paweł Lisiecki i Rafał Ziemkiewicz („Do Rzeczy”) czy Marzena Nykiel („wPolityce.pl”). W odróżnieniu od „Faktów”, w „Wiadomościach” zdecydowanie mniejszy odsetek wypowiedzi ekspertów stanowiły opinie naukowców.

Celem drugiego badania było ustalenie, czy sposób prezentacji rządzących i opozycji w „Wiadomościach” zmienił się po wyborach parlamentarnych w 2015 roku. Do analizy wykorzystano newsy z programu „Wiadomości” z pierwszego badania oraz newsy z ostatnich 5 dni prezydenckiej i parlamentarnej kampanii wyborczej w 2015 roku z „Wiadomości” emitowanych przez TVP1 w dniach od 18 do 22 maja 2015 oraz od 19 do 23 października 2015 roku. Badano wszystkie newsy, które w jakikolwiek sposób związane były z toczącą się kampanią wyborczą. W sumie analizie poddano 75 newsów. Szczegółowe dane dotyczące liczby i czasu trwania newsów zgromadzono w poniższej tabeli.

Tabela 8. Analiza ilościowa i czas trwania newsów objętych drugim badaniem

	„Wiadomości” TVP
szczyt NATO w Warszawie 6-10 lipca 2016 – po zmianie	19 newsów 1h 02m 27s
prace nad ustawą o SN, protesty społeczne i weto prezydenta 20-24 lipca 2017 – po zmianie	18 newsów 1h 13m 39s
ostatnich 5 dni prezydenckiej kampanii wyborczej w 2015 roku 18-22 maja 2015 – przed zmianą	16 newsów 1h 03m 22s
ostatnich 5 dni parlamentarnej kampanii wyborczej w 2015 roku 19-23 października 2015 – przed zmianą	22 newsy 1h 14m 36s

Źródło: badania własne.

Tak jak w poprzednim badaniu dokonano pomiaru czasu wypowiedzi reprezentantów partii politycznych oraz kandydatów na prezydenta w przypadku prezydenckiej kampanii wyborczej oraz obliczono odsetek czasu, jaki wypowiadali się poszczególni politycy. Wyniki badania zaprezentowano w poniższej tabeli.

Tabela 9. Widoczność aktorów politycznych (mierzona odsetkiem czasu wypowiedzi liczonym w sekundach) w analizowanych newsach „Wiadomości”

	PiS (A. Duda)	PO (B. Komorowski)	PSL	Nowoczesna	Kukiz' 15
szczyt NATO	49,39	4,57			
prace nad ustawą o SN, protesty społeczne i weto prezydenta	42,49	28,15	1,38	5,87	4,84
prezydencka kampania wyborcza (A. Duda / B. Komorowski)	45,20	54,80			
parlamentarna kampania wyborcza	26,18	28,12	6,85	8,84	6,09

Źródło: badania własne.

Z zaprezentowanych danych wynika, że „Wiadomości” po wyborach parlamentarnych w 2015 roku rządziej przedstawiały wypowiedzi polityków partii opozycyjnych. Przed wyborami politycy ówczesnej opozycji podkreślali, że dokonają zmian, gdyż ich zdaniem w programie informacyjnym telewizji publicznej prezentowane są głównie wypowiedzi polityków partii rządzącej oraz urzędującego prezydenta². Analiza czasu wypowiedzi polityków w czasie kampanii

² Wśród wielu takich wypowiedzi uwagę zwraca m.in. wystąpienie Marcina Mastalerka w „Wiadomościach” TVP 3 maja 2015 roku i jego demonstracyjne wyjście ze studia oraz wywiad Jarosława Sellina udzielony „Gazecie Wyborczej” 11 sierpnia 2015 roku.

wyborczych dowodzi jednak względnej równowagi czasu, jaki poświęcono dwóm głównym kandydatom, Andrzejowi Dudzie i Bronisławowi Komorowskiemu, i partiom politycznym, Prawu i Sprawiedliwości i Platformie Obywatelskiej, odpowiednio w prezydenckiej i parlamentarnej kampanii wyborczej. Jednocześnie z dużą ostrożnością przyjąć można, że w obliczu faktu, iż Platforma Obywatelska w 2015 roku już 8 lat sprawowała władzę, to właśnie w parlamentarnej kampanii wyborczej manifestowałyby się w szczególności stronniczość głównego programu informacyjnego TVP. Mówić można rzeczywiście o przewadze czasu poświęconego na wypowiedzi polityków PO i kandydata Bronisława Komorowskiego, jednak ma ona minimalny wymiar. Inaczej, na co już wskazywano, rysują się proporcje czasu wypowiedzi polityków PiS i PO w newsach z 2016 i 2017 roku, na wyraźną rzecz partii rządzącej.

W dalszej części badania zestawiono dane dotyczące wydźwięku newsów, które były już przedmiotem analizy z newsami z 2015 roku. Szczegółowe dane znajdują się w poniższej tabeli.

Tabela 10. Wydźwięk newsów (wyrażony w liczbach) „Wiadomości” dotyczących szczytu NATO w Warszawie, prac nad ustawą o SN, protestów społecznych i weta prezydenta, parlamentarnej i prezydenckiej kampanii wyborczej

Newsy	Korzystne	Niekorzystne	Neutralne	Ambiwalentne
szczyt NATO – wydźwięk w odniesieniu do partii rządzącej	17	0	2	0
prace nad ustawą o SN, protesty społeczne i weto prezydenta – wydźwięk w odniesieniu do partii rządzącej	15	0	0	0
prezydencka kampania wyborcza – wydźwięk w odniesieniu do A. Dudy	0	1	2	5
prezydencka kampania wyborcza – wydźwięk w odniesieniu do B. Komorowskiego	1	0	5	2
parlamentarna kampania wyborcza – wydźwięk w odniesieniu do PiS	0	1	8	2
parlamentarna kampania wyborcza – wydźwięk w odniesieniu do PO	0	2	6	3

Źródło: badania własne.

Analiza wydźwięku newsów emitowanych w „Wiadomościach” TVP z roku 2015 oraz 2016 i 2017 prowadzi do wniosku, że zdecydowanie bliżej modelu równowagi były materiały z okresu dwóch kampanii wyborczych 2015 roku. W przypadku kampanii prezydenckiej mówić można wprawdzie o nieznacznie bardziej krytycznym nastawieniu wobec Andrzeja Dudy, jednak obecność newsów neutralnych i ambiwalentnych świadczy o wielostronnej prezentacji

kandydatów i partii politycznych w toczących się kampaniach. Tymczasem w przypadku wydarzeń w 2016 roku niemal 90% newsów jest korzystnych dla rządu, zaś w 2017 już wszystkie materiały mają wydźwięk jednoznacznie prorządowy.

Oceniając ekspozycję tematyki w czasie prezydenckiej i parlamentarnej kampanii wyborczej w „Wiadomościach” można wskazać, że dominująca pozostawała próba wielostronnego zaprezentowania programów i kandydatów (Klepka 2017b: 157-175). Ilustracją takiego stanu rzeczy może być dziennikarska wypowiedź z newsa nadanego 22 maja 2015 roku: „Zimny prysznic dla jednego, wiatr w żagle dla drugiego kandydata, wynik pierwszej tury zdecydowanie zmienił dynamikę kampanii wyborczej, mobilizacja po obu stronach, ostra walka o każdy głos, festiwal obietnic, wymiana ciosów podczas telewizyjnych debat, które przed telewizorami gromadziły rekordową widownię, takie były decydujące dwa tygodnie”. W podobnym tonie utrzymana była narracja newsów w parlamentarnej kampanii wyborczej. Oto fragment dziennikarskiej wypowiedzi z newsa nadanego 22 października 2015 roku: „Pewność co do miejsc na Wiejskiej mogą mieć tylko dwie największe partie. Pozostałe do momentu ogłoszenia wyników przez PKW nie będą mogły ze 100% pewnością twierdzić, że mają swoich ludzi w sejmie. Zostało im dosłownie kilkadziesiąt godzin na walkę o być albo nie być”. Narrację „Wiadomości” z 2015 roku uznać należy zatem za bardziej neutralną. Szczególnie jest to widoczne, kiedy skonfrontuje się ją w wypowiedziach w newsach z 2016 i 2017 roku, w których pojawiają się określenia charakterystyczne dla retoryki Prawa i Sprawiedliwości, takie jak: „dobra zmiana” czy „opozycja totalna”, które weszły do języka używanego w relacjonowaniu polityki w „Wiadomościach” TVP i traktowane są jako naturalne, powszechne, uniwersalne określenia opisujące scenę polityczną.

Wnioski

Wyniki z pierwszego badania dowodzą, że analizowany program informacyjny stacji komercyjnej zdecydowanie szerzej prezentował racje opozycji, rzadziej dokonywał bezpośredniego wartościowania i oceny, kto ma rację, częściej relacjonował, a rzadziej recenzował działania aktorów politycznych. W programie TVP część wydarzeń, które w niekorzystnym świetle stawiała rządzących, nie została w ogóle zaprezentowana. Ponadto narracja w „Wiadomościach” TVP miała wyraźnie prorządowy charakter, a eksperci przywoływani w programie mieli stanowić jej uzasadnienie. Reasumując, wskazać należy, że żadnemu

z programów informacyjnych, nie tylko spośród badanych w tym opracowaniu, nie da się przypisać pełnej neutralności. Jednak na podstawie przedstawionych tu wyników widoczne jest, że „Wiadomości” w analizowanych okresach były mniej wyważone, a więc bardziej stronnicze od „Faktów”, sprzyjając całkowicie partii rządzącej.

Na podstawie uzyskanych wyników badań, uzasadnione wydaje się twierdzenie, że „Wiadomości”, także w analizowanym okresie, gdy rządziła koalicja PO-PSL, nie były programem całkowicie bezstronnym i mówić można o nieznacznym faworyzowaniu rządzących. Z całą pewnością nie można jednak zgodzić się z tezą, że po wyborach parlamentarnych w 2015 roku program „Wiadomości” jest bardziej obiektywny niż przed wyborami. Mamy do czynienia w istocie ze zjawiskiem dokładnie przeciwnym, a zatem „Wiadomości” są jeszcze bardziej stronnicze, dokładnie w tym samym kierunku, w jakim były wcześniej, czyli na rzecz partii rządzącej. Porównanie sposobu nagłaśniania kampanii wyborczych z 2015 roku oraz wydarzeń z lipca 2016 i lipca 2017 roku umożliwia zatem sformułowanie konstatacji o daleko idącym pogłębieniu stronniczości „Wiadomości” na rzecz rządzących. Skala zmian pozwala formułować ostrożne wnioski stawiane na podstawie uzyskanych wyników badań, że główny program informacyjny telewizji publicznej po wyborach w 2015 roku w większym stopniu pozostawał biuletynem informacji rządowej.

Mając na względzie wyniki przeprowadzonych badań wydaje się, że naukowe wnioski poparte badaniami empirycznymi, także o charakterze porównawczym, sprzed kilku i kilkunastu lat pozostają wciąż aktualne. W dalszym ciągu, tak jak w wielu państwach Europy Środkowo-Wschodniej, tak i w Polsce mamy do czynienia ze zjawiskiem polityzacji mediów, które pozostają w dużej mierze uzależnione od partii politycznych, traktujących je w sposób czysto instrumentalny. Wydaje się, że wpływ ponad ćwierćwiecza od początków transformacji w Polsce to wciąż zbyt krótki okres czasu, by wzorce i standardy, które powstały w Europie Zachodniej, tam również przeżywające niekiedy kryzysy, były u nas wzorcem w pełni przyjętym i realizowanym.

Na marginesie godna uwagi wydaje się także koncepcja foksyfikacji rynku medialnego (Cushion & Lewis 2009: 131 i n.), która zakłada, że wzorem trendów, jakie występują w Stanach Zjednoczonych, także w Polsce, kształtuje się nowy wzorzec mediów politycznie zaangażowanych. Wedle tej koncepcji naturalnym pozostaje pluralizm zewnętrzny mediów, jednak poszczególne stacje telewizyjne niemal wprost wskazują, po stronie której partii

czy kandydata się opowiadają. Nie ulega wątpliwości, że analiza zawartości telewizyjnych programów informacyjnych, jest stosunkowo rzadko podejmowana przez rodzimych badaczy. Wydaje się, że jedynie prowadząc takie właśnie badania, istnieje możliwość poszukiwania odpowiedzi na zadane tu pytania. Wyniki takich analiz pozwolą ocenić, czy i w jakim kierunku ewoluje stronniczość programów informacyjnych w polskich stacjach telewizyjnych.

Bibliografia:

- Bajomi-Lázár, P. (2014). *Party Colonisation of the Media in Central and Eastern Europe*. Budapest-New York: Central European University Press.
- Curran, J. (2002). *Media and Power*. London-New York: Routledge.
- Cushion, S., & Lewis, J. (2009). Towards a 'Foxification' of 24-Hour News Channels in Britain?: An Analysis of Market-Driven and Publicly Funded News Coverage. *Journalism* 10 (2), 131–53.
- Dahl, R. A. (2015). *On Democracy*. New Haven: Yale University Press.
- Dz.U. 1993 nr 7 poz. 34. *Ustawa z 29 grudnia 1992 roku o radiofonii i telewizji*.
- Esser, F., Strömbäck, J., & De Vreese, C. H. (2011). Reviewing key concepts in research on political news journalism: Conceptualizations, operationalizations, and propositions for future research. *Journalism*, 13(2), 139–43.
- Gross, P. (2002). *Entangled Evolutions: Media and Democratization in Eastern Europe*. Washington: Woodrow Wilson Center Press.
- Hallin, D. C., & Mancini, P. (2004). *Comparing Media Systems: Three Models of Media and Politics*. New York: Cambridge University Press.
- Hopmann, D. N., Van Aelst, P., & Legnante, G. (2011). Political balance in the news: A review of concepts, operationalizations and key findings. *Journalism*, 13(2), 240–57.
- Klepka, R. (2016). Analiza zawartości mediów: dlaczego i do czego można ją wykorzystać w nauce o bezpieczeństwie i polityce? *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia de Securitate et Educatione Civili*, VI (224), 32–41.
- Klepka, R. (2017a). *Ewolucja Wiadomości TVP1: od medialnej stronniczości do propagandy politycznej*. W: H. Batorowska (red.). *Walka informacyjna. Uwarunkowania-incydenty-wyzwania*. Kraków: Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej, Katedra Kultury Informacyjnej i Zarządzania Informacją.
- Klepka, R. (2017b). Relacjonowanie prezydenckiej kampanii wyborczej w 2015 roku przez „Wiadomości” TVP1: zrównoważone czy stronnicze? *Przegląd Politologiczny*, (2), 157–75.
- Krippendorff, K. (2004). *Content Analysis: An Introduction to Its Methodology*. Thousand Oaks-London-New Delhi: Sage Publications.
- Kurdupski, M. (2017). „Fakty” na czele oglądalności dzienników. „Wiadomości” straciły ponad 400 tys. widzów. <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/ogladalnosc-programow-informacyjnych-lipiec-2017-wszystkie-serwisy-zanotowaly-spadki> (10.11.2017).
- Lauk, E. (2008). *How Will It All Unfold? Media Systems and Journalism Cultures in Post-Communist Countries*. W: K. Jakubowicz, & M. Sükösd (red.). *Finding the Right Place on the Map: Central and Eastern European Media Change in a Global Perspective*. Bristol-Chicago: IntellectBooks.
- Lisowska-Magdziarz, M. (2004). *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów: wersja 1.1*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
-

- Markowski, R. (2016). The Polish parliamentary election of 2015: a free and fair election that results in unfair political consequences. *West European Politics*, 39, 1311–1322.
- McNair, B. (2012). *Journalism and Democracy: An Evaluation of the Political Public Sphere*. London-New York: Routledge.
- Michalczyk, S. (2010). *Demokracja medialna*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Norris, P. (2000). *A Virtuous Circle: Political Communications in Postindustrial Societies*. New York: Cambridge University Press.
- O’Neil, P. H. (1997). *Introduction: Media reform and democratization in Eastern Europe*. W: P. H. O’Neil (red.). *Post-Communism and the Media in Eastern Europe*. London-New York: Routledge, Taylor & Francis Group.
- Pisarek, W. (1983). *Analiza zawartości prasy*. Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych.
- TNS OBOP (2016). *Wiarygodne informacje – czy są dziś w cenie?*. Raport z badań TNS OBOP.
- Richardson, J. E. (2007). *Analysing Newspapers: An Approach from Critical Discourse Analysis*. Houndmills-Basingstoke-Hampshire-New York: Palgrave Macmillan.
- Riffe, D., Lacy, S., & Fico, F. G. (2005). *Analyzing Media Messages: Using Quantitative Content Analysis in Research*. Mahwah-New Jersey-London: Lawrence Erlbaum Associates.
- Roberts, C. W. (red.). (1997). *Text Analysis for the Social Sciences: Methods for Drawing Statistical Inferences From Texts and Transcripts*. Mahwah, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates.
- Sartori, G. (1987). *The Theory of Democracy Revisited. Part One: the contemporary debate*. Chatham: Chatham House Publishers.
- Shehata, A., & Strömbäck, J. (2014). *Mediation of Political Realities: Media as Crucial Sources of Information*. W: F. Esser, & J. Strömbäck (red.). *Mediatization of Politics: Understanding the Transformation of Western Democracies*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Strömbäck, J. (2005). In Search of a Standard: four models of democracy and their normative implications for journalism. *Journalism Studies*, 6(3), 331–45.

**Komunikacja polityczna za pośrednictwem
Internetu przez pokolenie Y**

Wiktor Widera

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Political Preferences
2017, vol. 17: 173-182.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5723125
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 13/09/2017
Accepted: 02/11/2017



Abstract:

Political communication of generation Y via the Internet

The aim of this article is to present a fragment of the research results obtained during the implementation of the research project: "Communicating Policy Actors". The research was aimed at diagnosing the activity of the "Y" generation in political communication via the Internet. The research was conducted among the community of students studying in Katowice, at faculties of science, journalism, communication and new media. Apart from the assumed above-average use of new media tools by students, the rationale for directing research at students was their potential participation in professional life, in which they are consulted on everyday political activities. The research hypothesis was that the respondents were aware of the importance of their participation in political communication.

Key words:

political offer, politics, voters, relations, political activity, Internet

Wprowadzenie. Aktywność polityczna jako fundament demokracji

Andrew Heywood opisuje politykę jako „formę aktywności ludzkiej, której celem jest tworzenie, zachowanie oraz poprawa ogólnych zasad życia” (2006: 4). W opinii autora: „polityka jest nierozzerwalnie związana z fenomenem konfliktu i kooperacji. Z jednej strony istnienie sprzecznych opinii, odmiennych pragnień, konkurujących potrzeb oraz przeciwstawnych interesów gwarantuje różnicę zdań co do zasad życia. Z drugiej – ludzie uznają, że jeśli chcą wpływać na kształtowanie tych zasad lub zapewnić sobie ich przestrzeganie, muszą działać wraz z innymi” (Heywood 2006: 4). Z pojęciem polityki łączy się inny termin, ściśle związany

z organizacją społeczeństw, opartych na aktywności jej pojedynczych członków, czyli demokracja. Demokracja ma swój kontekst historyczny, odwołuje się do różnych pojęć. Opisana różnymi modelami (klasyczna, opiekuńcza, rozwojowa, ludowa) jest ściśle związana z organizacją i regulacją zasad życia społecznego (Heywood 2006: 88). Demokracja, a w ramach niej sprawowanie władzy, będące istotą działań politycznych podmiotów biorących udział w wyborach, łączy się z kolejnym istotnym pojęciem, jakim jest pojęcie rządów. W orędziu gettysburskim, wygłoszonym przez Abrahama Lincolna w 1864 r., w szczególnie istotnym okresie amerykańskiej wojny secesyjnej, Lincoln podniósł zalety rozwiązania, które określa mianem „rządów ludu, poprzez lud i dla ludu”.

Jedną z cech demokracji jest zasada równości politycznej, stwierdzenie, iż dystrybucja władzy politycznej winna być możliwie szeroka i równa. Pojawia się jednak pytanie: czym jest lud i kto go tworzy? Odpowiedź zdaniem Heywooda jest prosta. „Określenie *demos* czy też „lud” z pewnością odnosi się do wszystkich ludzi, to jest do całej populacji kraju” (2006: 85). Z przytoczonych cytatów konieczne jest użycie następującego stwierdzenia: organizacja życia ludzi na określonym obszarze w warunkach demokracji odbywa się według zasad szczegółowych we wskazanej przez nie formule. Formuła ta może być różna, określona specyficznymi dla danego obszaru determinantami.

Chcąc poznać poglądy młodych ludzi na temat aktywności społecznej w obszarze polityki, warto zastanowić się, czy polityka leży w naturze człowieka, czy jest z nią sprzeczna. Jeżeli jest sprzeczna, to aktywność w polityce winna być rozpatrywana przez determinanty owej sprzeczności.

Analizując literaturę przedmiotu, konieczne jest przytoczenie poglądów, które prowadzą się do stwierdzenia, iż człowiek w swej naturze jest istotą polityczną. Potwierdzenie tego spostrzeżenia można doszukiwać się rozważaniach greckich filozofów – Platona, Arystotelesa. Ukazali oni sens i cele polityki przez pryzmat państwa jako politycznej organizacji społeczeństwa. Dostrzegli też, a zwłaszcza Protagoras i Arystoteles, że polityka występuje jako „towar”, o który walczą różne warstwy społeczne (Muszyński 1999: 19). Podążając za filozoficzną refleksją o znaczeniu polityki, o relacji pomiędzy człowiekiem a polityką, warto przytoczyć poglądy Plessnera, który twierdzi, iż polityka przenika wszelkie wzajemne relacje. Polityka istnieje w relacji pomiędzy mężczyzną i kobietą, nauczycielem a uczniem, artystą a jego zleceniodawcą i w dowolnych stosunkach prywatnych, podobnie jak w sferze publicznej istnieje

polityka prawna, gospodarcza, kulturalna, religijna, polityka społeczna obok właściwej polityki państwa i partii (Plessner 1994: 72).

Polityczna natura człowieka, stanowi jeden z fundamentów rynku politycznego, w którym tworzą się relacje polityk-wyborca. Oferta polityczna pojawia się na owym rynku w odpowiedzi na zapotrzebowanie społeczne. W procesie pozycjonowania ma ona na celu nie tyle pobudzenie obywateli do udziału w życiu politycznym, a wyzwolenie w nich wyborczej aktywności wobec konkretnie sformułowanej oferty. Umiejętnie sformułowana rozbudza nadzieje, dążenia, identyfikując formowane w niej wartości z indywidualnym systemem wartości i potrzeb każdego wyborcy. Na gruncie politycznym zamiarem oferentów jest nawiązanie więzi z wyborcą, naznaczonej takimi wartościami jak przynależność narodowa, patriotyzm, a więc ideą opartą na najbardziej szlachetnych zasobach ludzkiej świadomości (Widera 2017). Jednocześnie jednak pojawiają się wątpliwe lub wręcz szkodliwe „wartości”, często wsparte manipulacją w komunikacji marketingowej, odwołujące się do przekupnego zaspakajania potrzeb, gdzie korzyść, nierzadko finansowa, jest głównym elementem oferty.

Przyjmując, iż aktywność polityczna jest spójna z wielowymiarową aktywnością społeczną człowieka, powinna przejawiać się bezpośrednią obecnością w życiu politycznym, co najmniej udziałem w wyborach. Udział ten może polegać na uczestniczeniu w organizacjach dążących do sprawowania władzy, których najbardziej predysponowaną formą są partie polityczne. Kształtują one proces polityczny na kilka sposobów. Wywierają wpływ na zakres i naturę wyboru, jakiego dokonuje wyborca oraz na spójność i stabilność rządów i poziom życia obywateli. Nadają strukturę relacjom między egzekutywą i zgromadzeniem. Partie promują albo konflikt, albo zgodę oraz kształtują ogólny charakter kultury politycznej (Heywood 2006: 330). Jakość kultury politycznej ma zasadniczy wpływ na postawy uczestnictwa w polityce. Kultura polityczna opisana na podstawie poglądów wielu autorów może być czynnikiem regulująco-projektującym. Pełni tym samym trzy główne funkcje: regulacyjną, socjalizacji politycznej oraz funkcję integracyjną. Funkcja regulacyjna związana jest z próbą podporządkowania i ujednoczenia działań politycznych. Funkcja socjalizacji politycznej rozumiana jest jako proces wchodzenia członków danej społeczności w kulturę polityczną, poprzez nabywanie wiedzy m.in. o systemie politycznym, poprzez tworzenie poglądów politycznych, a także kształtowanie hierarchii wartości politycznych. Rolą funkcji integracyjnej jest tworzenie podstaw do koordynowania działań politycznych, jak również do podejmowania działań służących współdziałaniu czy współpracy

jednostek i grup, w dążeniu do osiągnięć określonych wartości i wytwarzania planowanych dóbr. Funkcja ta wiąże się z procesem motywowania i uzasadniania słuszności istniejących instytucji i norm politycznych, ale również wzmacniania i upowszechniania zasad organizacji i funkcjonowania systemu politycznego (Kurek 2017).

Najbardziej bezpośredni kontakt w relacji bezpośredniej polityka z wyborcą odbywa się na obszarze samorządu terytorialnego. W wymiarze bezpośrednim, jakim jest kontakt osobisty oraz w wymiarze pośrednim, poprzez użycie tradycyjnych i nowych mediów. Przy czym konieczne jest zastrzeżenie, iż media realizując swój interes, prezentują rynek polityczny w sposób niestety często subiektywny.

Nowe media w komunikacji politycznej

Pokolenie Y nazywane również pokoleniem milenijnym definiowane jest jako: ludzie „urodzeni po 1984 i przed 2000 rokiem, charakteryzujący się optymizmem i pewnością techniczną (zwłaszcza w przypadku komputerów i Internetu). Y nawiązuje do ich pytania Dlaczego? Dzieci pokolenia wyżu demograficznego, wydają się być zamożne, choć często mają problemy z otyłością i piciem alkoholu” (Oxford Reference 2017).

Skoncentrowanie uwagi na pokoleniu Y w kontekście problematyki wykorzystania Internetu do komunikacji politycznej, ma podwójny wymiar. Po pierwsze, z uwagi na fakt, iż pokolenie to będzie kształtowało procesy polityczne już w niedalekiej przyszłości. Jego reprezentanci wyznaczą bowiem przyszłość społeczeństwa i jego drogę rozwojową. Po drugie, z uwagi na dużą aktywność medialną ludzi młodych, korzystanie z narzędzi nowych mediów, które coraz to bardziej przenoszą komunikację polityczną do sieci. Aktywności polityków w Internecie stale się zwiększa i coraz to więcej można wskazać, związanych z tym faktem sukcesów politycznych. Użyteczność komunikacji politycznej w Internecie jest interesującym, wielowymiarowym obszarem badawczym. Rosnące nakłady finansowe na coraz to bardziej profesjonalnie prowadzone działania w nowych mediach prowadzą do zwiększającego się znaczenia tego rodzaju środków przekazu w polityce. Ze zjawiskiem kształtowania opinii politycznych w Internecie, a w konsekwencji ich wpływu na udział w polityce ludzi młodych związane jest m.in. zjawisko określone mianem paralelizmu politycznego. Należy je uwzględnić dla prawidłowego rozumienia determinantów wpływu na aktywność polityczną. Zagadnienie paralelizmu należy rozpatrywać przez pryzmat wpływu wielu różnorodnych czynników

i znaczenia szeregu przesłanek, które świadczą o tym, w jakim zakresie jest on obecny w danym systemie medialnym. Pojęcie paralelizmu politycznego odnosi się przede wszystkim do zawartości mediów, a precyzyjniej do zakresu, w jakim różne orientacje polityczne znajdują odzwierciedlenie w informacjach i relacjach z bieżących wydarzeń, ale również w umieszczanych w innej formie, jak stricte polityczny przekaz (Hallin & Mancini 2007: 28).

Obecność młodych ludzi w obszarze polityki kształtuje, w dominującej części, przekaz medialny, w tym przekaz za pośrednictwem nowych mediów. To on wywołuje zainteresowaniem polityką, ale i w jego wyniku pojawia się zjawisko izolacji politycznej, buntu wobec polityki. Paralelizm polityczny w danym systemie medialnym (system, związany jest z konkretnym obszarem terytorialnym), wyznacza:

1. zawartość mediów masowych – w aspekcie zakresu, w jakim różne organizacje polityczne znajdują swoje miejsce w zawartości mediów;
2. połączeń pomiędzy mediami a partiami politycznymi i innymi podmiotami rynku politycznego;
3. skłonność pracowników mediów do angażowania się w działalność polityczną bezpośrednio lub pośrednio, również poprzez postawy celebryckie;
4. stopnie stronniczości mediów, ich podatności na wpływy i relacje zależności;
5. rzetelność dziennikarska (Hallin & Mancini 2007: 68).

Wyrazistość wzorów i norm swoistych dla kultury mediów pozwoliły J. Blumlerowi i M. Gurevitchowi na definitywne rozdzielenie ról w systemie komunikowania politycznego pomiędzy między polityków, publiczność i ludzi mediów. „Role odgrywane przez ludzi mediów, w zależności od oczekiwań publiczności, zorientowane są zawsze na wartości wyznaczonej przez kulturę mediów: w systemie mediów zaangażowanych politycznie jako redaktorzy, zainteresowani są przede wszystkim utrzymaniem kontaktu z odbiorcami za pomocą czytelnego wpisania się w pozycjonowanie polityczne” (Kołodziejczyk 2009: 22). Zaangażowanie polityczne mediów ma niezwykle istotne znaczenie dla kształtowanie poglądów politycznych i ich odbiorców, a w konsekwencji na stopień ich zaangażowania.

W nowych mediach, kształtowanie opinii zachowuje pewną analogię do mediów tradycyjnych. Internet jest miejscem prezentowania aktywności medialnej polityków i ich organizacji, komentarzy i relacji dziennikarskich, komentarzy publiczności, używając

terminologii Blumlera i Gurevitcha. Jednakże w odróżnieniu od mediów tradycyjnych, fundamentalnego znaczenia nabiera walor nieograniczonej interaktywności nowych mediów, swobodnego kształtowania i upowszechniania opinii użytkowników. Wykorzystywanie tych możliwości wprowadziło nową jakość komunikacji politycznej.

Jak wobec tego wygląda aktywność wyborcza Polaków, a w tym aktywność ludzi młodych? „Badania socjologiczne udzielają częściowych odpowiedzi na to pytanie, jednak istota problemu wciąż pozostaje zagadką. Międzynarodowe badania pokazują, że Polacy należą do najbardziej apatycznych wyborców globu. W wyborach parlamentarnych bierze udział średnio 45% obywateli, lecz tendencja jest spadająca i dwa lata temu do urn poszło niecałe 41%. Tymczasem powojenna średnia frekwencja w Europie Zachodniej wynosi około 80%, a w całej Europie Wschodniej w ciągu ostatnich 16 lat – nieco poniżej 70%. Polska ordynacja nie różni się od istniejących w większości europejskich krajów, gdzie frekwencja ma się dobrze. Co więcej, nasza proporcjonalna ordynacja stosuje tzw. listy otwarte - wyborca może poprzeć konkretnego kandydata, niekoniecznie faworyzowanego przez partię. Ten aspekt powinien sprzyjać większej frekwencji. Ale nie sprzyja. Dlaczego? Istnieją dwa czynniki mające pozytywny wpływ na frekwencję: wiek i wykształcenie. Niemal wszędzie starsi częściej uczestniczą w wyborach niż młodzi (*Dlaczego Polacy nie chcą wybierać*). Tendencja aktywności wyrażona w opinii z przed kilku lat utrzymuje się nadal.

„Analizy Fundacji Batorego i koalicji Masz Głos, Masz Wybór pokazują, że większe różnice między wyborcami starszymi, a młodszymi występują we frekwencji aniżeli w preferencjach wyborczych. Skłonność do głosowania bardziej różnicuje starszych Polaków (tzn. powyżej 31. roku życia) od młodszych (do 30. roku życia) niż to, na kogo głosują te grupy. Można zatem przyjąć, iż mimo mniejszej partycypacji młodych Polaków ich preferencje są w miarę proporcjonalnie reprezentowane.” (*Frekwencja w wyborach...*). Autorzy tego raportu poziom niskiego zaangażowania interpretują w następujący sposób: „Teoria cyklu życiowego tłumaczy tę zależność wyzwaniami, jakie stoją przed ludźmi na poszczególnych etapach ich życia. Niską frekwencję wśród młodych wyborców wyjaśnia fakt, iż są oni zajęci innego rodzaju sprawami: kończą szkołę, muszą znaleźć pracę, szukają mieszkania, zakładają rodzinę, a w efekcie mniej interesują się polityką i nie głosują” (*Frekwencja w wyborach...*) .

Wybrany fragment analizy wyników badań

W badaniach zastosowano metodę ilościową, przy pomocy kwestionariusza ankiety do samodzielnego wypełnienia, na próbie badawczej 300 respondentów. Zastosowano dobór celowy w środowisku studentów katowickich uczelni, na kierunku dziennikarstwo, komunikacja i nowe media. Zostało zadane pytanie, które jak się wydaje, ma fundamentalne znaczenie dla diagnozy zjawiska: *Czy własną aktywność w obszarze polityki uważa Pan/Pani za potrzebną?*

Pytanie zadano w formule pytania zamkniętego, wskazując na następujące możliwości odpowiedzi:

- tak, uważam, że nie uczestnicząc eliminuję się z ważnych decyzji mnie dotyczących,
- nie, mój głos i tak nic nie znaczy i nie mam wpływu na rzeczywistość,
- nie mam zdania,
- nie interesuje mnie to.

Ponad połowa ankietowych udzieliła pierwszej odpowiedzi – 53%. Ankietowani uznali, że nie uczestnicząc w szeroko pojętym obszarze politycznym, eliminują się z ważnych decyzji dotyczących ich samych. Oznacza to również, że ankietowani mają świadomość ważności uczestniczenia chociażby we wszelkiego rodzaju wyborach czy też śledzenie wydarzeń politycznych w kraju i za granicą.

Drugą najliczniej udzielaną odpowiedzią było wymijające zdanie „nie interesuje mnie to”. Sugeruje to, że osoby których zainteresowania zawodowe, wydawałoby się, powinny być również silnie powiązane z polityką, wykazują paradoksalnie zupełny brak zainteresowania tą tematyką. Niemal jedna piąta ankietowanych (18,5%) udzieliło równie niejasnej odpowiedzi „nie mam zdania”. Jest to również satysfakcjonująca odpowiedź, biorąc pod uwagę, że prawdopodobnie zadajemy pytanie przyszłym dziennikarzom.

Negatywnej odpowiedzi na postawione pytanie „nie, mój głos i tak nic nie znaczy i nie mam wpływu na rzeczywistość” udzieliło 8% ankietowanych. Jest to zarazem najrzadziej udzielona odpowiedź.

Należy zaznaczyć, że wszyscy ankietowani mieli świadomość podczas udzielania odpowiedzi, że aktywność w obszarze polityki, jest zarówno aktywnością czynną, jak i bierną.

Kolejnym punktem ankiety była tabelka zawierająca cztery oddzielne pytania dotyczące podobnej tematyki, jednakże każde z nich dotyczyło innego obszaru. Ankietowani mieli możliwość zakreślenia jednej z pięciu możliwych odpowiedzi do każdego pytania. Były to

odpowiedzi: zdecydowanie nie, raczej nie, nie mam zdania, raczej tak, zdecydowanie tak (Tabela 1).

Tabela 1. Rozkład procentowy odpowiedzi na stwierdzenie „W wykorzystaniu Internetu do komunikacji politycznej uważam za istotne”

	Zdecydowanie nie	Raczej nie	Nie mam zdania	Raczej tak	Zdecydowanie tak	Razem
Poznanie poglądów polityków na najważniejsze sprawy, które również mnie dotyczą	1,4%	2,9%	6,7%	51%	38%	100%
Poznanie programów partii politycznych, które ubiegają się w wyborach do Sejmu, Senatu, Parlamentu Europejskiego, procesu ich świadczenia	1,5%	6,7%	12,4%	50,7%	28,7%	100%
Poznanie programów partii politycznych i ugrupowań, które reprezentują mnie w mojej gminie	2%	13,1%	14,7%	46,5%	23,7%	100%
Jak najlepsze poznanie osób które ubiegają się o funkcje polityczne	3,4%	10,6%	16,9%	46,9%	22,2%	100%
Możliwość bezpośredniej wymiany poglądów przeze mnie z reprezentantami instancji politycznych i bezpośrednio politykami	8,1%	25,4%	24,4%	30,1%	12%	100%

Zródło: badania własne.

W przypadku pierwszego pytania o ważność wykorzystywania Internetu w komunikacji politycznej dotyczącej ogólnego poznania poglądów polityków na różne sprawy przez wyborców, w znakomitej większości 89% padały odpowiedzi „raczej tak” lub „zdecydowanie tak”. Jedyne niewielka część ankietowanych nie miała zdania na ten temat (6,7%) lub uważała, że Internet nie ma znaczenia w tym temacie.

Internet jako narzędzie do informowania o programach partii politycznych, które ubiegają się w wyborach do Sejmu, Senatu, Parlamentu Europejskiego uznało za istotne 50,7% badanych

odpowiadając „raczej tak” i 28,7% zaznaczając „zdecydowanie tak”. 12,4% nie miało zdania na ten temat. W podobnym pytaniu, jednakże dotyczącym programów politycznych i ugrupowań na poziomie gminnym odpowiedzi twierdzących „raczej tak” i „zdecydowanie tak” udzieliło w sumie 70,2% ankietowanych. Przeciwnego zdania „raczej nie” i „zdecydowanie nie” było 15,1% pytanych. Ostatnie dwa pytania dotyczyły bliższego poznania polityków, czy też osób ubiegających się o funkcje polityczne oraz bezpośredniej interakcji (za pośrednictwem Internetu) pomiędzy nimi a wyborcami. Na pytanie dotyczące możliwości poznania polityków przyszłych i obecnych odpowiedzi twierdzącej „zdecydowanie tak” było 22,2% pytanych, 46,9% również odpowiedziało twierdząco „raczej tak”. Przeciwnego zdania „raczej nie” było 10,6%. Prawie 17% ankietowanych „nie znało” odpowiedzi na postawione pytanie. W przypadku ostatniego pytania, dotyczącego możliwości bezpośredniej wymiany poglądów wyborców z politykami, jaką daje Internet, tylko 12% udzieliło odpowiedzi - „zdecydowanie”, 30,1% odpowiedziało - „raczej tak”. Odpowiedzi „raczej nie” udzieliło 25,4% badanych. Odpowiedź „raczej nie” była odpowiedzią najliczniej udzieloną w odniesieniu do wszystkich pytań w tej części ankiety. Aż 24,4% pytanych „nie miało zdania” na ten temat. Sugeruje to odczytującym wyniki badań, iż młodzi ludzie nie są przekonani co do poglądu, że Internet daje możliwość bezpośredniej wymiany zdań z politykami.

Stosunkowo najczęściej zaznaczanymi wariantami odpowiedzi były: „raczej tak” i „zdecydowanie tak”. Dopiero ostatnie pytanie o bezpośrednią możliwość nawiązania relacji z politykami zaburza tę zależność. 50% badanych stwierdziło, iż brak uczestnictwa w polityce eliminuje ich z procesu podejmowania decyzji politycznych na obszarze, na którym żyją.

Zakończenie

Artykuł prezentuje część wyników przeprowadzonych badań, w których ankietowani byli studenci. Zachowania polityczne polityków i ich wyborców są przedmiotem wielu interesujących badań naukowych. Ich znaczenie wiąże się z obecnością ludzi w polityce, która jest ważnym obszarem społecznej aktywności. Z kolei ich zaangażowanie determinuje m.in.: stopień edukacji politycznej, doświadczenia w obserwacji skutków deklaracji politycznych, wychowanie oraz wiele innych czynników. Diagnozowanie stopnia udziału ludzi w politykę, a z innej strony jej wpływu na ich zachowania, jest zagadnieniem niezwykle istotnym. Wyniki badań, prowadzonych systematycznie, powinny być wskazaniem dla polityków w poszukiwaniu metod wzmacniających ich relacje z wyborcami. Im wyższy stopień zaangażowania społeczeństwa, tym mocniejsze

mechanizmy demokratycznego zarządzania państwem. Im bardziej świadoma i aktywna politycznie młodzież, tym większa nadzieja na prawidłowe kształtowanie relacji społecznych w przyszłości i budowanie społeczeństwa obywatelskiego.

Bibliografia:

Dlaczego Polacy nie chcą wybierać. *Newsweek* <http://www.newsweek.pl/polska/dlaczego-polacy-nie-chca-wybiec,9170,1,1.html> (29.05.17).

Frekwencja w wyborach: Dlaczego Polacy nie głosują? <http://www.parlamentarny.pl/spoleczenstwo/frekwencja-w-wyborach-dlaczego-polacy-nie-glosuja,1221.html> (29.05.17).

Hallin, D.C., & Mancini, P. (2007). *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Heywood, A. (2006). *Politologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Kołodziej, J.H. (2009). *Kultura mediów a system komunikowania politycznego*. W: I Hofman, & D. Kepa-Figura (red.). *Współczesne media: status, aksjologia, funkcjonowanie, Tom 2*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Kurek, K. (2012). Elementy kultury politycznej i przykładowy ich wpływ na postrzeganie państwa i demokracji przez Polaków. *Kultura i Historia*, 22.

Muszyński, J. (1999). *Marketing polityczny*. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu.

Oxford Reference. <http://www.oxfordreference.com/view/10.1093/oi/authority.20110803095847293> (05.11.2017).

Plessner, H. (1994). *Władza a natura ludzka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Widera, W. (2017). Value marketing as a determinant of forming a political offer in the process of communication between politicians and voters. *Political Preferences* (złożone do druku).

NATO jako podmiot komunikowania politycznego

Political Preferences
2017, vol. 17: 183-202.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5723131
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 18/09/2017
Accepted: 18/11/2017

Justyna Arendarska
Uniwersytet Wrocławski



Abstract:

NATO as an actor of political communication

The article raises the issue how the North Atlantic Treaty Organisation communicates with the broad public and how the organisation creates its image in the social media. The paper presents quantitative and qualitative content analysis of the communication that was published on the official NATO account on Twitter in the first three months of 2017. The aim of the study was to determine who is the main recipient of the communication, and what kind of language is used by the sender. In the main hypothesis author claims that the language and format of the communication does illustrate the effect of mediatization on communication processes in online media. The author proved that even the language and format of the communication on security issues are formatted according to the requirements of online media and thus, are affected by the mediatization processes.

Key words:

NATO, political communication, strategic communication, mediatization, social media

Wprowadzenie

NATO od samego początku swojego istnienia podejmowało działania zmierzające do budowania wizerunku tej organizacji zarówno w krajach członkowskich, jak i na zewnątrz organizacji, aczkolwiek kontekst i zawartość tej komunikacji początkowo wyznaczały zimnowojenne realia. W latach 1950-2003 w kwaterze głównej funkcjonowała odrębna służba, NATO Information Service, której zadaniem było prowadzenie działań w zakresie współpracy z mediami i public relations. W 1953 r. Rada Północnoatlantycka powołała do życia Komitet ds. Informacji i Stosunków Kulturalnych (ang. *Committee on Information and Cultural Relations*),

ciało doradcze, którego zadaniem było tworzenie zasad i ram polityki informacyjnej oraz współpracy kulturalnej, które to działania rozumiano jako wspierające osiągnięcie celów politycznych i militarnych Sojuszu. Od 2004 r. wytyczne w zakresie budowania wizerunku organizacji oraz budowania strategii dyplomacji publicznej tworzy Komitet Dyplomacji Publicznej. Wdrażaniem tych wytycznych zajmuje się funkcjonująca w ramach Międzynarodowego Sztabu Dywizja Dyplomacji Publicznej, która powstała z przekształcenia NATO Information Service. Jej celem jest tworzenie i utrzymywanie wiarygodnego obrazu tej organizacji i budowanie pozytywnych relacji z obywatelami krajów członkowskich i innych.

Sprawna i skuteczna komunikacja z otoczeniem jest wyzwaniem dla NATO, która łączy w sobie cechy organizacji o charakterze politycznym i militarnym. Zadaniem NATO jest z jednej strony przeciwdziałanie zagrożeniom o charakterze militarnymi zarządzanie kryzysowe, z drugiej organizacja ta jest zaangażowana w zapobieganie konfliktom poprzez promowanie wartości demokratycznych, a także współpraca dyplomatyczna w zakresie zagadnień związanych z szeroko pojętym bezpieczeństwem. Po zakończeniu zimnej wojny NATO stanęła przed dylematem związanym z koniecznością przededefiniowania swojej roli i wyznaczenia nowych zadań w zmieniającej się sytuacji geopolitycznej. Jak zaznaczyli twórcy koncepcji strategicznej NATO do roku 2020 (Rotfeld 2010: 30), NATO obecnie stoi przed kilkoma wyzwaniami w obszarze budowania swojego wizerunku i wartości, które zamierza promować. Po pierwsze, jest to konieczność budowania prestiżu i wiarygodności tej instytucji oraz uzyskanie legitymizacji własnych działań w obrębie państw członkowskich i zdobycie zaufania zwłaszcza wśród tych obywateli, którzy krytycznie oceniają sens istnienia tej organizacji w postzimnowojennym łądzie. Po drugie, NATO stoi przed koniecznością docierania ze swoją komunikacją do odbiorców w krajach spoza sojuszu, przede wszystkim w Federacji Rosyjskiej. Silna obecność Federacji Rosyjskiej w międzynarodowej przestrzeni komunikacyjnej oraz jej działania związane z dyskredytowaniem w oczach rosyjskiej i międzynarodowej opinii publicznej Sojuszu Północnoatlantyckiego są postrzegane przez tę organizację jako poważne zagrożenie bezpieczeństwa i przyczyniają się do zwiększania świadomości na temat skutecznego komunikowania celów tej organizacji. Agresja informacyjna Federacji Rosyjskiej skierowana przeciwko krajom Zachodu to zagrożenie nowego typu, określane mianem hybrydowego, które może być postrzegane w kategoriach nowoczesnej wojny informacyjnej. Skuteczne przeciwdziałanie tego typu komunikacji wymaga zaangażowania na wielu płaszczyznach oraz zastosowania narzędzi, które nie były dotychczas używane w tradycyjnej obronie

kolektywnej, a które wymagają między innymi wykorzystania nowych mediów, w tym mediów społecznościowych. Przykład agresji informacyjnej ze strony Federacji Rosyjskiej pokazuje, że są one niezwykle skutecznym narzędziem komunikacji¹.

Jeszcze zanim zaczęto dostrzegać zagrożenie płynące z zaangażowania mediów społecznościowych przez Rosję, wewnątrz NATO istniało przekonanie, że rewolucja technologiczna związana z pojawieniem się nowych mediów jest sporym wyzwaniem dla budowania wizerunku tej organizacji. Uważano, że wprawdzie usprawniają one proces przepływu informacji między instytucjami i odbiorcami, ale z drugiej strony wymuszają dostosowanie samych nadawców i ich komunikatu do specyfiki tego środka przekazu. Jak zaznaczyła Stefanie Babst², komunikacyjnym i wizerunkowym wyzwaniem dla NATO, podobnie jak i dla innych instytucji publicznych, jest funkcjonowanie w sferze medialnej charakteryzującej się większą dostępnością i ogromnym zróżnicowaniem kanałów komunikacyjnych, ale także tabloidyżacja mediów, która prowadzi do znaczącego zniekształcania i uproszczania przekazu (Babst 2009: 127). Zdaniem autorki, podporządkowanie się aktorów politycznych dominacji mediów i regułom dyskursu panującego w tej sferze może w konsekwencji prowadzić do negatywnych konsekwencji dla reprezentowanych przez nich interesów ze względu na niebezpieczeństwo stosowania nadmiernych uproszczeń w relacjach medialnych dotyczących obronności i kwestii militarnych. Babst zwróciła uwagę na problem związany z funkcjonowaniem tej organizacji w wysoce zmediatyzowanej sferze publicznej, wymagającej szczególnej dbałości w relacjach z mediami, ale przede wszystkim wykazywania się proaktywnym podejściem w zakresie komunikowania się z odbiorcami, które umożliwiają nowe media. Potwierdza to Sascha Stoltenow³ (2011: 148), który twierdzi, że funkcjonowanie w zmediatyzowanej sferze może stanowić szansę dla kreowania wizerunku organizacji militarnych. Jak zauważa autor, informacje dotyczące konfliktów zbrojnych lub relacje związane z zagrożeniami bezpieczeństwa mają niezwykle wysoką wartość informacyjną, a zatem zgodnie z typologią Galtunga i Ruge, mogą przyciągać uwagę mediów i szerokiego grona odbiorców, co stwarza szansę na dotarcie z przekazem do szerszej grupy

¹ O potrzebie skutecznego komunikowania świadczy fakt, że w 2014 r. powołano do życia Centrum Eksperckie NATO ds. Komunikacji Strategicznej (NATO StratCom), ośrodek badawczy typu think-tank, którego celem jest badanie międzynarodowej przestrzeni komunikacyjnej i tworzenie rekomendacji dla państw sojuszu w zakresie komunikacji strategicznej, czyli komunikacji zorientowanej na osiągnięcie określonych celów. W rozumieniu przyjętym w NATO w jej zakres wchodzi zarówno dyplomacja publiczna, jak i współpraca z mediami.

² Stefanie Babst w latach 2010-2011 pełniła obowiązki Zastępcy Asystenta Sekretarza Generalnego NATO ds. Dyplomacji Publicznej. W tym czasie była odpowiedzialna za wdrożenie strategii dyplomacji publicznej dla całej organizacji.

³ Sascha Stoltenow, były żołnierz Bundeswehry, obecnie pracuje jako specjalista ds. public relations.

odbiorców. Ta zależność występuje jednak przede wszystkim podczas kryzysów i konfliktów zbrojnych, znacznie trudniej zarządzać wizerunkiem organizacji militarnej w sytuacji kryzysu tożsamości.

Zdaniem autora, aby polityka komunikacyjna organizacji militarnej była skuteczna, musi być ona oparta na kilku zasadach. Po pierwsze, istotna jest dbałość o stały kontakt z odbiorcami, dzięki któremu organizacja może uzyskać legitymizację własnej działalności. W przypadku NATO i poszukiwania przez sojusz nowej roli w postzimnowojennym świecie zasada ta może mieć ogromne znaczenie w tworzeniu wizerunku tej organizacji. Po drugie, jak zauważa autor, aby komunikacja organizacji z otoczeniem była skuteczna, komunikacja zewnętrzna musi być spójna z komunikacją wewnętrzną. Wiąże się z tym trzecia zasada, zgodnie z którą we współczesnej polityce komunikacyjnej organizacji militarnych należy odejść od idei „skoszarowanego dziennikarstwa” na rzecz umożliwiania dziennikarzom swobodnego dostępu do armii oraz zachęcania samych żołnierzy do aktywności w budowaniu wizerunku organizacji, czemu może sprzyjać obecność w mediach społecznościowych. Stoltenow (2011: 159) zwraca również uwagę na to, że polityka komunikacyjna organizacji militarnych powinna być tworzona przez kompetentny i profesjonalny zespół na każdym szczeblu decyzyjnym. Ta ostatnia zasada jest ogromnie istotna z punktu widzenia skutecznego tworzenia wizerunku, jednakże dosyć trudna do osiągnięcia w przypadku złożonej struktury organizacji takiej jak NATO.

Temat artykułu dotyczy polityki komunikacyjnej NATO, a w szczególności jest poświęcony wąskiemu aspektowi tego zagadnienia, jakim jest kształtowanie wizerunku sojuszu w mediach społecznościowych. W pracy przedstawiono wyniki ilościowej i jakościowej analizy zawartości przekazu na oficjalnym koncju NATO na Twitterze. Badanie to miało służyć określeniu tego, do jakich adresatów zwraca się organizacja i jakiego języka używa w tej komunikacji z odbiorcami. W pracy starano się wykazać, że przekaz formułowany na oficjalnym kanale w medium społecznościowym, jakim jest konto na Twitterze, podlega procesowi mediatyzacji. Zgodnie z przyjętym założeniem organizacja ta funkcjonując w zmediatyzowanej sferze publicznej dostosowuje język i format swojego przekazu do warunków tworzonych przez dominację mediów audiowizualnych i cyfrowych. Kontekst tej komunikacji wyznacza również wyraźna obecność mediów społecznościowych mających wpływ na tworzenie „porządku dnia”. Z tego założenia wynika przekonanie, że przekaz informacyjny i perswazyjny tworzony przez specjalistów odpowiedzialnych za politykę komunikacyjną NATO będzie podlegał dostosowaniu i przekształceniom w formy charakterystyczne dla komunikacji internetowej. W badaniu nie

weryfikowano skuteczności tej komunikacji, jednakże przyjęto, że służy ona legitymizacji działalności sojuszu i zdobyciu poparcia wśród międzynarodowej opinii publicznej, zwłaszcza młodszej generacji, która wykazuje niższe poparcie dla działań sojuszu.

Celem tego opracowania jest również zweryfikowanie hipotezy, zgodnie z którą strategie komunikacyjne aktorów kształtujących bezpieczeństwo międzynarodowe podlegają takim samym trendom i przekształceniom, jak strategie innych podmiotów politycznych. W celu wykazania tej zależności wzięto pod uwagę wyznaczniki wskazane przez niemieckiego medioznawcę Martina Löffelholza (2008: 126), który podsumowując dotychczasowe badania sposobu relacjonowania przez media masowe kwestii związanych z bezpieczeństwem, zauważył, że tematyka ta podlega takim samym procesom, jak pozostałe kwestie i tematy relacjonowane przez media. Przekazy odnoszące się do sfery bezpieczeństwa podlegały personalizacji, uproszczeniom, rytualizacji, stereotypizacji, polaryzacji, emocjonalizacji, udratamentowi i trywializacji. Podobne cechy charakteryzujące komunikację polityczną Unii Europejskiej wykryła m.in. Małgorzata Winiarska-Brodowska (2014), która badając komunikację polityczną tej instytucji z obywatelami, zwróciła uwagę na to, że podlega ona procesom symplifikacji, wizualizacji, personalizacji, dramatyzacji oraz polaryzacji. Do tego zestawu cech charakteryzujących komunikację polityczną, a które weryfikowano w badaniu, dodano również celebryzację, jako wykorzystywanie wizerunku osób publicznie rozpoznawalnych, a także prezentowanie wydarzeń w ramie interpretacyjnej tzw. zwykłego człowieka (Semetko & Valkenburg 2000), która charakteryzuje przekazy podlegające tabloidyzacji.

Mediatyzacja w ujęciu teoretycznym

W literaturze naukowej istnieje wiele opracowań dotyczących mediatyzacji wojny i zmieniających się pod wpływem mediów masowych strategii medialnych sił zbrojnych, które ukierunkowane są na zdobywanie poparcia wśród opinii publicznej dla działań zbrojnych (Taylor 1997; Löffelholz 2004; Seib 2004). W przypadku tego badania szczególne znaczenie przywiązywano jednak do sposobu radzenia sobie z problemem niskiego poparcia dla swoich działań. W badaniu komunikacji NATO interesujące jest również to, na ile jej wizerunek jest kształtowany przez osobę samego sekretarza generalnego, który ma decydujący wpływ na postrzeganie tej organizacji i poprzez swoją obecność w mediach może służyć na rzecz legitymizacji działań sojuszu.

Wszystkie te zjawiska są skutkiem mediatyzacji, która w ujęciu teoretycznym jest określana jako proces zlewania się rzeczywistości medialnej i politycznej, coraz powszechniejsze zapośredniczenie polityki poprzez media masowe oraz dostosowanie aktorów politycznych do reguł określanych przez system medialny. Na gruncie teoretycznym trudno jednoznacznie stwierdzić, czy w procesie mediatyzacji dochodzi do zdobycia przewagi systemu medialnego nad politycznym, czy też odwrotnie. Strömback i Esser (2014: 6) twierdzą, że zjawisko mediatyzacji można określić jako wielopłaszczyznowy proces, podobnie zresztą jak niemieccy medioznawcy (Jarren, & Donges 2002: 31; Oniszczyk 2014: 177), którzy w relacjach pomiędzy systemem medialnym a politycznym upatrują swoistej symbiozy. Mediatyzacja polityki prowadzi do zmian w procesie powstawania „porządku dnia”, ponieważ ze względu na dominację mediów logika ich działania określa selekcję wydarzeń i tematów uznawanych jako ważne i warte relacjonowania. W praktyce, aktorzy polityczni chcąc wpłynąć na kształt agendy mediów zaczynają tworzyć strategie komunikacyjne zorganizowane na dotarcie do rosnącej liczby wyspecjalizowanych mediów masowych, co z jednej strony prowadzi do postępującej profesjonalizacji komunikowania, z drugiej może skutkować uzależnieniem od agencji świadczących usługi w zakresie politycznego PR i przeniesieniem akcentu z treści na formę komunikatu. Strömback i Esser (2014: 21) twierdzą także, że równolegle można obserwować zjawisko polegające na podporządkowaniu się aktorów politycznych logice mediów, które autorzy określają mianem samomediatyzacji (*self-mediatization*). W przekonaniu autorów, aktorzy polityczni nie tylko przystają na reguły selekcji i produkcji newsów dyktowane przez media, ale dostosowując się do wymogów produkcji medialnej równocześnie starają się wykorzystać je do osiągnięcia własnych celów, a zatem odnoszą korzyści z tej zależności.

Winfried Schulz (2014: 62) podkreśla, że w dobie nowych mediów aktorzy polityczni mogą zyskać jeszcze więcej korzyści z faktu dostępu do tych mediów, mimo że rządzą się one przecież odmienną strukturą i logiką przepływu informacji od mediów klasycznych. Zdaniem autora, nowe media jeszcze bardziej wzmacniają proces samo-mediatyzacji, ponieważ są znakomitym narzędziem kreacji wizerunku, ale także pozwalają na tworzenie sieci, umożliwiają współpracę wielu różnych użytkowników, którzy stają się aktywnymi uczestnikami komunikacji. Rozważając, w jaki sposób nowe media mogą wpłynąć na procesy komunikacji politycznej przez podmioty polityczne, Schulz (2014: 64) zwrócił uwagę na to, że mogą one być wykorzystywane jako użyteczne narzędzie na każdym etapie procesu decyzyjnego, zarówno w komunikacji wewnętrznej (przede wszystkim w przypadku instytucji i organizacji politycznych), jak i w

relacjach z otoczeniem. W praktyce, aktorzy polityczni wykorzystują w celach promocyjnych, rekrutacyjnych na użytek kampanii wyborczych, ale również w podtrzymywaniu relacji z bazą członkowską itp.

Komunikacja polityczna Sojuszu Północnoatlantyckiego

Postrzegając NATO jako podmiot komunikacji politycznej, należy zwrócić uwagę na fakt, że jest to organizacja niezmiernie złożona, co powoduje również implikacje w kwestii jej komunikacji z otoczeniem. Złożoność ta wynika z jednej strony ze specyfiki zagadnień, którymi się zajmuje, a z drugiej strony z rozbudowanej struktury decyzyjnej obejmującej organy polityczne i militarne sojuszu, dowództwa sojusznicze oraz poszczególne armie państw członkowskich. Działania komunikacyjne całego sojuszu, takie jak: dyplomacja publiczna, *public affairs*, *military public affairs*, operacje informacyjne i operacje psychologiczne, są koordynowane przez kwaterę główną NATO. Komunikacja strategiczna służy w głównej mierze wsparciu celów politycznych i militarnych tej organizacji, a w jej zakres wchodzi działania prowadzone zarówno przez cywilne, jak i instytucje wojskowe. Do działań prowadzonych przez cywilne instytucje sojuszu zaliczane są: *public affairs* (określenie używane przez NATO odnoszące się do media relations) i dyplomacja publiczna, z kolei do działań przypisanych wojskowym strukturom NATO zaliczamy *military public affairs* (wojskowe media relations), operacje informacyjne i operacje psychologiczne. W opublikowanym w 2009 r. dokumencie pod nazwą NATO Strategic Communications Policy (NATO 2009: 1) dokonano wyraźnego podziału kompetencji w zakresie komunikowania z otoczeniem pomiędzy poszczególnymi organami i instytucjami sojuszu. W gestii sekretarza generalnego i reprezentującego go rzecznika prasowego leży współpraca z mediami. Do kompetencji asystenta sekretarza generalnego ds. dyplomacji publicznej i podlegającej mu Dywizji Dyplomacji Publicznej należy z kolei długofalowa budowa i utrzymywanie pozytywnego wizerunku organizacji oraz promowanie politycznych celów sojuszu. Oprócz tego istotnymi podmiotami komunikacji strategicznej z otoczeniem są przewodniczący Komitetu Militarne, Naczelny Dowódca Sojuszniczy na Europę (SACEUR) oraz Naczelny Sojuszniczy Dowódca do Spraw Transformacji (SACT). Własne służby prasowe utrzymują również szefowie misji dyplomatycznych akredytowanych przy NATO oraz dowódcy armii i szefowie resortów obronnych państw członkowskich.

Oprócz klasycznych media relations w ramach NATO prowadzone są działania komunikacyjne szczególnego rodzaju. Są one skierowane do odbiorców postrzeganych jako

wrogie, albo w krajach, w których prowadzone są działania militarne. Są to operacje informacyjne i operacje psychologiczne, które są koordynowane przez dowódców poszczególnych misji i operacji wyłącznie podczas konfliktów zbrojnych i kryzysów. Główne wytyczne w zakresie operacji psychologicznych i operacji informacyjnych pochodzą z Komitetu Wojskowego, muszą one jednak zyskać aprobatę rady Północnoatlantyckiej i być spójne z działaniami komunikacyjnymi całego sojuszu.

Ze względu na ogromne zróżnicowanie wewnętrzne sojuszu i mnogość instytucji wypowiadających się w imieniu NATO nie jest możliwa dokładna analiza wszystkich kanałów komunikacyjnych, zatem do analizy wybrano tylko jeden kanał dostępny na Twitterze (@NATO). Jest to główny profil sojuszu prowadzony przez służby prasowe podporządkowane sekretarzowi generalnemu, ale nie jest to profil sekretarza generalnego ani jego rzecznika prasowego, którzy posługują się odrębnymi kontami. Można na nim jednak często znaleźć skopiowane wpisy sekretarza generalnego, zastępcy sekretarza generalnego, jego rzecznik prasowej albo przedstawicielstw poszczególnych krajów członkowskich sojuszu.

Biorąc pod uwagę grupę docelową, która jest adresatem tego profilu, można przyjąć, że są to dziennikarze, elity polityczne oraz eksperci zajmujący się tematyką bezpieczeństwa międzynarodowego, którzy za pośrednictwem konta na Twitterze otrzymują informacje o bieżących wydarzeniach oraz zapowiedzi konferencji prasowych. Drugą grupę docelową stanowi szeroko rozumiana opinia publiczna krajów członkowskich, zarówno ta część, która wyraża pozytywny stosunek do wartości, na których został zbudowany Sojusz Północnoatlantycki, jak i ta obojętnie lub sceptycznie do nich nastawiona. Stefanie Babst (2009: 131), która była odpowiedzialna za kształtowanie strategii dyplomacji publicznej, zwróciła uwagę, że służby odpowiedzialne za kształtowanie wizerunku tej organizacji kładą szczególny nacisk na komunikację z odbiorcami w wieku 17-35 lat, gdyż w tej grupie wiekowej sojusz i jego działania są postrzegane najgorzej. Trzecią grupą docelową komunikacji są społeczeństwa krajów niebędących członkami NATO. Obecnie, ze względu na napięcia polityczne, jest to w szczególności Rosja, która w związku z wydarzeniami na Ukrainie z 2014 r. sama jest bardzo aktywna w sferze komunikacji z odbiorcami zagranicznymi.

Profil @NATO jest prowadzony od 2009 r., ale do analizy wybrano trzy pierwsze pełne miesiące 2017 r. Nie był to szczególny ani przełomowy okres w historii sojuszu, nie przypadają na niego ważne rocznice, w tym czasie nie były prowadzone działania wojenne (poza misjami stabilizacyjnymi), w które sojusz byłby zaangażowany, zatem prowadzona przez niego

komunikacja nie była zaburzana wydarzeniami o nadzwyczajnym charakterze. W ciągu 90 dni przypadających na okres badawczy, na oficjalnym kanale Twittera opublikowano 408 notek, co daje więcej niż 4 posty publikowane dziennie na tym koncie. Wśród tych wpisów oryginalne wpisy stanowią ok. jednej trzeciej wszystkich wpisów, reszta to retweety z kont powiązanych (sekretarza generalnego i jego zastępcy, rzecznika prasowego, przewodniczącego Komitetu Militarne) albo poszczególnych dowództw, ministerstw obrony narodowej i przedstawicielstw dyplomatycznych krajów członkowskich w NATO. Konto jest prowadzone wyłącznie w języku angielskim, w wyjątkowych sytuacjach są na nim publikowane wpisy w języku francuskim, zazwyczaj kopie notek z kont francuskiego przedstawicielstwa. Język angielski jest językiem globalnej komunikacji i jednocześnie oficjalnym językiem organizacji, zarówno na poziomie politycznym, jak i militarnym, ale niewątpliwie może wciąż stanowić pewną barierę w codziennej komunikacji z obywatelami państw członkowskich i partnerskich, którzy nim się nie posługują. Z drugiej jednak strony, należy zauważyć, że ze względu na ograniczenia formalne (dopuszczalność użycia 140 znaków w jednym wpisie) poszczególne notki nie są rozbudowane pod względem językowym, rolę głównego nośnika komunikacji pełni materiał zdjęciowy lub wideo. W badanym okresie każdy opublikowany post opatrzony był materiałem wizualnym, co niewątpliwie wpływa pozytywnie na zrozumiałość przekazu.

Profil NATO jest oficjalnym kontem i służy do informowania o bieżących wydarzeniach, w tym o prowadzonych działaniach, ćwiczeniach i operacjach sojuszu. Wpisy mają często charakter wyłącznie informacyjny – są albo zapowiedzią jakiegoś wydarzenia, albo relacją z odbywających się właśnie spotkań lub manewrów. Można jednak w przekazach na oficjalnym koncie organizacji dostrzec wpisy, w których dominuje perswazja. Bardzo wyraźnie można zauważyć, że ton perswazyjny ma służyć budowaniu wspólnoty wartości, na których opiera się cały sojusz. W tym kontekście ważny wydaje się dobór słownictwa, które jest używane w celu wzmacniania tożsamości członków sojuszu. Dotyczy to wyrażen takich jak: zaangażowanie/poświęcenie na rzecz pokoju na świecie, bliska współpraca/bliskie więzi, kolektywna obrona, partnerstwo, wzmacnianie suwerenności, ceniony sojusznik. W badanym okresie eksponowany był również zwrot „*Together we stand together we shield*”, który był hasłem odbywającego się w tym czasie międzynarodowego poligonu w Drawsku Pomorskim.

Rysunek 1. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (03.08.2017).

Rysunek 2. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (03.08.2017).

Nie wszystkie tweety miały jednak charakter *hard news*. Przedmiotem analizy były głównie posty, które zaliczono do kategorii „miękkich” informacji, ponieważ nie odnosiły się one do bieżącej działalności sojuszu. Stanowiły one około jednej trzeciej wszystkich publikacji w badanym okresie i stanowiły bardzo zróżnicowaną kategorię postów, jednakże potwierdzają przypuszczenia odnośnie do dostosowywania języka, którym posługuje się ta organizacja do wymagań komunikacji w mediach społecznościowych. Nie zmienia to jednak faktu, że materiały te miały również bardzo silny wydźwięk perswazyjny i tworzyły spójną całość z materiałami utrzymanymi w oficjalnej konwencji.

Pierwszą wyróżnioną przeze mnie grupą przekazów w kategorii miękkich wiadomości były materiały, które dotyczyły przede wszystkim sekretarza generalnego i jego zastępczyni. Widoczna personalizacja medialna najważniejszych przywódców sojuszu przełamuje konwencję, w której utrzymana jest większość przekazów na oficjalnym koncie twitterowym NATO, a które zaliczyłam do kategorii *hard news*. W rutynowym przekazie tym dominują bowiem relacje z oficjalnych spotkań lub prezentacja sprzętu wojskowego używanego podczas ćwiczeń, ale nie można zaprzeczyć, że w małym stopniu tworzą one pozytywne relacje z odbiorcami. Do budowania atmosfery zaufania służą właśnie tego typu „miękkie” informacje, które ocieplają wizerunek urzędników poprzez ukazanie ich w pozytywnym kontekście, dodatkowo w okolicznościach zrozumiałych i bliskich obserwatorowi z zewnątrz.

Rysunek 3. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (03.08.2017).

Rysunek 4. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (03.08.2017).

Do informacji mających charakter rozrywkowy zaliczyłam również quizy ze znajomości NATO oraz linki do materiałów archiwalnych, poświęconych historii sojuszu i udostępnianych publiczności (*NATO declassified*). Ich publikacja nie miała związku z bieżącymi wydarzeniami, raczej służyły jako wypełnienie w dniach, w których brakowało rutynowych relacji z bieżącą działalnością. Te materiały służą przede wszystkim promowaniu znajomości faktów z historii sojuszu i współpracy transatlantyckiej w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego. Dużą zaletą tego serwisu jest dostosowanie języka i formatu przekazu do potrzeb i oczekiwań tych odbiorców, którzy tworzą postzimnowojenną generację i w związku z tym nie mogą mieć osobistych odniesień do historycznych, przełomowych wydarzeń, a które wpłynęły na konstrukcję bezpieczeństwa europejskiego, takich jak upadek muru berlińskiego. Materiały te są bogato ilustrowane, często mają charakter infografik albo krótkich filmów, co niewątpliwie podnosi atrakcyjność tego przekazu zwłaszcza dla młodych odbiorców. Taką samą rolę komunikacyjną pełniły materiały informacyjne w postaci plansz, które w przystępny sposób tłumaczą zasady funkcjonowania organizacji.

Rysunek 5. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (02.08.2017).

Rysunek 6. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (05.08.2017).

Rysunek 7. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (05.08.2017).

Okazjonalnie na oficjalnym koncie twitterowym NATO pojawiały się również wpisy o charakterze „dyplomatycznym” poświęcone poszczególnym państwom członkowskim (np. gratulacje z okazji świąt państwowych lub wyrazy współczucia ze względu na zamachy terrorystyczne lub śmierć przywódców narodowych) oraz wyjątkowo Ukrainie, która obecnie stanowi jedno z najważniejszych państw partnerskich sojuszu. Znacznie częściej jednak w kategorii „miękkich informacji” można była znaleźć posty, których celem było ukazanie sojuszu w pozytywnym świetle, a które nierzadko umieszczane były w specyficznej „ramie interpretacyjnej” charakterystycznej dla tabloidów lub formatów typu politainment. Specyfika tego typu przekazu polegała na tym, że działalność sojuszu prezentowana była przez „zwykłych” ludzi, w głównej mierze umundurowanych członków sił zbrojnych poszczególnych państw członkowskich.

W niektórych tego typu przekazach pojawiają się daleko idące uproszczenia i stereotypy. Na poniższym przykładzie, zgodnie z dodanym podpisem, bohater „jeździ czołgiem i zwalcza złych ludzi”. Uproszczenie to wynika z jednej strony z ograniczeń formalnych (limit 140 znaków na wpis), z drugiej jednak strony natychmiast buduje w umyśle odbiorcy konkretny obraz, podsuwając mu interpretację i ocenę tej informacji. Z punktu widzenia efektywności komunikacji perswazyjnej jest to zabieg niewątpliwie bardziej skuteczny niż rozbudowany opis operacji wojskowej, w którą NATO się zaangażowało.

Rysunek 8. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (05.08.2017).

Rysunek 9. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (05.08.2017).

Zdjęcia i filmy wideo prezentowane na oficjalnym koncie NATO często pokazywały zajęcia i ćwiczenia wojskowe w sposób odbiegający od rutynowego przekazu. W relacjach tych dominowała rama interpretacyjna *human interest story* (rama sensacji). Przekazy tego typu nie niosą wartości informacyjnej, dominuje w nich trywializacja treści, charakterystyczna dla przekazów tabloidowych. Dzięki wykorzystaniu tej ramy nadawca wzbudzając emocje wśród odbiorców, próbuje zwrócić ich uwagę na sam komunikat.

Rysunek 10. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (02.08.2017).

Rysunek 11. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (03.08.2017).

Kobiety pełnią szczególną rolę w tworzeniu wizerunku NATO, co jest bardzo dobrze widoczne również w przypadku konta na Twitterze. Wątki kobiece zaczęły być mocniej eksponowane na oficjalnym koncie organizacji wyraźnie w okolicach 8 marca, kiedy obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Kobiet, co przełożyło się na częstotliwość publikacji. Tematykę tę zaliczono również do informacji o charakterze miękkim, ponieważ wyraźnie można było dostrzec, że przekaz dotyczący kobiet nie ma związku z rutynowym przekazem związanym z funkcjonowaniem tej organizacji, a promocja wizerunków kobiet pracujących dla NATO i wykonujących funkcje zarezerwowanych tradycyjnie dla mężczyzn była związana głównie z zamiarem uzyskania poparcia również w tej grupie docelowej⁴. Wydźwięk tych wpisów sugeruje, że organizacja ta wysoko ceni profesjonalizm kobiet pracujących w armii, ale nie ulega wątpliwości, że celem tych komunikatów jest także próba zdobycia zaufania wśród kobiet, które stanowią mniejszość w zawodach mundurowych, i zazwyczaj wykazują mniejsze zainteresowanie tematyką militarną.

⁴ Należy podkreślić, że aktywność w zakresie promowania wizerunku kobiet pracujących w służbach zbrojnych ma również związek w faktem, że NATO jako organizacja międzynarodowa zaangażowało się we wdrożenie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, dotyczącej kobiet, pokoju i bezpieczeństwa. Jest celem jest zwrócenie uwagi na udział kobiet w zapobieganiu i rozwiązywaniu konfliktów zbrojnych, prowadzeniu negocjacji pokojowych, budowaniu pokoju, odbudowie po konflikcie, pracach misji pokojowych i udzielaniu pomocy humanitarnej ([Ten-year Impact Study on Implementation of UN Security Council Resolution 1325 \(2000\)](#)...)

Rysunek 12. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (02.08.2017).

Rysunek 13. Zrzut ekranu z oficjalnego konta NATO na Twitterze



Źródło: Oficjalne konto Twitterowe NATO (03.08.2017).

Konkluzje

Strategie komunikacyjne i język perswazji aktorów politycznych ewoluują pod wpływem rozwoju technologii masowego przekazu, dotyczy to również komunikacji NATO. Funkcjonowanie w zmediatyzowanej sferze publicznej wymusza użycie wyrafinowanych środków wyrazu, co prowadzi do pojawienia się takich tendencji w przekazie jak personalizacja,

wizualizacja, stereotypizacja, trywializacja i użycie specyficznych dla stylu tabloidowego ram interpretacyjnych takich jak rama „zwykłego człowieka” lub rama „sensacji”. Nie wszystkie te procesy zachodzą jednakowo i równocześnie. Stosunkowo najbardziej odczuwalna w przekazie NATO jest wizualizacja. Zabieg ten podnosi atrakcyjność, zrozumiałość i wiarygodność publikowanych materiałów. Ze względu na lakoniczność przekazu na Twitterze trudna do zweryfikowania była symplifikacja przekazu, ale jeżeli wziąć pod uwagę częstotliwość publikowania materiałów w postaci infografik i filmów wideo, można wnioskować, że język oficjalnej komunikacji podlega również temu procesowi. W komunikacji na Twitterze dostrzec można również przejawy „entertainizacji” i trywializacji, co jest zabiegiem celowym, uatrakcyjnającym rutynowy przekaz z oficjalnych spotkań. Stosunkowo najrzadziej można było dostrzec przejawy personalizacji i celebrytyzacji. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że szefowie NATO dysponują własnymi kanałami internetowymi do komunikacji z odbiorcami, w związku z tym ich obecność na głównym profilu NATO jest znikoma. Po drugie, zachowanie i sposób wykorzystania przez nich mediów społecznościowych do kształtowania jego wizerunku i budowania przekazu na temat reprezentowanej instytucji wynika z typu ich osobowości. Poprzednik Jensa Stoltenberga na stanowisku sekretarza generalnego, Anders Fogh Rasmussen, wykazywał się większą aktywnością w sferze mediów społecznościowych, czego dowodem były krótkie filmy publikowane w portalu YouTube (*Anders Fogh Rasmussen Blog*), w których zwracał się do szerokiej publiczności z komentarzami na temat bezpieczeństwa międzynarodowego i funkcjonowania NATO w tej dziedzinie. Obecny szef sojuszu jest mniej aktywny w tej dziedzinie, co jest widoczne również na jego własnym koncie na Twitterze.

W trakcie badania można było wyraźnie dostrzec, że profil NATO na Twitterze w równym stopniu służy informowaniu, co przekazywaniu komunikatu o charakterze perswazyjnym, a także wykorzystywany jest do budowania więzi emocjonalnych z odbiorcami, o czym świadczy stosunkowo duża proporcja materiałów o charakterze „miękkim”, rozrywkowym. We wstępnym założeniu przyjęto, że konto na Twitterze służy głównie jako narzędzie informowania o bieżących wydarzeniach, natomiast okazało się, że znacząca część tej komunikacji była poświęcona przekazywaniu komunikatów bardzo perswazyjnych i tak zbudowanych, aby osiągnąć określony cel w grupie odbiorców.

Badania poświęcone współczesnym tendencjom w przekazie aktorów politycznych jednoznacznie wskazują, że wizualizacja, personalizacja, trywializacja i symplifikacja komunikacji politycznej może mieć negatywne skutki dla efektywności strategii komunikacyjnej i jakości debaty publicznej (Piontek 2009; Piontek 2011). Weryfikowanie tego twierdzenia nie

było przedmiotem tych badań, natomiast z całą pewnością można stwierdzić, że zmiany w języku i formie komunikacji politycznej, także dotyczących kwestii związanych z bezpieczeństwem międzynarodowym ewoluują w taki sam sposób, jak zmienia się komunikowanie polityczne w ogóle.

Bibliografia:

Anders Fogh Rasmussen Blog.

https://www.youtube.com/playlist?list=PL_vlwQEsZAbxpefLxKyDGPkdyvg8HF3 (14.08.2017).

Babst, S. (2009). Die Public Diplomacy der NATO. *Zeitschrift für Außen- und Sicherheitspolitik*, 2 (2), 125–35.

Jarren, O., & Donges, P. (2002). *Politische Kommunikation in der Mediengesellschaft*. Wiesbaden: Westdeutscher Verlag.

Kolczyński, M. (2008). *Strategie komunikowania politycznego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Löffelholz, M. (2004). *Krieg als Medienereignis II*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.

Löffelholz, M. (2008). *Medien als Mediatoren? Entstehung, Inhalte und Folgen der sicherheitspolitischen Berichterstattung*. W: D. Ose (red.). *Sicherheitspolitische Kommunikation im Wandel*. Baden-Baden: Nomos.

NATO 2009. *NATO Strategic Communications Policy 2009*.

Oniszczyk, Z. (2014). Teoretyczne i praktyczne aspekty mediatyzacji polityki w Niemczech. *Zeszyty Prasoznawcze*, 57 (2), 176–89.

Piontek, D. (2009). *Mediatyzacja polityki w tzw. mediach miękkich wiadomości. Polityczni celebryci jako nowy element komunikowania politycznego*. W: M. Kolczyński, M. Mazur, & S. Michalczyk (red.). *Mediatyzacja kampanii politycznych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Piontek, D. (2011). *Komunikowanie polityczne i kultura popularna. Tabloidyżacja informacji o polityce*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe WNPiD UAM.

Rotfeld, D.A. (2010). *NATO 2020: Zapewnione bezpieczeństwo, dynamiczne zaangażowanie*. Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych.

Seib, Ph. (2004). *Beyond the Front Lines. How the News Media Cover a World Shaped by War*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Schulz, W. (2014). *Mediatization and new media*. W: F. Esser, & J. Strömback (red.). *Mediatization of Politics. Understanding the Transformation of Western Democracies*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Stoltenow, S. (2011). *Kriegsbilder- die Medialisierung des Militärschen*. W: N. Zowislo-Grünwald, J. Schulz, & D. Buch (red.). *Den Krieg erklären. Sicherheitspolitik als Problem der Kommunikation*. Frankfurt am Main: Peter Lang.

Strömback, J., & Esser, F. (2014). *Mediatization of Politics. Towards a Theoretical Framework*. W: F. Esser, & J. Strömback (red.). *Mediatization of Politics. Understanding the Transformation of Western Democracies*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.

Semetko, H.A., & Valkenburg, P.M. (2000). Framing European Politics. A Content Analysis of Press and Television News. *Journal of Communication*, 50 (2), 93–109.

Taylor, Ph. M. (1997). *Global Communications. International Affairs and the Media since 1945*. London: Routledge.

Ten-year Impact Study on Implementation of UN Security Council Resolution 1325 (2000) on Women, Peace and Security in Peacekeeping 2010. http://www.un.org/en/peacekeeping/documents/10year_impact_study_1325.pdf (3.05.2017).

Winiarska-Brodowska, M. (2014). Komunikowanie polityczne w Unii Europejskiej – rola Internetu. *Zeszyty Prasoznawcze*, 57 (2), 324–36.

**Praktyczny wymiar demokracji lokalnej. Model
współpracy Miasta Szczecin z organizacjami
pozarządowymi**

Krzysztof Kowalczyk
Uniwersytet Szczeciński

Political Preferences
2017, vol. 17: 203-214.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5723140
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 05/11/2017
Accepted: 07/12/2017



Abstract:

**Practical dimension of local democracy. Model of cooperation of the City of Szczecin
with non-governmental organizations**

The aim of this article is to analyze the cooperation of the City of Szczecin with non-governmental organizations in the years 2012-2016. The article deals with the formal and legal aspects of cooperation, the potential of Szczecin NGOs, selected areas of co-operation within the three dimensions and conclusions. The hypothesis assumes that the City of Szczecin is a model example of cooperation with non-governmental organizations.

Key words:

local democracy, non-governmental organizations, city of Szczecin

Wstęp

Pojęcie demokracji jest ujmowane przez przedstawicieli nauk społecznych w zróżnicowany sposób. W klasycznym ujęciu Roberta A. Dahla demokracja oznacza szeroką partycypację (uczestnictwo) obywateli w sprawowaniu władzy politycznej (Dahl 1995: 11). Istotnym czynnikiem jakości demokracji jest silne społeczeństwo obywatelskie rozumiane jako przestrzeń aktywności między tym co prywatne, a państwowe. Jednym ze wskaźników społeczeństwa obywatelskiego jest funkcjonowanie licznych organizacji trzeciego sektora, czyli pozarządowych – *non-governmental organizations* (NGOs) (Moroń 2012: 93). NGOs wpływają w szczególności na funkcjonowanie wspólnoty na poziomie lokalnym; innymi słowy uczestniczą w kreowaniu demokracji lokalnej. Pojęcie „demokracja lokalna” jest definiowane jako

współuczestnictwo w tworzeniu polityki i zarządzania wspólnotami lokalnymi (Bokszczanin 2014: 11-42). Przy czym pojęcie wspólnoty lokalnej odnosi się do gminy i powiatu.

Organizacje pozarządowe są najogólniej definiowane jako podmioty nie podlegające organizacji administracji publicznej, których działalność nie jest nastawiona na zysk. Zgodnie z definicją ustawową organizacjami pozarządowymi są: 1) nie będące jednostkami sektora finansów publicznych w rozumieniu ustawy o finansach publicznych lub przedsiębiorstwami, instytutami badawczymi, bankami i spółkami prawa handlowego, będącymi państwowymi lub samorządowymi osobami prawnymi; 2) nie działające w celu osiągnięcia zysku – osoby prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, w tym fundacje i stowarzyszenia z zastrzeżeniem ust. 4 (Dz.U. 2003, nr 96, poz 873 z późn. zm., art.3, ust.2)¹. Organizacje trzeciego sektora uczestniczą w realizacji zadań publicznych jednostek samorządu terytorialnego (jst)². Jednostki te traktują NGOs często jako swojego naturalnego partnera. Współpraca ta powinna odbywać się na zasadach: pomocniczości i suwerenności stron, partnerstwa, efektywności, uczciwej konkurencji, jawności i legalności. Współdziałanie jst z organizacjami trzeciego sektora przyczynia się do racjonalizacji wydatków publicznych, budowania lokalnego społeczeństwa obywatelskiego, kształtowania kultury zaufania między decydentami, urzędnikami a przedstawicielami NGOs.

Model współpracy między jst z organizacjami pozarządowymi jest realizowany w Polsce w trzech formach, określanych przez ekspertów i praktyków jako „płaszczyzny”. Pierwsza płaszczyzna obejmuje tworzenie polityki publicznej, druga – realizację zadań publicznych, trzecia – tworzenie warunków do społecznej aktywności. W ramach każdej z płaszczyzn występują określone obszary współdziałania. Udział NGOs w tworzeniu sektorowej polityki publicznej polega na: 1) diagnozowaniu lokalnych problemów i wyzwań; 2) wzajemnym informowaniu się o planach, zamierzeniach kierunkach działań; 3) współtworzeniu strategii i programów; 4) konsultowaniu projektów aktów normatywnych i zasad ich realizacji; 5) współpracy przy wdrażaniu tej polityki; 6) uczestnictwie organizacji trzeciego sektora w ocenie realizacji programów i polityki. Realizacja przez NGOs zadań publicznych na rzecz jst odbywa się za pośrednictwem: 1) form finansowych, 2) form pozafinansowych; 3) partnerstwa projektowego.

¹ Do organizacji pozarządowych w rozumieniu ustawy nie należą: partie polityczne, związki zawodowe i organizacje pracodawców, samorządy zawodowe, fundacje utworzone przez partie polityczne (Dz.U. 2003, nr 96, poz 873 z późn. zm., art.3, ust. 4).

² Do jednostek samorządu terytorialnego (jst) należą: gminy, powiaty, województwa samorządowe.

Natomiast infrastruktura współpracy obejmuje: 1) system wspierania organizacji pozarządowych; 2) sprzyjanie procesom integracji NGO; 3) partnerstwo projektowe (*Model współpracy...*; Waszak & Masłowski 2012). Model idealny (docelowy) charakteryzuje się pełną realizacją wszystkich obszarów współpracy w obrębie trzech wymienionych płaszczyzn.

Celem niniejszego artykułu jest analiza współpracy Miasta Szczecin (gminy na prawach powiatu) z organizacjami pozarządowymi w latach 2012-2016. W artykule ujęto syntetycznie: formalno-prawne aspekty współdziałania, potencjał szczecińskich NGOs, wybrane obszary współpracy w ramach trzech płaszczyzn oraz wnioski końcowe. Postawiona hipoteza zakłada, że Miasto Szczecin jest modelowym przykładem współpracy z organizacjami pozarządowymi. W artykule odwołano się do metody instytucjonalno-prawnej, analizy systemowej i porównawczej ilościowej.

Podstawy współpracy Miasta Szczecin z organizacjami pozarządowymi

Formalno-prawne podstawy współpracy jst z organizacjami trzeciego sektora zostały zawarte w Ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. Do podmiotów trzeciego sektora objętych współpracą z organizacją pozarządową (działalnością pożytku publicznego ustawa zalicza: organizacje pozarządowe (w tym fundacje i stowarzyszenia); osoby prawne i jednostki organizacyjne działające na podstawie odrębnych przepisów o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego; stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego; spółdzielnie socjalne; spółki akcyjne i spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz kluby sportowe, będące spółkami działającymi na podstawie ustawy o sporcie, które nie działają w celu osiągnięcia zysku oraz przeznaczają całość dochodów na realizację celów statutowych oraz nie przeznaczają zysku do podziału pomiędzy swoich udziałowców, akcjonariuszy i pracowników (Dz.U. 2003, nr 96, poz 873 z późn. zm., art.3). Ustawa nakłada na administrację publiczną obowiązek współpracy z organizacjami pozarządowymi. W sferze zadań publicznych wymieniono 33 rodzaje kategorii współpracy m.in.: polityki społecznej, ochrony zdrowia, sportu i rekreacji, ekologii, przeciwdziałania bezrobociu, równych szans kobiet i mężczyzn, rozwoju gospodarczego, edukacji, nauki, kultury, tradycji narodowej, świadomości obywatelskiej, bezpieczeństwa państwa, integracji europejskiej (Dz.U. 2003, nr 96, poz 873 z późn. zm., art.4). W ustawie

wyspecyfikowano też siedem form współpracy administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi, która odbywa się na zasadach: pomocniczości, suwerenności stron, partnerstwa, efektywności, uczciwej konkurencji i jawności (Dz.U. 2003, nr 96, poz 873 z późn. zm., art.5, ust.2-3).

Ustawowe ramy współpracy pomiędzy administracją samorządową a trzecim sektorem dopełniają dokumenty i akty prawa miejscowego. W przypadku Miasta Szczecin są to przede wszystkim: Strategia Rozwoju Szczecina 2025 (uchwalona 19 grudnia 2011 r.), Wieloletni Program Rozwoju Szczecina (WPRS), Szczecińska Karta Współpracy Miasta i Organizacji Pozarządowych oraz Innych Podmiotów Prowadzących Działalność Pożytku Publicznego (dalej: Karta), roczne programy współpracy Gminy Szczecin z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami, prowadzącymi działalność pożytku publicznego oraz zarządzenia Prezydenta Szczecina.

Strategia określa misję miasta następująco: „Szczecin miastem otwartym i tolerancyjnym, atrakcyjnym miejscem do życia i pracy – wspólnotą mieszkańców wykorzystująca do trwałego rozwoju dziedzictwo kulturowe, walory środowiska przyrodniczego oraz nadbałtyckie i nadodrzańskie położenie” (*Szczecin dla Ciebie...*: 41). Misja Szczecina ma być realizowana poprzez cztery cele strategiczne; jeden z nich zakłada, że Szczecin będzie miastem o wysokim kapitale intelektualnym (*Szczecin dla Ciebie...*: 41). Realizacja tego zadania strategicznego ma odbywać się m.in. poprzez budowanie kapitału społecznego szczecinian, wzrost zaufania między ludźmi, poprawę relacji Miasto – Obywatel oraz pobudzanie aktywności społecznej. Przyjmuje się, że ważną rolę w budowaniu kapitału społecznego odgrywają organizacje pozarządowe. Uznaje się, że dla podniesienia kapitału społecznego niezbędne jest wzmacnianie istniejących organizacji trzeciego sektora poprzez dostęp do kapitału, informacji, szkoleń i wspieranie powstawania nowych NGOs. Równie ważne jest wspieranie rozwoju partnerstwa prywatno-publicznego, co pozwoli na lepsze i efektywniejsze realizowanie zadań publicznych przez organizacje pozarządowe. Wśród zadań realizowanych przez te podmioty wymienia się: pomoc społeczną, kulturę, kulturę fizyczną i sport. Proponuje się również wspieranie inicjatyw nowych instytucji i organizacji non profit, wychodzących naprzeciw oczekiwaniom społecznym. Pobudzanie aktywności szczecinian ma odbywać się m.in. przez konsultacje społeczne, inkubatory społeczne, wspieranie inicjatyw pozarządowych z zakresu aktywizacji społecznej i zawodowej, takich jak centra i kluby integracji społecznej, spółdzielnie socjalne (*Szczecin dla Ciebie...*: 50-51).

Cele strategii mają być realizowane przez WPRS. Uchwalony przez Radę Miasta 19 grudnia 2012 r. WPRS na lata 2012-2017 określa wysokość planowanych środków w budżecie Miasta Szczecin w ramach realizacji celu operacyjnego – budowanie kapitału społecznego szczecinian, wzrost zaufania między ludźmi, poprawa realizacji Miasto-Obywatel oraz pobudzanie aktywności społecznej. W tabeli 1 podano wysokość kwot w tysiącach zł oraz procentowy udział w budżecie miasta.

Tabela 1. Zestawienie nakładów Miasta Szczecin na realizację operacyjnego Rozwoju Szczecina 2025 w latach 2013-2017 – budowanie kapitału społecznego szczecinian, wzrost zaufania między ludźmi, poprawa relacji Miasto-Obywatel oraz pobudzanie aktywności społecznej (grudzień 2012)

2013-2017		2013		2014		2015		2016		2017	
kwota*	%**	kwota	%	kwota	%	kwota	%	kwota	%	kwota	%
28 632	1,56	12 984	2,07	4 367	1,28	3 617	0,61	3 617	2,54	4 047	3,26

* - kwoty w tys. zł

** - procent w planowanym budżecie Miasta Szczecin

Źródło: (*Autopoprawka do projektu uchwały 406/12*).

Należy podkreślić, że powyżej wymienione środki nie stanowią całej sumy przyznawanej przez Miasto Szczecin organizacjom prowadzącym działalność pożytku publicznego, gdyż wypełniają one zadania związane z realizacją wielu innych celów operacyjnych (Precyzyjnie zakres środków przyznawanych tym organizacjom określają poszczególne, roczne programy współpracy).

Niezależnie od WPRS mają być stworzona odpowiednia polityka rozwoju (*Szczecin dla Ciebie...: 59, 63-67*). W strategii stwierdza się: „Wskazany zbiór polityki będzie definiował zasady i kierunki działania we wszystkich obszarach rozwojowych Miasta, wykraczając tym samym poza ramy Strategii, która swym zasięgiem obejmuje wybrane obszary rozwojowe (obszary uznane za strategiczne) [...]. Wymienione w polityce kierunki działań strategicznych mogą stać się podstawą definiowania programów strategicznych” (*Szczecin dla Ciebie...: 66*). Spośród 16 wariantów polityki rozwoju, jednym ma być Polityka wspierania społeczeństwa obywatelskiego (*Szczecin dla Ciebie...: 66-67*). Dotychczas nie została ona opracowana.

Wśród dokumentów i aktów prawa miejscowego normujących współdziałanie trzeciego sektora z miastem istotną rolę odgrywają: Karta i plany współpracy. W preambule Karty w brzmieniu z 24 listopada 2008 r. podkreśla się m.in., że „działalność organizacji pozarządowych pozwala na efektywniejsze zaspokajanie potrzeb konkretnych grup mieszkańców, dzięki dobremu rozpoznaniu potrzeb i podejmowaniu przedsięwzięć nierealizowanych przez struktury Miasta”

(*Szczecińska Karta...*). Karta określa rolę jednostki organizacyjnej Urzędu Miasta Szczecin (UMS), odpowiedzialnej za współpracę z organizacjami pozarządowymi, strukturę i zadania Szczecińskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego (SRDPP), zasady przyznawania przez Miasto dotacji, lokali i nieruchomości (*Szczecińska Karta...*). Obowiązek opracowania rocznego planu współpracy Miasta z III sektorem wynika z art. 5a Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. W programach określone są cele, zasady, formy, zakres podmiotowy i przedmiotowy współpracy, priorytetowe zadania publiczne i przewidziane do zlecenia organizacjom w danym roku, wysokość przeznaczonych środków, tryb powoływania i zasady działania komisji konkursowych, sposób tworzenia programu i przebieg konsultacji oraz sposób jego oceny (*Program Współpracy...*).

Jednostką organizacyjną odpowiedzialną za współpracę z NGOs, tj. sprawami związanymi z organizacjami działającymi w sferze pożytku publicznego oraz instytucji wspierających działalność tych organizacji, prowadzeniem spraw związanych ze stowarzyszeniami, fundacjami, działań na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych, koordynowaniem konsultacji społecznych a także spraw nieodpłatnej pomocy prawnej jest Biuro ds. Organizacji Pozarządowych (BOP) (*Organizacje...*).

W latach 2012-2016 w Szczecinie nastąpił wzrost liczby organizacji pozarządowych zarejestrowanych przez BOP z 2401 do 2770. Do najliczniejszej grupy należały stowarzyszenia posiadające osobowość prawną – 972 w 2017 r., fundacje – 461 i stowarzyszenia zwykłe – 450 (zob. tabela 2).

Tabela 2. Szczecińskie organizacje pozarządowe

Pozycja	Typ	XII 2012	XII 2016
1.	Stowarzyszenia	873	972
2.	Stowarzyszenia zwykłe	397	450
3.	Jednostka terenowa stowarzyszenia	331	345
4.	Fundacja	313	461
5.	Stowarzyszenie kultury fizycznej	127	131
6.	Stowarzyszenie kultury fizycznej nieprowadzące działalności gospodarczej	118	144
7.	Uczniowski klub sportowy	100	109
8.	Organizacja powstała na podstawie umowy państwo - Kościół	61	63
9.	Związek sportowy	26	26
10.	Ochotnicza Straż Pożarna	20	20
11.	Inna organizacja zarejestrowana w sądzie	19	21
12.	Związek stowarzyszeń	12	15
13.	Oddział fundacji	4	13
	Ogółem	2401	2770

Źródło: obliczenia własne na podstawie: (*Baza Szczecińskich NGO*).

Plaszczyzny współpracy Miasta Szczecin z organizacjami pozarządowymi

Organizacje trzeciego sektora współpracują z Miastem Szczecin w zakresie tworzenia polityki publicznej, nie obejmuje ona jednak wszystkich modelowych obszarów (*Informacje...*)³. NGOs nie uczestniczyły dotychczas w diagnozowaniu lokalnych problemów społecznych (np. poprzez powołanie wspólnych zespołów badawczych, rozsyłanie do organizacji pozarządowych kwestionariuszy, ankiet). Są natomiast informowane o planach podejmowanych przez władze miasta poprzez: zamieszczanie informacji na stronie internetowej – aktualności BOP, Biuletynu Informacji Publicznej (BIP), newsletter, pocztę elektroniczną, spotkania z przedstawicielami organizacji pozarządowych. NGOs nie uczestniczyły wprawdzie w tworzeniu Strategii Rozwoju Szczecina 2025, ale są zapraszane do udziału w kształtowaniu strategii branżowych. Dotyczą one przede wszystkim polityki społecznej, jak: Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych dla Gminy Miasto Szczecin na lata 2015-2020, Miejski Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie oraz Ochrona Ofiar Przemocy w Rodzinie w Szczecinie na lata 2013-2020, Miejski Program Działań na Rzecz Osób Niepełnosprawnych.

Miasto konsultuje akty prawne z NGOs. Uchwała Rady Miasta Szczecina z 22 kwietnia 2013 r. określa zasady przeprowadzania konsultacji z SRDPP i organizacjami pozarządowymi projektów aktów prawa miejscowego w dziedzinach dotyczących działalności statutowej tych organizacji. Konsultacje ogłasza Prezydent lub upoważniona przez niego osoba przez podanie informacji w BIP i na stronie internetowej UMS. Ogłoszenie zawiera: treść projektu prawa miejscowego, będącego przedmiotem konsultacji; termin rozpoczęcia i zakończenia konsultacji; jej formę; informacje o komórce organizacyjnej UMS odpowiedzialnej za jej przeprowadzenie. Konsultacje przeprowadza się w formie: 1) zebrań organizacji pozarządowych; 2) badania ich opinii poprzez umieszczenie projektu aktu prawa miejscowego i przyjmowanie uwag na piśmie za pomocą formularza konsultacji aktu prawa miejscowego; 3) warsztatów dla przedstawicieli organizacji trzeciego sektora, umożliwiających zdobycie wiedzy na temat konsultowanego aktu prawa miejscowego i wypracowanie propozycji jego treści; 4) zogniskowanego wywiadu grupowego przedstawicieli organizacji pozarządowych; oraz 5) w innych formach uzasadnionych celami i potrzebami konsultacji. Zgodnie z uchwałą konsultacje trwają co najmniej 14 dni od daty ich ogłoszenia i są ważne bez względu na liczbę podmiotów w nich uczestniczących. Zgłoszone

³ Autor dziękuje dyrektorowi BOP UM Szczecin Pawłowi Szczyrskiemu i zastępcy dyrektora Wydziału Strategii UM Szczecin Arkadiuszowi Litwińskiemu za udzielenie informacji niezbędnych do opracowania artykułu.

uwagi oraz opinie są rozpatrywane przez właściwą komórkę organizacyjną UMS, która przekazuje Prezydentowi propozycje stanowiska do zatwierdzenia. Wyniki konsultacji wraz ze stanowiskiem Prezydenta są upubliczniane nie później niż 30 dni od dnia ich zakończenia. Wyniki konsultacji Prezydent przedstawia Radzie Miasta Szczecin. Konsultacje mają charakter opiniodawczy, a ich wyniki nie są wiążące dla organów Miasta Szczecin (*Zasady i tryb...*).

Od 2014 r. organizacje trzeciego sektora uczestniczą w konsultacjach społecznych, które dotyczą rocznego programu współpracy między miastem a tymi podmiotami. Konsultacje są prowadzone w formie: 1) badania opinii organizacji pozarządowych poprzez umieszczenie projektu wspomnianego programu na stronie internetowej BIP UMS oraz przyjmowanie uwag na piśmie za pomocą poczty elektronicznej; 2) zebrań z tymi organizacjami działającymi na terenie Szczecina i ich przedstawicielami wchodzącymi w skład SRDPP. Wyniki konsultacji, zawierające zestawienie zgłoszonych uwag i opinii wraz ze stanowiskiem Prezydenta, z podaniem uzasadnienia w przypadku nieuwzględnienia uwag i opinii, zostają umieszczone w BIP i na stronie internetowej UMS (*Zarządzenie nr 321/15*). NGOs nie biorą zaś udziału w ewaluacji polityk publicznych, strategii i programów.

Organizacje trzeciego sektora uczestniczą we wdrażaniu polityk publicznych, czego formalno-prawnym odzwierciedleniem jest roczny program współpracy tych podmiotów z Miastem Szczecin.

Organizacje pozarządowe w Szczecinie od lat współpracują z Miastem Szczecin w realizacji polityki publicznej w formie finansowej i pozafinansowej. Wydatki z budżetu Miasta na organizacje pozarządowe w ramach programów współpracy w latach 2012-2016 utrzymywały się na zbliżonym poziomie. Stanowiły one ponad 1% wydatków z zaplanowanego budżetu gminy (zob. tabela 3).

Tabela 3. Zaplanowane wydatki z budżetu Miasta Szczecin w złotych na organizacje pozarządowe w ramach rocznych planów współpracy w latach 2012-2016

Rok	2012	2013	2014	2015	2016
Wydatki budżetu Miasta	1 864 28 426	1 989 638 436	2 048 211 889	2 359 671 256	2 154 489 436
W tym wydatki na NGO	23 534 474	28 716 895	25 569 889	26 265 603	29 850 124
% wydatków na NGO	1,26	1,44	1,25	1,11	1,38

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Miasta Szczecin.

Miasto zleca organizacjom pozarządowym zadania publiczne w trybie: konkursowym i pozakonkursowym. W trybie konkursowym Prezydent powołuje komisję z udziałem przedstawicieli organizacji pozarządowych. W trybie pozakonkursowym przyznawane są tzw. małe dotacje aktualnie w kwocie do 10 tys. zł (zob. 4 i 5).

Tabela 4. Zestawienie dotacji udzielonych organizacjom pozarządowym oraz ilość ogłoszonych otwartych konkursów ofert w latach 2012-2016

Rok	2012	2013	2014	2015	2016
Liczba udzielonych dotacji	528	489	412	534	475
Kwota dotacji ogółem (w złotych)	21 944 919	22 444 536	24 109.158	26 049 810,15	28 775 359
Liczba ogłoszonych otwartych konkursów ofert	68	71	65	65	66

Źródło: *(Raport z realizacji programu współpracy...)*.

Tabela 5. Zestawienie dotacji udzielonych organizacjom pozarządowym w trybie pozakonkursowym w latach 2012-2016

Rok	2012	2013	2014	2015	2016
Liczba udzielonych dotacji	86	99	89	72	128
Kwota dotacji ogółem (w złotych)	493 478,50	557 474,00	648 833,00	441 985,00	719 999,00

Źródło: *(Raport z realizacji programu współpracy...)*.

Do form pomocy niefinansowej realizowanej przez miasto Szczecin należy wymienić przede wszystkim udostępnianie lokali, nieruchomości, sal, pomieszczeń na warunkach preferencyjnych. Wiele lokali zostało udostępnionych organizacjom pozarządowym w ramach działających na terenie miasta inkubatorów, tj. Szczecińskiego Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych „3 Sektor” (dalej: SCWOP) i Szczecińskiego Inkubatora Kultury (SIK). Liczba lokali wynajmowanych przez UMS i przekazywanych przez inkubatory organizacjom trzeciego sektora utrzymuje się w rozpatrywanym okresie na zbliżonym poziomie (zob. tabela 6).

Tabela 6. Organizacje pozarządowe użytkujące lokale z zasobów Miasta Szczecin i przekazane im przez inkubatory w latach 2012-2016

Rok	IV 2012	IV 2013	IV 2014	IV 2015	IV 2016
Liczba organizacji	2 422	2 478	2 563	2 682	2 823
Lokale użytkowane	163	184	195	187	153
Lokale przekazane przez inkubatory	16	19	18	15	17

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Miasta Szczecin.

Pozostałe formy współpracy niefinansowej obejmują: udostępnianie infrastruktury promocyjnej w realizacji zadań publicznych, wykorzystanie sieci kontaktów miasta (patronaty, współpraca z mediami, partnerami samorządu i jego jednostkami organizacyjnymi) odbywa się za pośrednictwem BOP, SCWOP i SIK. Przedstawiciele trzeciego sektora wchodzi do Komisji Konkursowej przyznającej roczne dotacje w trybie konkursowym – tzw. zespół reprezentantów (*Program Współpracy...*: § 11). W Szczecinie nie realizowano dotychczas zadań z organizacjami pozarządowymi w formie partnerstwa projektowego.

Miasto Szczecin tworzy infrastrukturę współpracy poprzez: system wspierania organizacji pozarządowych i procesów ich integracji. Istnieją jawne procedury dostępu do lokali i infrastruktury samorządowej dla potrzeb organizacji pozarządowych i ich inicjatyw (*Zasady współpracy...*: § 8). Ponadto BOP prowadzi bazę szczecińskich NGOs (*Baza szczecińskich organizacji...*). Miasto udziela wsparcia informacyjnego i szkoleniowego organizacjom trzeciego sektora. BOP i oba inkubatory (Misja) prowadzą szkolenia, spotkania, debaty, warsztaty, udzielają porad prawnych i księgowych dla organizacji pozarządowych. Przy wsparciu miasta funkcjonuje Regionalne Centrum Wolontariatu przy Stowarzyszeniu POLITES (*Wolontariat*), nadzoruje ono również szkolne koła wolontariatu. Formą informowania mieszkańców o działalności trzeciego sektora są coroczne spotkania organizacji pozarządowych „Pod Platanami”. W pierwszej edycji w 2002 r. uczestniczyło w nim 120 organizacji, w 2012 r. – 140, w 2016 r. – 160 (*Pod Platanami...*). Inną formą promocji trzeciego sektora przez miasto jest prowadzenie bazy danych, organizowania akcji „Nie wiele trzeba by czuć więcej. Wystarczy 1%” (zachęcanie do odpisu 1% podatku dochodowego na rzecz OPP). Od 2011 r. w grudniu odbywa się także „Gala Obywatelska”, podsumowująca roczną działalność organizacji pozarządowych (*Program Współpracy...*: § 4.1 pkt. 8).

Institucją udzielającą pożyczek organizacjom pozarządowym jest Szczeciński Fundusz Pożyczkowy Spółka z o.o. O pożyczkę mogą ubiegać się podmioty upoważnione do prowadzenia działalności pożytku publicznego, jej wysokość nie może przekraczać 100 tys. zł, a okres spłaty nie przekraczać 30 miesięcy od daty jej podpisania. Minimalny wkład własny wnioskodawcy określono na 20% (*Regulamin...*). W Szczecinie nie zawierano dotychczas umów w oparciu o inicjatywę lokalną.

Procesy integracji organizacji pozarządowych wspierane są przede wszystkim poprzez: prowadzenie bazy szczecińskich NGOs, działalność SRDPP, Walne Spotkania Organizacji Pozarządowych i spotkania pod „Platanami”.

Wnioski

Miasto Szczecin realizuje trzy płaszczyzny współpracy z organizacjami trzeciego sektora. W każdym z nich współpraca ta posiada pewne mankamenty – deficyty. W pierwszym obszarze – tworzenia polityki publicznej – organizacje pozarządowe nie uczestniczą w diagnozowaniu miejskich problemów społecznych, ewaluacji polityki publicznej. Warto skorzystać z doświadczeń miasta Warszawa, gdzie utworzono komisje dialogu społecznego, funkcjonujące w ramach określonych jednostek organizacyjnych urzędu. Komisje, skupiające organizacje pozarządowe są gremiami inicjatywno-doradczymi, wypracowującymi rozwiązania w poszczególnych dziedzinach polityk publicznych należących do miasta (*Komisje...*). W drugim obszarze – wdrażania polityki publicznej – można dostrzec brak aktywności w zakresie partnerstwa projektowego; w trzecim zaś – w zakresie infrastruktury współpracy – nie są realizowane inicjatywy lokalne. W 2016 r. prowadzono konsultacje społeczne na temat projektu uchwały w sprawie określenia trybu i szczegółowych kryteriów oceny wniosków o realizację zadania publicznego w ramach inicjatywy lokalnej. Niepojęty jest brak zainteresowania tymi konsultacjami, także ze strony organizacji pozarządowych. Zdaniem dyrektora BOP UMS Pawła Szczyrskiego mocną stroną współpracy Miasta Szczecin z organizacjami pozarządowymi są wypracowane w trybie wieloletnim instytucjonalno-prawnych zasady oraz szeroki zakres, obejmujący gros kategorii wymienionych w ustawie z 2003 r. Do mankamentów współdziałania należy przede wszystkim niski stopień profesjonalizacji części organizacji (tylko wybrane z nich są w stanie skutecznie aplikować o środki finansowe) (Kowalczyk 2013 : 344-345).

Zweryfikowano zatem negatywnie hipotezę, w której zakładano, że Szczecin jest modelowym przykładem kooperacji z organizacjami pozarządowymi. Niemniej jednak od drugiej połowy lat 90. XX wieku władze gminy wdrażają sukcesywnie nowe rozwiązania instytucjonalno-prawne na rzecz jej intensyfikacji. Powyższy tekst może stanowić asumpt do dialogu między przedstawicielami Urzędu Miasta Szczecin a NGOs, prowadzącego do udoskonalenia i wypracowania modelowej współpracy między nimi; co niewątpliwie będzie miało wpływ na jakość demokracji lokalnej.

Bibliografia:

Autopoprawka do projektu uchwały 406/12 Wieloletniego Programu Rozwoju Szczecina 2013-2017.
http://bip.um.szczecin.pl/files/06707CA6755F47429DBE9863574EC68F/projekt_406_autopoprawka.pdf
(25.01.2017).

Baza szczecińskich organizacji. http://bip.um.szczecin.pl/bop/Bop_filtrow.asp (1.02.2017).

Bokszczanin, I. (2014). *Demokracja lokalna – próba konceptualizacji.* W: A. Mirska, & I. Bokszczanin (red.). *Demokracja lokalna w państwach Europy.* Warszawa: ELIPSA.

Dahl, R. A. (1995). *Demokracja i jej krytycy*. Kraków: Znak.

Dz.U. 2003, nr 96, poz 873 z późn. zm. *Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie*.

Informacje uzyskane 17.02.2017 z Urzędu Miasta Szczecin.

Komisje dialogu społecznego. <https://ngo.um.warszawa.pl/komisje-dialogu-spoiecznego> (30.01.2017).

Kowalczyk, K. (2013). *Współpraca miasta Szczecin z organizacjami pozarządowymi*. W: D. Plecka (red.). *Współczesne wyzwania administracji rządowej i samorządowej*. Toruń: Wydawnictwo Adama Marszałek.

Misja Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych Sektor 3, <http://sektor3.szczecin.pl/misja/> (30.01.2017).

Moroń, D. (2012). *Organizacje pozarządowe – fundament społeczeństwa obywatelskiego*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego.

Model współpracy administracji publicznej i organizacji pozarządowych. http://www.pozytek.gov.pl/files/Biblioteka/BPP/model_wspolpracy.pdf (25.01.2017).

Organizacje Pozarządowe. http://bip.um.szczecin.pl/chapter_11044.asp (25.01.2017).

Pod Platanami. Szczecińskie Spotkania organizacji Pozarządowych. http://platany.org/chapter_34000.asp (30.01.2017).

Szczecin dla Ciebie. Strategia Rozwoju Szczecina 2025, 19 grudnia 2011, http://www.szczecin.eu/sites/default/files/strategia_rozwoju_szczecina_2025.pdf (30.01.2017).

Program Współpracy Gminy Miasto Szczecin z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2016 rok. Załącznik do Uchwały Nr XIII/298/15 Rady Miasta Szczecin z dnia 17 listopada 2015 r., http://bip.um.szczecin.pl/files/F8C1494355D440198D127931545333AE/298_pop.pdf (30.01.2017).

Raport z realizacji programu współpracy Gminy Miasto Szczecin z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego w 2016 roku. [http://bip.um.szczecin.pl/UMSzczecinFiles/file/raport_ze_wspolpracy_z_NGO_za_2016\(1\).pdf](http://bip.um.szczecin.pl/UMSzczecinFiles/file/raport_ze_wspolpracy_z_NGO_za_2016(1).pdf), (5.07.2017).

Regulamin Udzielania Pożyczek dla Organizacji Pozarządowych przez Szczeciński Fundusz Pożyczkowy Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością. Załącznik do Uchwały Rady Nadzorczej Spółki Szczeciński Fundusz Pożyczkowy Sp. z o.o. Nr 12/2016 z dnia 05 września 2016 roku, http://sfp.szczecin.pl/pdf/ngo/Regulamin_ngo.pdf (12.01.2017).

Szczecińska Karta Współpracy Miasta i Organizacji Pozarządowych oraz Innych Podmiotów Prowadzących Działalność Pożytku Publicznego. Załącznik do Uchwały Nr XXXVIII/728/08 Rady Miasta Szczecin z dnia 24 listopada 2008 r., http://bip.um.szczecin.pl/chapter_50319.asp?soid=119C8B679A3B4D90B0CC2AFE223A44,7A

Waszak, Ł., & Masłowski, P. (2012). *Poradnik modelowej współpracy administracji publicznej i organizacji pozarządowych*. Warszawa: Sieć Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT.

Wolontariat. <http://www.polites.org.pl/wolontariat/> (30.01.2017).

Zarządzenie nr 321/15 Prezydenta Miasta Szczecin w sprawie konsultacji społecznych dotyczących projektu współpracy Gminy Miasto Szczecin z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2016 rok, http://konsultuj.szczecin.pl/konsultacje/files/D062385F3C9B4400B6035C34838FEF05/Zarzadzenie%20321_15.pdf (30.01.2017).

Zasady i tryb przeprowadzania konsultacji społecznych ze Szczecińską Radą Działalności Pożytku Publicznego lub organizacjami pozarządowymi i podmiotami, o których mowa w art. 3 ust. 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, projektów aktów prawa miejscowego w dziedzinach dotyczących działalności statutowej tych organizacji. Załącznik do Uchwały Nr XXIX/883/13 Rady Miasta Szczecin z dnia 22 kwietnia 2013 r., <http://bip.um.szczecin.pl/files/99E9E4E2412A406881F496C7F82EBFA2/833.pdf> (30.01.2017).

Zasady współpracy finansowej i pozafinansowej Gminy Miasto Szczecin z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego. Załącznik do Zarządzenia Nr 499/12 Prezydenta Miasta Szczecin z dnia 9 listopada 2012 r.

**Jakość życia jako kategoria socjologiczna – od teorii
do badań społecznych.
Przypadek Rybnika**

Agata Zygmunt
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Political Preferences
2017, vol. 17: 215-236.
DOI: 10.6084/m9.figshare.5725951
journals.us.edu.pl/index.php/PP
Submitted: 20/10/2017
Accepted: 11/12/2017



Abstract:

**The Quality of Life as a Sociological Category – from Theory to Social Research.
The Case of Rybnik**

The aim of the article is to present the quality of life as a category which is used on the basis of social sciences, especially sociology, in the theoretical and empirical aspect. It describes problems connected with quality of life defining. Complicated genesis, as well as interest in the issue of quality of life of representatives of various disciplines makes it difficult to understand it in an unequivocal way. On the basis of sociology, it has an intersubjective dimension, because the subject of the quality of life in sociological research is the community that is considered in a specific socio-cultural context. Its members express opinions about particular spheres of their own lives, assessing the level of their well-being. An example of sociological research on the quality of life are research carried out in Rybnik. While designing this research, the quality of life was operationalized by selecting indicators that were used in survey questions. The article presents selected results of research on the quality of life of Rybnik, and also draws attention to methodological problems encountered by sociologists investigating this issue.

Key words:

quality of life, standard of living, sociological research, local community, Rybnik

Wprowadzenie

Pytania o jakość życia zadawano od czasów starożytnych, bowiem już wtedy „próbowano zgłębić tajemnicę szczęścia, poszukując uwarunkowań satysfakcji i zadowolenia z życia oraz poczucia dobrostanu” (Wnuk & Marcinkowski 2012: 21). Hipokrates uważał, że szczęśliwe życie osiąga się poprzez stan wewnętrznej równowagi, natomiast według Arystotelesa

najważniejszym celem życia miała być eudajmonia, czyli możliwie najwyższe osiągalne dobro, gwarantujące szczęście (za: Trzebiatowski 2011: 26). Jednak mimo że refleksja nad omawianym zagadnieniem sięga czasów najdawniejszych, to sam termin „jakość życia” został ukuty po drugiej wojnie światowej w Stanach Zjednoczonych (Wnuk & Marcinkowski 2012: 23). Rozpatrywano go wówczas w kategoriach dobrostanu materialnego i jako taki był stosowany w ekonomii, polityce społecznej, medycynie, socjologii czy psychologii (Trzebiatowski 2011: 26). W latach 60. i 70. XX wieku jakość życia ujmowano głównie w perspektywie ilościowej – dokonywano wówczas prób obiektywizacji jej pomiaru, wiążąc to pojęcie ze społeczno-ekonomicznymi warunkami życia oraz z poziomem zaspokajania jednostkowych i ponadjednostkowych potrzeb.

Za wydarzenie przełomowe w badaniach nad jakością życia uważa się zainicjowany w 1971 r. projekt badawczy Angusa Campbella, który zaproponował wprowadzenie – analogicznych do ekonomicznych – wskaźników egzystencji ludzkiej dotyczących psychologicznych aspektów funkcjonowania jednostki. Badacz ten dowodził, że w pomiarze zadowolenia z życia nie można ograniczać się do wskaźników, które opisują jego warunki, ale należy uwzględniać również te, które odnoszą się do ludzkich doświadczeń (Wnuk & Marcinkowski 2012: 23). Definicja sformułowana przez Campbella zakładała, że na jakość życia składa się stopień zaspokojenia w określonych z góry dziedzinach życia, którymi są: małżeństwo, życie rodzinne, zdrowie, sąsiedzi, znajomi, zajęcia domowe, praca zawodowa, życie w danym kraju, miejsce zamieszkania, czas wolny, warunki mieszkaniowe, wykształcenia i standard życia (za: Papuć 2011: 142). Mimo że badacz ten nie jest uznawany za prekursora badań związanych z pomiarem subiektywnego stopnia zadowolenia z życia, to jednak wypracowana przez niego metoda pomiaru jakości życia zyskała dużą popularność i zapoczątkowała dynamiczny rozwój badań nad tą problematyką. W efekcie na przełomie lat 70. i 80., kiedy pojęcie jakości życia zaczęto szerzej aplikować do pomiarów socjologicznych i psychologicznych, coraz częściej zdarzały się próby łączenia go z takimi pojęciami, jak styl życia, poczucie podmiotowego dobrostanu, zadowolenie z warunków życia czy możliwości zaspokajania najistotniejszych życiowych potrzeb (Trzebiatowski 2011: 26).

Wzrost zainteresowania jakością życia na przestrzeni lat sprawił, że pojęcie to jest obecnie wieloznaczne i trudne do zdefiniowania. Jest tak, ponieważ problematyką tą interesują się przedstawiciele wielu dyscyplin, zorientowanych na analizę różnych wymiarów ludzkiej egzystencji, takich jak: psychologia, socjologia, filozofia, medycyna, ekonomia czy pedagogika. Każda z wymienionych dziedzin proponuje własne ujęcia definicyjne, każda z nich w odmienny

sposób dąży do zbadania czy określenia poziomu jakości życia, kładąc przy tym nacisk na te jego aspekty, które wydają się być wiodące, biorąc pod uwagę przyjęte paradygmaty. Słowem, interdyscyplinarny i wielowymiarowy charakter tej kategorii pojęciowej generuje trudności w wypracowaniu definicji uniwersalnej, dającej się zastosować w różnych kontekstach teoretycznych lub praktycznych dociekań. Istnieje więc wiele „jakości życia” (za: [Trzebiatowski 2011: 25](#)), które są odmiennie interpretowane i analizowane na gruncie poszczególnych nauk.

Niniejszy tekst odwołuje się do różnych perspektyw jakości życia, które są obecne na gruncie nauk społecznych. Szczególne miejsce zajmują tu koncepcje socjologiczne, stanowiące punkt odniesienia dla konkretnego przedsięwzięcia empirycznego. Badanie przeprowadzone wśród mieszkańców Rybnika, którego wyniki zostaną zaprezentowane w dalszej części artykułu, wymagało bowiem nie tylko doboru adekwatnej definicji jakości życia, ale także zoperacjonalizowania tej kategorii teoretycznej poprzez przełożenie jej na język badań społecznych. Skonstruowanie problematyki badawczej, dobór odpowiednich wskaźników, opracowanie narzędzia badawczego, wreszcie interpretacja uzyskanych wyników to bodaj największe wyzwania dla socjologów – empiryków, którzy podejmują się badania jakości życia. Artykuł ma więc na celu nie tylko zaprezentowanie wyników badań, ale także ma zwrócić uwagę na problemy metodologiczne, na jakie natrafiają socjologowie badający jakość życia. Jako że zrealizowane przedsięwzięcie badawcze było bardzo obszerne, w tekście przeanalizowane zostaną wybrane aspekty jakości życia, uchwycone dzięki odpowiedziom, jakich rybniczanie udzielali na pytania zawarte w kwestionariuszu wywiadu.

Jakość życia w perspektywie nauk społecznych – problemy definicyjne

Jak twierdzi Ewa Jankowska ([2011: 34](#)), „zakres rozumienia kategorii «jakość życia» jest bardzo szeroki: od pojmowania jej jako dobrostanu (dobrego stanu ducha), poprzez dobrobyt, aż po stany osobistego zadowolenia, satysfakcji płynącej z konsumpcji, korzystania ze środowiska naturalnego, pozycji społecznej”. Potwierdza to tezę o niejednoznaczności kategorii jakości życia, która w dużej mierze wynika z namnażania się różnych, często sprzecznych sposobów jej ujmowania. Status pojęciowy jakości życia jest tym bardziej niejednoznaczny, że wielu badaczy korzysta z teoretycznego i empirycznego dorobku dotyczącego tej problematyki w sposób wybiórczy, eklektycznie kompilując założenia różnych koncepcji. Warto przy tym zauważyć, że w badaniach nad jakością życia częściej stosuje się jej wartościujące rozumienie (wyższa, niższa jakość), niż jej deskryptywne interpretacje (inna jakość, różne jakości) ([Wnuk et al. 2013: 11](#)).

Próby porządkowania dorobku teoretycznego w zakresie definiowania jakości życia doprowadziły do stworzenia typologii, opartych na różnych kryteriach wskazujących na wielość możliwości ujmowania tego pojęcia.

Rozróżnienia w zakresie rozumienia jakości życia dokonuje Augustyn Bańka (1994: 19-40), który wskazuje na dwa przeciwstawne sposoby definiowania tego pojęcia. Na jednym biegunie autor sytuuje definicje ujmujące jakość życia w możliwie najszerszej perspektywie, odwołującej się do szeroko pojętej kultury, ideologii czy religii, na drugim zaś umiejscawia definicje wąskie, ograniczone do określonej teorii i metodologii naukowej (Wnuk & Marcinkowski 2012: 22). Jak twierdzą Marcin Wnuk i Jerzy Marcinkowski, jeden kraniec dymensji orientuje się na naukową precyzję, zredukowaną do teorii, natomiast atutem drugiego jest szeroka perspektywa, która jednak musi oznaczać brak dostatecznej precyzji.

Biorąc pod uwagę charakter wskaźników i poziom analizy Lucyna Rabenda-Bajkowska (1979: 135-149) proponuje rozróżnienie na obiektywne i subiektywne postrzeganie jakości życia. Obiektywne znaczenie jakości życia zakłada odniesienie do zewnętrznych (obiektywnych) warunków życia, które są istotne z punktu widzenia potrzeb człowieka. Miary tak rozumianej jakości życia są zbieżne ze wskaźnikami zrównoważonego rozwoju. Z kolei drugie rozumienie tego pojęcia jest związane z subiektywnymi stanami, odpowiadającymi przekonaniu o stopniu zaspokojenia tych potrzeb (poczucie jakości życia) (Miluska 2003: 174). Innymi słowy, istotny jest tutaj nie tyle poziom życia mierzony za pomocą zestandaryzowanych miar dobrobytu, co wyrażany przez same jednostki poziom zadowolenia z różnych sfer własnej egzystencji.

Interesującą koncepcję systematyzacji różnych ujęć jakości życia na gruncie nauk społecznych prezentuje Jakub Trzebiatowski (2011: 26-31), który dzieli definicje biorąc pod uwagę ich treść na cztery grupy:

1. Definicje „egzystencjalne”.
2. Definicje skupiające się na zadaniach życiowych i rozwojowych.
3. Definicje utożsamiające jakość życia ze stopniem zaspokajania potrzeb.
4. Definicje wyróżniające obiektywny i subiektywny nurt jakości życia, uwzględniając jednocześnie koncepcję potrzeb.

W definicjach „egzystencjalnych” uwidacznia się rozróżnienie dwóch orientacji życiowych: „mieć” i „być”, które nawiązuje do myśli Ericha Fromma. Ich autorzy orientują się więc na analizowanie dwóch podmiotowych motywacji: pragnienia życia i pragnienia posiadania, zaś o jakości życia decyduje jakość jednostkowych, codziennych przeżyć, których źródeł można

poszukiwać w podmiotowym systemie poznawczym. Zdaniem Stanisława Kowalika, „im większe «uzdolnienia kognitywne», tym wyższa «zdolność przeżywania», kumulowania przeżyć i ostatecznie przekształcania ich w doświadczenie życiowe, które oznaczać może wysoką jakość życia. I przeciwnie, im mniejsze jednostkowe zdolności poznawcze, tym niższa jakość życia” (za: Trzebiatowski 2011: 27).

Drugą kategorię definicji kojarzy się z realizowaniem zadań rozwojowych i życiowych. Pierwsze są związane z umiejętnością internalizowania i wypełniania społecznych oczekiwań przypisanych konkretnym rolom społecznym, jakie odgrywają jednostki. Zadania życiowe są natomiast realizowane w obszarze miłości, szkoły czy pracy. Jakość życia można zatem mierzyć stopniem spełniania stawianych aktorowi społecznemu zadań oraz poziomem jednostkowej samorealizacji. Oznacza to, że im bardziej jednostka będzie się czuła spełniona, tym większe istnieje prawdopodobieństwo, że oceni jakość swojego życia jako wysoką.

Zaspokajanie potrzeb jest wyznacznikiem definicji zaliczanych do trzeciej grupy. Przywołana we wcześniejszym fragmencie tekstu definicja jakości życia sformułowana przez Campbella stanowi reprezentatywny przykład powiązania tego pojęcia z potrzebami jednostkowymi. Jakość życia obejmuje bowiem potrzeby, które dana osoba uważa za najważniejsze dla swojego życia oraz jej opinie na temat poziomu ich zaspokajania. Istotne staje się przy tym rozróżnienie, które akcentuje m.in. Bogdan Gałęski (1977: 43-45), postulując oddzielenie jakości życia od poziomu życia. O ile bowiem poziom życia oznacza stopień zaspokajania potrzeb, o tyle jakość życia odnosi się do sposobu ich zaspokojenia. Autor podzielił również potrzeby na obiektywne, subiektywne i behawioralne, przy czym w obręb potrzeb obiektywnych włączone zostały potrzeby bezwzględne i względne. Potrzeby bezwzględne to te, bez zaspokojenia których organizm ludzki nie jest w stanie prawidłowo funkcjonować – są to potrzeby „oczywiste” i bezwarunkowe. Na ogół jawią się one jednostce jako potrzeby subiektywne, wywoływane są bezrefleksyjnie i nieświadomie. Z kolei deprywacja potrzeb względnych nie musi stanowić zagrożenia dla biologicznej egzystencji jednostki, jednak – podobnie jak potrzeby bezwzględne – mogą one zaistnieć na poziomie świadomym w sposób równie bezrefleksyjny i niezależny od podmiotowej woli (Trzebiatowski 2011: 28).

Ostatnia z wyróżnionych przez Trzebiatowskiego grup definicji wiąże obiektywne i subiektywne wskaźniki jakości życia z oceną stopnia zaspokajania potrzeb. Obiektywne kryteria oceny jakości życia odnoszą się do ustalenia stosunku potrzeb jednostkowych do stanu zasobów otoczenia, pozwalających na ich zaspokojenie. Do obiektywnych wyznaczników jakości życia

można zaliczyć m.in.: poziom materialny, zabezpieczenie finansowe, warunki życia i mieszkania, warunki leczenia, bezpieczeństwo ekologiczne, relacje społeczne, system wsparcia społecznego, aktywność społeczna, rozwój osobisty (edukacja, praca, uczestnictwo w kulturze), rekreację i wypoczynek. Biorąc pod uwagę kryterium subiektywne należy przyjąć, że „o poziomie jakości życia człowieka świadczą stany psychiczne towarzyszące mu w procesie zaspokajania potrzeb, będące wynikiem specyficznej oceny relacji między sobą i otoczeniem, oceny własnych osiągnięć, porażek oraz oceny szans realizacji swoich dążeń, pragnień i celów życiowych” (Trzebiatowski 2011: 28). Do subiektywnych wskaźników jakości życia można wobec tego zaliczyć stopień zaspokojenia takich potrzeb, jak: potrzeba bezpieczeństwa i poczucia wewnętrznego spokoju (ze względu na zagrożenia dotyczące m.in. sytuacji ekonomicznych); potrzeba samorealizacji (głównie satysfakcji, jaką daje praca zawodowa); potrzeba utrzymania równowagi psychicznej czy potrzeba uznania społecznego (identyfikowania z grupą, z którą jednostka może się utożsamiać). Warto przy tym dostrzec zaznaczającą się w ostatnich latach tendencję polegającą na przypisywaniu subiektywnym wskaźnikom jakości życia coraz większego znaczenia w analizach jakości życia. Dzięki zastosowaniu tego rodzaju miar możliwe jest bowiem uchwycenie „niematerialnych faktów społecznych”, czyli „postrzeganej” jakości życia, oznaczającej poziom zadowolenia, jaki osiąga jednostka, oceniając różne sfery swojej egzystencji.

Interdyscyplinarny charakter pojęcia jakości życia oraz jego duża popularność determinują niejednoznaczność tego terminu, która dla stanowi wyzwanie metodologiczne i badawcze. Z jednej strony można postrzegać ten fakt w kategoriach ułatwienia dla tych, którzy podejmują empiryczne wyzwanie związane z określeniem poziomu jakości życia. Opracowane do tej pory sposoby konceptualizowania tego pojęcia oferują bowiem badaczowi szeroki wachlarz definicji i wskaźników, spośród których może wybrać te, które są najbardziej dogodne i adekwatne z perspektywy założeń realizowanego projektu. Ponadto korzystając z dorobku teoretycznego dotyczącego jakości życia badacz ma możliwość wypracowania własnych koncepcji, które mogą wzbogacić wiedzę odnoszącą się do tej problematyki. Jednak z drugiej strony dowolność w zakresie doboru definicji i wskaźników badania jakości życia stwarza ryzyko nieuwzględnienia wielu istotnych parametrów, pozwalających na jej rzetelne oszacowanie. Także dokonywanie porównań wyników badań nad jakością życia może być znacząco utrudnione.

Jakość życia jako kategoria socjologiczna

Na gruncie socjologii jakość życia na ogół kojarzona jest ze sposobem i stopniem zaspokojenia różnych potrzeb człowieka, w tym także ze sposobem postrzegania osiągniętego standardu życia (Papuć 2011: 143). Jak twierdzą Marcin Wnuk i Jerzy Marcinkowski (2012: 25), „w socjologii jakość życia pojawia się jako aksjologiczna kontrpropozycja wobec powszechnie stosowanego w ekonomii poziomu życia”. Tezę tę potwierdza Bogdan Gałęski (1977: 43), który uważa, że to socjologowie i rzecznicy ochrony środowiska wprowadzili ten termin do języka naukowego, podejmując krytykę społeczeństwa przemysłowego i poprzemysłowego, proponując zastąpienie używanego przez ekonomistów zajmujących się rozwojem społeczno-gospodarczym terminu „poziom (standard) życia” pojęciem „jakość życia”.

Początki zainteresowania socjologów tą problematyką przypadają na lata 70. XX wieku, a zatem na czas, kiedy stała się ona także przedmiotem analiz przedstawicieli innych nauk społecznych. Socjologiczne korzenie badań nad jakością życia są ściśle związane z poprawą materialnego standardu życia oraz z towarzyszącym jej ograniczeniem problemu głodu i poprawą kondycji zdrowotnej (Veenhoven 2007). Termin „jakość życia” odnosiło przede wszystkim do krajów o wysokich wskaźnikach rozwoju ekonomicznego. Wzrost gospodarczy umożliwiał bowiem zaspokajanie potrzeb podstawowych, ujmowanych w skalach poziomu życia, zarazem jednak generował i ujawniał nowe potrzeby, które dawniej nie stanowiły problemu (Gałęski 1977: 45). Zainteresowanie jakością życia należy wiązać również ze wzrostem znaczenia indywidualizmu jako orientacji życiowej. Jak twierdzi Ruut Veenhoven (2007), „Im więcej dostępnych możliwości wyboru, tym bardziej ludzie interesują się kwestią jakości życia i alternatywnymi sposobami życia. Ideologicznie taka orientacja jest manifestowana w odrodzeniu się utylitarnej filozofii moralnej, w której szczęście stanowi najważniejszy życiowy cel”.

Wśród socjologów uwidaczniają się cztery podstawowe podejścia w badaniach nad problematyką jakości życia (Wnuk & Marcinkowski 2012: 25). Pierwsze z nich, charakterystyczne dla socjologii Zachodu, przypisuje jakości życia dwojakie znaczenie, biorąc pod uwagę zmiany jakościowe w życiu społeczeństw wysoko uprzemysłowionych, będące konsekwencją postępu technicznego, rewolucji naukowej i masowości produkcji. Pierwsze znaczenie jakości życia oznacza wysoki poziom konsumpcji dóbr materialnych oraz bardziej sprawiedliwe zasady życia społecznego, natomiast drugie jest związane ze zwrotem w stronę tradycyjnych form egzystencji, opartych na zasadach etyki protestanckiej z początków kapitalizmu. Podejście drugie, charakterystyczne głównie dla ekonomistów i statystyków społecznych, zakłada, że jakość życia jest wielowymiarowym pojęciem dobrobytu społecznego, które związane jest z prowadzonymi

intensywnie w latach 60. XX wieku badaniami nad konsumpcją dóbr i usług. Trzeci nurt socjologicznych badań nad jakością życia akcentuje kwestie związane z tzw. potrzebami socjalnymi, które są traktowane jako istotniejsze niż potrzeby materialne. Reprezentantem tego podejścia jest Bogdan Gałęski, którego koncepcję przywołano we wcześniejszym fragmencie tekstu. Jakość życia stanowi odzwierciedlenie sposobów i stopnia zaspokajania różnych potrzeb człowieka. Podejście czwarte, nazywane lokalizującym, koncentruje się na poznawaniu i wpływaniu na elementy wytyczające bieg ludzkiego życia oraz to życie wartościujące. Zgodnie z tą koncepcją jakość życia jest kategorią symboliczną, którą trudno jest zoperacjonalizować i zastosować w badaniach empirycznych.

Jak zostało zauważone wcześniej, nie istnieje uniwersalny zestaw wskaźników wykorzystywanych do badania jakości życia. W zależności od charakteru i skali prowadzonych przedsięwzięć badawczych tworzone są autorskie koncepcje operacjonalizacji zagadnienia jakości życia w oparciu o wyselekcjonowane mierniki. Taka dowolność jest legitymizowana poprzez niejednoznaczność i wielowymiarowość tej kategorii pojęciowej. Nie bez znaczenia pozostaje również zasięg prowadzonych badań – często bowiem istotnym czynnikiem determinującym wybór jednych i rezygnację z innych parametrów jakości życia będzie ograniczony zakres planowanego przedsięwzięcia empirycznego. Dostrzegając problem braku wspólnych, przyjmowanych przez wszystkich badaczy bez zastrzeżeń wskaźników, Jolanta Miluska (2003: 175) wyodrębnia trzy zasadnicze wymiary jakości życia. Są nimi: wymiar współżycia (normy regulujące przebieg interakcji), ekspansji (realizacja jednostkowych lub grupowych interesów) oraz dyskursu (skuteczna komunikacja społeczna). Autorka prezentuje zbiór czynników (i wskaźników) które są ważne dla jakości życia w wymienionych wymiarach. Należą do nich: rodzaj i sposób funkcjonowania instytucji społecznych, typ więzi społecznych, znajomość języków obcych, liczba wypadków drogowych, oczekiwana długość życia, poziom skolaryzacji, alfabetyzacji, infrastruktura telekomunikacyjna, sytuacja mieszkaniowa, zakres pluralizmu kulturowego ważnego dla postaw wobec obcych (stereotypy, uprzedzenia społeczne, agresja międzygrupowa) i inne. Miluska podkreśla przy tym, że wskaźniki te mają charakter uzupełniający względem tych, za pomocą których można mierzyć poziom życia, takich jak produkt krajowy brutto i jako takie pozwalają na określenie jakości życia członków danej społeczności, funkcjonującej w określonym kręgu kulturowym i znajdującej się w konkretnym okresie rozwojowym.

Reasumując, podmiotem jakości życia w badaniach socjologicznych jest zbiorowość, która funkcjonuje w pewnych określonych warunkach społecznych i kulturowych, zaś jej członkowie wyrażają opinie na temat poszczególnych sfer własnego życia, oceniając poziom swojego dobrostanu. Koncepcja jakości życia zyskuje w ten sposób wymiar intersubiektywny, zaś złożenie jednostkowych opinii pozwala na oszacowanie jej poziomu w badanej zbiorowości i dokonanie uprawomocnionych uogólnień. Należy również podkreślić, że jakość życia jest – w sensie socjologicznym – kategorią swoistą, rozpatrywaną w sposób zależny nie tylko od przyjętej definicji, ale także operacjonalizowaną za pomocą indywidualnie dobieranych wskaźników.

Przegląd badań socjologicznych nad jakością życia w Polsce

Pierwsze teorie, jak również próby empirycznego podejścia do badań nad jakością życia powstały w Stanach Zjednoczonych, skąd przeniknęły na grunt europejski. W latach 70. XX wieku zainicjowano w tym kraju powszechne badania gospodarstw domowych – *Quality of American Life*. Równolegle w Szwecji zaczęto prowadzenie badań *Level of living study*. Badania amerykańskie uwzględniały rolę wskaźników subiektywnych, odczuć respondenta dotyczących swojego życia, podczas gdy podejście szwedzkie koncentrowało się na pozostających w dyspozycji jednostki zasobach, dzięki którym może ona kształtować swoje życie. W podobnym czasie zainteresowanie problematyką jakości życia ujawniło się w statystyce polskiej. Instytut Gospodarki Społecznej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki we współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym opublikował wówczas raport dotyczący rozwoju społecznego. Z kolei na przełomie lat 80. i 90. XX wieku Główny Urząd Statystyczny oraz Instytut Filozofii i Socjologii PAN przeprowadził badania dotyczące jakości życia, które uwzględniały 16 dziedzin jakości życia, opierając się na połączeniu wskaźników obiektywnych i subiektywnych (Petelewicz & Drabowicz 2016: 13).

Począwszy od roku 2000 prowadzone są systematycznie ogólnopolskie badania panelowe *Diagnoza Społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*. Projekt dotyczy wszystkich ważnych aspektów życia gospodarstw domowych i ich członków, zarówno tych ekonomicznych, jak i pozaekonomicznych. Pierwszy pomiar odbył się w roku 2000, następny trzy lata później, zaś kolejne trzy pomiary odbyły się w odstępach dwuletnich; ostatni miał miejsce w roku 2015 (*Diagnoza Społeczna*).

Szczególne miejsce w historii badań nad jakością życia zajmują te przedsięwzięcia, które dotyczą konkretnych społeczności miejskich. Jedną z pierwszych publikacji podejmujących ten

temat była wydana w 1998 r. praca pod redakcją Andrzeja Sicińskiego *Style życia w miastach (polskich u progu kryzysu)* (Siciński 1998). Po roku 2000 diagnozy jakości życia dokonano w kilku miastach polskich, takich jak: Częstochowa (Czekaj 2002a), Gliwice (Czekaj 2002b), Świętochłowice (Czekaj, Niesporek & Zawartka-Czekaj 2006) czy Ruda Śląska (Czekaj, Niesporek & Zawartka-Czekaj 2009).

Wśród najnowszych badań nad jakością życia w mieście można wskazać badanie mieszkańców Łodzi, przeprowadzone w 2012 r. przez zespół socjologów z Uniwersytetu Łódzkiego. Badanie miało na celu przeprowadzenie kompleksowej oceny jakości życia mieszkańców miasta na poziomie indywidualnym oraz scharakteryzowaniu jej przestrzennego zróżnicowania (Rokicka 2013). Badania nad jakością życia prowadzone są także systematycznie w Gdańsku – od roku 2007 zrealizowano sześć edycji badań, ostatnia miała miejsce w 2016 r. Wykonawcą badań jest Pracownia Realizacji Badań Socjologicznych Uniwersytetu Gdańskiego pod kierownictwem Jarosława Załęckiego. Wykorzystano w nim łącznie 101 cząstkowych wskaźników satysfakcji z różnych obszarów funkcjonowania miasta, na podstawie których obliczono 16 wskaźników syntetycznych (Brosz & Załęcki 2017).

Należy dodać, że ogólnopolskie badania przeprowadzone w ramach *Diagnozy Społecznej* stanowią inspirację do podejmowania w środowisku socjologicznym, podobnych przedsięwzięć na poziomie konkretnych miast, czego przykładem może być realizowana cyklicznie, w latach 2010, 2014 i 2017 *Wrocławska Diagnoza Społeczna* (Błaszczuk, Kłopot & Pluta 2010a; 2010b; Sutryk et al. 2010) oraz *Rzeszowska Diagnoza Społeczna 2015* (Kotarski et al. 2015).

Jakość życia jako przedmiot badań socjologicznych – przypadek Rybnika

Jednym z przedsięwzięć badawczych, mających na celu oszacowanie poziomu jakości życia były badania socjologiczne przeprowadzone w Rybniku w czerwcu i lipcu 2011 r.

Miasto to jest usytuowane w południowo-zachodniej części województwa śląskiego i jest stolicą Rybnickiego Okręgu Węglowego. Rybnik jest miastem na prawach powiatu, składającym się z 27 dzielnic, które zamieszkuje łącznie 137 tysięcy osób¹. Bywa on określany „wielkim miastem małych społeczności”, co zdaje się właściwie odzwierciedlać jego charakter – wielkość jest bowiem w tym wypadku nie tyle efektem naturalnego procesu rozwojowego, co rezultatem decyzji administracji państwowej, na mocy których na przestrzeni lat do Rybnika dołączano kolejne okoliczne wsie i miasteczka (Swadźba & Górny 2007: 18).

¹ Dane za: www.rybnik.eu (05.02.2016).

Rybnik jest przykładem miasta, które przeszło transformację, polegającą na zmianie ze społeczności górniczej w społeczność wielofunkcyjną. Dynamicznie rozwijający się sektor handlu i usług, jak również szerokie zaplecze edukacyjne, związane ze szkolnictwem wyższym czynią z Rybnika „późnonowoczesne centrum, realizujące kluczowe dla regionu funkcje handlowe, finansowe, rozrywkowe i edukacyjne” (Swadźba & Górny 2007: 19). Wśród jego mieszkańców obserwuje się także wzrost zasobów kapitału społecznego, co przejawia się w coraz liczniej podejmowanych w mieście inicjatywach społecznych. Biorąc pod uwagę wskazane wyżej cechy, dostrzec można rosnący potencjał społeczności lokalnej Rybnika, któremu sprzyja systematyczny rozwój miasta oraz poprawa warunków życia jego mieszkańców. Badanie jakości życia w tym mieście pozwala spojrzeć na dokonujące się w nim zmiany przez pryzmat opinii ludzi, którzy bezpośrednio odczuwają ich skutki.

Realizacja celu badawczego wymagała przyjęcia odpowiedniej definicji jakości życia. Za najbardziej adekwatną uznano definicję wiążącą obiektywne i subiektywne wskaźniki jakości życia z oceną stopnia zaspokajania potrzeb. Wykorzystanie obydwu rodzajów wskaźników miało na celu skonfrontowanie informacji na temat poziomu życia rybniczian, który daje się zmierzyć za pomocą miar obiektywnych z ich opiniami, ocenami i odczuciami dotyczącymi warunków, w jakich egzystują. Wskaźniki subiektywne były tymi, które w ważący sposób miały determinować wnioski płynące z badań.

Problematyka badawcza została ujęta w dziewięciu zasadniczych obszarach:

1. Warunki materialne gospodarstw domowych.
2. Praca.
3. Infrastruktura miejska (m.in. transport, stan dróg i chodników).
4. Edukacja.
5. Opieka zdrowotna.
6. Handel i usługi.
7. Ochrona środowiska.
8. Mieszkanie.
9. Zadowolenie z zamieszkiwania w Rybniku.

W odniesieniu do każdego ze wskazanych obszarów zostały sformułowane pytania badawcze – ogólne i szczegółowe, które następnie przełożono na szereg pytań kwestionariuszowych.

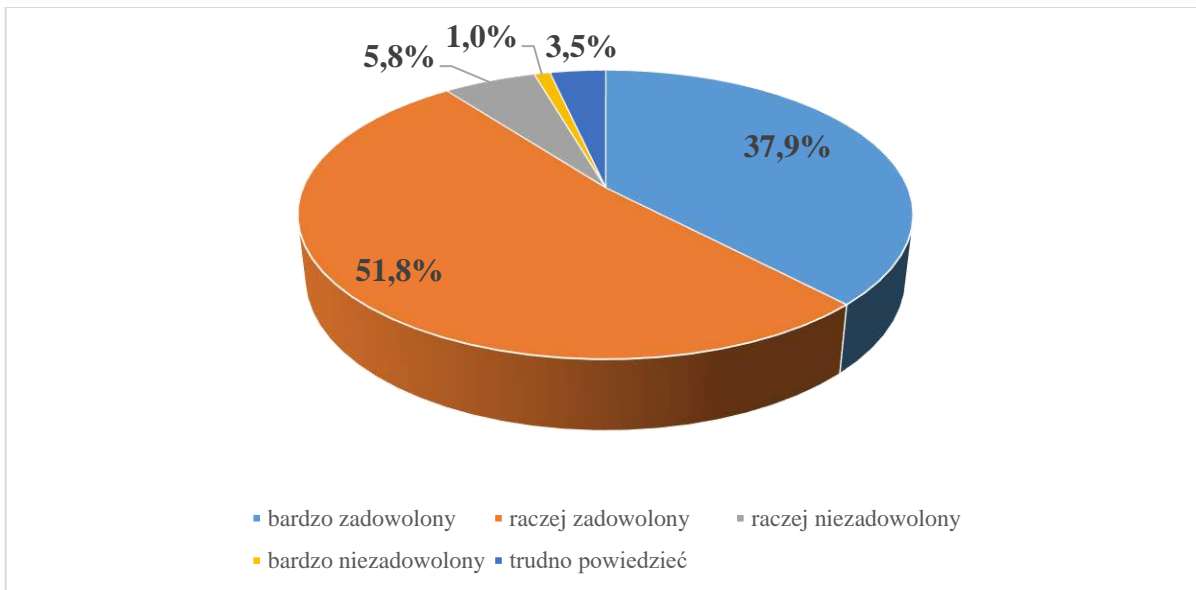
Badania zrealizowane zostały techniką wywiadu kwestionariuszowego. Łącznie objęto nimi 398 dorosłych rybniczian – próba badawcza została dobrana za pomocą metody kwotowej, biorąc pod uwagę płeć, wiek oraz dzielnicę zamieszkania, dzięki czemu osiągnięto reprezentatywność typologiczną zbiorowości mieszkańców miasta².

Jako że przedsięwzięcie badawcze było rozbudowane, poniżej zaprezentowana zostanie analiza odpowiedzi, jakich udzielili ankietowani na wybrane pytania dotyczące jakości życia w Rybniku. Stanowią one egzemplifikację wskaźników subiektywnych i jako takie posłużą do omówienia problemów metodologicznych, na jakie napotykają socjologowie, którzy mierzą się z badaniem jakości życia społeczności lokalnych.

Pierwsze pytanie, jakie zadano ankietowanym dotyczyło poziomu ich zadowolenia z zamieszkiwania w Rybniku. Z danych zawartych na wykresie 1 wynika, że wśród osób pytanym zdecydowaną większość stanowią ci, którzy wyrażają zadowolenie z zamieszkiwania w Rybniku, na co wskazuje 37,9% deklaracji „bardzo zadowolony” oraz 51,8% odpowiedzi „raczej zadowolony”. Zatem suma odsetków wskazań pozytywnych wynosi prawie 90,0%, co pozwala wysunąć wniosek o bardzo dużym ogólnym zadowoleniu z życia w mieście. Warto przy tym dodać, że odpowiedzi negatywnych udzieliło tylko 6,8% pytanym (suma odsetków odpowiedzi „raczej nie” i „zdecydowanie nie”), a 3,5% badanych przyznało, że trudno jest im jednoznacznie określić poziom swojego zadowolenia z mieszkania w Rybniku.

Pogłębiona analiza zależności między płcią i wiekiem badanych a ich zadowoleniem z zamieszkiwania w Rybniku nie wskazuje na istotne różnice frekwencji wskazań, co pozwala wnioskować o podobnym poziomie satysfakcji u kobiet i mężczyzn, jak również u osób w różnym wieku.

² Założono objęcie badaniami jednakowej reprezentacji kobiet i mężczyzn. W rezultacie liczba przebadanych kobiet wyniosła 200, co stanowi 50,3% indagowanych, zaś grupa mężczyzn poddanych badaniu liczyła 198 osób (49,7% ogółu respondentów). W doborze próby badawczej wyodrębniono pięć przedziałów wiekowych (18-30 lat, 31-40 lat, 41-50 lat, 51-60 lat, powyżej 60 lat) – z założenia miały być one równoliczne. Zebrano 84 kwestionariusze (21,1%) od osób w wieku od 31 do 40 lat, po 80 (20,1%) kwestionariuszy od rybniczian w wieku 18-30 lat oraz powyżej 60 lat. Nieznacznie mniej licznie reprezentowane były osoby w wieku od 41 do 50 lat oraz od 51 do 60 lat – wywiadów udzieliło po 77 osób (po 19,3%) z każdego ze wskazanych przedziałów wiekowych. Wśród badanych przeważały osoby z wykształceniem średnim – stanowiły one prawie połowę próby badawczej (46,7%). Na drugim miejscu pod względem frekwencji wskazań znalazły się osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym (24,4%). Nieznacznie mniej badanych (24,4%) to rybniczanie legitymujący się wykształceniem wyższym. Wykształcenie niepełne podstawowe wskazało 2,0% pytanym. Wśród ankietowanych przeważały osoby zamieszkujące w Rybniku dłużej niż 15 lat – stanowiły one 84,4% ogółu badanych. Okres zamieszkiwania mieszczący się w przedziale od 11 do 15 lat wskazało 5,8% pytanym, podobny odsetek badanych wybrał przedział od 5 do 10 lat (5,5%). Najmniej respondentów to osoby mieszkające w Rybniku krócej niż 5 lat (4,0%).

Wykres 1. Poziom zadowolenia respondentów z zamieszkiwania w Rybniku

Źródło: badania i obliczenia własne (N=398).

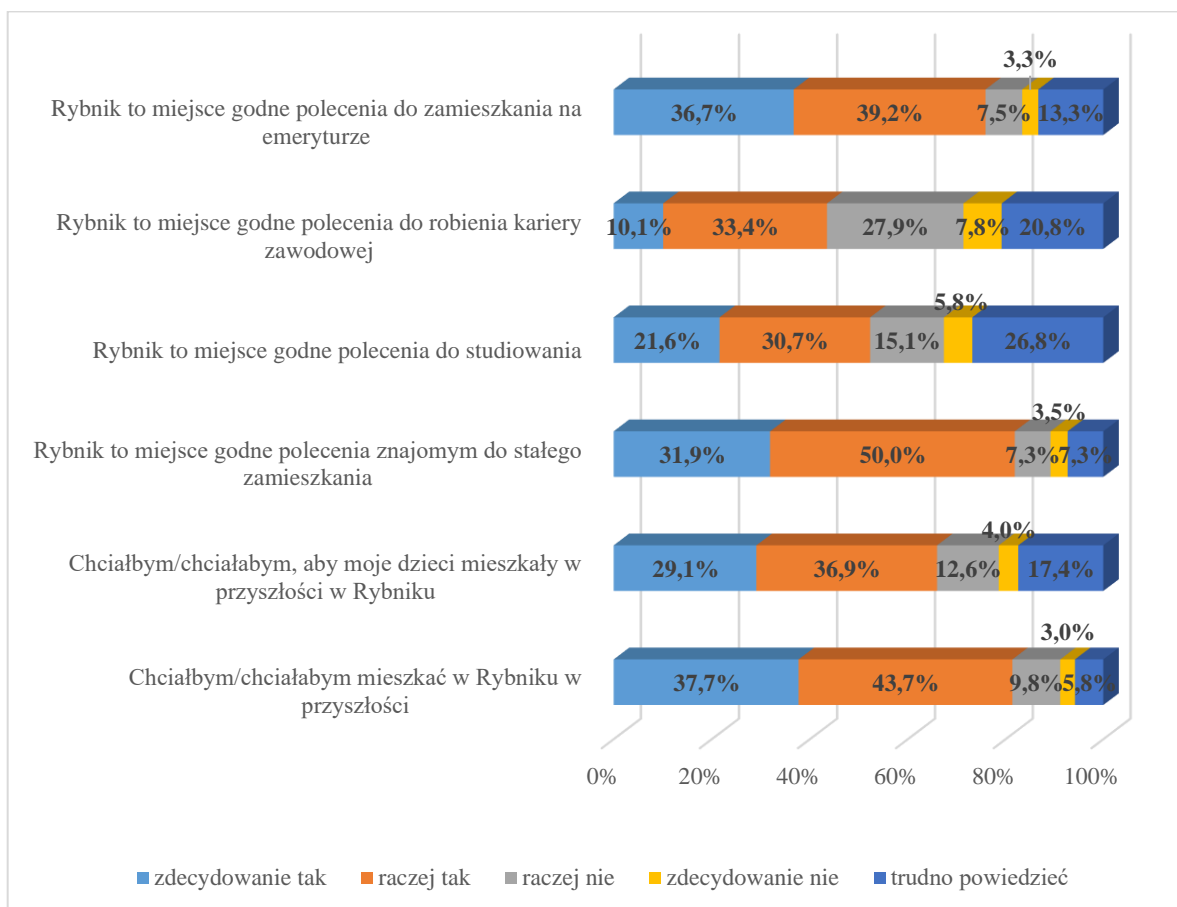
Pytanie o zadowolenie z zamieszkiwania w Rybniku wydaje się adekwatnym wskaźnikiem jakości życia. Zadane wprost daje informację o emocjonalnym stosunku ankietowanych do swojego miejsca zamieszkania, które może być pochodną przywiązania do niego, pozytywnej oceny warunków życia, wygody i komfortu, które związane są z zamieszkiwaniem w tej, a nie innej miejscowości. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że deklaracje zadowolenia z zamieszkiwania w konkretnym miejscu będą pozytywnie skorelowane z jakością życia. Warto również dodać, że pytanie to zostało zamieszczone w kwestionariuszu jako pierwsze, co przyczyniło się do udzielania przez badanych odpowiedzi *ad hoc* – spontanicznych, bazujących na pierwszych skojarzeniach, co podnosi wartość diagnozy.

Opinie na temat zadowolenia z zamieszkiwania w Rybniku warto skonfrontować z innymi wskaźnikami jakości życia. W tym celu poproszono badanych o ustosunkowanie się do sześciu stwierdzeń odnoszących się do zamieszkiwania, podejmowania nauki i pracy w Rybniku. Rozkład odpowiedzi zaprezentowano na wykresie 2. Łącznie prawie 82,0% indagowanych uznało, że Rybnik to miejsce godne polecenia znajomym do stałego zamieszkania. Prawie taki sam był odsetek pytanym (81,4%), którzy chcieliby mieszkać w Rybniku w przyszłości. O tym, że miasto to jest godne polecenia do zamieszkania na emeryturze przekonany był co czwarty (75,9%) rybniczanie. Z kolei dwie trzecie pytanym (66,0%) chciałoby, aby ich dzieci w przyszłości

mieszkały w Rybniku. Nieco ponad połowa osób biorących udział w badaniu (52,3%) uważa, że jest to miasto godne polecenia do studiowania, a 43,5% indagowanych przyznało, że w Rybniku warto robić karierę zawodową.

Analizy korelacyjne nie wskazują na istotne zróżnicowanie odpowiedzi kobiet i mężczyzn, widoczne są jednak pewne rozbieżności w opiniach starszych i młodszych respondentów. Respondenci młodszy (do 40. roku życia) nieco rzadziej niż starsi (powyżej 40. roku życia) deklarują, że chcieliby w przyszłości mieszkać w Rybniku, a także uważają, że miasto to jest godne polecenia jako miejsce do robienia kariery zawodowej. Wraz z wiekiem rośnie również deklarowana przez badanych chęć, by ich dzieci w przyszłości mieszkały w Rybniku, jak również skłonność do uznawania tego miasta za warte zamieszkania na emeryturze.

Wykres 2. Stosunek respondentów do stwierdzeń dotyczących zamieszkiwania, podejmowania pracy i nauki w Rybniku



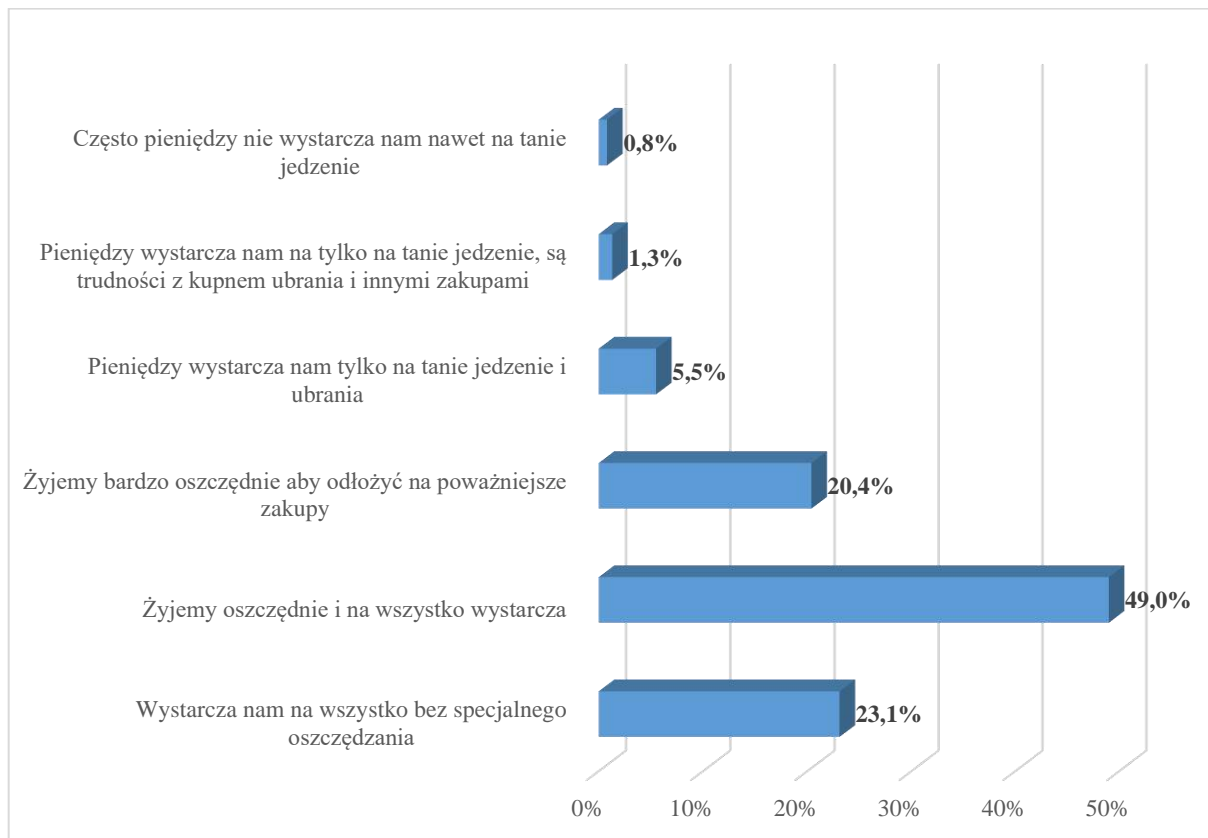
Źródło: badania i obliczenia własne (N=398).

Uzyskane dane pokazują, że bardzo wysoki poziom zadowolenia z zamieszkiwania w Rybniku, który wykazały odpowiedzi na pierwsze pytanie, nie do końca znajduje odzwierciedlenie we wskazaniach opisujących stosunek respondentów do zamieszkiwania, podejmowania pracy i nauki w mieście. Wyraźnie widać, że o ile ogólnie Rybnik jest postrzegany przez mieszkańców jako miejsce, w którym chcieliby spędzić swoją przyszłość i jednocześnie takie, które poleciliby znajomym jako stałe miejsce zamieszkania, o tyle mniej korzystnie ocenia się możliwości rozwoju zawodowego w tym mieście. Ponadto relatywnie mało badanych chciałoby, aby ich dzieci związały swoją przyszłość z Rybnikiem. Wskazane rozbieżności dowodzą, że w badaniach jakości życia warto jest zadawać pytania odnoszące się do konkretnych aspektów egzystencji po to, aby dostrzec zróżnicowanie poziomu życiowej satysfakcji. Innymi słowy, ogólne zadowolenie z życia nie musi wynikać z jednakowo korzystnych ocen poszczególnych obszarów jednostkowej aktywności, dlatego istotne jest wyznaczenie „elementów składowych” owego zadowolenia i przełożenie ich na konkretne pytania skierowane do indagowanych.

Badanie jakości życia nie może nie uwzględniać sytuacji materialnej indagowanych. Zadanie wprost pytania o wysokość dochodów oznaczałoby posłużenie się wskaźnikiem obiektywnym i pozwoliłoby na oszacowanie poziomu życia, który związany jest z zaspokajaniem potrzeb bezwzględnych. Pełniejszej informacji na temat materialnych warunków życia dostarczają subiektywne oceny sytuacji ekonomicznej respondentów. Mieszkańcom Rybnika zadano pytanie o zarobki, jednak oprócz tego poproszono ich o ocenę sytuacji materialnej swoich rodzin. Jak pokazują dane zawarte na wykresie 3, prawie połowa badanych (49,0%) przyznała, że żyją oszczędnie i na wszystko wystarcza. Na drugim miejscu pod względem frekwencji wskazań znalazły się odpowiedzi tych rybniczian, którzy stwierdzili, że ich rodzinom wystarcza na wszystko bez specjalnego oszczędzania (23,1% odpowiedzi). Mniej więcej co piąty indagowany (20,4%) wskazał, że jego rodzina żyje bardzo oszczędnie, aby odłożyć na poważniejsze zakupy. Tylko 5,5% rybniczian to osoby, w których domach pieniędzy wystarcza tylko na tanie jedzenie i ubrania. Zaledwie 1,3% pytanych stwierdziła, że pieniędzy wystarcza im tylko na tanie jedzenie i mają trudności z kupnem ubrania i innymi zakupami. Najmniej badanych – 0,8% zadeklarowało sytuację najtrudniejszą, przyznając, że często pieniędzy nie wystarcza im nawet na tanie jedzenie.

Pogłębiona analiza korelacyjna nie wskazuje na zależność pomiędzy płcią i wiekiem badanych a oceną sytuacji materialnej gospodarstw domowych.

Wykres 3. Ocena sytuacji materialnej gospodarstw domowych respondentów



Źródło: badania i obliczenia własne (N=398).

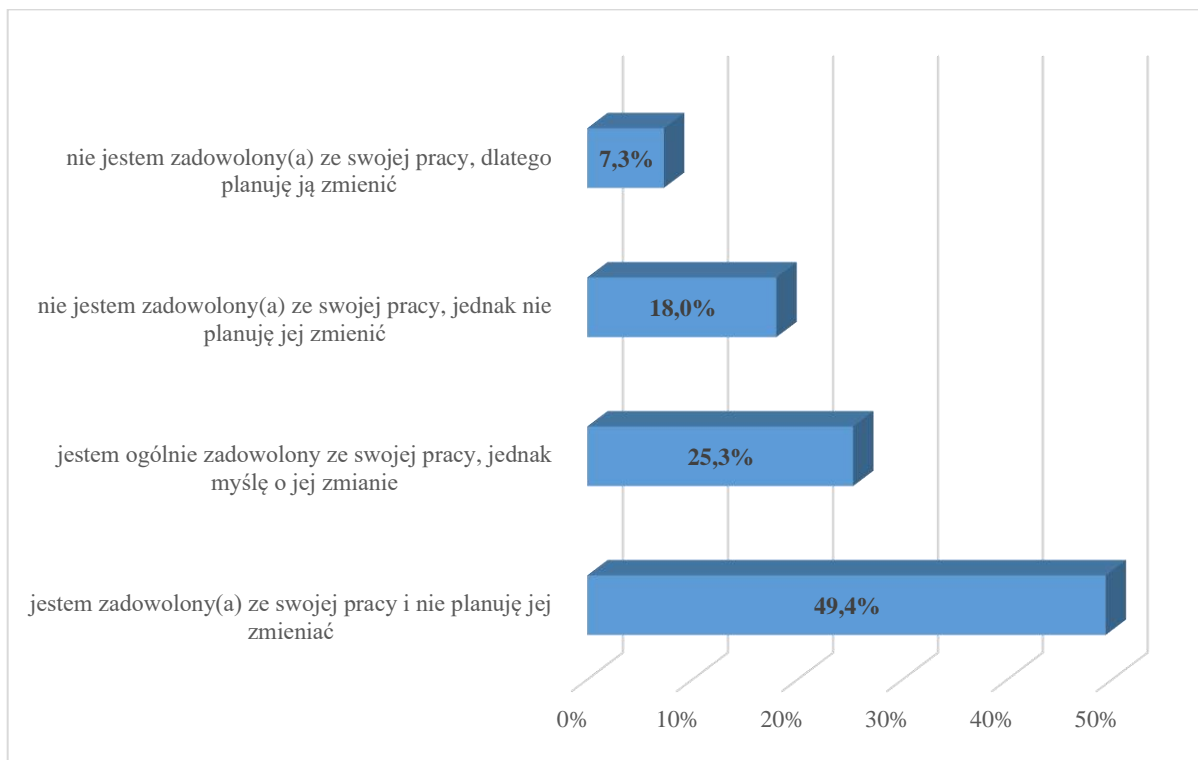
Na podstawie udzielonych odpowiedzi można stwierdzić, że materialne aspekty egzystencji są przez badanych oceniane korzystnie, co pozwala wnioskować o wysokim poziomie jakości życia większości indagowanych. Deklaracje badanych ujawniają ich skłonność do racjonalnego wydatkowania pieniędzy, co skutkuje brakiem poważniejszych problemów finansowych. Wykorzystany wskaźnik jakości życia spełnił swoją funkcję: ankietowani nie mieli problemów z udzieleniem odpowiedzi na pytanie o sytuację materialną swoich rodzin, ponieważ nie zostało ono zadane wprost, ale poprzez odwołanie do konkretnych trudności, jakich może nastęczać brak środków materialnych.

Jakość życia w istotnej mierze wynika również z warunków wykonywanej pracy, ponieważ zatrudnienie w istotnym zakresie określa pozycję społeczną jednostki. Wysokość zarobków z pewnością może rzutować na poziom życiowej satysfakcji, nie mniej istotne są jednak warunki pracy, które podlegają subiektywnej ocenie każdej osoby świadczącej pracę. Mieszkańcy Rybnika zostali w związku z tym poproszeni o wyrażenie opinii na temat warunków swojego zatrudnienia.

Wśród 398 respondentów znalazły się 233 osoby pracujące. Rozkład odpowiedzi przedstawiony na wykresie 4 świadczy o tym, że blisko połowa (49,4%) ankietowanych aktywnych zawodowo to osoby zadowolone ze swojej pracy, nie planujące jej zmiany. Co czwarty (25,3%) indagowany przyznał, że jest ogólnie zadowolony ze swojej pracy, jednak myśli o jej zmianie. Brak zadowolenia z obecnego zatrudnienia i jednocześnie brak planów dotyczących zmiany sytuacji zawodowej zadeklarowało 18,0% pytanych. Jedynie 7,3% ogółu pracujących respondentów stanowiły osoby niezadowolone ze swojej pracy, pragnące ją zmienić.

Pogłębione analizy korelacyjne pozwalają wnioskować o pewnym zróżnicowaniu ocen formułowanych w odniesieniu do warunków pracy przez kobiety i mężczyzn. Kobiety rzadziej niż mężczyźni deklarują, że są zadowolone ze swojej pracy i nie planują jej zmieniać (różnica wskazań nieznacznie przekracza 10,0%), a zarazem częściej przyznają, że mimo zadowolenia ze swojej pracy myślą o jej zmianie (różnica wskazań na poziomie 12,0%). Ponadto największą skłonność do zmiany pracy mimo ogólnego zadowolenia z warunków zatrudnienia wykazują respondenci najmłodsi.

Wykres 4. Ocena warunków zatrudnienia respondentów

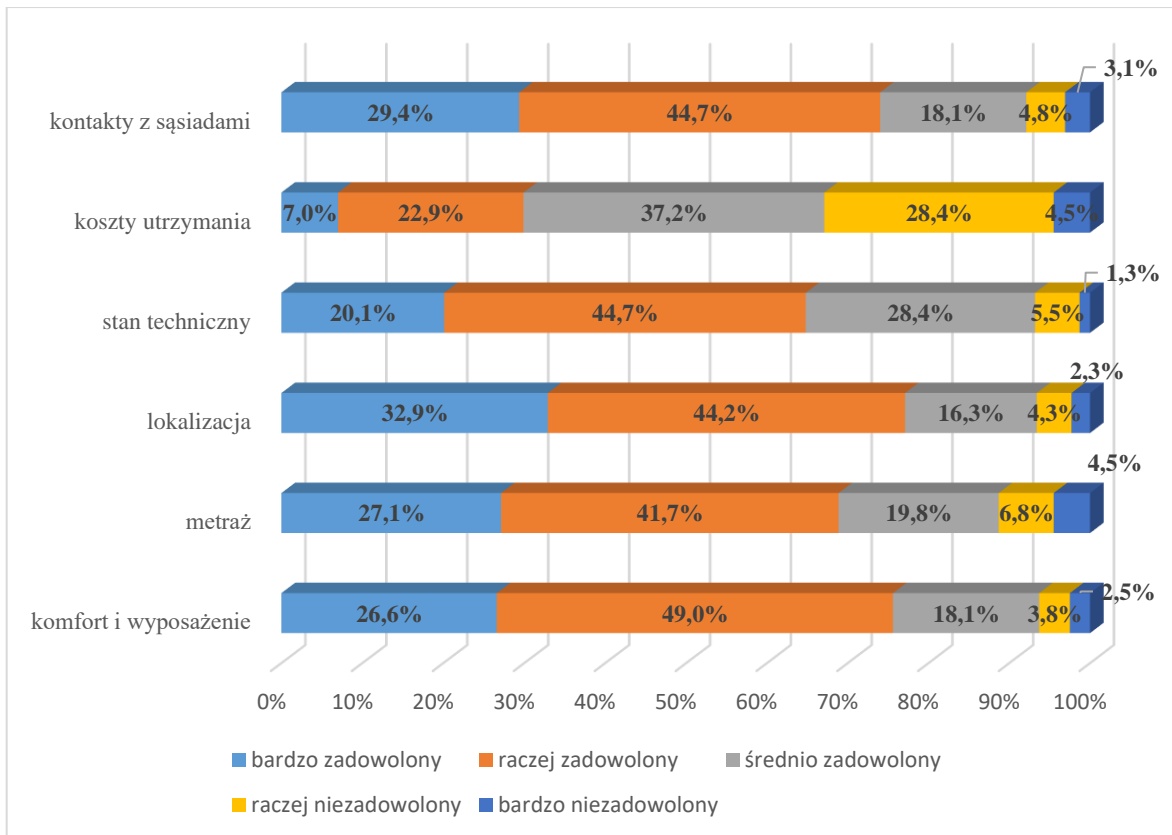


Źródło: badania i obliczenia własne (N=233).

Jakość życia rybniczian deklarujących zadowolenie ze swojego zatrudnienia jest z pewnością wyższa niż tych, którzy nie są usatysfakcjonowani swoją pracą i planują jej zmianę. Zastosowanie tego wskaźnika jest więc uzasadnione, jakkolwiek bardziej miarodajne wyniki można byłoby uzyskać poprzez dokonanie analiz korelacyjnych, np. zestawienia ocen warunków zatrudnienia z wysokością zarobków badanych.

Ważnym komponentem jakości życia jest także ocena zadowolenia z warunków, w jakich się mieszka. Własny dom czy mieszkanie daje poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, co pozwala zaspokoić najbardziej elementarne potrzeby, związane z ludzką egzystencją. Satysfakcjonujące warunki mieszkania mogą warunkować dobrostan jednostki, dlatego ankietowanych mieszkańców Rybnika poproszono o ocenę zadowolenia ze swojego mieszkania/domu, biorąc pod uwagę sześć kryteriów: komfort i wyposażenie, metraż, lokalizację, stan techniczny, koszty utrzymania oraz kontakty z sąsiadami. Wyniki przeprowadzonych badań wskazują na największe zadowolenie badanych w odniesieniu do lokalizacji mieszkania/domu (77,1% odpowiedzi pozytywnych), komfortu i wyposażenia lokum (76,6% osób deklarujących satysfakcję w tym obszarze) oraz kontaktów z sąsiadami (74,1% wskazań pozytywnych). Nieco mniej badanych (68,8%) to osoby zadowolone z metrażu swojego mieszkania/domu, natomiast stan techniczny lokalu zadowala 64,8% pytanych. Jedynie w odniesieniu do kosztów utrzymania mieszkania/domu nie przeważały oceny pozytywne. Niespełna 30,0% rybniczian zadeklarowało, że satysfakcjonują ich koszty utrzymania zajmowanego przez nich lokum, a 37,2% z nich przyznało, że są średnio zadowoleni z kosztów ponoszonych w związku z eksploatacją mieszkania/domu.

Wykres 5. Ocena zadowolenia respondentów ze swojego mieszkania/domu



Źródło: badania i obliczenia własne (N=398).

Rozkład odpowiedzi udzielonych przez indagowanych na pytanie o warunki mieszkania dopełnia ocenę jakości życia rybnickiej społeczności. Ankietowani są zadowoleni z tego, co mają, a jedynym problemem są relatywnie wysokie koszty utrzymania mieszkań, które – *de facto* – odnoszą się bardziej do obiektywnych niż do subiektywnych miar jakości życia.

Podsumowanie

Podsumowując przywołane wyniki badań, można stwierdzić, że jakość życia mieszkańców Rybnika, rozpatrywana w wymiarze intersubiektywnym – grupowym, jest wysoka. Rybniczanie na ogół pozytywnie oceniają różne aspekty życia w mieście, a odpowiedzi udzielane na kolejne pytania wskaźnikowe są raczej spójne – zaznacza się w nich tendencja do formułowania korzystnych ocen własnej egzystencji.

Rybniczanie są ogólnie zadowoleni z życia w swoim mieście, jednak skonfrontowanie ich deklaracji z konkretnymi wskaźnikami jakości życia skłania do pogłębionej refleksji nad tym

zagadnieniem. Okazuje się bowiem, że nie wszystkie aspekty życia w mieście są przez nich oceniane jednakowo wysoko. Opinie badanych świadczą o tym, że o ile chcieliby w Rybniku spędzić swoją przyszłość i jednocześnie poleciliby to miasto znajomym jako stałe miejsce zamieszkania, o tyle mniej korzystnie oceniają możliwości rozwoju zawodowego w Rybniku, niekoniecznie też życzyliby sobie, aby ich dzieci uczyły się w nim i studiowały, a także zamieszkały tu w przyszłości. Jeśli zatem przy tak sformułowanych deklaracjach ogólny wskaźnik zadowolenia z życia w mieście jest wysoki, to oznacza to, że pewne aspekty życia w mieście waloryzowane są wyżej, aniżeli inne i to właśnie ich ocena jest najistotniejsza dla subiektywnego poczucia zadowolenia z życia w Rybniku.

Także deklaracje dotyczące materialnych warunków życia respondentów pozwalają określić ich jakość życia jako wysoką, co jest istotne o tyle, że to właśnie dobrostan ekonomiczny warunkuje zaspokojenie podstawowych potrzeb jednostki. Ich deprivacja rzutuje na dobrostan psychiczny, stan zdrowia i status społeczny, co znajduje przełożenie na zadowolenie z życia. Status materialny jest silnie sprzężony z warunkami zatrudnienia, na co wskazują deklaracje rybniczian. Również poziom zadowolenia ankietowanych ze swoich mieszkań i domów również rzutuje na wysoką ocenę jakości życia. Obiektywne wskaźniki jakości życia, jakimi posłużono się przy ocenie tego aspektu, wskazują na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych badanych. A zatem zapewnienie odpowiedniej „bazy”, czyli poziomu życia pozwalającego na zaspokojenie potrzeb pierwszego rzędu, pozwala skoncentrować się na rozwoju dobrostanu, który będzie rzutował na dążeniu do systematycznego podnoszenia jakości życia.

Badanie jakości życia stanowi duże wyzwanie nie tylko dla socjologów, ale także dla przedstawicieli innych dyscyplin naukowych. Kontrowersje definicyjne, jak również coraz to nowsze podejścia badawcze sprawiają, że powołanie do życia bardzo precyzyjnego i systemowego ujęcia tej kategorii pojęciowej oddala się, a zatem wciąż brakuje uniwersalnego sposobu na określenie poziomu jakości życia. Z jednej strony sytuację tę można traktować jako niekorzystną, ponieważ dowolność w zakresie operacjonalizacji tego pojęcia powoduje chaos i dezorientację wynikającą z nadmiaru wiedzy, poglądów i podejść badawczych. Z drugiej jednak strony pojemność tej kategorii zachęca do poszukiwania nowych rozwiązań – definicji, teorii i procedur empirycznych.

Socjologiczne badania nad jakością życia powinny opierać się na właściwych i adekwatnych definicjach tego pojęcia oraz na doborze odpowiednich wskaźników,

pozwalających na uchwycenie jego specyficznego charakteru. Powinny pobudzać respondentów do refleksji i umożliwiać wieloaspektową ocenę sytuacji życiowej. Konstrukcja wskaźników powinna być też ukierunkowana na intersubiektywne poznanie jakości życia, co w konsekwencji pozwoli na oszacowanie jej grupowego wymiaru. Warto także pamiętać, że pojęcie jakości życia wywodzi się od poziomu życia, dlatego też miary odnoszące się do subiektywnego postrzegania warunków życia dobrze jest konfrontować ze wskaźnikami obiektywnymi, ponieważ tylko w ten sposób można uzyskać prawdziwy obraz jakości życia.

Bibliografia:

- Bańka, A. (1994). *Jakość życia w psychologicznych koncepcjach człowieka i pracy*. W: A. Bańka, & R. Derbis (red.). *Psychologiczne i pedagogiczne wymiary jakości życia*. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza.
- Błaszczuk, M., Kłopot, S., & Pluta, J. (2010a). *Problemy społeczne w przestrzeni Wrocławia*. Warszawa: Scholar.
- Brosz, M., & Załęcki, J. (2017). *Jakość życia w Gdańsku i jej społeczne uwarunkowania. Studium socjologiczne*. Kawle Dolne: Wydawnictwo Zakładu Realizacji badań Społecznych Q&Q.
- Błaszczuk, M., Kłopot, S., & Pluta, J. (2010b). *Stare i nowe problemy społeczne wielkiego miasta. Socjologiczne studium konsumpcji na przykładzie Wrocławia*. Warszawa: Scholar.
- Czekaj, K. (2002a). *Częstochowa i problemy społeczne jej mieszkańców na przełomie XX i XXI wieku*. Katowice: Agencja Artystyczna „Para”.
- Czekaj, K. (2002b). *Gliwice 2001: kwestie społeczne górnośląskiego miasta u progu XXI wieku*. Katowice: Agencja Artystyczna „Para”.
- Czekaj, K., Niesporek, A., & Zawartka-Czekaj, M. (2006). *Świętochłowice: kwestia społeczna, polityka społeczna, planowanie społeczne*. Katowice: Wydawnictwo Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. Wojciecha Korfantego.
- Czekaj, K., Niesporek, A., & Zawartka-Czekaj, M. (2009). *Ruda Śląska: od problemów społecznych górnośląskiego miasta do polityki miejskiej*. Katowice: Wydawnictwo Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. Wojciecha Korfantego.
- Diagnoza Społeczna. Warunki i jakość życia Polaków*. www.diagnoza.com (17.09.2017).
- Gałęski, B. (1977). Styl życia i jakość życia – próba systematyzacji pojęć. *Studia Socjologiczne*, 1(64), 31–50.
- Jankowska, E. (2011). Pojęcie i narzędzia pomiaru jakości życia. *Toruńskie Studia Międzynarodowe*, 1(4), 33–39.
- Kotarski, H., Malicki K., Palak, M., & Piróg., K. (2016). *Rzeszowska diagnoza społeczna 2015*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Miluska, J. (2003). Ład społeczny jako determinanta jakości życia. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 1, 173–85.
- Papuć, E. (2011). Jakość życia – definicje i sposoby jej ujmowania. *Current Problems of Psychiatry*, 12(2), 141–45.
- Petelewicz, M., & Drabowicz, T. (2016). *Jakość życia – globalnie i lokalnie. Pomiar i wizualizacja*. Łódź: Katedra Socjologii Ogólnej Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rabenda-Bajkowska, L. (1979). Jakość życia w koncepcjach teoretycznych i w badaniach. *Studia Socjologiczne*, 3, 135–49.
- Rokicka, E. (red.) (2013). *Jakość życia mieszkańców Łodzi i jej przestrzenne zróżnicowanie*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
-

Siciński, A. (red.) (1998). *Style życia w miastach (polskich u progu kryzysu)*. Wrocław: IFiS PAN – Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Sutryk, M., Błaszczak, M., Kłopot, S., Pluta, J., & Trojanowski, P. (red.) (2010). *Studia nad strategią rozwoju społecznego miasta Wrocławia*. Warszawa: Scholar.

Swadźba, U., & Górny, A. (2007). *Podstawy teoretyczne badań. Styl życia jako kategoria badawcza*. W: U. Swadźba (red.). *Praca, rodzina, obowiązki, czas wolny, czyli o stylu życia mieszkańców Rybnika*. Katowice: Gnome.

Trzebiatowski, J. (2011). Jakość życia w perspektywie nauk społecznych i medycznych – systematyzacja ujęć definicyjnych. *Hygeia Public Health*, 46(1), 25–31.

Veenhoven, R. (2007). *Quality-of-life Research*. W: C. D. Bryant, & D.L. Peck (red.). *21st Century Sociology, A Reference Handbook*. Thousand Oaks: Sage,

Wnuk, M., Zielonka, D., Purandare, B., Kaniewski, A., Klimberg, A., Ulatowska-Szostak, E., Palicka, E., Zarzycki, A., Kaminiarz, E. (2013). Przegląd koncepcji jakości życia w naukach społecznych. *Hygeia Public Health*, 48(1), 10–16.

Wnuk, M., & Marcinkowski, J. T. (2012). Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne o charakterze interdyscyplinarnym. *Problemy Higieny i Epidemiologii*, 93(1), 21–26.

Między gościnnością a misoksenią – reperkusje kryzysu migracyjnego w Polsce¹

Rafał Cekiera

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Political Preferences

2017, vol. 17: 237-250.

DOI: 10.6084/m9.figshare.5725954

journals.us.edu.pl/index.php/PP

Submitted: 20/06/2017

Accepted: 02/11/2017



Abstract:

Between hospitality and misoxenia – aftershocks of the migration crisis in Poland¹

Refugee crisis is a major challenge for the whole of Europe the humanitarian, social and political. It affects individual societies both in a direct way, when growth in the number of visitors exceeds the adaptability, and indirectly, through its multidimensional social consequences. In Poland, the refugee crisis can be defined as the phantom. Despite the trace number of refugees and the slight number of immigrants, the problem and the way the debate over it cause very significant social repercussions. These repercussions manifest themselves in changes in attitudes with respect to refugees or a more widely-foreign, clearly materialised in the research.

Key words:

crisis migration, refugees, public debate, hospitality, misoxenia

Wprowadzenie

W powszechnej opinii Polaków gościnnosc jest kategorią, która nas pozytywnie wyróżnia spośród innych nacji². Nieczęsto cnotę gościnnosci kojarzymy z innymi narodami – w badaniach z 2015 r. tylko 2% Polaków przypisało ją Białorusinom i Rosjanom, a ledwie 1% Czechom, Słowakom, Niemcom czy Ukraińcom (CBOS 124/2015). To właśnie polska gościnnosc miała stanowić – jak wskazywały jeszcze niedawno wyniki badań – pierwszorzędny powód do dumy Polaków (CBOS 30/2010)³. Ostatni okres i wydarzenia związane z kryzysem migracyjnym⁴ zdają

¹ Artykuł powstał w ramach projektu badawczego nr 2016/23/D/HS2/03442 pt. „Konstruowanie wizerunku uchodźców w polskim dyskursie publicznym”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

² Zob. np. (MSZ 2013).

³ Zob. też np. (CBOS 126/2015).

⁴ W artykule pojęcie to używane jest na określenie masowej migracji do Europy osób poszukujących schronienia i szans na lepsze życie wraz z wynikającymi z tego humanitarnymi, społecznymi i politycznymi problemami. Łączony

się jednak wskazywać na istotne przeobrażenia w tym obszarze. W niezwykle krótkim odstępie kilku miesięcy 2015 r. znacząco zmieniła się deklarowana w badaniach opinii publicznej gotowość do udzielenia schronienia na terytorium Polski uciekającym przed wojną i prześladowaniami uchodźcom. Istnieją solidne przesłanki ku temu, by postawić tezę o istotnym przesunięciu w kierunku skrajnie odmiennych gościnności postaw – czyli misoksenii. To mające biblijny rodowód pojęcie „określa nie tylko niegościnność, ale nienawiść do obcych (gości), agresywność, wrogość, posuwającą się do prześladowania przybyszów, którym raczej winno się okazywać życzliwość i gościnne przyjęcie” (Pytel 1991: 25).

Opierając się na analizie danych zastanych, w niniejszym tekście dokonany zostanie przegląd dostępnych raportów z badań, w których podejmowana była w ostatnich latach kwestia deklarowanej otwartości polskiego społeczeństwa na uchodźców. W kontekście kryzysu migracyjnego omówione zostaną jego istotne z polskiej perspektywy polityczne oraz społeczne uwarunkowania i konsekwencje. W artykule poszukiwana będzie także odpowiedź na pytania o stosunek Polaków do przyjmowania uciekających przed zagrożeniem obcokrajowców, jego dynamikę i przyczyny zmian.

Państwo gościnne – państwo silne?

Czym jest gościnność? Definiowana przez słownik jako „troskliwe przyjęcie” (Zgólkowa 1997: 458), oznacza „to wszystko, co wiąże się z konkretnymi, uznanymi za wartościowe, sposobami podejmowania «u siebie» jednostek lub grup ludzi” (Pisarek 2016: 30). W studium poświęconym polskiej gościnności Adam Pisarek zwraca uwagę na jej pozytywne w polskiej kulturze wartościowanie i bliskie związki z pojęciami niezwykle mocno nacechowanymi aksjologicznie, takimi jak „*dom, rodzina, naród, cnota, honor, szacunek, solidarność*” (Pisarek 2016: 28). Gościnny to ktoś „chętnie przyjmujący kogoś u siebie, serdeczny, przyjazny dla gości; zawsze dostępny, otwarty dla gości” (Sobol 2005: 241).

Na poziomie społeczeństw otwartość wypływać może paradoksalnie z silnego poczucia własnej wartości i trwałych tożsamościowych podstaw. Zwracają na ten ciekawy fakt Ewa Nowicka i Sławomir Łodziński, którzy porównywali stosunek Polaków do obcych na podstawie

z tym zjawiskiem termin „kryzys uchodźczy” jest pojęciem węższym i dlatego budzi czasem rozmaite kontrowersje. Warto dodać, że nierzadko wybór pomiędzy tymi dwoma określeniami jest pochodną rozumienia odpowiedzialności za skutki tychże ruchów ludnościowych. W przypadku niniejszego tekstu wybór terminologiczny wynika jedynie z szerszego zakresu „kryzysu migracyjnego”.

badan prowadzonych w roku 1988 oraz 1998. Oba badania negatywnie falsyfikują tezę, jakoby silne poczucie narodowej identyfikacji, duma narodowa czy wysoki poziom samooceny etnicznej zwiększały dystans czy niechęć względem innych nacji. Jak piszą wymienieni badacze: „siła związku z własnym narodem i kształt tej [narodowej] tożsamości nie decydują o tendencjach ksenofobicznych. Zaryzykowałibyśmy nawet odwrotne twierdzenie – to właśnie poczucie bezpieczeństwa i siła własnej tożsamości narodowej stwarzają postawy większej gotowości do akceptacji innych, którzy niczemu i nikomu psychologicznie nie mogą wtedy zagrażać” (Nowicka & Łodziński 2004: 16). Zależność ta doskonale była widoczna tuż po odzyskaniu przez Polskę suwerenności w 1989 r. – pierwsza dekada wolności to „stały i na wiele sposobów wyrażający się proces wzrostu postaw otwartych wobec wszelkiej inności w naszym kraju, w tym zwłaszcza wobec cudzoziemców” (Nowicka & Łodziński 2004: 17).

Ostatnie doniesienia badawcze wskazują na istotne odwrócenie tego procesu. Różne socjologiczne eksploracje potwierdzają opinię, że Polacy są względem nieznanymi raczej ostrożni, niżli gotowi do obdarzenia ich zaufaniem (Karpinski 2016: 222). W ubiegłorocznym komunikacie CBOS ujawnił się – w stosunku do roku poprzedniego – wzrost niechęci w stosunku do wielu nacji, w szczególności zaś do Romów, Turków, Greków, Ukraińców i Niemców. W perspektywie kilku lat znacząco wzrosła niechęć Polaków względem Arabów (CBOS 53/2016). Co istotne z punktu widzenia podejmowanego w artykule problemu, analizy pokazują korelację pomiędzy nastawieniem do przyjmowania uchodźców a stosunkiem do innych nacji. Kryzys migracyjny – czy ściślej: wyobrażenia o nim Polaków – stają się regulatorem kwestii szerszych i papierem lakmusowym rozumienia relacji swój-obcy.

Wśród innych państw regionu polskie społeczeństwo wyróżnia nie tylko względnie monoetniczny charakter, lecz także preferowanie jednolitego otoczenia społecznego. W opublikowanym w 2017 r. raporcie Pew Research Center znaleźć możemy ciekawe zestawienie postrzegania przez mieszkańców 18 państw Europy Środkowej i Wschodniej społeczeństw zróżnicowanych i homogenicznych. Większość badanych Polaków (57%) opowiedziało się za twierdzeniem, że „lepiej jest, gdy społeczeństwo składa się z ludzi o takiej samej narodowości, religii i kulturze” – co dało Polsce czwartą pozycję na liście państw preferujących jednorodność społeczną. Społeczeństwo zróżnicowane preferowało w badaniu 34% badanych Polaków (tymczasem aż 73% Bośniaków, 66% Serbów czy 65% Chorwatów). To interesujący i skłaniający do refleksji rezultat – najbardziej za życiem w społeczeństwach zróżnicowanych opowiadają się

mieszkańcy państw bałkańskich, które w nieodległej przeszłości doświadczyły konfliktów etnicznych (Pew Research Center 2017: 45).

Realne skutki fantomowego kryzysu

Kryzys migracyjny z całą pewnością jest zjawiskiem złożonym, mającym wielorakie uwarunkowania, których identyfikacja i analiza wychodzi poza zakres niniejszego artykułu. Co zrozumiałe, nie ma prostego remedium na wydarzenia określane tym pojęciem – łatwe recepty zdają się posiadać wyłącznie twórcy poświęconych problemowi internetowych memów. Od poszukiwania efektywnych rozwiązań uciec jednak nie sposób – problemu nie da się unieważnić za pomocą mniej lub bardziej antyimigracyjnej retoryki. Im szybciej poszczególne państwa europejskie uznają oczywisty fakt, że „presja migracyjna ze strony obywateli państw trzecich z pewnością będzie ulegać nasileniu” (Okólski 2017: 26) i uczciwie zaczną poszukiwać odpowiednich recept, tym większa szansa na znalezienie wydolnych rozwiązań związanych z kryzysem komplikacji. Jak podkreśla Marek Okólski (2017: 26), nierówności ekonomiczne, inna dynamika demograficzna oraz siły globalizacji, takie jak kultura masowa, rozwój nowych technologii komunikacyjnych czy łatwiejsza dostępność dla większej grupy ludzi środków transportu stanowią obecnie niezwykle silne bodźce stymulujące procesy migracyjne.

Działania podejmowane w ramach instytucji Unii Europejskiej wzbudzają wiele kontrowersji i opór niektórych państw, w tym Polski. Wymownym przykładem może być uchwała przyjęta przez Sejm RP niemal jednogłośnie (bez głosów sprzeciwu, przy jednym wstrzymującym) 21 października 2016 r. uznająca projekt rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE, dotyczący mechanizmu przymusowej relokacji uchodźców, za niezgodny z zasadą pomocniczości (*Głosowanie nr 62...*). Z pewnością w zarządzaniu kryzysem nie pomógł brak zapisanych w założeniach polityki azylowej UE rozwiązań związanych z solidarną reakcją poszczególnych państw europejskich na napływ uchodźców (Okólski 2017: 18). W tej sytuacji można uznać, że państwa mające granicę zewnętrzną Unii zostały w jakiś sposób pozostawione same z problemem – a kwestię relokacji próbowano rozwiązywać *post factum* i *ad hoc*.

Polskie władze pierwotnie zgodziły się na udział w europejskim programie relokacji uchodźców. Przyjęty w 2015 r. plan zakładał przyjęcie w ciągu dwóch lat przez Polskę ponad 6 000 ze 160 000 uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki przebywających wówczas w obozach w Grecji i we Włoszech (*Refugee Crisis...*). Premier Ewa Kopacz twierdziła, że nie ugnie się

naciskom Komisji Europejskiej i „przyjmiemy do Polski uchodźców, nie imigrantów, tylu na ilu nas stać: ani jednego więcej, ani jednego mniej. Jednocześnie godząc solidarność z możliwościami i bezpieczeństwem naszego kraju” (*Ewa Kopacz: Przyjmiemy...*). Po wyborach parlamentarnych w 2015 r. i zmianie rządu RP jego nowi członkowie pierwotnie zapowiadali dotrzymanie powziętych zobowiązań⁵. Premier Beata Szydło zadeklarowała „gotowość przyjęcia określonej liczby osób w określonych odstępach czasu”, gdyż „jesteśmy rządem przewidywalnym i racjonalnym. Zobowiązanie podjęte przez poprzedni rząd jest właśnie realizowane” (*Szydło: Polska gotowa...*).

Bardzo szybko jednak gabinet Beaty Szydło zaczął się wycofywać z tych deklaracji. Symptomatycznym zwiastunem nowej polityki migracyjnej było zarządzenie Prezesa Rady Ministrów, w którym Międzyresortowy Zespół do Spraw Przesiedleń i Relokacji Uchodźców przemianowano na Międzyresortowy Zespół do Spraw Zapewnienia Bezpieczeństwa w Procesie Przesiedleń i Relokacji Cudzoziemców (*Zarządzenie nr 21...*). Zmiana ta nie miała wyłącznie charakteru nomenklaturowego. Jak zauważa A. Adamczyk: „w ramach zadań zniknęły te o charakterze integracyjnym. Nacisk położono na bezpieczeństwo i monitorowanie procesów relokacji i przesiedleń. Pojawiło się także zadanie związane ze skutecznym wydalaniem cudzoziemców, czego nie było wcześniej” (Adamczyk 2017: 320). Autorka zwraca też uwagę na chaos pojęciowy i przekłamania związane z liczbami przyjętych do Polski uchodźców: „Kreowaniu odpowiedniej polityki imigracyjnej nie sprzyjał także fakt, iż przedstawiciele rządu w swoich wypowiedziach zmieniali rzeczywistość, informując polskich obywateli o przyjęciu dużej liczby osób wymagających ochrony międzynarodowej” (Adamczyk 2017: 314).

Polskie władze nie tylko nie zgodziły się na przyjęcie jakiegokolwiek uchodźcy w ramach programu relokacji, lecz nawet zablokowały możliwość organizacji przez Caritas Polska korytarzy humanitarnych (*„Rzeczpospolita”: rząd Szydło...*). Rząd unieważnił również założenia przygotowanego przez ekspertów i przyjętego w 2012 r. dokumentu „Polityka migracyjna Polski – stan obecny i postulowane działania” (Mikulski 2017). Z poziomu politycznych emocji, związanych z kwestią uchodźców i imigrantów, z całą mocą uwidacznia się fantomowość kryzysu migracyjnego w Polsce – jego niezwykle silne oddziaływanie, mimo właściwie niemal zupełnego braku uchodźców czy imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu. W roku 2016 złożono zaledwie

⁵ Zob. np. wypowiedź W. Waszczykowskiego: „Polska nie zmieni zobowiązań wobec uchodźców – wszyscy ci, którzy uchodzą z obszarów wojny i wykażą, że byli lub mogą być represjonowani, gdyby tam wrócili, mają prawo ubiegania się o azyl polityczny, a Polska ma obowiązek je rozpatrzyć.” (*Waszczykowski: Polska nie zmieni...*)

12 319 wniosków o udzielenie ochrony międzynarodowej. Status uchodźcy uzyskało zgodnie z Konwencją Genewską 108 osób, kolejnych 150 uzyskało ochronę uzupełniającą, a 49 osób zgodę na pobyt tolerowany (Urząd do Spraw Cudzoziemców 2017). W kontekście politycznym należy również wspomnieć o doniesieniach medialnych, wskazujących na łamanie przez polskie instytucje prawa na wschodniej granicy z Białorusią poprzez odmowę rozpatrywania wniosków o azyl („*Droga donikąd*”...). Wydarzenia te znalazły potwierdzenie w relacjach przedstawicieli Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, którzy wyruszyli na granicę, oferując przybyszom darmową pomoc prawną (*Warszawscy adwokaci*...). W takich okolicznościach niezwykle trudno o rzeczową, rzetelną debatę nad polityką migracyjną Polski oraz możliwościami (i limitami) instytucji państwowych w udzielaniu pomocy szukającym schronienia. Nastawione na wewnętrzną, bieżącą rywalizację polityczną rozgrywki wokół tematu i jego medialne interpretacje miały (i ciągle mają) dewastujący wpływ na sposób, w jaki o problemie się dyskutuje.

Polska debata na temat kryzysu migracyjnego może być doskonałą egzemplifikacją twierdzenia, że „dezorientacja i niepokój podbudowane niepewnością przyczyniają się do klimatu sprzyjającego nieustannemu kwestionowaniu wiedzy i prawdy” (Furedi 2008: 65). W sposób szczególnie widoczny jest to w przestrzeni internetowej, gdzie w dużej części opiera się ona na komunikacji za pomocą memów internetowych (Hall & Mikulska-Joles 2016). Nieprzypadkowo niektórzy badacze akcentują zbieżność funkcjonalną memów z plotką (Juza 2013) – wiarygodność tego typu przekazów jest niezwykle ograniczona i stwarza przestrzeń do rozmaitych manipulacji. Wiele z poświęconych uchodźcom czy imigrantom memów niesie ze sobą przekaz mający na celu rozbudzanie obaw, stygmatyzowanie czy wręcz pozbawianie ich godności ludzkiej (Cekiera 2017). Kodowane w nich treści stanowią nierzadko świadectwo infrahumanizacji przybyszów – czyli postrzegania ich jako „«nieco mniej ludzkich» aniżeli członkowie grupy własnej” (Tarnowska 2011: 169).

Proste, oparte raczej na przekazie emocjonalnym i indywidualnych wyobrażeniach niż na faktach komunikaty internetowe sprzyjają wyrazistości postaw. Spora część takich przekazów, wytworzonych przez anonimowych internautów, kolportuje treści jednoznacznie nieprawdziwe, oparte często na obiegowych pogłoskach. Problem w tym, że stają się one dla wielu podstawowym źródłem wiedzy w kwestii uchodźców i imigrantów. Autorki raportu *Upředzenia, strach czy niewiedza? Młodzi Polacy o powodach niechęci do przyjmowania uchodźców* podkreślają, że korzystanie z informacji zamieszczanych w przestrzeni internetowej można zaliczyć

do „najistotniejszych czynników kształtujących ich antyuchodźczą postawę” (Hall & Mikulska-Joles 2016: 109). Co więcej, publikowane w sieci informacje, nawet mające anonimowych autorów, stają się dla młodego pokolenia najważniejszym i najbardziej wiarygodnym przekazem – „kiedy już wprost pytaliśmy o źródła wiedzy na temat uchodźców, na Internet wskazywano zawsze – i zazwyczaj w pierwszej kolejności” (Hall & Mikulska-Joles 2016: 101). Badania wskazują, że niechętnie uchodźcom treści często publikowane są także w prasie tradycyjnej (Zob. np. Bertram, Puchejda & Wigura 2017).

Postrzeganie kryzysu migracyjnego przez Polaków i stosunek do przyjmowania uchodźców, w sytuacji gdy Polska udziela schronienia zupełnie śladowej ich liczbie, ma charakter zapośredniczony przez jego medialne reprezentacje i polityczne interpretacje. Przechodząc w dalszej części tekstu do analizy stosunku Polaków w odniesieniu do pomocy uchodźcom należy podkreślić kluczową konstatację: nastawienie Polaków względem udzielania pomocy wojennym uciekinierom zmieniło się nie pod wpływem kontaktów z uchodźcami, lecz poprzez wykorzystywanie problemu przez polskie ugrupowania polityczne do zbijania kapitału politycznego oraz sposób debaty nad nim w mediach, szczególnie w Internecie.

Stosunek do przyjmowania uchodźców – dynamika zmian

Wedle ostatnich dostępnych badań Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS 44/2017) z kwietnia 2017 r., relokacji uchodźców sprzeciwia się 74% badanych Polaków, w tym 43% wyraża swój „zdecydowany sprzeciw”. Za udzieleniem im schronienia w Polsce opowiada się zaledwie 22% ankietowanych. Poziom niechęci osiągnął rekordowy odsetek od czasu, kiedy CBOS prowadzi regularne badania na ten temat (maj 2015). Przeciwnikami relokacji najczęściej są najmłodszy respondenci (87% przeciwników wśród osób w wieku 18–24 lata) oraz osoby uczestniczące w praktykach religijnych co tydzień (77%) lub częściej (86%). Nieco bardziej przychylne postawy Polacy przyjmują względem uchodźców z Ukrainy – za udzielaniem im schronienia opowiada się ponad połowa (55%) badanych, a przeciwnych temu jest 40%. Relatywnie niższy, ale przecież ciągle bardzo wysoki, sprzeciw względem udzielania schronienia Ukraińcom sugeruje inne niż tylko wpływające z obaw o kulturowe niedopasowanie motywacje, którymi w deklaracjach odmowy pomocy kierują się Polacy.

Ciekawą kwestią, związaną z deklaracjami w tym obszarze, jest korelacja dynamiki zmian z zamachami terrorystycznymi w Europie Zachodniej. Potoczne utożsamienie niechęci

do uchodźców z tymi tragicznymi wydarzeniami nie znajduje pokrycia w faktach. Jak piszą w komentarzu do wcześniejszego raportu badawczego CBOS jego autorzy, same zamachy nie wpływają znacząco na postawy – stają się jednak paliwem do antyuchodźczych nastrojów: „zamachy w Brukseli (w marcu 2016) oraz w Nicei i Monachium (w lipcu 2016) skutkowały jedynie niewielkim i chwilowym wahaniem opinii w tej kwestii” (CBOS 1/2017).

Kiedy więc nastąpiła najbardziej znacząca zmiana postaw Polaków względem przyjmowania uchodźców? Nieczęsto można na podstawie badań tak dokładnie wskazać ten okres, jak w tym przypadku: radykalna zmiana nastrojów nastąpiła pomiędzy majem a sierpniem 2015 r. Jeszcze w maju 2015 r. aż 72% badanych opowiadało się za przyjęciem uchodźców, a sprzeciwiało się temu 21%. W ciągu trzech miesięcy odsetek osób sprzeciwiających się udzielaniu im pomocy w Polsce wzrósł aż do wysokości 38%, w sierpniu 2015 r. za przyjęciem uchodźców opowiadało się już zaledwie 56%. Co intrygujące, w okresie gwałtownego wzmożenia antyuchodźczych nastrojów nie doszło w Europie Zachodniej do żadnych zamachów terrorystycznych, które mogłyby tłumaczyć tak znaczącą zmianę. Okres ten jednak wyróżniał się w Polsce czym innym – był to czas kampanii wyborczych, pomiędzy elekcją prezydencką (wybory odbywały się w dniach 10 maja 2015 r. i 24 maja 2015 r.) oraz parlamentarną (wybory w dniu 25 października 2015 r.). Była to także pora wzmożonych medialnych doniesień, związanych z apogeum wydarzeń określanych mianem kryzysu migracyjnego. Nałożenie się na siebie tych dwóch zdarzeń miało katastrofalne skutki dla dyskursu o migracjach w Polsce. Kryzys został wciągnięty w bieżącą grę polityczną, co z całą pewnością nie sprzyjało racjonalnej dyskusji i uczciwej wymianie argumentów⁶.

W kontekście ostatnich zmian postaw względem uchodźców interesujące może być przywołanie wyników podobnych badań, które ponad dekadę temu prowadziła pracownia TNS OBOP. Jak napisano w raporcie, respondenci charakteryzowali się wysokim poziomem otwartości wobec uchodźców: 44% badanych opowiedziało się za umożliwieniem uchodźcom pozostania w Polsce przez dłuższy czas, natomiast 17% optowało za zgodą na ich pobyt w Polsce na stałe. Niechętne przybyšom alternatywy zyskały zdecydowanie mniejszą aprobatę: 14% chciało odesłania uchodźców z powrotem do ich państw, 7% wysłania ich do innych krajów, zaś 5% aby „pozostawiano ich samym sobie” (TNS OBOP 2006: 8). Co również ciekawe, wśród

⁶ O wykorzystywaniu kryzysu migracyjnego do bieżącej, wewnętrznej walki politycznej – zob. też np. (Balcer et al. 2016).

wyróżnionych kategorii badanych najczęściej za umożliwieniem uchodźcom pobytu na dłuższy czas w Polsce – diametralnie inaczej niż aktualnie – opowiadały się nastolatki (54%) (TNS OBOP 2006: 10).

Autorzy raportu z 2006 r. wskazywali także na rosnącą otwartość Polaków i zrozumienie ciężkiej doli uchodźców – od 1998 r. do 2006 r. wyraźnie zmalał odsetek osób postulujących odsyłanie przybyszów do państw ich pochodzenia (z 36% do 14%). W tym samym okresie zsumowane odpowiedzi, opowiadające się za umożliwieniem pobytu na stałe lub dłuższy czas wzrosły z poziomu 42% (rok 1998) do 61% (rok 2006). Z dzisiejszego punktu widzenia intrygujące są także uzasadnienia deklaracji pomocy, na które powoływali się respondenci. Zdecydowana większość badanych w 2006 r. Polaków (72%) łączyła imperatyw pomocy uchodźcom z historycznym długiem zaciągniętym niegdyś wśród innych nacji – respondenci zgadzali się ze zdaniem, iż „Polska powinna przyjmować uchodźców ponieważ kiedyś Polacy sami byli uchodźcami” (TNS OBOP 2006: 13). Wysoki odsetek badanych przychylił się też do tezy, że przybywanie uchodźców „wzbogaca kraj, który ich przyjmuje, bo są wśród nich ludzie zdolni i dobrze wykształceni” (58%) oraz „wzbogaca kulturę kraju, który ich przyjmuje” (48%). Wspomnieć równocześnie należy, że w tym samym badaniu ponad połowa respondentów (55%) uznała także, iż napływ uchodźców „powoduje wzrost przestępczości” (TNS OBOP 2006: 13). Wyniki te jednak pokazują zdecydowanie większe przekonanie do konieczności udzielania schronienia uchodźcom niż obecnie.

Podsumowanie

W wydanej niemal dwa wieki temu broszurze, poświęconej tradycjom gościnności na zamieszkiwanych przez Polaków terenach możemy przeczytać (pisownia oryginalna): „Bespieczny, daleki od zdradzieckiego napadu mógł każdy wchodzić w progi pierwszego domostwa: znalazł tam nieochybnie oprócz posiłku żądanego przytułek i uchronę. Nieprzyjaciel nawet i wróg zaprzysięgły kiedy jako gość i proszący o schronienie przybył, szabla gotowa do zemsty w pochwach spoczęła i nigdy prwo gościnności złamanem nie było. Dawna przypowieść mówi: «Staropolska to jest cnota / Nikomu nie zamknąć wrota»” (Wojcicki 1850: 192-193). Idylliczne wyobrażenia o polskiej gościnności już wówczas były wszakże kontrapunktowane narzekaniem na jej stopniową erozję. Autor przywoływanej broszury pisał, że „gościnność znamionująca tyle szlachetny ród Słowian w największej czci była u naszych

przodków, proste oni mieli przysłowie ale go czuli w prostocie duszy i obyczajów: «Gość w dom, Bóg w dom»» (Wojcicki 1850: 191) – jednak jak ze smutkiem już wówczas przyznawał, „w ostatnim wieku Polski i sama gościnność tak znikła” (Wojcicki 1850: 200).

Na podstawie przeprowadzonych powyżej analiz – a w szczególności niezwyklej dynamiki zmian deklaracji Polaków dotyczących gotowości do udzielenia schronienia przybyszom w 2015 r. – pojawia się trudny do rozstrzygnięcia dylemat. Czy przypisywana własnej nacji w badaniach gościnność tak szybko ugięła się pod naporem polityczno-medialnych komunikatów – czy też po prostu stanowiła wyłącznie pewnego rodzaju fantazmat, będący elementem dumy narodowej? Kryzys migracyjny przeobraził postawy względem przybyszów w wielu państwach. To polskie społeczeństwo jednak – jak wskazują badania opinii publicznej – wyróżnia się stopniem radykalizacji i oporu względem przyjmowania uchodźców. Według raportu *Refugees Welcome Survey 2016. Views of Citizens Across 27 Countries*, w którym poddano analizie postawy przychylności względem uchodźców, Polska w gronie 27 państw zajęła czwarte miejsce od końca. W tym samym badaniu mierzono także akceptację dla zamieszkania uciekających przed wojną czy prześladowaniami w okolicy czy kraju zamieszkania respondentów – w tym rankingu zajęliśmy przedostatnie miejsce, wyprzedzając tylko Rosję (Amnesty International 2016).

Kryzys migracyjny wzmaga niepewność i może powodować wzrost poczucia zagrożenia wśród obywateli europejskich państw – być może w sposób szczególny państw o homogenicznej strukturze, takich jak Polska, które nie miały do tej pory większych doświadczeń w roli kraju przyjmującego. Z pewnością masowe ruchy ludnościowe niosą ze sobą niebezpieczeństwo różnego rodzaju turbulencji i społecznych komplikacji. Taka sytuacja wymaga wszakże w pierwszym rzędzie uczciwej debaty i rzetelnego namysłu nad sposobami zapobiegania i rozwiązywania ewentualnych problemów. Poziom publicznej debaty na temat uchodźców (i imigrantów) w Polsce z takimi działaniami ma bardzo niewiele wspólnego. Konsekwencje medialno-politycznego uwikłania kryzysu migracyjnego w Polsce są paradoksalne. Pomimo tego, że bezpośrednio w niewielkim stopniu dotyczy on Polski i w absolutnie mikroskopijnej skali znaleźli w kraju schronienie uciekinierzy z państw islamskich, pomimo braku znaczącej mniejszości arabskiej, Polacy wyróżniają się wśród europejskich społeczeństw najbardziej negatywnym nastawieniem względem muzułmańskich imigrantów – co pokazuje badanie brytyjskiego Chatham House (Goodwin, Raines & Cutts 2017). W Polsce z kolei pośrednim,

jednoznacznie negatywnym pokłosem kryzysu migracyjnego jest sygnalizowany w różnych badaniach wzrost nastrojów ksenofobicznych (*Tłumaczenie apelu HFPC...*).

Miejsce na continuum pomiędzy cnotą gościnności a zgorzeniem misoksenii będzie – jak można zakładać – coraz istotniejszym elementem definiującym konkretne społeczeństwa. Mobilność, migracje, rozwój technologiczny – wszystko to stymuluje coraz intensywniejsze kontakty międzykulturowe. Trudno się nie zgodzić z twierdzeniem, że „w epoce globalizacji relacje z Innym stają się bardziej fundamentalne niż kiedykolwiek przedtem” (Moisi 2012: 43). Coraz bardziej widoczny staje się fakt, że kryzysu migracyjnego nie można traktować w kategoriach epizodu; raczej zdaje się on być zwiastunem nowej rzeczywistości społeczno-kulturowej. Takiej rzeczywistości, w której coraz większego znaczenia nabierać będą kompetencje międzykulturowe i umiejętność mediacji pomiędzy przedstawicielami różnych kultur.

To, co wydaje się pilne i ważne, to podjęcie próby odseparowania w polskim życiu publicznym kwestii polityki migracyjnej od doraźnych rozgrywek międzypartyjnych i bezwstydnego politycznej instrumentalizacji. Dyskusja nad otwartością na przybyszów i jej limitami musi być toczona uczciwie i na podstawie ekspertyz naukowych – a nie partyjnych przekazów dnia czy internetowych memów. Konieczne wydają się też prace nad efektywnymi programami integracyjnymi, w których warto wykorzystać (pozytywne i negatywne) doświadczenia państw zachodnich. I w końcu potrzebna z całą pewnością jest edukacja międzykulturowa, prowadząca do podniesienia międzykulturowych kompetencji. Ich posiadanie może pozwolić nie tylko na lepsze poznanie i zrozumienie przedstawicieli innych kultur, lecz także uzdolnić do relatywizowania własnego punktu widzenia. Takie predyspozycje – co uwidacznia się nie tylko w trakcie dyskusji o kryzysie migracyjnym – wydają się być obecnie w Polsce szczególnie deficytowe.

Bibliografia:

Adamczyk, A. (2017). Kryzys migracyjny w Europie a polska polityka migracyjna. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 43 (1), 307–32.

Amnesty International (2016). *Refugees Welcome Survey 2016. Views of Citizens Across 27 Countries*, <https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2016/05/Raport-Wska%C5%BAAnik-Przychyln%C5%9Bci-Uchod%C5%BAcom.pdf>, (dostęp online: 12.06.2017).

Balcer, A., Buras, P., Gromadzki, G., & Smolar E. (2016). *Polacy wobec UE: koniec konsensusu*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.

<http://www.batory.org.pl/upload/files/Programy%20operacyjne/Otwarta%20Europa/Polacy%20wobec%20UE%20-%20raport%20Fundacji%20Batorego.pdf> (12.06.2017).

- Bertram, Ł., Puczejda, A., & Wigura, K. (2017). *Negatywny obraz muzułmanów w polskiej prasie. Analiza wybranych przykładów z lat 2015-2016*. Raport Obserwatorium Debaty Publicznej „Kultury Liberalnej”.
- CBOS 30/2010. Powody do dumy i wstydu dla Polaków. *Komunikat z badań nr BS/30/2010*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Publicznej.
- CBOS 124/2015. Jak Polacy postrzegają swoich sąsiadów. *Komunikat z badań nr 124/2015*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Publicznej.
- CBOS 126/2015. Autoportret Polaków i postrzegany dystans kulturowy wobec sąsiadów. *Komunikat z badań nr 126/2015*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Publicznej.
- CBOS 53/2016. Stosunek do innych narodów. *Komunikat z badań nr 53/2016*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Publicznej.
- CBOS 136/2016. Stosunek do przyjmowania uchodźców. *Komunikat z badań nr 136/2016*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Publicznej.
- CBOS 1/2017. Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców. *Komunikat z badań nr 1/2017*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Publicznej.
- CBOS 44/2017. Stosunek do przyjmowania uchodźców. *Komunikat z badań nr 44/2017*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Publicznej.
- Cekiera, R. (2017). Terrorysty, tchórze i lenie – konstruowanie wizerunków uchodźców za pomocą memów internetowych. *Kultura – Media – Teologia*, 2(29), 69–85.
- Decyzja Rady (UE) 2015/1601 z dnia 22 września 2015 r. ustanawiająca środki tymczasowe w obszarze ochrony międzynarodowej na rzecz Włoch i Grecji*. <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A32015D1601> (12.06.2017).
- „Droga donikąd” – relacja z przejścia granicznego Brześć-Terespol. <http://www.hfhr.pl/droga-donikad-relacja-z-przejscia-granicznego-brzesc-terespol/> (12.06.2017).
- European schemes for relocation and resettlement*. https://ec.europa.eu/home-affairs/sites/homeaffairs/files/what-we-do/policies/european-agenda-migration/background-information/docs/communication_on_the_european_agenda_on_migration_annex_en.pdf (12.06.2017).
- Ewa Kopacz: Przyjmiemy do Polski uchodźców, nie imigrantów*. <http://archiwum.radiozet.pl/Wiadomosci/Kraj/Uchodzcy-w-Polsce.-Kopacz-Przyjmiemy-uchodzcow-nie-imigrantow-00011130> (12.06.2017).
- Furedi, F. (2008). *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?*. przeł. K. Makaruk. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Głosowanie nr 62 na 28. posiedzeniu Sejmu dnia 21-10-2016 r. o godz. 11:26:33*. <http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/agent.xsp?symbol=glosowania&NrKadencji=8&NrPosiedzenia=28&NrGlosowania=62> (12.01.2017).
- Goodwin, M., Raines, T., & Cutts, D. (2017). *What Do Europeans Think About Muslim Immigration?*, <https://www.chathamhouse.org/expert/comment/what-do-europeans-think-about-muslim-immigration> (12.06.2017).
- Hall, D. & Mikulska-Joles, A. (2016). *Uprzedzenia, strach czy niewiedza? Młodzi Polacy o powodach niechęci do przyjmowania uchodźców*. Analizy, Raporty, Ekspertyzy, nr 1, Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. <http://interwencjaprawna.pl/docs/ARE-116-upredzenia-mlodych-polakow.pdf> (12.01.2017).
- Juza, M. (2013). Memy internetowe – tworzenie, rozpowszechnianie, znaczenie społeczne. *Studia Medioznawcze*, 4(55), 49–60.
- Karpiński, Z. (2016). Zaufanie uogólnione a ostrożność w kontaktach z nieznanymi: Porównanie wyników dwóch sondaży. *Studia Socjologiczne*, 3(222), 199–228.
-

- Mikulski, J. (2017). *Rząd unieważnił dokument dot. polityki migracyjnej Polski*. <http://www.rp.pl/Polityka/170329876-Rzad-uniewaznil-dokument-dot-polityki-migracyjnej-Polski.html> (12.06.2017).
- Moisi, D. (2012). *Geopolityka emocji. Jak kultury strachu, upokorzenia, nadziei przeobrażają świat*. przeł. R. Włoch. Warszawa: PWN.
- MSZ (2013). *Badanie opinii „Określenie wizerunku, który Polska powinna promować za granicą”*. Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych. <http://www.ms.gov.pl/resource/972c041f-58a2-4119-bc2a-a54a1d896f63:JCR> (12.06.2017).
- Nowicka, E. & Łodziński, S. (2004). *Zmieniający się stosunek Polaków do obcych – czy w stronę otwartego świata?* W: M. Marody (red.). *Zmiana czy stagnacja? Społeczeństwo polskie po czternastu latach transformacji*. Warszawa: Scholar.
- Okólski, M. (2017). Nowa, krucha mapa europejskich migracji. *Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*, 1(163), 5–28.
- Pew Research Center (2017). *Religijność i przynależność narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej*. http://iskk.pl/images/stories/Instytut/dokumenty/Pew_PL.pdf (2.06.2017).
- Pisarek, A. (2016). *Gościnność polska. O kulturowych konkretyzacjach idei*. Katowice: Grupakulturalna.pl.
- Pytel, J. K. (1990). *Gościnność w Biblii. Studium źródłowo-porównawcze*. Poznań: Księgarnia Św. Wojciecha.
- Refugee Crisis – Q&A on Emergency Relocation*. http://europa.eu/rapid/press-release_MEMO-15-5698_en.htm (12.06.2017).
- Rząd PiS jednak przyjmie 7 tys. uchodźców*. <http://www.newsweek.pl/swiat/rzad-pis-przyjmie-jednak-7-tys-uchodzcow,artykuly,376667,1.html> (12.06.2017).
- „Rzeczpospolita”: rząd Szydło zablokował pomysł korytarzy humanitarnych dla uchodźców*. <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/rzeczpospolita-rzad-szydlo-zablokowal-pomysl-korytarzy-humanitarnych-dla-uchodzcow/1ygt1c> (12.06.2017).
- Sobol, E. (oprac.) (2005). *Słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Szydło: Polska gotowa przyjmą 100 imigrantów*. <http://www.newsweek.pl/polska/ilu-uchodzcow-przyjmie-polska-beata-szydlo,artykuly,376815,1.html> (11.12.2017).
- Tarnowska, M. (2011). *Kiedy odmawiamy «obcym» części człowieczeństwa? Uwarunkowania zjawiska infracywilizacji*. W: M. Kofta, & M. Bilewicz (red.). *Wobec obcych. Zagrożenia psychologiczne a stosunki międzygrupowe*. Warszawa: PWN.
- Tłumaczenie apelu HFPC do instytucji międzynarodowych ws. braku reakcji władz Polski na incydenty rasistowskie*. http://obserwatoriumdemokracji.pl/wp-content/uploads/2017/01/HFPC-Apel_instytucje_mi%C4%99dzynarodowe_PL.pdf (12.06.2017).
- TNS OBOP (2006). *Polacy o uchodźcach - wyniki badania zrealizowanego trzy tygodnie po obchodach Dnia Uchodźcy*. Sondaż z 6 – 10 lipca 2006 r. Warszawa: TNS OBOP. http://tnsglobal.pl/archiv_files/K.048-06_UchodzcyO0706.pdf (12.06.2017).
- Urząd do Spraw Cudzoziemców (2017). *Zestawienie liczbowe dotyczące postępowań prowadzonych wobec cudzoziemców w 2016 roku*. <https://udsc.gov.pl/statystyki/raporty-okresowe/zestawienia-roczne/> (12.06.2017).
- Warszawscy adwokaci na granicy Brześć-Terespol*. <http://www.ora-warszawa.com.pl/pl/8843566-warszawscy-adwokaci-na-granicy-brzesc-terespol> (12.06.2017).
- Waszczykowski: Polska nie zmieni zobowiązań wobec uchodźców*. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/waszczykowski-polska-nie-zmieni-zobowiazan-wobec-uchodzcow,593188.html> (12.06.2017).
- Wojcicki, K. W. (ok. 1850). *Gościnność*, b.m.
-

Zarządzenie nr 21 Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 lutego 2016 r. w sprawie Międzyresortowego Zespołu do spraw zapewnienia bezpieczeństwa w procesie przesiedleń i relokacji cudzoziemców.

<https://bip.kprm.gov.pl/kpr/bip-rady-ministrow/organy-pomocnicze/organy-pomocnicze-preze/3550,Miedzyresortowy-Zespol-do-spraw-zapewnienia-bezpieczenstwa-w-procesie-przesiedle.html>
(12.06.2017).

Zgółkowa, H. (red.) (1997). *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny. Tom 12.* Poznań: Wydawnictwo Kurpisz.